



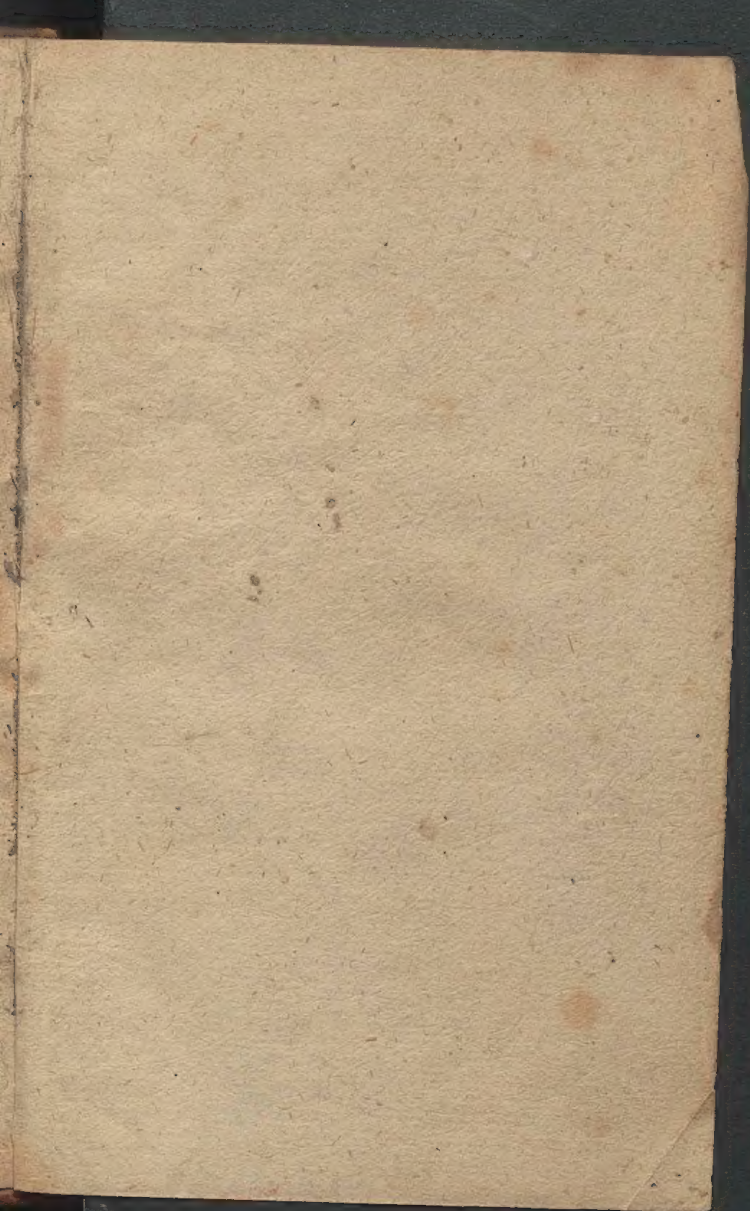
Kat. Komp.  
7178

Augustianie



7178

AUG.





elo

sn

E V

ra

P o

i

8

scz

cu

la

d

y

sc

ad

li

iu

ie

li

y

y

ba

acy

el

im

sa

16



# K A Z A N I A

Przygodne

W. X. KASPRA

B A L S A M A

Soc: JESU.

## T O M II.

O występkach y Obowiązkach Ludzi młodych.

Za Pozwoleniem Starzyszych  
do druku podane.



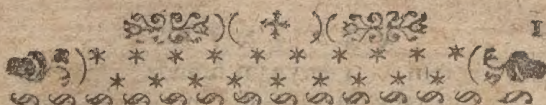
w P O Z N A N I U

w Drukarni J. K. M. y Rzpłtey;

Soc: JESU.

Roku Pańskiego 1765.

Approbacya tych Kazań,  
łożona ieſt na początku  
Tomu I. przygodnych  
Kazań.



# K A Z A N I E

Ná Niedzielę druga poſtu.

O pierwſzym obowiazku, młodych ſtrzeżenia ſię grzechu ſmiertelnego.

*Bonum nos hic eſſe. Matth: 7.*



Daru Pána JEZUSA Chryſtuſa, zakończy-  
łem naukę przez nie-  
mąły czas opowiadá-  
ną, o Chrzeſcián-  
ſkich powinnoſciach  
w powszechnoſci, z

trzech cnot Teologicznych, które ſą kluczámi  
do niebá, z czterech Kárdynálnych, czyli zá-  
wiaſliwych, ná których ſię to Bramá do niebá  
obraca y otwiera, wynikájących, Dziſiaj po-  
czynam mowic o powinnoſciach Chrzeſci-  
ánſkich, wſzczegulnoſci, według owego przed-  
ſiewzięcia z którym ſię w Koſciele S. Bárbá-  
ry, oſwiadczyłem, á teraz dopiero do niego

X. Káſpra Báſſama Tom II.

A przy-



## K A Z A N I E

przyszędem. Poczynam mówić o powinnościach szczególnych, ludziom różnego wieku, różney płci, różnego stanu, różnego sumnienia, różney godności, różnego urzędu, różney kondycyi y sposobu życia właściwych. Poznać albowiem wielką tey nauki potrzebę nayıpierwey z strony ludzi, gdyż wielu bardzo iest takich, którzy w grubey niewiedomości obowiązkow swoich zostają, a przeto albo całę nieśluzą Jezusowi Chrystusowi, albo nie tak śluzą iakby powinni. Poznać iest także wielką tey nauki potrzebę, z strony moiey, roztropny śluga mając rozkaz na odprawienie kilku interesselow Páńskich, a niewiedząc czyli mu czasu wystarczy na wszystkie; poczyną od tych sprawunku, które są pilnieysze, Pánu potrzebnieysze y pożytecznieysze, mnieysze, nie tak nagłe, nakoniec odkładając. Jác iestem ślugą Jezusa Chrystusa, iezeli tylko nazwan tak bydź mogę; zlecił mi Pan moy y rozkazał, abym naukę iego wiernie opowiadał; a tá nauka iest bardzo w sobie obszerna, y wieloraka w podziałach swoich. Nie wiem zaś czyli mi wystarczy czasu, bo niewiern iák długi czas pielgrzymowania, y káznodzieystwá moiego. Przeto pominąwszy wiadomsze ludziom Chrzęściánskie prawdy; przed się biorę te przekładać, o których mniemam w Pánu BOGU, iż są pilnieysze, potrzebnieysze, ku wykładowi pożytecznieysze, dla zbawienia Chrzęścian, y pomnożenia chwały Jezusa Chrystusa. Z innemi acz potrzebnymi, ale wiadomszemi, nakoniec, dali Bog záchowu.

chowiąc ſię. Záprawdę obſzerne morze, przed oczymá ſtawia ſię, á przyznam ſię wam ná tym brzegu dziſiaj ſtoiąc przeyrzeć go nie-mogę. Z tąd ieſt iż ſię nie co lękam puſcić w tę obſzerność. Wſzákże widząc JEZUSA Chryſtuſa, iż on w łodzi ná morzu náukę zbawienia dáie: *docebat de navicula turbas*, puſzczę ſię ná to morze, w nim nádzieję pokładając, iż tenże ſam Pan miłóſciwy, który niedoſtateczność moję do tych czas dobrocią y mądrością ſwoią wſpomagać ráczył, y w tey żegludze nieopuſci mnie, lecz łáſkawie kierować mną będzie: Rozum moy nędzny objaſniając, á trudności wſzelkie ułacniając. Dziſiaj tedy w Imię Pána moiego Jezuſa Chryſtuſa, od brzegu odkładam. Poczynam w Imię Jezuſa Chryſtuſa mówić o powinnoſciách Chreſciáńſkich w ſzczegulności. Ale zkądże to ſamo pocznę mówienie? Pocznę od tego odczego wſzyſcy życie naſze poczynamy. Pocznę od młodoſci, będę młodym którzy już używają rozumu, opowiadał, do czego oni ſą obowiązani w młodoſci ſwoiey; wſzákże od tey náuki ſprzedni y podeſzli unikac niemają, tak álbowiem mówić będę, do ninieyſzey młodoſci, ábym y przeſzłey ich zbawiennie dotknął. A że y tá ſamá rzecz ieſt obſzerna. Mówić tedy naypierwey będę, o zachowaniu niewinnoſci; dobrze ſtońcem jaſnym Twárzy Jezuſowey y ſnieżną białością ſzat Jego nieppokálanych wyznaczoney. Mówić dziſiaj będę o tey powinnoſci, która młodego Chreſciánina obowiązue, áby ſię on nayspilniey ſtrzegł



# KAZANIE

grzechu śmiertelnego, który niewinność ru-  
nuje. Te zaś powinność okazywać będąc nie z  
powszechnych racyi dla których każdy się  
ma chronić grzechu, ale z racyi właściwych  
grzechowi w młodości popełnionemu. Jakie  
zas te racye są, wnet obaczemy, bylesmy Pio-  
trą Świętego te mówiącego słowa, *bonum nos  
hic esse*. Dobrze nam tu być na Górze Tabor  
uwazyli. Piotr Święty, zakochawszy się w  
chwale Góry Tabor, przed wzięciem Ducha  
Najświętszego, właśnie iak dziecię niepozna-  
wające gruntownego dobra, a namagające się  
niepożytecznego czaczka, pobłądził; gdy się  
z tym odezwał: *bonum nos hic esse*, to bowiem  
pragnienie jego, nieporządne było z trzech o-  
koliczności: z okoliczności Jezusa, z okoli-  
czności bliźnich, z okoliczności samego siebie.  
Gdyby Piotr Święty został na górze Tabor z  
Jezusem Chrystusem y tam tylko mieszkał, a  
iak żeby JEZUS y nauka jego ludziom by-  
ła obtrawiona, a iak żeby ludzie byli od Jezusa  
odkupieni, a iak żeby Piotr S. był Aposto-  
łem Jezusowym, y Xiążęciem Apostołów?  
Dla tego Marek S. uważając te Piotra S. sło-  
wa: *bonum nos hic esse*, dobrze nam tu być;  
mowi: iż Piotr S. sam niewiedzał co gadał,  
*non enim sciebat quid diceret*. Otoż naysłabi  
Chrześcianie moi, które względy pragnienie  
S. Piotra mieszkania na górze Tabor, niepo-  
rządnym czynią, też same względy, powinność  
młodych do strzeżenia się grzechu nateżają, y  
grzechy młode ociężają. Słuchaycie prozę,  
podział czynię mowy. Młodzieńcy młody  
Chrze-



Chrzeſciánina, powinien ſię ſtrzedz grzechu ſmiertelnego; gdyż okolicznoſci tyczące Boga, powinnoſć iego pomnażają, grzech w młodoſci ociągają. Część I.

Powinien ſię ſtrzedz, gdyż okolicznoſci tyczące bliźnich, powinnoſć iego pomnażają, a grzechy popełnione w młodoſci, także ociągają. Część II.

Powinien ſię ſtrzedz, gdyż okolicznoſci ſamego młodziuchnego, młodego Chrzeſciánina tyczące, tę powinnoſć náteczają, a grzechy iego ociągają. Część III. Ad M. D. G.

## Część I.

**T**O ieſt poſpolite u ludzi, ále bárdzo błędne mniemánie iż grzechy od młodziuchnych, młodych Chrzeſcían popełniane, zá nic ſobie, álbo przynajmniey w małej uwadze mają; uznają w nich złoſć, ále nietak y nie taką uznają, iák y iáką by uznawác mieli. Ci ludzie upadek duſzy człowieka młodego ſmarknią, upadkiem ciáła młodego, y mówią: Jákó młody gdy závádziwſzy nogą, álbo ſię poſlizgnąłwſzy upada, ten upadek poſpolicie niebywa ciężki, bo owa lekkooſć krwi młodey y rzeźwoſć ożywiających duchow, przeſzkadza do ciężkiego ſtłuczenia, ktoreby zá pewno było, gdyby tey lekkoſci krwi, tey rzeźwoſci żywych duchow niebyło, iákó to widzimy w ludziach poſeſzłych, gdy oni z trefunku padają. Tak też gdy duſzą młodego człowieka w grzech iáką upada, upadek ten niezłą

## K A Z A N I E

ciężki mają. Już dla niewiadomości prawdy, już dla niedostateczności rozmyśłu, już dla lekkości rozładku; co wszystko sprawnie aby grzech młodego Chrześcianina nie był upadkiem ciężkim. Takowe tych ludzi zdanie całę mi się niepodoba, mianowicie jeżeli powszechnie jest brane; Gdyż rzecz moia dzisiaj o młodych używających rozumu, o młodych których Rodzice, nauczyciele, dozorczy y inni tegoż porządku ludzie nauczili prawdzi ich zbawienia ryczących, według powinności swojej, którą są obowiązani względem młodych, iako się da Pan Bog dać mówić będzie, o młodych którzy, nietylko raz źle postąpili sobie, ale też często wykraczają. Takich ja młodych niewiadomością, nien wagą, wymawiać, od grzechu ciężkiego niemogę. Zwłaszcza że oni acz w mniemaniu ludzkim są lekkomyślnemi nieważnemi, gdy ci atoli co złego czynią z bojaźnią to czynią, y z tym się kryją, radzi aby nikt o tym nie dowiedział się. A gdy do spowiedzi idą chociaż im przychodzi na myśl, aby to co uczynili przed Kąpłanem powiedzieli, oni lub dla wstydu, lub dla bojaźni wyiawić niechęcą, chociaż im przychodzi na myśl, aby się spytali czyli jest grzechem ta y ta sprawa, atoli niepytają się, a w wstydliwości szkodliwej, tak czynią, iak przed tym czynili. Ten postępek iawnie pokazuje iż takowi młodzienszacy y dziewice albo przeciwko summ ennemu przekonaniu, prawdziwami, czynią, albo pod rozsądkiem powątpiewania, dobrali tą sprawą, złali, godziwali,

zaka-

zakazanali czynią. Jakże mam ich wymawiać od grzechu, iak młodość ich mam oswobodzić od winy. Gdy Dáwid S. ná młodość swoię płaczem *ignorantias meas & delicta juventutis meae ne neminoris Domine*. Niewiędomości moich y grzechow młodości moiey, niepamiętay Pánie. Ale bądź by się trafiało, żeby grzechy, w młodości popełniáne, przez rozmyśl mały y rozsądek płochoy mnieyszali większali złość miały; która się po szkolnemu nazywa *formalis*. A toli są przeciwko przykazaniu, za ktorego przestępstwo BOGI piekłem karze, w rzeczy samey złość wielką mają, która za przystąpieniem uwagi ianieyszej, zamienia się w grzech śmiertelny: dopieroż z okoliczności szczegulnieyszych w złości swoiey są ociężonemi, ta okoliczność jest troiaka; iedną z uwagi Boskiey, druga z uwagi bliźnich, trzecią z uwagi młodych samych źle czyniących, iako się założyło.

Obaczmy naypierwey iako grzechy, w młodości popełniáne, z okoliczności tyczących Pána Boga są ociężone. Jeżeli ia wam naymilszi Chrześciance moi, to iásnie okażę iż grzechy młodego Chrześciance wydzierają Boskiey godności szczegulnieyszy, a właściwy Jey honor, iż grzechy młodego Chrześciance przeszkadzają do osobliwszego ukontentowania serca Boskiego, iż grzechy młodego Chrześciance naydoskonalsze mądrości Pána Boga, rozporządzenia, o kóło człowieka młodego mięszają y psują, każdy z was powińien będzie, bo tak zdrowy rozum y rostro-



pność karę, powinien będzie wyznać, iż grzechy w młodości popełniane okolicznościami  
 tyczącemi Boga, są szczególnie ociążone.  
 Ja zaś z tego jasną, oczywistą, gruntowną, gor-  
 row jestem dąć wam sprawę. Nietayno to jest  
 iż Pan Bóg nasz, aby godność jego nayobser-  
 niey pánująca, właściwy sobie od ludzi ho-  
 nor miał, na wielu mieyscach Pisma Świę-  
 tego, w samych Księgach Moyzeszowych w cę-  
 cey jak piętnaście razy pierwiałki, wszystkich  
 rzeczy, nawet y ludzi ofiarować sobie kazał.  
 Dla czego to Bóg dał przykazanie ludowi Izra-  
 elskiemu? nieinśza zapewne, przyczyną tylko  
 aby ludzie uznawali, że BÓG jest początkiem  
 wszystkiego, iak mówi o sobie: *Ego sum prin-*  
*cipium*, ja jestem początkiem, y że Syn Bo-  
 Źki miał być głową, początkiem, pierworo-  
 dnym ze wszystkich ludzi, iak mówi Paweł:  
*Primogenitus in multis fratribus*, dla tego  
 wszystkich rzeczy początki, czyli pierwiałki  
 na chwałę istotnego siebie początku ofiarować  
 kazał. *Primicias non tardabis reddere, primoge-*  
*nitorum filiorum tuorum mihi dabis*, acz to pra-  
 wda, że ta pierwiałkow ofiara, miánowicie  
 ludzkich uitała wraz z obrządkami Prawa,  
 ani bowiem teraz pierworodnych ofiarują, ani  
 też ich starozakonnym zwyczajem, od Karła-  
 now odkupują. Wszakże te pierwiałki ludz-  
 kie w porządku obyczaju Chrześcijańskiego,  
 daleko dokonalszym sposobem, a niżeli było  
 przedtym, nieustają, owszem dzieć się zawrze-  
 ku honorowi Bożemu powinny. Każdy albo-  
 wiem człowiek, tak angielski, iako białogło-  
 wski

Wskley pŕci, skoro tylko do używania rozumu  
 przychodzi, pierwiastki życia rozumnego po-  
 winien Bogu ofiarować, powinien wiać tą  
 miłosną, którą ná Chrztie cudzemi uŕw wy-  
 znał obrociŕ serce swoje do Boga, ostatniego  
 końca swego, do ktorego stworzon jest. Tá  
 jest wielkiego w Kościele Chrystusowym Do-  
 ktora S. Tomazá z Aquinu, zá którym wiel-  
 ka mnogość zacnych Teologow idzie, náuka:  
*cum homo usum rationis habere inceperit si non or-  
 dinet se ipsum ad debitum finem, secundum quod in  
 illa aetate est capax discretionis, peccabit mortali-  
 ter*, Skoro człowiek przydzie do używania  
 rozumu, jeżeli nie obrociŕ sercá swego do na-  
 leżytego końca, to jest do Boga, podług tego  
 iż jest sposobien do poznawania y rozerna-  
 wania, zgrzeszy śmiertelnie. Wszakże naymil-  
 si tegoż samego czasu, ktorego Syn poznaie  
 Oycá y Mátkę swą, powinien kochać Ro-  
 dzicow swoich, y dobrze im życzyć. Tegoż sa-  
 mego czasu, ktorego słuŕgá poznáie Páná swe-  
 go, powinien go szanować, y poslušne wzglę-  
 dem niego mieć serce. Człowiek káidy jest  
 słuŕgá Boga, y własnością iego, jest Synem  
 Boga, mianowicie Chrzescianin, który się  
 przez Chrztę odrodził, gdy przychodzi do u-  
 żywania rozumu, w ten czas poznáie on Oy-  
 cá swego nayukochańszego; poznáie Páná  
 swego naydobrotliwszego; powinien tedy, za-  
 wzięciem używania rozumu wzbudzić w sercu  
 swoim miłosne wyznánie Oycá, y Páná swe-  
 go z poszanowaniem iego, y iemu się oddá-  
 niem. Táć to ma byŕć pierwiastkowa Chrze-  
 ścian-

ściągają ofiarę: słowa są Orygenesa powa-  
żnego, w homiliach jego oczyszczonych u-  
ciągniętych z Numerorum: *Agri Angelorum, corda ho-*  
*stra sunt; unus quisque illorum ex agro quem colit,*  
*offert primitias Deo.* Role Anielskie są serc-  
nami, każdy Anioł stróż z roli tej, to jest z  
serca tego, którego strzeże, uświadcza o to aby  
pierwiastki Bogu oddał. Jakież proszę pier-  
wiastki? Oto w początkach używania rozu-  
mu, miłosne do Boga, serce ludzkiego obroce-  
nie. Teraz proszę was Chrześciane moi mł-  
odziuchny młody Chrześcjanin, używający ro-  
zumu, który zaraz w pierwszej młodości swo-  
jej skłonony grzeszyć poczyną, iakież jest grzech  
jego, bądź lubieżności; boć y to złe w mł-  
odości znayduie się, zwłaszcza gdy znaydzie  
wzgorzenie; albo roztropność synów cie-  
mności, przewyższa wiek, iak mowiem: *ma-  
litia superat aetatem.* Bądź nieufszanowania zna-  
czniejszego Rodziców. Bądź przysięgi, bądź  
przekleństwa, bądź szkodliwego wielce kłam-  
stwa, lub inny. Proszę was taki młodziemia-  
szek, y dzieweczka ofiarujesz pierwiastki ży-  
cia swego rozumnego Bogu? Obracasz serce  
ku Bogu Panu, y początkowi swemu? zai-  
ste nie ofiaruje, bo gdyby ten młody Chře-  
ścjanin ofiarował pierwiastki życia swego ro-  
zumnego, albowy ie ofiarował przez wiarę,  
albo przez nadzieję, albo przez miłość: a oto  
nie z tego niemiał; nie przez wiarę bo wi-  
arą, miłością, nieokraszona, ofiary nieczyni;  
czarci wiarę mają, *damones credunt,* ale że bez  
miłości, Bog z nich ofiary niema; a taka wi-  
ara



ra y tego młodego. Nie przez nadzieję bo on niepragnie końca swego Boga, gdyż czyni do osiągnięcia Jego przeszkody. Nie przez miłość, bo te grzechy, któremi się kala, miłość Boga w nim niszczy. Zaiście tedy pierwszokow życia swego rozumnego, nieofiaruje Bogu. Wiemy z XIąg. Lewityk, że ofiarą wdzięczną Bogu, powinna była być z solą y bez kwasu: według owego prawa: *omnis oblatio quae offertur Domino a'sque fermento fiet, quid quid obuleris sale condies.* Zły w młodości swojej Chrześcjanin, ma zakwaszone serce, jest albowiem winnicą, kwaśne jagody wydając: *fecit autem labruscas.* Nie ma jeszcze soli owej, która by go od skażenia zachowała, gdyż krew Jezusowa staie się w duszy jego, niepożyteczną, a Chrystus w nim na skażenie przychodzi, według owego: *quae est utilitas in sanguine meo, dum descendō in corruptionem.* Taką tedy Chrześcjanin, zaiście nieofiaruje pierwszokow życia swego rozumnego, BOGU Pánu swemu. Wszakże by ta szczerzmośniejść się zdawała, to daleko jest gonisz, iż młody, a zły Chrześcjanin, czartą przekłętą swoim ma początkiem; on albowiem początek życia swego grzechami mażąc, które są ofiarą czartowską; czartą przekłętą wyznając byż początkiem swoim. Wszakże najmilszy mój, gdy żydzi, w niebytności Mojżesza cielcowi i do temu kłaniali się oni, tego cielcá za Boga swego wyznawali. Czemu? bo te pokłony, te śpiewania, te kadzidła palenia, które samemu Bogu przynależały, cielcowi oddawali. Tak  
gdy

gdy ja widzę że Chrześciana młody, w młodości swojej zuchwałe popełnia grzechy; mówię: że on czartą przekłętą wyznaje za swój początek: Rączył go wnet dając, bo on te pierwiastki życia swego rozumnego, które nadał mu samemu Panu Bogu, jako początkowi wszelkich rzeczy, czartu przekłętą przez grzechy oddał, y niemniemajcie żeby ta uwaga wiotką była: zdaje mi się to porównanie przyczyniło całemu nieprzekonane. O! jak wielką młodość, a żli ludzie czartu przekłętą czynią pociechę. Nauka jest Ojców Świętych, czytać o tym w Xiążce pod tytułem *Mons Myrrha* X Nadalego: nauka mówi Ojców Świętych, że czacci od lucypera są rozporządzeni, aby jedni na początki życia ludzkiego, ku ich skazeniom pilnowali, drudzy aby strzegli początków każdego dnia Chrześcijańskiego: ich urząd jest cały, a żeby człowieka skoro tylko snowi się odeymnie, natychmiast do takiego grzechu przyprowadzili, usiłując oto a żeby z niego miał pierwsey lucyper ofiarę, a niżeli BÓG poranne nabożeństwo. Co tym usilniey czynią, gdy miarkują że człowiek takiego dnia chce być: szlachliwiey nabożnym; to jest przez używanie, Świętych Tajemnic; W ten czas oni, że tak rzekę, za punkt honoru sobie biorą, aby pierwiastki swemu lucyperowi pozyskali; w prowadzili człowieka, albowi do gniewu, albowi do złości, albowi do jakiego innego grzechu. Jakoż niewątpię tak być musi: Diabeł przed tym starał się, aby miał swoje Kościoły Ołtarze y ofiary

ofnary, y miał ie po całym świecie chcąc zawiśzcie iako od początku świata przedsięwziąć: *ero similis altissimo*, w porównanie iść z Bogiem. Gdy już teraz Chrystus Zmartwychwstały obalił panowanie iego, a publiczną władzę wyrzucił z świata: *Princps mundi cecidit*, niemogąc publicznie y prawnie takiego, iaki miał przedtym u ludzki dopominać się honoru; ukradkiem pierwotkowe Bogu powinne życia ludzkiego, y do ludzkich porówna ofnary, I przywłaścza iefobie. O tak tedy wielką radość cięrci mają, gdy się im udaie szukać, o tak się cieszą, gdy widzą że młodziuchny młody Chrześcijanin, z pierwotkow życia swowego, kaziąc się grzechami, lucyperowi ofnaruie! ale przeciwnie mówiąc, o tak się w ten czas BOGU naygodniejszyemu poczytkowi wżysklich rzeczy, przez człowieka młodego, niebacznego, głupiego, zuchwałego, lekkomyślnego krzywdą dzieie!

## Część II.

**Z** Aprawdę ociężone są młodości grzechy, przeto iż Bogu szeregulniejszy wydzierają honor, niemniej, ztey okolicznosci są iefszcze ociężone, że ofobliwzcie sercu Boskiemu odevmuć upodobanie, mające nieiaki podobieństwo do owego upodobania, które ludzie w rzeczach nowych mają, a w prowadząc na to m cysce, żal do serca Boskiego, na podobieństwo nieiaki owego żalu, który strata, albo ukazenie nowych rzeczy w sercu ludz

ludzkie wprowadza. Rzekł Pan Bóg niegdyś do Jana Ewangelisty, iako czytamy w Rozdziale 21. *Ecce nova facio omnia*, oto ja czynię wszystkie rzeczy nowe, a to wyrzekłszy, rozkazał Janowi, aby te słowa jego najwierniejsze, najpewniejsze, wielkiej uwagi godne, wielką naukę zamykające w sobie, napisał ku wiecznej pamiętce, *scribe hæc verba fidelissime*. Uczynił to Jan Święty, co Pan przykazał, obaczył to co Bóg uczynił, obaczył y niebo nowe, y ziemię nową od Boga stworzoną. *Vidi Cælum novum & terram novam*. Coż to za nowe niebo, co za nowa ziemia? gdyż procz tej ziemi, na ktorej jesteśmy, procz tego niebá na które patrzym, innego niemasz. Tłumacze Pismá Świętego, mianowicie Hiszpani. Przez ziemię nową rozumieją, ciało człowieka Chrześcíaniną; przez niebo nowe, rozumieją duszę człowieka Chrześcíaniną, na Chrzcie S. odrodzone, y przez Duchá Świętego, Obojga poświęciciela, nieiako na nowo stworzone według owego: *Emitte Spiritum tuum & creabuntur & renovabis faciem terra*. To nowe stworzenie, te nadprzyrodzone dwa dzieła, nowe ciało ludzkie y dusza, skoro tylko wyniędą, ze Chrzta Świętego, y w piękności swojej trwają, niepodobna iák bardzo serce Boskie ukontentują. Jeżeli bowiem niebo y ziemia, na początku nowo stworzone, nieżywe nierozumne dzieła, serce Stworcy swego cieszyły, przypatrował się im y pochwalał że były piękne y dobre: *vidit, quæ fecerat, & erant valde bonæ*, słowa z Xigg rodzaju. Dopieroś  
nie-



niebo y ziemiá, żywe rozumne dziełá, to ieſt  
duſzá y ciało ludzkie, nadprzyrodzonym  
ſtworzeniem we Chrzcie Świętym odnowio-  
ne, muſzą byđź oſobliwſzą delicyą Serca Bo-  
ſkiego. Ale czyliż Chrzesciánie moi, tey po-  
ciechy, tey delicyi ſercu Boſkiemu nieodey-  
muie Chrzesciánin, gdy w młodoſci ſwoiey,  
nie dłuſgo po wziętym uſzywaniu rozumu grze-  
chami ſię kaſi, a nowość y pięknoſć duſzy  
ſwoiey y ciała ſwego ruinuie? Czyliż on  
Serca Boſkiego, żalem wielkim y zaſmuceniem  
nienapełnia y czyni, áby ſię prawdziy ſłowá  
*Genefis 6* o rzezone? *Pauituit cum quod homi-*  
*nem feciſſet, & tañtus dolore cordis ſui, dixit de*  
*deho hominem, quem creavi.* Żal Stworey było iż  
człowieká ſtworzył. Tá bowiem ruiná gdy  
młody z niewinnoſci ſwoiey, do grzechu wy-  
pada, zdaie mi ſię boleſnieyſza Bogu, á niżeli  
gdy grzeſznik doczytał po uſprawiedliwieniu  
kilkakrotnym znowu ſię do grzechu wraca.  
Wszakże, muſiecie mi na to pozwoić, iż ogra-  
dnik bardziey zażale, gdy mu ſię młodociane  
czyniące nadzieię dobrych owoców, złamie  
drzewko, á niżeli gdy wicher, małą iuż pło-  
dną z ſtarego y nadpruchniałego drzewá, u-  
tráci gałąź. Bardziey Dziedzic zażale, gdy  
mieſzkanie dopiero wyſtawione, okraſzone  
pięknie, w którym ledwo co mieſzkać począł,  
pożarem ſpłonie, á niżeli gdy dom iego da-  
wny, nieraz naprawiany y podpierany zgo-  
reie. Bardziey zażale człowiek, gdy ſię ma ſu-  
knia koſztowna, w ktorey ſię dopiero pier-  
wſzy raz pokazał, znacznie ſplami, áłboli tre-  
ſua-

funkiem bez nadziei kłósktney naprawy, roz-  
zerwie: a niżeli gdy mu suknia przechodzona  
skazi się. Tak mi się zdaje że bardziey Bóże  
ferce bolecie, gdy kto z niewinności, z nowo-  
ści, nadprzyrodzoney upada w ciężkie grze-  
chy, a niżeli gdy kto naprawiony znówu się  
ruinie. Uważaycie proszę co mówię, nie no-  
wieć tego, iż cięższy jest grzech pierwszy raz po-  
pełniony, a niżeli po uczynionej pokucie znó-  
wu powtórzony, bo iawna rzecz iż powtórze-  
nie grzechu jest niewdzięczność większa. Ale  
mówię iż Pan Bóg iłaż ma większy, gdy kto z  
pierwszey niewinności wypada, z rący ro-  
zerwania tego wielkiego przywiązania, które  
ma Serce Bóskie, do niewinności y nowości  
nadprzyrodzoney. Ani mnie pośadzaycie że  
ja u bardziey dowcipnie, a niżeli gruntownie  
mówię; niech ci dowcipu używaię, ktorzy  
obojętney prawdy bronię, ja co mówię, za  
pewną rzecz iadzę, bo się w tym na Piśmie S.  
zasadam. Co bowiem znaczył ow Jezuśa postę-  
pek, gdy uczniowie małych dziatek, do Jezuśa  
cisnących się puszczac niechcieli, aby Jezuśo-  
wi nieprzeszkadzali; Jezus na Ucznie zawo-  
łał, *sinire parvulos venire ad me*, daycie pokoy  
tym młodziakim, niech oni przyidę do mnie  
a gdy przyszli, kładł na nie Pan Ręce swoje.  
Co znaczył, y ow postępek Jezuśa, gdy  
między Apostołami swoimi postawił małego  
chłopczyka, a rzekł do nich iezeli się  
tak małemi nie staniecie, niewniydziecie do  
krolestwa niebieskiego? Nie co inszego te  
sprawy Jezuśa Chryśtuśa wyznaczyły tylko że  
ferce

Terceiego ma do niewinności młodey, niekazyney, wielkie przywiązanie, a że bardzo bolele, gdy ſię młodość kazi grzechami niewinność pſującemi.

### Cześć III.

**C**Hrzeſcianie moi, ociążone ſą młodości grzechy, naypierwey przeto, iż Bogu początkowi wſzytkiego oſobliwſzy odeymuiſz honor. Powtore przeto iż Boſkiemu Sercu oſobliwſzą wydzieraiſz pociechę. Jeſzcze przeto: iż naydoſkonalsze mądrości Pana Boga rozporządzenie o koſto człowieka młodego mieſzaiſz y pſuiſz. Nie ieſt nowina że Pan Bog naſz, hoyność ſwoię tak w darach ziemſkich, iako w duchownych obiecuie y rozporządza, dla ludzi pod kondycyą, ieżeli oni młodość ſwoię od grzechow mianowicie ciężkich wiernie zachowuiſz. Jeżeli ten naprzykłał młodziemiaſzek, będzie naprzykłał czyſtym, Bog go ugodni, przed całym ſwiatem; a co więkſza dawac mu będzie, takowe ſłarki ie przy doczeſnym ſzczęſciu, wielkim będzie Świętym: przeciwnym ſpoſobem, ieżeli młodość ſwoię ſproſnoſcią ſkala, ani ziemſkiego ani duchownego będzie miał ſzczęſcia. Poka- zuię to wam z Piſma Świętego, ná dwóch Braci, ieſię naypierwey tycze ziemſkiego ſzczęſcia. Ná Jozefie y na Rubinie Synach Jakuba Patryárchy: Gdyby naymiliſi moi, Jozef Patryárchą Młodziem Bogu miły, dał ſię uwieſć poſągdlivosti niewſtydliwej Patypharowy, a zaſzby on był tym czym był? gdyby dał ſię

niebyłby zarwan do więzienia, niebę-  
 dąc w więzieniu, niedawałby Proroctwa wię-  
 źniom, niebyłby poznany u Króla Faraona;  
 niepoznanym zostając, nigdyby niebył *Vicere-*  
*gem*; niebędąc *Viceregem*, niezapomógłby E-  
 giptu, nieprzyzwałby Braci swoich, nieprzy-  
 łączyłby najukochańszego stęrcza Ojca swego;  
 ani by Plemię Izraela, nieodziedziczyło ziemi  
 Gessen. O iak wiele dobrego pożył Józef  
 przez zachowanie czystości w młodości, a do-  
 iakby wiele dobrego przeszkodził, gdyby tej  
 czystości niezachował. Przeciwnie hę stało  
 z Rubinem Bratem jego pierworodnym, wie-  
 cie iaką przez zuchwałosc y lekkomyślność,  
 uczynił sprostność, wiecie co mu blisko przed  
 śmiercią Ojciec Jakob, gdy wszystkim Synom  
 błogosławił, a błogosławiąc prorołkował,  
 rzekł: Rubinie pierworodnym jesteś Synem  
 moim, pierwszym w darach y rozkazywa-  
 niach; ale żeś się rozlał iak woda, nie rośniesz  
*non cresces*. Wiedzieć potrzeba najmilszemu moi,  
 iż Ruben nie był pierworodnym Synem Israe-  
 la trojakie miał Prawo; pierwsze aby dwie  
 części substancji Rodzicielskiej wziął, czego  
 inni Bracia niebrali. Druga a żeby on był Ka-  
 płanem Boskim y Potomkowie jego, trzecia  
 a żeby był Królem między Bracią swemi, z  
 którego to Królewskiego pokolenia miał wy-  
 niknąć Adomowi y innym Patryarchom obie-  
 cany Król Królów, Zbawiciel Jezus. To wszy-  
 stko zapewneby go niemięło, gdyby się był  
 uwarował owego szkaradnego kuzinodźstwa,  
 bo to na niego wszystko iako na pierworodne-



go Izraela ſpadało; to troiakię prawo przedał Eſau Jakubowi, a z Jakuba miało ſię przenieſć na pierworodnego ięgo Rubena; że on wykroczył, że ſię ukaſił, odiſł mu Bog wſzyſko to, *diffuſus eſt ut aqua, non creſces*, y dzie-  
 dziſtwo, y Kapiąſtwo, y Kroleſtwo utracił. Dwie częſci dziedziſtwo, z rozkazu Boſkiego, wziął Jozef, Brat Rubena, Lewi Brat takię Rubena wziął Kapiąſtwo, ktorego Potom-  
 kowie Moyieſz y Aaron Kapiąni, *Moyſes & Aaron, in Sacerdotibus ejus*, Juda Brat takię Rubena wziął Kroleſtwo, y obietnicą owa naywſpaniałſza do Judy ſię przenioſtą; gdyż z pokolenia ięgo Krolewſkiego, Chryſtus Jezus Zbawiciel naſz Pan y Krol całego ſwiata narodził ſię. O nieſzczęſliwa nieczyſtoſci do iakiegoſ dobra przeſzkodziła! O! iakbyſ był ſzczęſliwy Rubenie gdybyſ był zuchwałe chuci y niedoyrzałe lekkomyſłnoſci, umiał miarkowac! uważaycie to ſobie młodzi, a kaycie ſię złoſci. A co ſię mowi o tym to ziemſkim ſzczęſciu, toż ma ſię trzymać o ſzczęſciu duchownym, ktore na doſkonałoſci życia Chreſciańſkiego należy: Niemogę w tey rzeczy lepiſzey dac ſprawy, iak gdy wielkiey mądroſci, a prawie więkſzey ſwiątobliwoſci życia, Doktora Sorbonſkiego, Gerſona przytoczę, zdanie y ſwiadeſtwo, z Oycow Świętych pilnie od niego czytanych zebrane. W Traktacie de Reductione, piſze on w te ſłowa: *Plerumque juſto judiciō Dei ſit, ut qui gratiam neglexerunt ejus in primo ætatis vigore, poſtmodū ad eam nequaquam eis reſcuſus habiatur.*

Sprawiedliwym sądem Pana Boga dzieje się, iż wielu którzy w młodości, dawanemi do doskonałości życia pogardzili łaskami, zychwie samych łask w dalszym życiu mieć nie będą, ani się doskonałemi staną. Gdyby ten y ow młodzienszyszek w młodości swojej zachował się przy niewinności, o jakby był doskonałym w stanie swoim, w którymby go BÓG postawił! W stanie Królewskim, byłby Ludwikiem Świętym, w stanie Senatorskim, Boeciusem. W stanie urzędnika wielkiego byłby Damascenem. W stanie Matieżskim Brygittą Franciszką. W stanie Wdowim Paulą. W stanie Pánienkim Kaźmirzem. Ze się młodości źle zżyło, o jaka różność życia tego, które jest teraz od tamtego, któreby było, a inż niebędzie! Byłoby życie Synowskie względem Boga, a teraz ledwo jest naziemnicze *de mercenariis*, jak sobie życzył Syn marnotrawny. Niemowię że takowy człowiek chybił nieba, bo przeznaczenia zakryte są przed wiadomością naszą. *Investigabiles vias ejus*. Pozwalam będzie w niebie, gdyż od tego jest pokuta; ale o jak w mnieyszey daleko chwale, a niżeliby był, gdyby młodości dobrze użył. Będzie widział Boga, będzie kochał na wieki Boga; ale widzenie jego w natężeniu łaskości, miłość jego w natężeniu gorącości mnieysza będzie, a niżeliby był.

Otoż macie Chrześciane moi, okoliczności tyczące Boga, które do wierowania się grzechow w młodości obowiązek pomnażają, a grzechy młodych ocigają, pierwsza iż grzechy

chy młodych honor oobliwizy Bogu wzdzie-  
 rań, druga iż grzechy młodych oobliwize  
 ukontentowanie Sercu Bożkiemu odeymnia,  
 trzecia iż rozporządzenia Bożkie, około mło-  
 dych mięszają y plują. To pierwsza część  
 kazania, a druga y trzecia iak będzie? Dzi-  
 śsay już bydz niemoże, bo czas upłynął; Przy-  
 znam się wam w pierwszym zamysle zdała mi  
 się rzecz szczupła, o ktorey mowić miałem;  
 ale w rozmyślanu y pisaniu wezbrała y u-  
 rośła, dla czego proszę was o pozwolenie, a  
 żebym przerwał mowę; okoliczności tyczące  
 bliźnich, y tyczące młodego samego, a grze-  
 chy tego ociężające dali Bog, na inne, gdy go  
 będę miał, kazanie odłożę. Gdyż ani się wam  
 przykrzyc chcę, ani też siebie niepomiaroko-  
 wanie trudzić. Wolę też nie mówić, a  
 niżeli naukę potrzebną niedokładnością kazać.  
 Wzbudźmyż serce z okkazyi tey pierwszej  
 części: Moy Boże wierzę y wyznaję że jesteś  
 początkiem moim. Początkiem moim w  
 porządku natury, boś mię stworzył, początkiem  
 w porządku fałki, boś mię życiem twoim od-  
 kupił, początkiem w porządku chwały boś  
 mi błogosławioną wieczność zgotował. Wie-  
 rzę oraz że jesteś koncem moim, a innego  
 końca rozumnego życia moiego mieć niemo-  
 gę procz Ciebie. Dla czego poznaię ten nie-  
 zbyty obowiązek moy, że od pierwszego mo-  
 mentu życia moiego rozumnego, aż do osta-  
 tniego momentu służyć Ci, kochać Cię, powi-  
 nien iesłem. Ale ah mnie! żem ci pierwia-  
 Źkow młodości moiej niepoświęcił, nieszczę-



śliwy czas, ktoregom zrozumiał obrazę twoię, nieszczęśliwa osoba, która mnie nauczyła grzechu, nieszczęśliwa okoliczność w ktorej grzech pierwszy uczyniłem. Bodaybym był pierwey umarł, a niżeli Ciebie Boga moiego kiedy obraził. Bodaybym był w ten czas zkościł, oszalał, gdym miał pierwiastki życia rozumnego tobie należącego czartu ośmawiać. Ktożby mi to dał Święty Panie, aby się lata moje wrocily, żebym ie naprawił? już się niewraca, naprawić niemoga. Załować mogę; więc wołam, do Ciebie z Dawidem zmiłuj się, a niepamiętaj na niewiomości y grzechy młodości moiey.

Wyznać y to moy Boże, że sercu twe-  
mu grzechy młodości, osobliwszą pociechę  
odeymnia. Ah! ah! o coż się bardziey starać  
miałem, iak żebym się sercu twoiemu podo-  
bał! starałem się podobac ludziom, to niepe-  
wna, to odmienna, to niebezpieczna. Staram  
się podobac samemu sobie; w tym oszukiwanie,  
w tym lucyperowska pycha, w tym zguba.  
Koniecznie powinienem się starać oto, aby  
się tobie naypierwey y prawie iedynie podo-  
bał, Panu moiemu y Bogu. Ah! mnie! że ia  
kwiat młodości, który Cię naybardziey miał  
cieszyć nędznie skaziłem. Przyodziałeś mnie  
w nowiuteńką szatę fałszy twoiey, ia tę szatę  
poszarpałem, y błockiem grzechowym ska-  
lałem. Zbudowałeś mię na dom twoy, poczę-  
łeś we mnie mieszkać, pamiętam słodkość  
prztomności twoiey; ia ten Dom ogniem pie-  
kielnym spaliłem. Zaszczepiłeś mię do owo-  
cow

cow zbawiennych, ja się z Raju twoiego wy-  
łamałem. O BOŻE mój! gdy przyłze-  
dłem już do tego stanu, że Cię niemogę cieszyć  
sercem moim niewinnym; niechże Cię ro-  
zweselić zasmuconego sercem moim prawdzi-  
wodziwie skruszonym.

Podobno Panie mój gdybym był w  
młodości moiej zachował się od obrazy two-  
iej tak byś mi pobłogosławił, i akęś obiecał  
błogosławić Izraelowi, pod kondycją zacho-  
wania przykazań. Pobłogosławiłbyś mi, na  
dobru ziemskim i na dobru duchownym?  
Zem źle zajął młodości przeszkodziłem sobie  
do tego szczęścia, niechciałem być niewin-  
nym z Jozefem. Stuszenie ponoszę karę z Ru-  
benem. Żal mi utraconego błogosławień-  
stwa twego ziemskiego, ale tego naybardziej  
żałuję że nie tak ci służy, iak bym był służył,  
nie tak Cię kocham iak bym był kochał, gdy-  
bym był młodości moiej dobrze użył, bo do  
niej przywiązana hojność twoja. O BOŻE!  
*non sum dignus vocari filius tuus, fac me sicut  
num de mercenariis tuis.* Niegodzienem się na-  
zywać Synem twoim, niech będę naiemni-  
kiem sługi. Nic więcę niechcę, niepragnę  
byłem był na wieki twoim, Amen.

# K A Z A N I E

Ná Niedzielę trzecią postu  
O okolicznościach grzechow  
młodzieży.

*Omne Regnum in se divisum desolabitur. Et domus supra domum cadet, si satanas in se ipsum divisus est quomodo Regnum ejus stabit: Lucæ 12.*

**Z**A pozwoleniem waszym Chrześciane moi gdy pierwsza część kazania przesłonię-  
dzielnego obfitowała y granice zwykłej miary przewyższyła, przerwałem mowę, na tę Niedzielę zachowawszy się, z resztą potrze-  
bnej nauki; Dzisiaj redy abym niepodpadł Ewangeliczney naganie. *Capit edificare Et non potuit consummare*, począł budować, a doko-  
naczyć niemógł, wracam się do przedsięwzięcia mego. Niedzieli przeszłej okazałem, iak grzechy młodych okolicznościami, tyczące-  
mi Boga ociężone bywają. Dzisiaj pokazać mi trzeba, iak też same grzechy młodych z okoliczności tyczących bliźniego, także z okoliczności tyczących rozpustney szaleńey młodości bydz mogą, y zaprawdę są. Do tego zamierzenia czynię mi wstęp słowa z:łożone: ru nę tak publicznego iako prywatnego dobra; tak cudzego, iako swego własnego oznaczające. *Regnum desolabitur, domus cader, quomodo Regnum ejus stabit.* Których to słow Chrystus Jezus użył; a żeby pokazać iż niewładzą czarta, ale mocą Boską wyrzucał szatany. Treść argumentu Chrystusowego jest natym; szatan przeciwko szatanowi niebiie, bo gdyby to czynił chciałby, a żeby Królestwo jego zniszczało; gdyż rozdzielone kłutniami Królestwa gina. Gdy ja tedy przeciwko szatanom bię y

wyrzu-



wyrzucam ie ; iawna rzecz, iż nieczynię tego  
mocy czartowſką, ale Boſką. Pozwol mi Chry-  
ſte Panie tych ruin, ktoremi przekonywaſz  
ślepotę żydowſką, na przekonanie złych w  
młodoſci Chreſćcian y pokazanie złoſci ich  
zażyć. Proſzę was o pilną inż uwagę, podział  
kazania niedzieli przeſzłey ogłoſzonego po-  
wtracam: Młodzi Chreſćcianie powinni ſię  
ſtrzedz grzechow, gdyż grzechy w młodoſci  
popętniane wielką ſzkodę czynią dobru bli-  
źnich, tak publicznemu iako prywatnemu.  
*Regnum deſolabitur, domus cader.* Część I.

Powinni ſię ſtrzedz grzechow, gdyż grze-  
chy w młodoſci popętniane ſamych młodych  
ſłabo mogą, przyprawić o wieczną uſtatę  
Królestwa niebieſkiego : *diviſus eſt, quomodo  
ejuſ Regnum ſtabit.* Część II. Ad M. D. G.

## Część I.

**D**obro ktore tycze bliźnich, dwoiakiie ieſt.  
iedno publiczne, ktore ſię odnoſi do wſzy-  
ſkich ogółem wziętych, iakiego Królestwa,  
Prowincyi, Miasta, ludzi. Drugie Dobro  
prywatne czyli ſzczegulnieyſze, ktore odnoſi  
ſię do pewnych tylko domow ſamili oſob.  
Z le przepędzona młodoſć tego oboiego dobra  
bliźnich, tak publicznego, iako prywatnego,  
tak poſpolitego iako ſzczegulnieyſzego ieſt nie-  
przyaciołką. Obaczmy naypierwey, iakie  
ieſt przeciwieńſtwo złey młodoſci, do dobra  
publicznego poſpolitego, á lepiey tego zmiar-  
kować, niemożemy, iak przez poznawanie

rzeczy przeciwnych, zważając młodość dobra, iak ona jest przygodna y pożyteczna dobremu pospolitemu, wszakże iak mowimy: *contra-  
via penes se posita magis elucescunt*. Słuchaycie: to mowi Pismo Święte o młodych dobrych y cnotliwych: *Fili Sapiencia, Ecclesia justorum &  
natio eorum obedientia & dilectio*. Synowie Mądrości zgromadzeniem sprawiedliwych, narodu ich posłuszeństwem y miłością. Jacyż to Synowie Mądrości? Oto ci ktorzy, od młodości mają boiaźń Bożą, która jest iak mowi Duch Święty początkiem mądrości. Coż to znaczy: zgromadzenie sprawiedliwych! Oto iż młodzi mający boiaźń Bożą, to zgromadzenie w którym się znaydowac będą, bądź to zgromadzenie Królestwa, bądź Prowincyi, bądź Miasta sprawiedliwym uczynią: sprawiedliwym uczynią: iuż staraniem, iuż radą, iuż przykładem. Co znaczy: narodu ich posłuszeństwo y miłość? Oto iż młodzi boiający się Boga do narodu swego trzy cnoty wprowadzą, na ktorych całość Dobra pospolitego stoi. Miłość Bożą, miłość bliźniego y posłuszeństwo. Gdzie miłość Boża tam błogosławieństwo we wszystkim; gdzie miłość bliźniego tam zgoda y jedność; gdzie posłuszeństwo, tam porządek. To wszystko młodzi boiający się Boga do narodu swego w prowadzą: *natio eorum obedientia & dilectio*. Ta nauka od Syracydesa czyli Ekklesiastyka Pánskiego, związkiem słowy dana, wielkie ma z przykładów piśmiennych objaśnienie. Co to jest Chrzescianie iż z pomiędzy niezliczonych ludzi, ieden Noe był  
obra-

obraný, á żeby przez niego cały naródludzki  
 był zachowany. Racya tego bo Noe niewin-  
 ne prowadził życie, á od młodoſci ſwoiey,  
 iak ſwiadczy o nim Piſmo Święte, miał przed  
 oczyma Boga. Co to ieſt, że Jozefowi Patryar-  
 ſze na ten czas piętnaſtoletniemu młodziemia-  
 ſzkowi, Bog we ſnach przyſłaſe pokazywał, y  
 przepowiadał panowanie? bo Jozef był dale-  
 ki od grzechu. A nie tylko ſam ſwoię niewin-  
 ność kochał, ále też gdy w Braci ſwoich co  
 zdrożnego obaczył, ſzedł do Oycy y donioſł  
 wiernie, *accuſavit fratres de crimine peſſimo*. Co  
 ieſt, że Bog Samuela młodziutkiego do napra-  
 wy ſtarych Kapłanów wzywa, y rządzi-cielem  
 Iſraela ſtanowi? bo Samuel od dziecińſtwa  
 ſługa Boſki. Co ieſt że Dawida młodziemia-  
 ſzka namaſzczac karał na Króieſtwo, mowie  
 młodziemiaſzka, gdy Dawid trzy kroc był na  
 Króieſtwo namaſzczon. Ale gdy go pier-  
 wſzy raz po przeſtępſtwie Saula namaſzczono,  
 w ten czas był młodziuchny: *adhuc reliquus eſt*  
*parvulus, ſurge, unge eum*, bo Dawid od dzie-  
 cińſtwa ſwoiego był wedle ſerca Boſkiego, co  
 ieſt że gdy Jeremiaſz młodoſcią ſię wymawia á  
 by urzędu publicznego od Boga do całego Iſra-  
 ela nieſprawował? Bog mu odpowiada: *nolę*  
*dī-ere: puer ſum*, nie mów tego; poniewaſz do  
 wſzytkiego zgodnym ieſteſt *ad omnia, ad quę*  
*mittam te, ibis*, bo Jeremiaſz od wnętrzoſci  
 Marki ſwoiey Święty. Co ieſt że Daniel młó-  
 dzieniaſzek na rozſądzenie zawitych ſpraw od  
 Boga wyſtawiony? *ſuſcitavit Dominus Spiri-*  
*tum Pueri*, bo Daniel w młodoſci niepokala-  
 ny.

ny. Co w reszcie że Paweł S. młodego Ti-  
moteusza na Biskupstwo wysładza z tym napo-  
mnieniem. *wszystkich: adolescentiam illam ne-  
mo contemnet.* Młodością twą niechaj nikt  
nie pogardza, bo Tymoteusz Święty proci tego,  
że wszystkiemi cnotami młodość swoją okra-  
szał. miał wielką gorliwość pomnazania chwa-  
ły Pana Jezusa Chrystusa. Te wszystkie przy-  
kłady z Pisma, które zebrane wyłożyłem, ro-  
żni Święci Oycowie przywodzą, chcąc okazać  
iż młodość dobrze przepędzona, jest wielce-  
dzielna y pożyteczna do utrzymania pomno-  
żenia dobra pospolitego, tak świeckiego, iako  
duchownego? między temi Świętymi Oycy-  
mi SS. Ambroży, Chryzostom, Tomasz z Aqui-  
nu, Bonawentura, Vincenti Ferrer i inni  
niższego porządku ludzie w Kościele Chry-  
stusowym wielce zaczęli. Zaprawdę, zapra-  
wdę tak jest, iako Ci Święci Oycowie sądzą.  
Kto bowiem od dzieciństwa w cnotach y po-  
bożności ćwiczyć się poczyną, gdy złoty wyni-  
dzie *in publicum* w przedce usługi, y sprawy,  
publiczne według cnoty sprawować poczną,  
rządy jego będą według cnoty, rady będą we-  
dług cnoty, sądy według cnoty, karanie we-  
dług cnoty: we wszystkim cnotę za cel mieć  
będzie, bo do takowego czynienia. wczesnie  
od młodości się przynaczył, iako ziarno siane  
wczesnie, prędzej pożytki przynosi, tak cnotli-  
we ćwiczenia wczesnie w młodości przymo-  
wane, prędzej na pożytki publiczne wystają.  
Przeto bardzo dobrze Bonawentura Święty te-  
Przeto bardzo dobrze Bonawentura Święty te-  
Przeto bardzo dobrze Bonawentura Święty te-  
Przeto bardzo dobrze Bonawentura Święty te-

*mane semina semen*

WCIŁ-



wczesnie zasieway ziarno: ſtoſnie do cnoty, aby w młodoſci ſię ſzczepieła, by prędzey dobru poſpolitemu pożyteczną ſię ſtała. Podźmyż teraz do przeciwnych rzeczy; od dobrej młodoſci podźmy do złey y rozwiozłej. Daymy, że kto młodoſć ſwoją rozmaitemi grzechami kła, nieczyſtoſcią, pychą, nieuſzanowaniem ſtarſzych, pijaństwem y innemi złoſciami. W takowym młodziſcie zachwiałym, pſochym, wolnym, rozwiozłym, możeż być nadzieia dobra poſpolitego? Czyliż takowy Młodziſtan iak Noe, naród ſwoy w oſtatniey toni zaratuje? Czyliż on iak Jozef, upadające w nędzy Kroleſtwa podźwignie? Czyliż iak Samuel ludowi da radę? Czyliż iak Dawid, mężinę ſię zaſtawi o Oyczyznę? Czyliż iak Jeremiaſz B. ſkie intereſſa utrzymowac będzie? Czyliż iako Daniel, przy ſprawiedliwoſci ſtanie? Czyliż iak Timoteusz za cnotę mowić, przeciwko grzechowi piorunowac odważy ſię? ah! ah! n ezałoſi ſię nato, młodziſtan rozwiozły żadnego z ſiebie fundamentu nie daie, aby tak ſobie po nim obiecowano; zaś wielkie pokazue fundamenta, aby o nim przeciwnie ſądzono. Rzeczcie młody ſy, iak do ſprzednich lat przyiſzie y dalej, będzie dobry y pożyteczny: Wytak mowicie, ale ja bardziey ſłucham Piſma Boiego wyſzey wspomnianego, a niżej mowy waſzey. Wy tak mowicie że w dalſzym wieku, będzie pożyteczny dobru poſpolitemu, a ja mowię, kto niewczesnie ſię nie częſto niezbiera y niepożytkuie. Na wain dwa przykłady, które taką mowę waſzą za-

wſtydza-

wstydzają; jeden z historyi starego testamentu, drugi z nowego. Jeden Roboama, który pierwszy po Salomonie Oycu Panować począł w Izraelu byłże on pożyteczny dobru popolitemu? nieszczęśliwy stan Izraela za panowania jego, dzieścić pokolenia do Bałwanów się oderwało, chwata Bogu że się dwa pokolenia przy prawowierności zostało. Coż tego za racya, oto popęd złośliwy od młodości w korzeniony w Roboama, y młode á złośliwe rady. Drugi przykład macie w Julianie Apostacie; czyliż on na panowaniu swoim nie był za azą całego świata? odstępea Boga, Wiary, y wszelkiego obyczaju; publiczny pogorszyciel, ludzi pobożnych prześladowca, krwi przelewca, niecnota nad niecnotami. Coż tego za racya? słuchajcie Bazylego Świętego y S. Grzegorza Nazyanzena, wielkiego Teologa nauczyciela Hieronima; Ci dway Ocywie wielcy mówią: takiego Panowania Juliana bać się trzeba było, my bowiem iestemy świadkami młodości jego, razem z nim uczylśmy się w Atenach, widzieliśmy to w ten czas w nim, iak wezwierzciedle, co potym być miało; niebyło nad niego większego trzpiota, y gdyby z lekkomyślności młodey, ale to z zuchwałości: na Boga niedbał, ludźmi pogardzał, żadney przyjemności Pánckiey nie miał, w mowie wolay, w oczach rozwiozły, momentu spokojnie, niepostał, przedziwnie á zmieszanie się iakoś rzucał, z lekkiemi ludźmi się wdawał; atakiż człowiek na Cesarstwo wyniesiony miał go dobrze sprawować? ale to da-

lekcie

Teſkie przykłądy, na wam dwa bliſzſze dwoch  
 Krolow Czeſkich Braci Władyſława, y Bo-  
 leſława. O iak ſliczny Pan Władyſław iedyne  
 delicye Czechow, czemuż? bo od młodoſci  
 Święty, bardziey cnotą, a nizeli pokarmem  
 od Ludmille wykarmiony. O iaki tyran! o  
 iak wſzytkim obrzydły! Boleſław, bo nay-  
 ſłoſliwiey Poganki Drahomiry wychowa-  
 niec. Mowcieſz co chcecie, a ia mówię: że  
 młodość zła roſpuſtna poſpolicie ruinę dobru  
 poſpolitemu przynosi. Czyliż z okolicznoſci  
 tey ruiny dobra poſpolitego grzechy młodych  
 niema? bydź ociążane? każdy roſtrópný ze-  
 mną trzymał. A okoliczność dobra prywa-  
 tnego bliźnich, iak ſię też ma do grzechow w  
 młodoſci popełnionych, zaprawdę powiadam  
 y ta okoliczność mocno ie ociąża. Młody zły  
 bliźnich ſwoich ma w troiakim ſtopniu: w  
 pierwſzym ſą Rodzice iego, w drugim Dom  
 y Familia iego, w trzecim ieżeli ma ktorych  
 poddani iego, czyli Rodzicow iego, tych wſzy-  
 ſkich prywatnych bliźnich, zła młodość ieſt  
 nieprzyjaciółką, y dobro ich ruinuje: *Con-  
 fuſio Patris eſt de filiſ indisciplinato*, mowi Ek-  
 kleſyaſtyk, hańbę czyni Oycu Syn, który cno-  
 ty y obyczaju niema; iako bowiem Syn cno-  
 tliwy ieſt koroną Oycy ſwego, tak Syn zły ieſt  
 udręczeniem Oycy, według owego co mowi  
 Jakob do Rubena: początkiem boleſci moiey  
 ieſtes, ale nie to ieſt ieſzcze do czego ia zmie-  
 rzam, to chcę mowić, że dzieci złe w młodo-  
 ſci czynią krzywdę fortunie Rodzicow ſwoich  
 a ta krzywda ociąża ich grzechy. Daymy bo-  
 wiem

wiem że Rodzice chcąc mieć pociechę z dzieł  
 swoich wysła ich do szkół, by tam y cnoty  
 y nauki nabrali, małyż to koszt, małyż to ko-  
 sztuie odzienie, żywienie, mieszkanie, płace-  
 nie nauczycielom? niechże młodzież płocha  
 medba o cnotę, niepilnie nauki, niech się te-  
 go powczy, czego niepotrzeba, a zaniast po-  
 bożności nabierze wzgorszenia y rozwiozłości:  
 czyliż nie jest próżna, Rodzicielskiego kosztu  
 strata? Dadzą Rodzice Syna swego do Kan-  
 cellaryi, aby mieli człowieka do porady, albo  
 też żeby on miał sposob życia; y na to za-  
 prawdę, kosztować się muszą, według prze-  
 możności; niech on zaniedbawszy potrzebney  
 nauki, wda się w kompanyki, w graściancy  
 nocne, w przyjaźni niepocziwe, a za y tak  
 nieganie koszt Rodzicielski daremnie? Wy-  
 prawią Rodzice Syna swego do Dworu, aby  
 tam obyczaju politycznego nabył, y to udoško-  
 nalił, co w szkołach zebrał. Małyż kosztuie  
 wyprawa Rodziców przystoynność swoją ko-  
 chających? a! on tam się sprawuje bardzo źle  
 mniatek z niego, pijanica, kłutak, plotkarz  
 komplementarz, zakłada Rodziców, hanbą Pá-  
 nu, tak dalece że go Pan przez poczciwość swo-  
 ię y honor trzymać niemoże, y odpędzi iak za-  
 rzę; a małyż y tu Rodzicom krzywda się  
 dzieje? Wyprawią Rodzice Syna do Chorąg-  
 gwi, aby tam sposobił się do potrzeb Oyczy-  
 zny, czyliż y na to małyż trzeba? On zate-  
 chwawszy do chorągwi rospuści się na wszelkie  
 złe, w kości, w karty, wszystko przegra, y ie-  
 szcze się zadłuży, a Rodzice wypłacać muszą,  
 czyliż



czyliż y tu nie ieſt piekielna Rodziców krzywda? Toż mowić ſamo o innych młodych w podobnych okolicznościach poſtawionych, a przez nieſtoſowanie ſię do tego, czego po nich Rodzice wyciągają, marnujących fortunę Rodzicielską. Że oni krzywdę forcznie, Rodzicielſkiej wielką czynią, a ta krzywda czyliż niema ociążać grzechow ich. Gdyby Rodzice te pieniądze, które na nich ſoną o-  
brocili byli na Kościoły, na Oſtarze, na przy-  
mowanie Zakonników z ſamey jałmużny ży-  
jących, na zapomożenie tych, którzy praco-  
wać niemoga, a żebrac ſię wſtydzą, na poſagi  
ubogim Dziewicom, y na inne dobre uczynki;  
o jaki ſkarb w niebie zgromadziliby dla ſie-  
bie? a oto na wychowanie dzieci ſwoich, tyle  
ſoną, y to wſzystko przez nieſforność, nieſta-  
tek, w złym zaciętość płochych, ſwawolnych  
młokosów, niknie bez pożytku. Taż wielka  
krzywda grzechow ich ociążać niema? nie-  
mająż tacy młodzi tego ſię ſpowiadać, że oni  
nakładów Rodzicielskich, próżną niepożyte-  
czną przyczyną, przez złość ſwoię byli? Zai-  
ſte powinni ſię oto ſkarzyć y przed ſię brać  
poprawę, gdyż to ieſt ciężkim grzechem.  
Drugiego ſtopnia bliźni, od złych młodych u-  
krzywdzeni, ſą krewni powinowaci, y cały  
Dom ich. Jednoſtayne zdanie polityków,  
tak Filozoſów, iako też Teologów, którzy ſu-  
per Libros Regum, Kommentarze polityczne pi-  
ſzą, że domy, krewieńſtwa, powinowactwa, lu-  
dzmi pobożnemi, mądrymi, dzielnymi, ſtoją.  
Niech takich ludzi niebędzie w domu, tak ieſt  
X. Kaſpra Baſfama Tom II. C Dom

Dom, iakby go niebyło. Wszakie tak mowi Duch Przenajświętszy u kaznodziei Pańskiego: *Non jactunderis in filiis impiis si multiplicentur, nec oblecteris super illos, si non est timor Dei in illis, melior est enim unus timens Deum, quam mille impii, & utilius est magis mori sine filiis, quam relinquere filios impios.* Nie ciesz się tymi gdy oni są bezbożni, aczby ich wiele ci się rodziło, niemiej w nich upodobania, iezeli oni niemaia w sobie boiaźni Bożej; lepszy jest jeden Boga się boiający, a niżeli tysiąc złych. Pożyteczniej jest bez dzieci umierac, a niżeli dzieci bezbożne pozostawowac, bo gdy na tobie godnym pobożnym człowieku, Dom się kończy, z chwałą się kończy, a gdy bezbożnikow zostawniesz, oni haniebnie Dom skończą, a chwałę, na którą Ty zarabiał, zgaszą, to jest przestroga od Ducha Najświętszego. Uważciez iezeli też młody, w młodości rozpustny jest sposobien, aby on Dom, krewieństwo powinowactwo, swoje utrzymował yzдобił. Zapewne nie sposobien, niema pobożności, bo jest zły rozwiozły, niema mądrości, bo w złą duszę, duch mądrości niewchodzi. Niema dzielności, bo grzechy męstwo odeymią, według owego co BÓG rzekł o żydach, iezeli przykazań moich chowac niebędą: *dabo pavorem in cordibus eorum, terrebit eos sonitus folii volantis, & nullo persequente cadent.* Dam boiaźń w serca ich, a szeleść liścia przestraszy je, a bez przesładowcy upadac będą. Młodość więc sta żadney podpory Domu, żadney sławy krewieństwu nieobiecnie. O iaka krzy-  
wda

wda Domu, á tak krzywda czyliż niema oci-  
 Źac grzechow młodych. Trzeciego ſtoonia  
 bliźni ſą poddani, z ktorych pracy Rodzice  
 moiżni, dziatki ſwoie wychowuią; krowawa ich  
 praca, grzechy młodoſci ociŹia. Pewna rzecz  
 naymuſti moi, że Pan BOG wſzytko co czło-  
 wiekowi daie ku chwale ſwoiey daie; iak mó-  
 wi Izaiasz, *omnia fecit propter ſe*. Wſzytko  
 uczynił dla ſiebie. Toc tei gdy poddanych  
 daie człowiekowi, w nich chwałę ſwoię za-  
 mierza, owſzem poddani, iako rozumne ſtwo-  
 rzenie, w tey pracy, ktorą dziedzicom ſwoim  
 oddaia, powinni iedynie chwały Pana BOGA  
 ſzukac, obowiazani bowiem ſą tym przykaza-  
 niem przez S. Pawła ogłoſzonym: *omnia faci-  
 te in Dei Gloriam*. Wſzytko czynicie, cokol-  
 wiek czynicie, na chwałę Boga. Daymyż ie  
 Rodzice, álbo opiekuni z pracy poddanych  
 młodym ſwoim na przyzwoite im wychowa-  
 nie koŹ, zaſ młodzi tą doſtatecznoſcią y obſto-  
 ſcią, iak mowi Jeremiaſz: *Magnificati, ditati  
 iuſſati, & impinguati, praterierunt ſermones*,  
 tą mowię obſtoſcią podſyconemi, wytucz-  
 nemi, tym zuchwaley przeciwko Bogu ſwemu  
 brykaia, y namowami iego pogardzaia. Pra-  
 ca krowawa poddanych, nie będzież ich grze-  
 chow ociŹiała? Słuchaycie co głębokí w u-  
 wagach ſwoich piſze do Rzymian Paweł: *o-  
 mnis creatura ingemifcit & parturit*. Wſzelkie  
 ſtworzenie ięczy y rodzi. Jęczy Słońce, ięczy  
 Xięzyć, ięczy ziemia, ięczy mięſzkanie, ięczy  
 odzienie, ięczą pokarmy, ięczą napoie, *omnis  
 creatura ingemifcit, y rodzi*. Tego podobień-

siwa y słow zażył Paweł, na okazanie oś-  
 bliwzney boleści, które stworzenie ponosi.  
 Coż to zaracza boleści? oto dla tego wszelkie  
 stworzenie ięczy, iż będąc człowiekowi dane,  
 dla tego końca, aby zażywał go ku chwale Bo-  
 żkiej y ku zbawieniu swemu, iest od niego  
 przymuszony, aby mu służyło do grzechu y  
 potępienia. *Vanitati enim creatura sibi  
 est non volens.* Słowa y racya Pawła: gwał-  
 tem albowiem stworzenie zaprzeczane iest, w  
 niewolę próżności, a niechce tego; y zawsze  
 woła na grzesznika, acz nie cytonemni, ale  
 przyrodzonymi słowy; aby mu nieczyni,  
 gwałtu tego, według owego: *Et hoc quod conti-  
 n. z omnia, scientiam habet vocis.* Jeżeli tedy  
 stworzenie nieżywe, nie czułe, nierozumne  
 nieme, iis używane, biie na grzechy człowieka  
 złego; iakże praca krwawa poddanych ludzi,  
 y żywych, y czułych, y rozumnych, niema  
 wciągać grzechow młodoży, tę pracę twó-  
 nicy, tej pracy przez niesforność swoię na  
 grzechy używający, tę pracę która iest y  
 skłonnością natury powzięchney, y intency  
 rozumney poddanych woli do chwały Pana Bo-  
 ga skierowana, obracający na chwałę czarta  
 przeklętego. Krew niewinnego Abła woła  
 przeciwko grzechowi Kaima, krwawa podda-  
 nych praca woła y wołać będzie przeciwko  
 grzechom młodości Chrzesciáńskiej. Ani  
 mówcie: poddani tych rzeczy nieważni, by-  
 le oni swote oddali, iakoż, iakoż używana będzie  
 ich praca, niemówcie tego, bo ktorzy tak mó-  
 wie chcecie, podźcie pierwey do iakiego naye-  
 pro-



proſeieyſzego chłopka y ſpytaycie go: miſy-  
 człowiecze powiedźcie nam ſzczerze, czyli też  
 chceſz, aby pożytek z twoiey pracy, który Pa-  
 nu oddateſz marnie ginął, a zażywan był na  
 zniewagę Stworcy twoiego? każdy chłopiek  
 choćby nayproſiſzy odpowie: Ja pracuję nay-  
 pierwey dla Pana BOGA, a potym dla mego  
 Pana, aby Pan moy y dzieci iego dobrze ſię  
 mieli, y Pana Boga chwalili; abyłbym bez-  
 boiny, iebym chciał pracę moią, do grzechu  
 pomagać. Gdy to uſłyszycie, a zapewne u-  
 ſłyszycie, niemacie ſię z ym odzywać. Spra-  
 wiedliwie tedy wnoſzę, iż grzechy młodych  
 okolicznoſciami tyczącemi bliźnich, znacznie  
 ſię ociężaia; bo wychodzą na ruinę dobra po-  
 ſpolitego do wſzyſtkich bliźnich w poſpolito-  
 ſci odnieſionego, bo ieſzcze wychodzą na rui-  
 nę dobra prywatnego cudzego, honor Rodzi-  
 ców kaiaią, fortunę Rodziców nadaremnie  
 trwonią, ochydę Domowi czynią, a nadzieię  
 pociechy przyſzłej pſuia; y poddanych krwa-  
 wey pracy, na chwałę czarta przekłętego uży-  
 waia, a te wſzyſtkie ſą ciężarami dla których  
*ich iniquitates ſuper onus gravata.*

## Cześć II.

**Z**Ebyśmy ſię daley niezadſtuzali odprawmy  
 w związcey krotkoſci, drugą część dzieſiey  
 ſzey mowy, a trzecią względem przeſzłonie-  
 dzielnego kazania. Grzechy młodoſci z oko-  
 licznoſci tyczącey ſamych młodych ſą ociężo-  
 ne. Młodość złe pędzona, ma wielki związek

z dalszym zżym życiem, a wreszcie podobno z utratą nieba. Początki u wszystkich mądrych są w wielkiej uwadze; Spytamy Jurysty co on o początku sądzi, odpowie iak jest napisano *in digestis: cuiusque rei parissima pars, principium est.* Początek jest wielką częścią każdej rzeczy. Spytamy Filozofa, on odpowie: *Quibus principiis res primo fiunt, iisdem conservantur & in eodem desinunt.* Z jakich się początkow rzecz składa, w pierwszym iestestwie swoim, temiż początkami trwa y na nich się kończy, na przykład: że człowiek w pierwszym iestestwie swoim, składa się z duszy y z ciała, przez te dwie rzeczy trwa w życiu swoim y na ich rozdzieleniu kończy się. Spytamy Physyka, którego cała racja doświadczenie, on odpowiada, kto chce wiedzieć iakiey statury człowiek będzie, niech patrzy na dziecię trzyletnie, iakiego wzrostu jest w trzech leciech, tyle drugie go przybędzie o tym doświadczeniu pisze Święty Bazyli *hom: 10. in hexam:* Spytamy Matematyka, on odpowiada: zacmienie słońca, które się dzieie w samym początku dnia, to jest pierwszym poranku jest najszkodliwsze, gdyż Xiężyc, który w ten czas słońce przekłada od ziemi promieniami porankowemi, zrytowany wydaje z siebie humory, na długi czas szkodliwe rzeczom podmieścicznym, daie tego racya: *Plato in Pradict: l. 1. C. 7.* Spytamy lekarza, odpowiada za niego dawny Poeta: *Principiis obsta, serò Medicina paratur, cum mala per longas invaluere moras.* Początkom choroby zabie-

gac trzeba. Tak ſamowię za Jureyſtę ieżeli młodość, która ieſt początkiem życia zła będzie, takż będzie więkſza część życia y prawie; *Potiſſima Pars*. Mowię z Filozofem, ieżeli początki będą złe, życia ludzkiego, toż ſamo złe będzie, y na tym ſię ſkończy, *iisdem conſervantur & in eadem deſinunt*. Mowię z Filozofem ieżeli wzroſt moralny w młodości zły, dwa razy gorſzym ſię potym ſtanie. Mowię z Matematykiem, ieżeli wſchod życia ludzkiego zaćmi ſię złoſcią, długa á wiele ſzkodliwa naſtąpi zaraza. Mowię z Lekarzem, ieżeli ſię początkom młodości na ſumnieniu chory niezabieży, nieuleczona prawie ſtanie ſię choroba. Ale coż mnie z cudzych ſztuk ōebrać objaſnienia? Sztuka iedyna y nauka moja Ewangelia Chryſtuſowa: mam w niey wielkie rzeczy przedſięwziętey objaſnienie. Czytam w Rozdziale 9. u Marka Świętego, Oyciec pewny, miał Syna opętanego od bardzo okrutnego czarta, tym ſię trapił, zwłaszcza, że na uleczenie iego niemogli mieć rady, za daną naypożądaniſzą okkazyę, udał ſię do Apoſtół Chryſtuſowych. Apoſtółowie wielowładni acz wyrzucic czarta chcieli, wyrzucić niemogli, *non potuerunt*. Udaie ſię wrefcie z Synem nędznym do Jezufa Chryſtuſa, nędzie Syna y okrucieństwo nad nim czarta przekłada Jezufowi; uſłyszawszy to Zbawiciel nad ſpodziane czyni pytanie: powiedz mi iak dawno ſię to Synowi twemu przytrafiło; odpowiedział: *ab infantia*, to nieſzczęście ogarnęło Syna od dzieciństwa. Na tę odpowiedź

Chrystus obroci się do czarta, postąpi sobie osobliwym sposobem. Mowi najpierwey o Osobie Boskiej swojej: dalej o naywyższym y powszechnym panowaniu swoim, dopiero przez wychodzić czartu każe. *Spiritus mure ego precipio tibi, exi.* Duchu niemy iaz przykazuję tobie wynidź. *Ego* otoż włożenie Osoby Boskiej, *Ego precipio*, otoż włożenie naywyższey iurysdykcyi y Panowania. Za wzruszoną tą Boską władzą, natychmiast czart wyszedł, a że to z gwałtem wielkim uczynił znać było, bo nędznego w takimże zostawił stanie, że go wszyscy za umarłego mieli. Chrzescianie moi; co w tym jest za tajemnica, że tego szatana Apostołowie mający władzę wyrzucić niemogli? Ze Chrystus najpierwey pytał, od iakiego czasu ten Syn był opętany: Ze usłysawszy, iż od dzieciństwa, y powagi Osoby Boskiej, iurysdykcyi, y panowania powszechnego ruszył. Ze iestże czart przymuszony potęgą Boską, tak gwałtownie, ledwie nie zniszczeniem nędznego wyszedł. W tey Historyi opętanego człowieka, od czarta, co do ciała iest wyrażona Tajemnica owego opętania duchownego, gdy czart przez grzechy duszę człowieka odziedzicza. Jeżeli naymilszy Chrzescianie, czart przeklęty zaraz w młodości właśnie *ab infanzia*, człowieka odziedziczy duszę, jeżeli odziedziczy młodego Chrzescianina czart, albo pyśzny, albo nieczysty, albo zazdrośny, albo gniewliwy. Niepotrafią go wypędzić Kaptani, acz gorliwi, acz roztropni, osobliwey trzeba będzie Pana Boga



Łaski, ktoraby nędznego od grzechu oderwała,  
tak iak gwałtownie czarta wspomnianego wy-  
rzuciła; y nierozumieycie, iebym to ia mo-  
wił allegorycznie tylko, czyli przez podobień-  
stwo domyslnie: Na wam wyrok Piśma Bożego  
tey rzeczy, co do litery: *adolescens juxta viam  
suam etiam cum senuerit, non recedet ab ea.* Mło-  
dzian chodzący drogą swoją chociaż do stáro-  
ści przyjdzie, nieodstąpi tey drogi. Żył nie-  
czyłym z młodu, zawsze nieczyłym będzie,  
był pylnym, zawsze pylnym będzie; był  
potwareą będzie; był o Boga cale niedba-  
cym, nigdy o niego dbać niebędzie: *etiam  
cum finuerit non recedet.* Racya tego bo na-  
złog w młodości nabyty, iest więkce trwały  
iako co się w pamięć młoda wpoi, to się dłu-  
go pamięta, inne wiadomości, ktore się w dala-  
szym wieku nabywają, po niejakim czasie z  
pamięci wypadają, a w młodości zachwyco-  
ne species trwają, tak co się w serce wpoi  
z młodu, to trwa bardzo długo, y w późnych  
latach dzielnością swoją nad sercem panuje,  
*etiam cum senuerit non recedet ab ea.* Rzeczcie  
alboż to młodemu złemu niemożna się popra-  
wić? Coż w tym za niepodobieństwo? tyle  
iest, ktorzy byli złemi, a teraz są dobrmi. Ja  
odpowiadam, być to może, ieby kto z mło-  
doci zły w dalszym wieku stał się dobrym;  
ale to z wielką bardzo trudnością mu przy-  
chodzi; ktorey trudności, wzdrygając się wie-  
lu w złosciach z młodu zabranych trwają, aż  
do śmierci, y tak giną. Na to samo na wara  
wyrok literalny z Piśma Bożego, mówi Job

Świe

Święty z Ducha Bożego: *Hoc scio à principio ex quo posuitur est homo super terram, ossa ejus implebuntur vitiis adolescentie & cum eo in pulvere dormient.* To wiem y mam zapewne od początku, iak człowiek postawion jest na ziemi, iż grzechy młodości jego przenikają do kości, alż tego z nim idą do prochu śmiertelnego. Podobieństwa tu zażył, Job S. iż iak humor szkodliwy zamknięty w kości, trudny jest do wyprowadzenia, często się odzywa, y nie-pierwey się afekcya z niego pochodząca kończy niżej życie; tak grzechy młodości trudne do wykorzenia do śmierci trwają, do grobu idą, aby z nędznym człowiekiem razem na łód powstały, *in pulvere cum ipso dormient.*

Juz ci rzecz skończona: bodayby to dwuniedzielne kazanie młodzi pamiętali, a grzechow tę najpilniey warowali, bodayby okoliczności tyczące bliźniego, tyczące ich samych rozważali, a widząc w nich potępienie swoje, młodość od obrazy Boskiej zachowali. Ktoby mi to dał Chrześcianie moi żeby mi ja was miał współ Apostołów, abyście młodym to powiadali, coście słyszeli, a czego niedostate kazaniu memu, gorliwości waszą dopełnili; byłby Jezus Chrystus wam miłościw y byłibyście uczestnikami w niebie chwały Apostolskiej.

Teraz zaś każdy iakiegożkolwiek wieku jesteś wzbudź się do Jezusa Chrystusa. a Mój Panie JEZU! O iak mnie zawstydź młodzień Ewangeliczny, który wyznał przed Tobą: *omnia custodivi à juvenute mea.* Wszystkie przy-

przykazania zachowałem od młodości mojej. O! jak bym klamał ciężko, gdybym się podobnie chciał odezwac do ciebie. Wyznać muszę, iż niezachowałem, a przeto stałem się nayszkodliwyszim, naysgorszym. Niezachowując przykazań twoich w młodości mojej, pierwiastki tobie powinne oddałem czartu, wydałem sercu twemu, osobliwsze ukontentowanie, rozporządzenia twoje około mnie, tak w doczesnym szczęściu, iako w doskonałości życia duchownego pomieszałem, przerwałem, cozem gorszego mogł uczynić? niechowałem przykazań twoich, w młodości mojej, stałem się nieprzyjacielem Dobra pospolitego bliźnich, stałem się nieprzyjacielem dobra prywatnego bliźnich. Dobru pospolitemu ruinę zadzierżyłem; Rodziców serca stałem się tyranem; fortuny ich stałem się Łotrą; krewnych, należących, stałem się zasmuceniem; podanych płaczem. Cozem gorszego mogł uczynić? Niechowałem Przykazań twoich z młodości, w prawiełem się w labirynt piekielny, wizełem w niewywikłane sidła, które to niewolę wieczną oznaczają. Cozem mogł uczynić? Co za śmiałość moja przeciwko Tobie? Co za ślepotą moja względem bliźnich! Co za okrucieństwo moje na mnie samego? Ah mój Panie! Serò te cognovi nieprędkom cię poznał, nieprędkom, nieprędko cię poznał! Niemogę już odzyskać czasu straconego, przynajmniej według rady Pawła *tempus redimentes*, odkupować go będę. Ofiaruję Ci resztę życia mojego w nadgrodzę

stra-

utrąconych pierwiastków. Oskarżę serce skruszone sercu twemu zasmuconemu, abym cię łzami pocieszył. Oskarżę całego siebie mądrości twojej rozporządzającej. Wszystko życie marnie straciłem, te garstkę dni moich rozporządź do tryumfu nad nieprzyjaciółmi. Chcę jeszcze, w reszcie dni moich dosyć uczynić przez żal y przeproszenie wszystkim bliźnich moich, którym okazywałem do krzywdy, przez złą młodość moją. Jeżeli już poumierali, niech w Tobie widzą żal mój; jeżeli żyją, niech poznają iż i ja załamuję się grzechy młodości mojej. Jeszcze w tej reszcie życia wołam do Ciebie o miłosierdzie, abyś potargał więzy moje, w które się dobrowolnie w prawiełem. Młodość moja w prowadziła mnie w niewolę, łaska Twoja Święty Panie, niech mię wyprowadzi, na wolność Synów Bożych, Amen.

## K A Z A N I E

Ná Niedzielę 3. po Wielkonocy.  
O obowiązku młodych umartwienia namiętności y poządliwości.

*Quid est quod dicit modicum? nescimus. Jesus autem dixit eis: amen amen dico vobis vos contristabimini, tristitia vestra vertetur in gaudium. Joan: 16.*



**W**iadomo wam iest słuchacze moi, że te-  
mi czasy powinności szczegulne Chrze-  
ściánkie, ktorými młodzi oboiey płci w  
Chryście Panu są obowiązani, ku náuce  
wielce potrzebney y ku zbawiennejmu po-  
żytkowi wykładac postanowiłem. Mowilo  
się o grzechach młodych Chrzescian, á tá  
prawda iásnie się okazała y niewąpie przy-  
zwolenie u was wszystkich znalazła, iż grze-  
chy młodych Chrzescian, ktore pospolicie lu-  
dzie małymi sądzą y za nie sobie mają, z okoli-  
czności rozmaitych, o ktorých dwa kazania  
miałem; powinny bydz u Chrzescian w wiel-  
kiey bardzo uwadze, czyli iak mówicie ap-  
prehensyi. Dzisiaj o námiętnościach, żądach  
passiyach, ktore pospolicie w młodych poczy-  
ną pánowanie swoje, á są źródłami wsze-  
kich grzechow, rzecz moja będzie. Przedsię-  
biorę po młodych Chrzesciánach tego się do-  
magac, á żeby oni prawie od początkow ży-  
cia swojego rozumnego, z złemi domowemi  
nieprzyjaciółmi, to iest, z námiętności wewnę-  
trznymi sobie, mocno wojnę toczyli, niepo-  
zwalaąc im pánowania nieporządnego, á  
zwyciężali ie. Zebym zaś to przedsięwzięcie  
w należytey osnowie wykonał; w dwoiakim  
podziale łodzi młodych stawiam sobie. Jedni  
są, ktorzy ucz widzą, że się w nich námiętność  
iaka wamaga, á często za granice rostopności  
wybiega, za nicto sobie mają, bagatelą fra-  
szką sądzą, z nagłą porwanym w prędcie u-  
staiącym równą wicherem. *Quid est modicum?*  
Co to iest? mała rzecz iest. *modicum*, Druczy  
si,

szą, którzy, acz w popędzie namiętności swoich uznają naganny nieporządek, y przewidują wynikające szkodliwe przygody, atoli niedbalstwem zwyciężeni, niechęcią walczyc z namiętnością, boją się naprzykrzyć sobie, a zasmucić nićdoci swoiey, chcieli uniknąć tey przepowiedzi *contristabimini*. Przeciwno tym oboymu, mowić mi należy: w pierwszych złemniemanie zchanbić, w drugich mniemane zasmucenie pocieszyć. Niechże już będzie według tego rozporządzenie kazania. W młodym Chrześcianinie, pannaia namiętność nie jest małą rzeczą, nie jest frazką, bagatelą. *Quid est quod dicit modicum?* Część I.

Jeżeliby młody Chrześcianin miał jaką trudność w przeciwiwaniu się poczynającej, w sobie panować namiętności, tedy ta trudność jest pełna pociechy, *tristitia vestra vertetur in gaudium*. Część II. Ad M. D. G.

## Część I.

**T**Roćkie złe, zaiste niemałe, poczynająca wolno panować w młodym Chrześcianinie namiętność prowadzi za sobą, albowi tudzież niesie z sobą. Młodego najpierwey Chrześcianiną przyprawnie, o rozmaite niebezpieczeństwo; gdy z nim w dalsze lata idzie, panowanie swoje czyni niezwyćzionym nieprzekonanym; po tak ubezpieczonym, panowaniu swoim, w reszcie wyzuwa go z istoty człowieka, z podobieństwa Chrześcianiną, to jest, z pomiędzy ludzi rozumnych

mnych włacza, od Chrystusa cale oddala. To trojakié zlé, ta trojaka przyczyna, iakożkolwiek uważana nad zamiar dostateczna jest, ku zchanbieniu owego lekkomyślnego zdania, iż namiętności w młodych poczynające pánować są małą rzeczą; bagatelą, frażką. Weźmy te przyczyny na rozgryzienie czyli uwagę szczególnieyszą; każdego wieku człowiekowi, średniego, podeszłego, pascyja jeżeli się w nim zamoże, szkodliwa jest, ale jeżeli w młodym panuje, iemu staie się okazyją bliską rozmaitych niebezpieczeństw; Oycowie SS. chcąc opisać pascyję w młodych panującą, y w człowieku średniego lub podeszłego wieku, popęd swoy okazującą, biorą podobieństwo od czarta panującego nad ciałem ludzkim. Co się dzieie w ludziach opętanych, ale patrząc iakie w tym samym rozroznienie czynią. Namiętność popędliwą w człowieku średnim, lub podeszłym równaia do owego czarta, który trapił Saula, a gdy Dawid począł na árfie grać, tedy on przestawał trapić *quandocunque spiritus malus arripiebat Saul, David tollebat citharam & percutiebat manu sua & refocillabatur Saul*, ile razy duch zły porывał Saula, ku udręczeniu, Dawid brał się do árfy y ręką swoią grał, a Saul miał ochłodę, w utrapieniu. Namiętność pánującą w człowieku młodym porównywaia do owego szatana o którym pi-sze Łukasz S. iż on wszedłszy w pewnego młodziaka nayokrutniey się z nim obchodził, słowa są Oycá żalącego się przed Jezusem ná nędcę Syna swego. *Ubiunque apprehendis*

*exim, allidit, spumat, stridet dentibus, & arefcit, frequenter eum in ignem & aquas mittit ne perderet eum.* Gdziekolwiek go zachwyci, o ziemię rzuca y bije, pieni się, zębami zgrzyta, y usycha: a częstokrot w ogień go miece y w wodę, aby iak go zgubił. O podobieństwo! przygodne wielce, w którym rzecz cała tak jasnie wydaie się iak w zwierciedle. Człowiekowi letniemu, acz przypadnie iż za podaną okazyą passya się w nim porwie y daleko za granice porządney roztropności wybieży; wszakże w prędcie przychodzi mu uwaga, coż to ia czynię? widzę że źle czynię; przychodzi owa wiadomość z doświadczenia długiego zebrana, a iakie się stały przypadki przedtym w takowych okolicznościach przypominająca, w raz dająca napomnienie aby się co podobnego y teraz nie stało, przychodzi owo praktyczne prawidło, pomagające y okazujące iak się powściągnąć w namiętności iak zabezpieczyć rozumem ślepego popędowi; to wszystko rozhukając namiętność, iak arfa Dawidowa srożącego się w Saulu szatana uśmierza, ieieli, bowiem z woli Bożej *consonantia*, czyli zgoda dźwięku stron arfy taką dzielność na szatana miała; iakże *consonantia*, czyli zgoda obyczaju ludzkiego z prawidłem roztropności, nienia przekonać passyi? Skoro tylko ten dźwięk zabrzmi, Skoro się tylko rozumney woli ta zgoda pokaże się, iakażkolwiek namiętność będzie, bądź gniewu, bądź pychy, bądź zazdrości, bądź ciekawości, bądź lubieżności; upadać musi: a człowiek dojrzałego rozumu

y de-



y doświadczenia, samego siebie, zawstydzivszy się, iak nayprędzey za granice się cofnie z krotkich nieporządnie wybieżał. *David percussit basisbarem & refocillabatur Saul.*

Przeciwnym sposobem sądzić y mówić trzeba o człowieku młodym, w którym panują namiętności; skoro go namiętnosc rozhułakałaporwie, niesie go iak owa nawałność po złamanym maszcie, okręt, aby na skale morskiey rozbiła; albo żeby się trzymał podobieństwa od Oycow Świętych danego, miece go iak ow czart Ewangeliczny młodziana w rozmaite niebezpieczeństwa ciała, y duszy aby go y docześnie y wiecznie zruinowała, *in ignem & aquam mittit eum frequenter ut perderet eum.* Racya tego jest, bo człowiek młody nie ma tego rozśadku iaki ma człowiek letni; bo człowiek młody niema doświadczenia nieszczęśliwych przygod w okoliczności nieutrzymanych passyi, iakie doświadczenie ma człowiek letni, bo człowiekowi młodemu trudno jest ułożyć sobie prawidło praktyczne, bez ktorego w okolicznościach gwałtownych niemożna sobie radzić: gdy tedy żadney niema tamy, a ma popęd od namiętności, rozhułakałey, oslep w niebezpieczeństwo leci, z tąd jest naymilsi moi że wielu młodych w których panowała passya pychy, z pobudki himerycznego punktu honoru ná pojedynek nraziciela swiego wyzywali, a tam strócili życie y doczesne y wieczne. Z tąd jest że wielu młodych, w których panowała passya gniewu, dla zachwatyck postępkow swuich, na oplacenie

X Káspára Bálfawa Tom 11, D zy-

życia swóiego, ledwo nie całą fortunę poświę-  
 musieli. Z tąd jest że w wielu młodych pa-  
 nowała błędna lubieżność, skazili zdrowie  
 swoje, nadwerżyli majątności, a wielką sro-  
 motę imięniowi uczynili. Z tąd jest że wielu  
 młodych w których panowała ciekawość,  
 czytali zakazane Xiegi, a z czytania ich napi-  
 wśły się iadu herezyckiego, sercem y umy-  
 slem Jezusa Chrystusa odstępili, acz imię u-  
 marze katolików na sobie noszą. O ruino  
 iakos wielka! *ubique apprehendit eum, ali-*  
*dit eum, frequenter misit eum in ignem ut perderet*  
*eum.* Ale daymy, co proszę zaistny przypadek  
 poczytnymy, daymy że młodego Chrześciani-  
 na panujące w nim namiętności o niebespie-  
 czeństwo wielkie mianowicie ciało tyjące, kto  
 re same ma on w apprehensyi, skutecznie nie-  
 przypawiały. Wszakże bydz to może trefun-  
 kiem, iż okręt w burzy morzowej niebespie-  
 czeństw pełny ocaleie, niechże będzie do te-  
 go okrętu podobny młody passjonat. Jużie  
 przeto jest bezpieczenie? jużie przeto ma try-  
 mować? jużie on przeto ma płasząc mówić  
 z owym pismennym libertynem: *quid mihi*  
*accidit niste?* y coż mi się z tego stało. Zapra-  
 wdę powiadam wam, nędznikiem wielkim jest  
 jeżeli on w młodych latach niebędzie miał,  
 starania o ukroczenie namiętności swoich, gay  
 wynydzie z młodości teyże samey namiętno-  
 ści niewolaikiem będzie, a w dalszych le-  
 cich tey namiętności panowanie stanie się  
 niezwyctężonym, nieprzekonanym. Mówię  
 naypierwey, uważcie co mówię; mówię iż  
 namięt-

namiętność w młodości nieukrocona, tã sama  
w dalszych latach nad człowiekiem pannie.  
*Adolescens juxta viam suam etiam cum senex erit  
non recedet ab ea*, słowa Ducha Bożego. Młody  
według drogi swoiey chodzący, acz się stá-  
rzeie, nieodstąpi drogi swoiey. Jakaz to droga  
młodego? Droga młodego, iest namiętność  
iego, za którą serce płoché rado idzie. Wszak-  
że droga Kaimowa na którą Bog iść zakazuje;  
*in viam Caim ne abieritis*, iest zazdrością okru-  
tą, którą się uwiodł przeciwko Abłowi.  
Wszakże ieszcze káinodzieia Pánki, strofiąc  
młodziana za namiętnościami serca idącego,  
mowi: *lazare juvenis & ambula in viis cordis  
tui, scito quod omnibus his adducet te Deus in ju-  
dicium*. Ciesz się, młody, chodź, iakci się  
podoba, według drog serca twego, ále wiedz  
o tym, że cię Bog za to wszystko ná sąd swoy  
straszny przyprowadzi. A iezeli droga młodego  
jest namiętność, mowię tedy w iakiey  
namiętności był młody, iezeli iey nie starał się  
w młodości ukrocic, w takiey namiętności,  
pod pánowaniem teyże namiętności, y w  
dalszym wieku będzie. Był pyłzny z młodu;  
namiętność pychy obyczaiem iego będzie rzą-  
dziła; był gniewliwy, tãż pássya w dalszych  
latach nim będzie władnęła, toż mowic o in-  
nych namiętnościach, nigdy niesprawdzi ná  
sobie słow Bożich, *dominaberis illis*, będziesz  
pánował nad namiętnościami twoimi; ále  
raczej będzie zawiłe niewolnikiem pánującey  
namiętności, *non recedet ab ea*.

Rzeczcie: Młodość przejdzie, toć y ná-

Dz mię-

miętności, które w młodości się wydawały,  
 przeysc y przeminąc muszą. Pozwalam że  
 młodość przejdzie, ale na to nigdy niepozwo-  
 lę, aby namiętności, które w młodości pāno-  
 wały, w dalszym wieku pānować przestawa-  
 ły. To pewna że niektóre namiętności w pe-  
 wnych okolicznościach pānujące, gdy te oko-  
 liczności muiąg y namiętności pānowac prze-  
 stąg. Naprzykład pānnie nad chorym czo-  
 wiekiem niecierpliwość w chorobie, choro-  
 ba minie, niecierpliwość pānowac przestanie.  
 Panuje nad kim zbyt czyny smutek y boiaźn w  
 okoliczności, iakiego przyszłego nieszczęścia,  
 niechże się przeminą okoliczności, a wiado-  
 mość przyjdzie, iż nieszczęście, które bydz  
 miało, niebędzie, boiaźn y smutek ustanie.  
 Ale się równie mowic niemoże, o pānowa-  
 niu pałły w młodości; choc młodość prze-  
 minie, też same pałły będą pānowały, które  
 w młodości pānowały. Na wam chcecieli  
 przyznać tey różnicy; bo gdy choroba przesta-  
 ie, przestanie to co pobudzało niecierpliwość gdy  
 się odmienna przyszłe nieszczęście, już niemalz  
 tego co pobudzało boiaźn y smutek, namię-  
 tność więc musi się uciszyć, uspokoić, ona bo-  
 wiem podobna do płā, iak mowią ascetowie;  
 poki jest ten, który się z psem drażni, poty  
 pies szczeka y porywa się, ten odniydzie, pies  
 zamilknie. Zās chociaż młodość przeminie,  
 co pobudzało w młodości pałły by się pory-  
 wały nie porządnie, to nieprzeminie, owšem  
 bardziey się, ieszcze to pomnoży. W dalszym  
 wieku będzie więcey okkazyi wzbudzających  
 pychę

pychę, więcey będzie okkazyi wzbudzących zazdrość, więcey będzie okkazyi wzburzących gniew, więcey będzie okkazyi przy większey wolności, prowadzących do lubieżności. Niechże mi nikt niemowi, młodosć przeminie, więc y pászłye pánuiące w młodości przeminą, *adolescens juxta viam suā cum senuerit non recedet ab ea*. To gorsza Chrześciance moi, że nieukrocone w młodości pászłye, nietylko w dalszych latach pánować będą, ale pánowanie ich stanie się nieprzekonány, niezwyciężonym. Z łaty bowiem urosną, nabiorą siły; a iakże w ten czas je zwyciężać? iakże się potykac w ten czas gdy dziecko urosnie w Olbrzymá, iak w ten czas przełkoczyc, gdy strumyk za wezbraniem wody zámieni się w Rzekę? iak w ten czas złamać, gdy drzewko młode zgrubieie, w dębá stoletniego? Niebędzież moy Chrześciance Samsonem, abyś Lwá tego zabił, niebędzież Dawidem, abyś tego niedźwiedzia rozdarł. Wiem co mi ná to rzeciecie; prawda że námiętności z łaty, wzrastáją y mocnieją, ale też człowiekowi z łaty przybywa rozumu, rostopności, wiadomości, doswiadczenia; temiz człowiek orężami wlpomożony, niema pánuiącey przewyciężyc námiętności? O gdyby! o gdyby prawda to było, co mówicie, o iakbym ja rad żebym ná to wam nie mógł odpowiedziec, a publicznie byđz od was przekonany. Ależ bo lisniąc się nad nędzą pászlonatą mówię, inaczeý się ma rzecz. Prawda, to że człowiek pászlo-



nat złoty; nabiera rozumu wiadomości doświadczenia; nabiera rozumu *in statu*, wiadomości w historyách, doświadczenia w Ekonomii, roztropności w sprawowaniu interesów, niezapieram tego, pozwalam na to, ale to, mówię, a co mówię powtarzam, w tych rzeczách, w tych okolicznościách, które się sięgają do namiętności pańniącey iego, ani rozumu, ani wiadomości nienależdnie, tak będzie zawsze sądził, iak przedtym według passyi sądził. Passya iego będzie prawidłem iego, regułą iego, tworzeniem czyli formą właściwych rozsądków iego; iako poki między obiektem y objectum iakim widzialnym, ni przykład tą ścianą pośrodkuie czerwone tak to tą ścianą oku czerwona się wydaie, ani oko widzieć ią inaczezy może, tylko czerwoną. Tak do pokiey pańniąca trwa namiętnosc, do poty rozum nią przyćmiony, nie tak poznaię, iak by miał poznawac, ale tak sądzi iak ma passya pokazuje, sądzi źle omylnie, przewrotnie. Ani mowcie: na to iest rozum, aby to osamienienie swoje odrzucił człowiek, aby to fakto oszukujące oddalił, aby tę błonę zafasniającą odieł. Ja odpowiadam wam człowiek, który od młodości nieustracał passyi swoich, w dalszym wieku, niema na to samo rozumu, aby poznał, co się z nim dzieie, aby poznawał passyę y namiętnosc swoię. Iakże się ma z nią potykać? iak się ma zwyciężać? Pocheć on ma za powagę, gniew za gorliwość, okrucieństwo za sprawiedliwosc, rozrzutność, y marno wanie fortuny, za hojność, ciekawosć, za rogadość.

drose, lubiżność, i przyziębienie ma y poczytu-  
je. A przy takim zdaniu tego utwierdza się pa-  
nowanie namiętności, wzmacnia się niewola,  
nad wolę obodną wolę y nadziei upada, wy-  
bicia tę z tego zmyślnego iármá; bo w cę-  
kownym człowieku już się, (czego się naybar-  
dziej Chryłtus wárować każe) już się swia-  
tło zamieniło w ciemność, *lumen tenebrę*, á  
za tym wszystkie rady, rozmyśły, zdania, przed  
sięwzięcia, według ciemności, to jest według  
ślepey passyi: *etiam cum scuerit non recedat ab ea*. Y gdybyć na tey nieszczęśliwey niewoli  
dosyc było. Ależ bo skoro panowanie namię-  
tności niezwyćzionym się stanie, to nayokra-  
tniey wykonywa nad człowiekiem, nad co  
gorszego bydź niemoże, wyzuwa go z istoty  
człowieka, wyzuwa z podobieństwa Chrze-  
ścianina, y BOGU y ludziom obmierzłym  
czyni. Wiecie co namiętność panuiącey py-  
chy uczyniła z Nábuchodonozorem, oto serce  
jego tak skaziła, że się niezdawało ludzkie; ale  
dla tych fantasmátow, czyli ślepych popę-  
dow, ktorými się rząduło podobnieysze było,  
do serca bestyálskiego. *Cor ejus ab humano  
commutatur, cor ferę desit ei*, poślizła, z tąd ma-  
nia, iż między ludźmi bydź niechciał żadną  
miarą, ale się wydzierał między bestye, y mię-  
dzy niemi siedm lat mieszkał. Coś podobne-  
go namiętności, y takie y tym podobne z lu-  
dźmi manie czynią, gdy nad niemi panowanie  
wezma, acz tego niemał, żeby ci ludzie między  
bestye uciekali, y tam z niemi przebywali,  
ale to jest iż między ludźmi zostając, nie ludz-

kie, ale bestyalskie prowadzą życie, bo w tych okolicznościach, których pałya rycze, nie rządzą się rozumem jak ludzie, ale za ślepyim námiętności popędem, idą jak bestye: y często-kroć śrożey, okrutniey, śromotniey postępują sobie, aniżeli bez rozumne bełtye; co uważył w iednym Chryzostom Świąty, w Homilii 38. na Mathensza; *feracissima bestia immemor est.* Jakże takowych ludzi, między ludzie policzać? Ludzie proszą od nich uciekać, jak od zwierzw dzikich, ludzie polityczni iacyz iacyz oni są choćby atheuszami byli, dosyc że są politykami, brzydzą się niemi, szydzą z nich; szukają abowiem wielkiey polityki, mlec pałye w wszystkie zewnętrznie (cożkolwiek bądź ostanie wewnętrznym) ustronię, uspokoię. Dopieroż jak takowych ludzi, połączyć z Chrześciami z politykami Katolickiemi, w których ma być ćwiczenie, nie tylko zewnętrznie ale wewnętrznie poskramiać y podbić pałye; którzy tym się rządzą mać, co mówi Paweł do Ephesow, a żeby od żadney námiętności nie mieli nazwiska. *nec nominatur in vobis.* Ale się tylko od samego Chrystusa miánowali: *ambulate sicut Christus* ludzie zaś nad ktorými, zdawna wzięła gorę panująca námiętność, imię od námiętności wzięli. Uważcie bowiem, tego *anconomastice* nazywają pysznym, tego gniwliwym, tego sprosnikiem nieczystym, tego obiercą, tego marnotrawcą. Z kądże się te nazwiska wzięły? Fundament nazwiska: panująca pałya. Przeciwnie Chrystus Pan u nich *nec nominatur*, nie są bowiem uczestnikami

Chry.

Chrystusowey pokory, Chrystusowey łagodności, Chrystusowey czystości, Chrystusowych innych cnót, iakże ich policzyć z Chrześciańskimi ludźmi, z Chrześciańskimi Katolickimi politykami, oni są ohydą, Katolikow, wyniszczeniem obyczaju Chrystusowego, pogorszeniem wszystkich. Bierzcie to sobie mocno w głowę, wy którzy poruczone młodziu Chrześciańskiey wychowanie macie, abyście w nich na passyę, ślepo porywnając się y dając znać o przyszłych skutkach swoich pilne oko mieli, a roztropnem sposobami te iskierki w nich gasili, zabiegając przyszłemu pożarowi; uważajcie y wy młodzi Chrześcianie, którzy wyszliście z dozoru, ale nie wyszliście z młodości, iak się macie ćwiczyć w tym to zbawiennym boiu. Tę jest naysławnieyszą sztuką waszą, ten jest naysławniejszy dowód kawalerskiego serca, zwyciężać namiętności swoje, inszych politycznych ćwiczenia nabyć możecie w dalszych latach, ale jeżeli tey sztuki nie nauczycie się, sprzeciwiać się heroicznie skłonnościom swoim, nigdy iey nie będziecie mieli, odrzuccie to błędliwe mniemanie. Coż to jest passya? rzecz mała, bagatelna. Jak to rzecz mała? która was o wielkie niebezpieczeństwa przyprowadza, iak to mała rzecz, która was w dalszym wieku niewolnikami wiecznemi czyni. Która was y ludziami y Bogu chodzi, iak to mała? Wielka zaprawdę y wielkiey potrzebuie od was wsiłności, którą powinniście z ochotą podejmować, jeżeli, cokolwiek baczności macie.

## Cześć II.

Jedną podobno rzecz jest, która was odraża. Od zachwalonego ćwiczenia. Boicie się podobno, byście ułlawiczną walką, z namiętnościami swoimi, młodości waszey niekwaślili. Upewniam was, iżeli jaką trudność w tym to boju ponieście, ta trudność zamieni się wam w wielką pociechę, bo podjęcie tej trudności w młodości, jest pożytkaniem, wielkiego dobra, o którym przepowiedział Jeremiaśz. *Bonum est viro cum portaverit jugum ab adolescentia sua.* Dobro jest Mężowi, który od młodości swojej, dźwigał iarżmo. Coż to za iarżmo? iarżmo słodkie, iarżmo Chrystusowe, *jugu Christi* zależące na tej pracy, która jest około zachowania Przykazań y namiętności zwyciężania. Jakież to bowiem dobro? *Bonum?* Dobro trojakię przeciwne trojakiemu złemu, któremu podpadają niewolnicy namiętności, iako się wyżej rzekło. Wolność w młodości od wszelkiego niebezpieczeństwa, wolność w dalszym wieku od niewoli bydlęcych passyi, wreszcie szacunek u ludzi y u Boga. To trojakię dobro Chrzęścianin pożytkuje, który od młodości stara się ukrać, passye poczynające w sobie panować. Co za pociecha młodego Chrzęścianina, gdy on namiętności swoje ukreciwłszy, obaczy się dalekim od niebezpieczeństwa wszelkiego. Przypominajcie sobie Izraela skoro on wyszedł z morza, obaczył na brzeg wyrzucone Egipcyanów trupy, tych samych Egipcyanów, którzy w pogonili aby



go w niewolę sorowz zachwycili, o jak się  
on cieszył y to samo że widział umartwych  
nieprzyjaciół swoich, to go do pociechy pobu-  
dzało. Czytaycie Rozdział XV. *Enchiridion* tak to  
tam wesole spiewania y okrzyki były. Taz  
sama radość osiągnie serce, inłodego Chrze-  
ściánina gdy obaczy nieprzyjaciół swoich, co  
jest namiętnosci swoie, które go ścigały aby o  
niebieszczestwo zdrowia, życia, fortuny,  
Bawy, pocziwości, honoru przyprawiły. Sta-  
ranie swoim umartwione istne Egipcyanow  
trup y to go zapewne pobudzi aby wychwalał  
z radością Boga: *Cantemus Dominum*. Co za po-  
ciecha iest tze Chrzesciáninowi: gdy on wy-  
szedłszy z inłodości, obaczy się, swobodnym  
od wszelkiey niewoli zmyslney. A zasz ten się  
nie cieszy, który wyciekłszy z Tureckiego Pa-  
nastwa niewoli, bieszczestny iest wolności swo-  
iey, a nie wola namiętności gorzsa iest od Tu-  
reckiey; tamta ciało gnębi, ta Dulszę gubi, tam-  
ta narozum y wolę panowania niema. Ta ro-  
zum zaślepia, a wolę zatwardza; tamta śląc-  
chy żelazne wkłada, a ta do kaydan wiecznych  
zaprowadza; według owych słow Salomona  
rzeczonych o niewolniku namiętnosci: *sequi-  
tur quasi agnus lascivius & ignorans quid ad  
vincula stultus trahatur*. Taz swoboda poznana  
y bieszczestnie osiągniona, niema cieszyć Chrze-  
ściánina? niemaż to cieszyć Chrzesciánina  
gdy poznaie prawdę bez obłądy, pragnie po-  
rządnie, czyni roztropnie; gdy mu trzeba użyć  
passyi, gniewu naprzykład, używa iey tyle ile  
dekret rozumny przepisuje woli, a nie tyle  
ile-

ileby namiętność pragnęła, a we wszystkim;  
tak się ma według stanu swego wewnętrznego  
jak Salomon najmędrszy, według Królestwa  
którym z podziwieniem wszystkich rozporzą-  
dzał. Co wreszcie za pociecha Chryścijani-  
nowi, wolnemu od niebezpieczeństwa, wol-  
nemu od niewoli namiętności swoich, gdy  
uważy ten szacunek, w którym go ludzie ma-  
ją, to błogosławieństwo, które mu Bog gotuje,  
ludzie nawet inſzey wiary, człowieka w pa-  
łacych umartwionego szacują. Ludzie Chrze-  
ścijańscy budują się z niego, miła z nim ro-  
zmowa, miłe pozycie, wszyscy go chwają;  
wszyscy kochają, nikt do niego nic niema, ka-  
żdy mu dobrze życzy; w radzie roztropny, w  
sędzie sprawiedliwy, w przygodzie czuły, w  
rozrywce wesoły; wszędzie ieden, wszędzie  
podobny sobie. Jakże zaś Bog błogosławien-  
stwa mu gotuje, z tych słow poznac: *Vincen-  
ti dabo manna absconditum, & calculum candi-  
dum, & in calculo nomen novum.* Zwycięzającemu  
dam mannę zakrytą, to jest jak wykładają  
u Korneliusza Oycowie Święci: zwycięzającemu  
namiętności dam pokoy y pociechę w  
fercu; Dam znak biały, to jest pomnożę śa-  
skę poświęcającą, która czyni kandydatem  
człowieka do wiecznego Tronu, a jak inſi  
przydają, dam mu sposobność y godność do  
wielkiego dostojenstwa, dam ielżce przy-  
tym znaku, imię nowe, to jest sława się jego  
rozkrzewi u ludzi, a w niebie urosnie chwa-  
ła jego. Zaprawdę wielka przyczyna radości,  
y pobudka do zwyciężenia namiętności: *Woe*

*nam viro si paraverit jugum ab adolescentia*, dobro wielkie męzowi, który od młodości ćwiczył się w iarzmie Chrystusowym.

A gdyz się tak rzeczy mają; uczyn młody Chrzescianinie przedsięwzięcie tego, chwaleb-  
nego cwiczenia. Małz pobudkę do niego  
z trojakiego złego w które cię passa nie ukro-  
cona w prawne, pierwsze złe niebespieczeń-  
stwa rozmaite, drugie złe, niewola niezbytą,  
trzecie, strata y ludzkiego y Chrześciáńskie-  
go imięnia. Małz ieszcze pobudkę do niego  
z trojakiego dobra, które za ukroceniem na-  
miętności niepochybnie poydnie; pierwsze  
dobro, wolność od niebespieczeństwa, drugie  
swoboda od okrutney niewoli, trzecie zysk ser-  
ca ludzkiego y Bożkiego. Także to wielkie  
złe, to wielkie dobro, mały u Ciebie appre-  
heniyi będzie, że się nim pobudzić niedaś!  
Oraz niebezpieśliwy, który podpada temu złe-  
mu! O jak szczęśliwy kto dziedziczy to dobro?  
Kto nie daie wolność namiętnościom swoim,  
podpada temu złemu, kto użiżnie o ukrocenie  
namiętności swoich, osiąga to dobro. Małz  
rozum mój Chrzescianinie dany tobie od Bo-  
żá, obieraycie co jest lepszego, obierziesz d. 1. rze,  
jeżeli postanowisz namiętności twoie łamać y  
zwyciężać skutecznie. Chceszli odemnie ku  
temu cwiczeniu pomocy praktyczney. Dałz  
Pan Chrystus, wspomogę cię dalszym kaza-  
niem. Teraz zaś oświadczyć się Jezusowi twoje-  
mu; mój Święty Pánie, nie tak to złe, które  
z zániedbania namiętności panujących idzie,  
ani to dobro, które z zwyciężenia namiętności  
wyni-

wynika, pobudza mię, do tego Świętego ćwiczenia tak Przykład życia twego, które jest całe iedyną nauką martwienia namiętności. Dla tego *Paratum Cor meum.* Gotowe serce moje Panie mój, gotowe serce moje do ćwiczenia tego. Daj łaskę rozumowi y woli mojej, a ta łaska niech niebędzie we mnie próżna, ale raczey niech mi pomoże do ukrocenia nieprzyjaciół wewnętrznych, a skutecznym czyni mię naśladownikiem, nauki życia twego, Amen.

## K A Z A N I E

Na Niedzielę czwarta po  
Wielkieynocy.

O skutecznym sposobie otrzymania zwycięstwá nád namiętnościami przyrodzonemi.

*Princeps mundi jam judicatus est, habeo multa vobis dicere, sed non potestis modo portare cum autem venerit spiritus veritatis, docebit vos omnem veritatem.* Joan 16.

**M**Owiłem przesyłtey niedzieli o powinności, która młodych Chrześcian obowiązuje á żeby oni zaraz od pierwiastków życia swego rozumnego z namiętnościami swemi; ktorých w każdym człowieku wielka jest gro-  
maad

mała, toczyli wojnę; a żeby ślepe popeły  
 łamali, wolności im niepozwalali. A zachę-  
 cając ich, do wykonania tey powinności, dwo-  
 iaką pobudkę dałem; jedną pobudkę było  
 to złe niezmierne, któremu młody poddający  
 się namiętności podpada, druga pobudka było  
 to dobro, które walczący z namiętnością Chrze-  
 scianin młody pozyskuje. Y zdało mi się w  
 Chrystusie, Jezusie, że wielu te pobudki nale-  
 życie zwązywfy, walkę z namiętnościami  
 przedsięwzięli; a toli pożądał odemnie sposo-  
 bu, iak go w szkole duchowney zowień prą-  
 ktycznego, za którymby wojnę toczyć, y do  
 zwycięstwa przysię mogli; wielce sprawie-  
 dliwe to ich pragnienie osądziłem; a dosyć  
 uczynić iemu przyobiecałem. Dla tego ni-  
 nieyszego kazania rzecz cała jest, okazać spo-  
 sob skuteczny do otrzymania zwycięstwa nad  
 namiętnościami. Nauka ta nie tylko młodym  
 potrzebna jest, ale wszystkim pożyteczna wiel-  
 ce. Czyni mi do niej wstęp, postępek Zbawi-  
 ciela naszego Jezusa Chrystusa, w dzisieyszey  
 Ewangeliu; napominając on Apostoły swoje do  
 zwyciężenia świata y zawsze walecznego z  
 nim się potykania, dwie rzeczy im opowiada  
 pierwsza iż Xiążę świata, to jest szatan, jest osą-  
 dzon y przekonan. *Princeps mundi judicatus.*  
 Druga iż miał na nie zesłać Ducha Najświęt-  
 szego, któryby ie nauczał wszystkiego cokol-  
 wiekby do zwyciężenia świata potrzebne było:  
*tum venerit docebit vos omnem veritatem.* To za-  
 pewne powiedziawfy każę bydź Apostołom  
 dobrego serca y ubezpieczonego, o zwycię-  
 stwie



świe *confidite, ego vici mundum*. Na podobieństwo Jerusa Chrystusa, y ja wam Chrześciance dwie rzeczy przełożę, za których zachowaniem, obiecuję wam zwycięstwo nad domowemi nieprzyjaciółmi namiętnościami waszemi, słuchajcież mnie z pilnością, rzecz całą opowiadam, y podział następujący czynię mowy.

Chrześcianie chcący prowadzić wojnę z namiętnościami swemi, mając najpierwey, a koniecznie potykac z tą namiętnością, która w nim między innymi najmocniejsza, panująca, pierwiźństwo trzymająca, *Princeps mundi judicatus est*. Część I.

Aby się Chrześcianinowi powiodło przeciwko temu mocnemu nieprzyjacielowi, nauczę go z daru Ducha Bożego, iak się powinien do tego boju usposobic, *spiritus docebit veritatem*. Część II.

## Część I.

**P**EWNA rzecz iż każdy człowiek podpada namiętnościom rozmaitym, a ich nierząd, zamieszanie, rokosz, rad nierad czuie w sobie ten jest albowiem skutek pierworodnego grzechu. Pewna y to że każda namiętność byle się wzmocniła panować może, co owym pokory swoiey aktem dobrze objaśnił Święty Bernard z Klarewallu. *Vendicat in me sedem avaricia, luxuria capit dominari, superbia vult esse rex, jaustantia dicit, ego regnabo*. Dobiła się w duszy moiey o Tron łakomstwo, nieczystość chce

chce panować, pychażyczy sobie bydz Krole-  
 lem, a próżność chlúbnie mowi ia będę kro-  
 lowała. Wszakże dzieie się pospolicie, iż w  
 człowieku jedna jest tylko namiętnosc, która  
 między innemi gorę bierze, y między inne-  
 mi pánuie. W jednym panującą namiętno-  
 scią jest gniew, w drugim panującą pássya  
 nieczystosc, w innym panującą pássya cieka-  
 wosc; toż mowić o innych. Nieprzeczę ia  
 że ten człowiek w którym jedna panuje na-  
 miętnosc, czuie on popędy rożnych namię-  
 tności, átożi iedney tylko namiętności ma być  
 pryncytane panowanie. Dla czego proszę  
 was chcieycie wyrozumieć, co to jest panuig-  
 ca namiętnosc, byście znać przez nienależyte  
 iey rozumienie pożytku niechybili. Sądzę ál-  
 bowiem, iż zrozumienie pożyteczne karania  
 mego zawisło od zrozumienia namiętności pá-  
 nuigcey. Namiętnosc panuigca jest ta, która  
 się w człowieku często porywa, a tak ma  
 dzielny popęd że człowieka ledwo nie zawsze  
 do grzechow, mianowicie ciężkich przypro-  
 wadza. Pánuie w człowieku namiętnosc,  
 gniewu, jeżeli ona ile razy się porwie, tyle rá-  
 zy, álboli często, przyprawia człowieka o prze-  
 klęctwa, złe życzenie, krzywdę, honoru, sławy  
 bliźniego. Pánuie w człowieku namiętnosc  
 nieczystey pożądliwosci, jeżeli się ona porywa,  
 często, a ledwo niezakładym razem iuz do-  
 browolnym w myślach nieczystych upodoba-  
 niem, iuz przyzwoleniem, iuz wszetecznemi  
 rozmowami, iuz iakiemikolwiek sprośnemi  
 sprawami zabiia duszę. Pánuie w człowieku

passya łakomstwa, jeżeli ona, często to czyni, aby człowiek, bez względu na przykazanie Boga y na krzywdę bliźniego, nabywał dobra swego. Pánuie w człowieku passya ciekawości, jeżeli ona, często przywodzi go do tego, żeby się dowiadywał o tych rzeczach, żeby słuchał tych rzeczy, o których według Prawa Boskiego y przyrodzonego, wiedzieć niepowinien. Pánuie w człowieku passya pychy, jeżeli ona często skutecznie wiedzie go do pogardy bliźniego, do pośmiewiska bliźniego w wielkiej rzeczy rozmyślnie, bez fundamentu roztropnego. Co innego tedy słuchacz mojej namiętności oburzenie, co innego namiętności panowanie, oburzenie namiętności ma tylko złość nieporządku; panowanie namiętności, prócz nieporządku, ma złęczone z sobą częste innych grzechów skutki. To położywszy ku objaśnieniu waszemu, mówię kto chce wojnę toczyć, z namiętnościami swoimi, ma się najpierwej, a koniecznie najpierwej, potykać z namiętnością panującą w sobie. Intencya takiego człowieka jest, oważajcie co mówię, intencya człowieka, który chce z namiętnościami swymi, wojnę toczyć, jest trojańska, a żeby złe zwyciężył y wykorzenił, a żeby dobrego to jest cnotę nabył, a żeby z Bogiem sercem swoim zjednoczył się; do czego każdy Chrzesciánin obowiązany jest dążyć. Zas powiadam wam, jeżeli on nie pocnie najpierwej walczyć, z namiętnością panującą, ani on zwycięży złego, ani nabędzie dobrego, ani zjednoczy się z Bogiem. Na wam

ściąg z tego sprawę; mówię kto niechce się  
nawypierwey potykać z namiętnością panującą,  
proźna jego woyna z namiętnościami, woyna  
bez tryumfu y zwycięstw. Przypomniacie  
tu sobie dwa Pisana Świętego przykłady, ieden  
z Xiąg Krolewskich. Rozkazał Bog Saulowi, a  
żeby woynę stoczywszy z Amalecytami wszy-  
stkich pozabijał, żadney płci, żadnemu wieko-  
wi, żadney rzeczy niefolgując, wszystko wy-  
niszczaiąc, wyszedł na woynę Saul, ale się we-  
dług rozkazu Bożkiego, nieobszedł; zniósł  
nieprzyjaciela, ale Agaga Krola Amalecytow  
w niewolę wziętego przy życiu zostawił, za-  
chował, y co było drogiego, pięknego. To  
tylko zgubił, zruynował, wyniszczył, co podle  
o sobie mniemanie miało y w pogardzie było  
*quid quid verò vile fuit & reprobum demoliti*  
*sunt*, odprawiliwszy to, szedł do gory karmelu,  
a tam okazał się zwycięzkie, czynić sobie po-  
część. Coż rozumiecie, byłże on zwycięzcą  
Amalecytow, naprawdę niebył; Samuel Ka-  
ptan dowiedziawszy się od Boga, o postępku  
jego, wnet przyszedł na miejsce mniemane-  
go Tryumfu, a nieposłusznego Bogu gromił;  
Rozumiesz że wygrałeś? przegrałeś; rozu-  
miesz że panowanie twoie sławnym y utwier-  
dzonym uczyniłeś? a oto stałeś się złupiony z  
Krolestwa: *abiecit te Dominus ne sis Rex*. To  
rzekłszy kazał przyprowadzić, Agaga Krola.  
*Oblatus est ei Agag pingvissimus & tremens*, a z  
rozkazu Bożkiego wnet był na części rozsieka-  
ny, a tak się nieco naprawiło zwycięstwo.  
Przypomniacie sobie, drugi przykład z Xiąg

Judythy. Holofernes Wódz Assyryjski, wielki y straszny; ściągnał z niezliczonym woyskiem ku Miastu Betuli, na zgnębienie całego Israela, niebyło sposobu, a zatym y nadziei w Israelu do dania odporu, tak mnogiey potędze: z natchnienia Boskiego Święta rostopna y godna Białogłowa Judyta, po śmierci Męża swego czysta Wdowa, poszła do Obozu Assyryjskiego niedaleko leżącego, wraz z służebną swoją, ażeby bliskiey ruinie całego narodu swojego według przemożności zabiegała. Zadaną okazą Holofernesowi zasypiającemu, y pijanemu, własnym jego mieczem głowę ucięła y odciętą włożyła, w torbę sługi swojej. Wyśliły szczęśliwie z Obozu, do Miasta Betuli przyśliły; gdzie zwołanemu wszelkiemu ludowi, stanąwszy na miejscu wyższym Judyta, głowę Holofernesa odciętą; co było już z wielkim patrzących podziwieniem, już z wielką radością, okazała: *Ecce caput Holofernis Principis militiae Assyriorum.* Oto głowa Hełmana woyska Assyryjskiego. Coż rozumiecie otrzymawszy ta Białogłowa Święta, y rozumna zwycięstwo? przyniosłaż ona, ludowi swojemu tryumf? Tak jest, a nieinacz. y. Zwyciężyła niezmierne woysko; skoro bowiem Assyryczycowie obaczyli Wodza zabitego, wołać poczęli: *una mulier hebraea fecit Confusionem in domo Regis Nabuchodonosor.* Jedna Białogłowa zchańbiła Panowanie Assyryjskie, y natychmiast pierzchnęło woysko, a Israel idąc w pogon wielką mnogość uciekających, trupem położył, a wszystkie niezmierne osiągnął tu-



py Uważcie proszę Chrześciane, Saul iakocie w pierwszey historyi słyszeli, tyle Amalecytow pozabiał; zniósł całe woysko, y nie tryumfował. W tey drugiey historyi słyszycie, że Judyth jednego tylko Holofernesa zabila á zwycięstwo otrzymała, y tryumf Izraelowi przyniosła. Coz tego, za racya? Racya sama historia okazuje. Niezwyciężył Saul, bo zniósłszy żołnierza, Agaga Krola Amalecytow, przeciwko rozkazowi Boskiemu zostawił, przy życiu. Zwyciężyła Judyth, bo panującą nad całym woyskiem Holofernesa zabila, acz żadnemu innemu nieszkodziła. *Ecce caput Principis milicie.* Te dwie historye piśmienne, przedziwnie objaśniają prawdę przedsięwziętą, iż ten który z namiętnościami, chce woynę toczyć, á nie poczyną od namiętności przynajmiej, żadnego zwycięstwa y tryumfu nie odnosi. Daymy że w tym panuje namiętność pychy, on tę pominiwszy, bije przeciwko, ciekawości, która jest w nim słaba y łatwo zwyciężona być może. Panuje w tym gniew, on go pominiwszy, wykorzenia z siebie namiętność pośadzania bliźnich; która bardzo rzadko y nie skutecznie się w nim porywa. W tym panuje pasya lubieżności, on ją pominiwszy wykorzenia z siebie łakomstwo, które ledwo się w nim odżywa. Czyliż on niepodobny do Krola Saula, który zostawiwszy przeciwko rozkazowi Boskiemu, przy życiu Agaga Krola Amalecytow nad nędznym woyska pasł się stekiem: *quid quid vile fuit demoliri sunt.* Czyliż on zasłużył sobie na chwa

się tryumfu? nie nie, tak Saul tym samym  
 przegrał, że Agaga przeciwko rozkazowi Bo-  
 żkiemu zostawił, tak y on zwyciężonym zo-  
 stał; bo na co się mu prosić przyda, że się on  
 nad słabą pałtwi namiętnością, kiedy go mo-  
 cna zażeb bierze? na co się przyda że się bawi  
 koło tej namiętności, którą ślaczno przytłumie  
 może, a panująca tym czasem nabywa siły y  
 w ścisley się go niewolę wprawia. Na co  
 się przydało Ewangelicznemu studze, że on  
 ślaczego wpośród służy dusi, a od panującego  
 nad sobą był porwany, y do więzienia wtrą-  
 con? Ktorzy się tak ćwiczą, próżną podeymu-  
 ją pracę, próżno czas trawia, y samych sie-  
 bie oszukują, rozumieją że postępować mają, a  
 oni w drodze dobrego ewiezenia, y kroku  
 nieczynią: mówią poczniemy od namiętności  
 małych, powoli przyjdziem do zwyciężenia  
 panujących. Ja mówię oszukanie w tym  
 wielkie, jeżeli z samego początku odważenia  
 się na słuzenie Bogu, y poprawę życia, tyle nie-  
 mają serca, aby się mocno rzucili na panującą  
 namiętność, nigdy serca na to mieć niebędą.  
 Wiemy bowiem z doświadczenia, że począ-  
 tki gorliwość rzeźwość y pilność mają, a da-  
 ley wkrada się niedbalstwo, oziębłość y  
 przesłanek dobrej sprawy. Chrześcianie moi  
 chcąciele nad namiętnościami tryumfować,  
 trzeba koniecznie postępować obyczajem Ju-  
 dythy; ażeby głowę Holofernesowi, y całe  
 wojsko zwyciężyła, choćby była zabiła sto  
 żołnierzów, a Holofernesa, przy życiu zo-  
 stawiła, nigdyby była nie tryumfowała. Tak  
 aby-

abyście nad namiętnościami zwycięstwo mieli, od panującego namiętności poczynaycie, tę się sprzeciwiajcie, tę martwicie, a zwycięstwo nad wszystkiemi otrzymacie: *sub se erit appetitus ejus & tu dominaberis illius.* Inaczej wojna bez tryumfu.

Nietylko zaś najmilsi moi. niezwycięż, niewykorzenia złego, który chcąc walczyć z namiętnościami, niechce się nayıpierwey porzykać z namiętnością panującą, ale niech ma to zapewne, iż nic dobrego duchownego niepożytku, niezgromadzi; bo coż może bydz przy panującej namiętności dobrego, wyrok jest Jezusa Chrystusa: *non potest arbor mala bonos fructos facere.* niemoże drzewo złe dobrych owocow wydawać. Tym drzewem wola rozumna jest, od niey bowiem wszystkie sprawy ludzkie, y Chrześcianańskie iak owoc od drzewa zawisły. Niechże to drzewo rozumne będzie zarażone, skażone namiętnością panującą, czyż można spodziewać się z niego owocow dobrych? mowi Paweł Święty: *Rē dix omnium malorum cupiditas est,* gdzie się w korzeni panująca namiętność, pożadliwość tam wszystko złe, czyli wszystko złe czyni. Daymy że człowiek w którym panuje namiętność pychy, iakmużyny daie, stawia Ołtarze, naprawia Kościoły, czyż ta namiętność nie skaży w nim tych dobrych uczynkow próżności obmierzłą, tak iak skażyła owe hojne iakmużyny faryzayka pycha. Daymy to że człowiek w którym panuje namiętność gniewu, odprawia surowe posty, coż potym po-

ście, kiedy on w nim jest gorzły, popędliwy, zgryźliwy, niezupełny. Daymy że człowiek w którym panuje namiętność lubieżności idzie do Kościoła, codziennie Mszy słucha, jest przytomny na kazaniu, coż potym, jest przytomny w Kościele ciałem, ale sercem, umysłem, tam, gdzie ma nieporządne przywiązanie, a gdy ma obiektum ukochane przytomne w Kościele, y oczy y myśli y całą atencją do niego obraca, od Boga się odwróciwszy y zapomniawszy o nim. Daymy że człowiek, w którym panuje namiętność ciekawości, modli się, na Xiążkach czyta, rozaniec mówi, coż potym, kiedy ta modlitwa ani uwagi, ani pobożności niema, cały umysł ciekawość zabrała y serce zaprzętnęła. Dwie są sprawy Święte przez które człowiek nietylko wychodzi z stanu nieszczęścia, ale też wstępuje do doskonałości, spowiedź y pożywanie Tajemnic Ołtarzowych: czyliż y te naysławiejsze rzeczy, przez panującą pasją skazena niebiorą? albo przynajmniej przeszkody do działania pożytków nie mają? Gdy w kim namiętność iaka panuje, żadney spowiedzi niema, ktoreyby ona skutkami swemi nienapełniła, ona czyni żeby człowiek wiedzieć grzechy wpadał, ona czyni żeby człowiek po tylu spowiedziach niepoprawiał się, ona czyni że spowiednik roztropnie powątpiewać poczyną, o prawdziwym przedsięwzięciu niby pokutującego, a sprawiedliwie przedsiębierze niedawać mu rozgrzeszenia. Jey to jeszcze sprawa jest, że z

przy-

przyimowania Najswiętszego Sakramentu, człowiek żadnego pożytku niema. Żadna przyczyna aczby naydzielnieysza, ieżeli znawdnie przeszkodę, tam gdzie ma sztuki swoje sprawować, żadnych niesprawnie. Potrawa naylepsza niekarmi, ieżeli w żołądku jest zepsucie, Słońce nieobiasnia ieżeli bielno zastania oczy, ogień niezapala, ieżeli zbyteczna w drzewie wilgoć, lekarstwo umarłego nieuzdrowi. Potrawą Anielską, Słońcem, ogniem, lekarstwem Najswięt: Sakramentem jest, zepsuciem, ślepotą, wilgocią, śmiercią jest panująca namiętność, gdy ta dziedziczy duszę, napętnia serce. naydzielnieyszy Sakrament Najswiętszy, skutków swoich sprawować niemoże w człowieku, niepokrzepcza go przeciwko grzechowi; niedaie siły przeciwko szatanowi, niewynosi serca iego wzgorę, gdzie Chrystus siedzi na Prawicy Ojca, nierozrywa przywiązania do znikomości, niezapala do postępków duchownego. Przyimowanie iego aczby nayczystsze było niepożyteczne będzie, a powłzechnie mówiąc, w którym człowieku iaka panuje namiętność, ten albo wszystko źle czyni albo wszystko źle czyni: *non potest arbor mala bonos fructus facere. Radix omnium malorum cupiditas est.*

Wreżcie taki człowiek, który chce wojnę toczyć z namiętnościami, niechce najpierwey potykać się z passyą panującą w sobie, niechce przyjsc do owego ziednoczenia z Bogiem do którego Chrzescianie (obowiązani by mieli obłąką doskonałości) dążyć powinni.

Ziedno-



Zjednoczenie z Bogiem prawdziwe, zależy na zaprzeniu samego siebie, im się kto bardziej z własnej miłości ku sobie wyzuwa, tym się bardziej zbliża do Boga; według owego: *qui vult venire post me abneget se*. Który idzie z nami; niech sam siebie zapiera; iście tedy y przyście do Jezusa, iść zaprzeniem samego siebie: słodzie zaś, Chrzęścianie moi, czyli ten który nie chcąc się potykać z namiętnością pa-  
nującą, inne ćwiczenia y zabawki niby duchowne przed się bierze, czyli on zapiera samego siebie? Jako żywo, niewyrzeka się on samego siebie, ale raczej kocha samego siebie bo nie chce w tym sobie przykraści uczynić dla Boga, w czym iść bardzo czuły y niedokliwy; owszem szuka samego siebie, niesmakuje mu to, co iść wzgorę, ale co iść na ziemi, to iść w ciełe iego. Ale wszakże zdaje się on do Boga iść przez inne ćwiczenia y nabożeństwa? Jako żywo, nie idzie do Boga, ale raczej odpada. Przypomnijcie sobie wyrok Pana Boga, straszny u Malachiasza Proroka w Rozdziale 1. o łodziach niby do Boga ciskanych się rzeczony: *maledictus qui habet in grege suo masculum & immolat debile Domino*. Przeklęty iść, który ma w trzodzie swojej zdrowe, a słabe y nędzne ofiaruje Pánu. Literalne rozumienie iść o żydach, którzy bydła zdrowe karmne zachowywali, a Bogu na ofiarę słabe y nędzne dawali. Przeklina ich Bog, y powiada że serca do nich niema, ani też ofiar, y darow ich nieprzyjmuie: *niemam obęci de vos, ani dárny z rękí waszých nieprzyjmuę*.  
No.

Słowa są Boskie. Te atoli słowa tłumaczone mistycznie; do wszystkich Chrześcian ściągają się; każdy Chrześcianin winien jest Bogu, z trzody swojej ofiarę oddawać, nie ofiarę bydłą, bo te ustały dawno, y w nowym Zakonie miejsca nie mają; ale powinien na ofiarę Bogu, zabijać namiętność, która się dobrze bydłem nierozumnym wyznacza. Jeżeli on tedy w trzodzie namiętności swoich, ma paszysa panującą, zdrową mocną, karmną, z przyczyną, którą jest *impingvatus inrassatus*, a tę namiętność zostawiać sobie, nie zabijać jej, nie umarza, nie martwi Bogu na ofiarę; ale tylko inne słabe namiętności, albo jakie niby nabożne dary Bogu niesie. Takowy człowiek nie przyjdzie do Boga, nie zjednoczy się z Bogiem; niewyrzy na ofiarę jego Bog, odwróci od niego serce, odrzuci go od siebie; *Maledictus quí habet masculum & immolat debile Domino.*

Z tego wszystkiego choćby najprostszy człowiek, łatwo sobie wniesć może, iż ten, który chce walczyć z namiętnościami, powinien, walkę, spor, bitwę, umartwienie poczynić od panującej namiętności. Intencja albo bowiem takowego człowieka jest, aby on wykorzenił złe, zgromadził dobra, y z Bogiem swoim zjednoczył się sercem. A jeżeli nie pocznie umartwienia y woyny od panującej namiętności, ani on wykorzeni złego, ani nabędzie dobrego, ani zjednoczy się z Bogiem; jako się z Piśma Bożego y przyczyn jawnych okazuje; trzeba więc koniecznie, a żeby woj-

nę: z namiętnościami, poczynął od ukrócenia umartwienia pasyji, najsilniejszej panującej.

## Cześć II.

**B**ądźcież już Chrześcijanie moi, gotowemi na tę Wojnę Świętą, wychodźcie przeciwko nieprzyjaciółom waszym, a pomnijwszy innych filistynów, Goliata, z Dawidem zgodźcie w czoło, łeb mu utniycie, to jest, namiętność w duszy waszey panującą, zabijajcie. Prawda, mocny to jest nieprzyjaciel, y chytry, atoli jeżeli te dwie rzeczy, które wam podam osiągniecie, zapewne powiadam wam zwycięstwo nad nim otrzymacie. Wiedzieć jakie to są rzeczy? też same są, które z daru Bożego miał Dawid S. a za pośrednictwem ich tryumfował nad nieprzyjaciółmi swemi. Pierwsza, rzecz wielkosc serca: *Dilatasti Cor meum*, rozprzestrzeniłeś serce moje; druga rzecz względem nieprzyjaciela. *Prudentem me fecisti super inimicos*, roztroptym uczyniłeś mnie Panie nad nieprzyjaciółmi. Jeżeli Chrześcijanie moi, y wielkie serce y roztropność będącicie mieli w boju z namiętnością panującą, przyrzekam: wygrana wasza. Najpierwej potrzebą na tę wojnę i wielkim wychodzić sercem. Co u S. Chryzostoma w kazaniu drugim na XIęgi rodzaju, on swemu słuchaczowi przełożył. Bądźcie, mowi, każdy dobrey nadziei; Lwom dzikosc ich odeymniemy y powol. łaskawiejsz. *Leones subigimus*. Czy-

Czyliż powątpiwać będziesz, że dzikość namiętności panującej, zamieniła w łagodne posłuszeństwo rozumney woli powinno *Et dubitas de passionis ferocitate*, niech namiętność panująca będzie lwem, ty ją zwyciężył byłeś był dobrego serca, ani go w tym to boju utracił. Będzie to iż przy początkach umartwienia namiętności panującej wielki cię ogarnie smutek, obruszy się niecierpliwość, sam sobie nieznosnym niemiłym będziesz. Bądź przestrzegam dobrego serca, przeminie ta nawałność, a w krotce miła nastąpi pogoda y zegluga. Będzie to że po długim czasie wojny z namiętnością panującą, po długim ćwiczeniu, żadnego postępu twoiego nieobaczysz, będzie ci się zdawało że gorzłym się stajesz, że proza y daremna praca jest twoja. Bądź dobrego serca, przedstawaj tym czasem na uślıności twojej. Czyliż niewiesz z historyi że Królowie Wodzowie waleczni po kilka kilkanaście lat Fortecę, nieprzyjacielskie w oblężeniu mieli, zdawały się próżne ich nakłady, starania, niewygody, prace, przyszło a toli do tego że nieprzyjaciela osłabili, przekonali, w panowanie swoje Fortecę wzięli. Będzie y to że pod czas tego boju, namiętność tak się wzmoże że nieporządnym popędem swoim przyprawi cię, o iaki zaiste nie lekki upadek, bądź dobrego serca; nieprzeszkadza to do zwycięstwa, że nieprzyjacielska strzelba kilka kilkunastu y więcej z wojennego wytrąci izeru, byle tylko sprawców wojny, danielność, jak mówicie, Oficerów nieod-

nieodwłacznie przerwana linię, califą, a namiętnemu się nieprzyjacielowi przebieżyć fizyku niepozwalają. Trzeba, trzeba dobrze serce w tym to boju: *dilatasti Cor meum*, ale potrzeba równie, wielkiej przeciwko panującej namiętności roztropności. *Prudentem me fecisti super inimicos*. Zdałemi się walecznego Wodza roztropność zależy na tym ostatecznie, a żeby on miał pilne oko na wszystkie obroty, y zdrady nieprzyjaciela swego, a przeciwko nim był przygotowany, a żeby iśćcie miejsce dobre, bezpieczne, wygodne obrał gdzieby wojsko uszykował, bo złe miejsce łatwo go zgubić może, a żeby wreszcie tak rozporządził żołnierza, że gdyby iaką część wojska szwankowała, tedy świeże, nowe posiłki y wsparcie przeciwko nieprzyjacielowi mieć mogła. Podobnej roztropności potrzeba Chrześcianinowi walczącemu, przeciwko panującej namiętności. Ma on pilną mieć bacność na te wszystkie okazy, w których się namiętność porywa y szkodzi duszy, powinien mieć bacność na te zdrady, pokrywki, pozory któremi się namiętność maluje, a żeby pod kształtem dobrego, złe skutki wykonała; takie okazy każdego dnia rano powinien przewidzieć, powinien rozważyć, jeżeli chytrłość namiętności niebędzie się mogła wkraść łatwo, iak mówi Dáwid: *mane interficietam* y przeciwko temu wszystkiemu mocnym przedsięwzięciem uzbroić serce, a stać się, że iak nieprzyjaciel cielesny, chcąc zdradą naysć przeciwne wojsko nad spodziewanie



wanie swoje zastawczy gotowe, ciężką bierze  
plagę y ucieka, tak namiętność panująca, gdy  
przeciwko swemu popędowi mocne przygo-  
towanie znajdzie siebie w potódze swojej.  
Jeszcze y w tym ma być roztropność aby się  
warował Chrześcianin z tych miejsc gdzie na-  
miętność ma zasadzki swoje, to jest, gdzie są  
bliżkie okazy y niebezpieczeństwa grzechow  
do których pospolicie namiętność wiedzie.  
Jeżeli bowiem tam zuchwale stawać będzie,  
nie pewniejszego że przegra y zginie *qui amat  
periculum peribit in illo*. Jako ginie wojsko  
cielesne, które na polu gdzie zasadzone nie-  
przyacielskie miny, stanęło, albo się tam uło-  
żyło gdzie wody niema y z kąd wynieść,  
trudne ku opatrzeniu żywności, dla żołnierza.  
Wreszcie y w tym ma być roztropność, a  
żeby Chrześcianin walczący, z namiętnością  
panującą, opatrzył sobie posiłki. Trzeba  
prosić Boga o siłki skuteczne: on albowiem  
jest współpomocnikiem w potrzebie. Trzeba  
prosić Przedziwnej Matki o przyczynę: ona  
bowiem jest Placem użytkowanego obozu, ka-  
żdemu duszemu nieprzyjacielowi straszny.  
Trzeba prosić u Spowiednikow o radę, a  
więc od nich rada, jest mieczem owym od  
Kapłana Abimelecha, ku obronie Dawidowi  
danym, wielce dzielny na płażanie nieprzy-  
jaciół: *non est huic gladio similis*. Trzeba ie-  
szcze mieć *armatus* oręż światłości, to jest  
akty strzeliłe, przeciwne mianowicie popę-  
dom namiętności panującej; iak bowiem  
blask światła ciemności przetrąca, tak takowe  
akty

akty acz momentem przemieniające namiętność  
gwałt. Jeżeli Chrześciane moi, tak się uspo-  
sobicie, przeciwko namiętności panującej ie-  
żeli y serc wielkie y taką roztropność w  
tym to boju będziecie mieli, przyrzekam, abie-  
cuję zwycięstwo. Passya która teraz panuje  
wpręcie słabą się stanie, która teraz jest Pánią  
rozumney woli, będzie poddanką waszą. *Dila-  
stasti Cor meum, Prudentem me fecisti super ini-  
micos.*

Bierzcieś inż przed się to naychwale-  
bnieysze y naypożytecznieysze ćwiczenie; ży-  
cie wasze wojną. Wy częścią Kościoła woiu-  
jącego. Bierzcie to ćwiczenie, abyście się  
stali godnemi Kościoła Tryumfującego. Ten  
koronę bierze, który tu walczy. Ten porywa  
niebo, który namiętnościami swoim gwałt  
czyni. Potykaycie się więc y zwyciężaycie  
namiętność panującą. Zabijaycie tego Aga-  
ga, tego Holofernesa, tego Goliata w duszach  
waszych, inaczej bowiem ani złego wykorze-  
nicie, ani zasług godnych nieba nienabędzie-  
cie, ani do iedności z Bogiem przyjdziecie.  
Bądźcie dobrego serca, to was odstrasza, to  
upadnie, niełękaycie się tam, gdzie boiżni nie-  
masz, a zatrzenie na drodze nieprzyjaciela  
waszego. Mieycie roztropność którą v sy-  
nowie ciemności mają; jeżeli oni mądrze-  
mą aby byli złemi, czemuż wy niemieliby ro-  
ztropności, abyście byli dobremi? umiecie się  
bronić nieprzyjaciołom cielesnym, czemuż  
byście niemieli rozumu, na zwyciężanie nie-  
przyjaciół dusznych, zwłaszcza iż wam spo-  
sob

Łob árcy doświadczony ktemu podałem. Ode-  
awiyć się więc z Bernardem. Moy JEZU  
wielkie zakłócenie w duszy moiey cierpię,  
wzbił się namiętności we mnie, á właśnie  
jak pod czas interregnum, stara się y prá-  
wie dobił się opánowanie. Czyliżby ja nie-  
był nieszczęśliwy pod takowemi tyrannami?  
niechcę niechcę żadnego, niepoddać się nie-  
poddać żadnemu: *Nolo alterum Regem*. Cie-  
bie moy Jezu wzywam do Królestwa, którym  
jest dusza moia. *Veni Domine ad Regnum quod  
est anima, ut Regnes in ea*. Ty sam w duszy mo-  
iey, w sercu moim Króluy Pánoy, bo ja stu-  
ga twoy, poddany twoy, własność twoia, á ty  
Pan moy, Król moy, Dziedzic moy, Przyjdź-  
że do duszy moiey, á króluy w niej ná wieki,  
Amen.

# K A Z A N I E

Ná Niedzielę 4. po Świątkách  
O Panowaniu namiętności  
lubieżney.

*Exi à me Domine quia homo peccator sum.*

Lucæ 5.

TEN jest pokory wynalazek, wielce dośko-  
nały, iż ludzie pokorni prawdę iaką kto-  
ra w innych albo złosc ich, albo niegodność  
albo stan nieszczęśliwy okazuje, do siebie sto-  
sują; y według niey sądzą siebie: nie żeby  
X. Káprá Bálfama Tom II. E sic

się tak rzecz miała, ale że oni patrzą na wysokość doskonałości y wspaniałość Bożich rzeczy, a przeto chociaż wiele dobrego się w nich znajduje, to wszystko w oczach ich drobnieje, y niewidzą go prawie. S. Piotr Apostoł tego sposobu, pokory Świętey zażył, wiedział on tę prawdę, że grzech ciężki wyganiania Bogą z duszy człowieka, że rada bezbożnych daleka jest od Bogą, że w którym sercu grzech panuje, z tego serca Król Królów y Pan wszystkiego stać się wygnaniem. Wiedział dobrze o tej prawdzie, a za porzodkowaniem pokory przystosował ją sobie. Padłszy na kolana mówi do Jezusa, oto grzesznikiem jestem: *homō peccator sum*, a jeżeli jestem grzesznikiem, iak masz być zemną Panie? iak masz w sercu moim Królować, w którym panują grzechy? wynidź odemnie wynidź odemnie Panie, *exi à me*. Pokorę Świętego Apostoła wychwalam, y gdy on okłania się Jezusowi, ia do nog Jego upadam, y dzięki czynię za tak wielki przykład naysłodszej cnoty, wszystkim dany. Atoż tę tylko prawdę, z ktorey Piotr S. wziął okazję do upokorzenia swego, na uwagę biorę: Grzech ciężki jest wyrugowaniem Bogą z duszy człowieka. Gdzie grzech ciężki panuje, tam Pan prawdziwy, na wygnanie idzie. Takż to grzech każdy śmiertelny? każdy. Ale że się stosować muszę do przedsięwzięcia z dawna oświadczonego; o tym samym grzechu, który naybardziej w młodych panuje, a nieczystością, lubieżnością się zowie mówić będę.

Kto-

Którykolwiek podda się, namiętności lube-  
żney, ten nie wraie miicy pokory, ale w pra-  
wdzie zachwałstwá mowi: *exi á me Domine.*  
Wynidź odemnie Pánie, niemaśz w duszy  
moiey mieyscá. Skoro tylko pánowác poczyna  
lubeżność w sercu, Pan własny sercá lu-  
dzkiego na wygnanie idzie. O gdyby wszy-  
scy, mianowicie wszyscy młodzi Chrzesciánie  
to co mowię y mowić będąc uważali! Rzecz  
całego kazania moiego jest: Dway Krolowie,  
Krol do duszy wprowadzony. Krol z duszy  
wygnany: *exi Domine.* Do duszy wprowad-  
zony tyran naieźdza, przywłasczyciel okru-  
tny. Krol z duszy wygnany, y prawdziwy  
y naylepszy Pan. Do duszy w prowadzony  
Krol tyran, jest grzech nieczysty panujący.  
Z duszy wygnany, Krol prawdziwy, BOG  
Stworcá y Odkupiciel duszy. Ci dway Kro-  
lowie, dwie części kazania ucsynią. Naypier-  
wey okażę, iak postępuje z Chrzesciáninem  
mianowicie młodym poczynając w duszy ie-  
go, pánowác lubeżna namiętność: Część I.

Okażę daley co zamysł, około niewier-  
nego sobie Chrzesciániná. Krol prawdziwy  
Jezus wygnany, przez nieczystość z duszy ie-  
go: *exi Domine.* Część II. Ad M. D. G.

## Część I.

Wiedzie niewątpię Chrzesciánie moi, z Ra-  
dziaśu Xiegi pierwszej Krolewskieg  
Gdy Israhelowie odrzuciwszy Pánowanie Bo-  
gie nad sobą, w Osobach które im Bog opar-



trował ku rozporządzeniu dobra państwa, namagali się Króla na podobieństwo narodów; Bog na ten ich postępek bardzo się żalił przed Samuelem Kapłanem: *abhjecerunt me, ne regnum super eos.* Oto pogardzili mną, porzucili mnie, abym niepanował nad niemi, y chcąc ich odwieść od zuchwałego zamiaru, posłał do nich Samuela, aby ich przestrzegł y przepowiedział im, iakie złe poyść za tym miało: *pradic eis jus regis, qui regnaturus est super eos.* Opowiedz że ten nowy Król, którego koniecznie się namagają, iak weźmie pańowanie nad wami, syny wasze poczyni woźnicami, oraczami swemi. Cory wasze obroci do posług kuchennych, *faciet focarias.* Majętności wasze, role, winnice, oliwnice, cokolwiek najlepszego u was obaczy, zabierze, albo dla siebie, albo dla kogo innego, a was ze wstydkiego огоłoci: *agros vineas, oliveta optima tollet.* Uważajcie co najlepszego czynić chcecie, gdy Boskie nad sobą porzucacie rządy, i pod takowych tyranów dobrowolnie ciśniecie się paowanie. Pogardzili żydzi tą przestrogą Boską, przez Samuela ogłoszoną, nie chcieli być pod Boskim paowaniem, ale pod nowym Królem: *noluit populus audire vocem Samuelis. Sed dixerunt: rex enim erit super nos.* Niechcieli słuchać przestrogi, wszakże to co przepowiedział od Boga Samuel najniebezpieczliwszym doświadczeniem, ponosić musieli. Ta historya pamienna, wielkim jest obciążeniem pierwszej części kazania. A po odrzuceniu Państwa Boskiego obrany Król

nowy

nowy, dobrze wyraża, pannięcą w człowieku młodą lubieżność, po wypędzonym z duszy, prawdziwym sercá Krolu. Jakie bowiem pod panowaniem nowego Krola miało się dziać okrucieństwo, nad poddanym Izraelem; takie owszem bez porównania gorzej dzieje się nad owym człowiekiem, w którym lubieżności namiętność poczyną panować. Jeżeli ja wam Chrześciane moi, jasnie to okażę iż poczynająca w człowieku, panować lubieżności namiętność, wszelkie a wszelkie dobro jego, tak istotne, jako przypadkowe, odeymnie mu, wniwecz obraca, *collet opima*, przyznać musicie, iż lubieżności okrutne panowanie; a ja to wam jasnie y ślaczno okazuję. Napominam was tylko abyście uwagę y pilność w słuchaniu mieli. Między dobrymi istotnymi człowiekowi, pierwsze ma miejsce Dusza, z trzema władzami swemi, rozumem, wolą y pamięcią. Ktoż niewidzi jeżeli dobrze patrzy, że te trzy istotne duszy władze pannięca lubieżność kazi? Kto niewidzi iż pannięca lubieżność człowiekowi, rozum odeymnie? widział Zarobabel, jako czytać w Xie dze 3. u Esdrasza w Rozdziale 4. *Videbam Apemem, ministrum regis Concubinae*; widziałem nie-rządnicę przedzinnego jakiegoś Krola, a ona po prawej stronie siedząc z deymowała koronę jego z głowy, a na swoją kładła, a lewą ręką myciała mu policzki. On na nią otworzywszy gębę parrzył, y na rozmianienie jej uśmiechał się, a gdy się gniewała podchlebował jej, do poty Zarobabel. Miałże ten Krol rozum? Co mogło być

nad niego nierozumnieszego? Piśmo go nazy-  
 wa *mirificus*. Przedziwny, bo wyrodny był,  
 od zdrowego rozumu dziwno strasną potwarz;  
 a ten Król zdaniem polspolitym, wyznacza lu-  
 bieźnego człowieka. Jest on Panem poię-  
 dliwosci swoiey według wyroku Bożiego, a  
 niewolnikowi daje sobę władzę, jest Rządcą,  
 a poddany fromornie mu rozkazuje, jest go-  
 spodarzem, a domownik go zaprzęga wia-  
 rzmo pracy. To ponosisz też że rozum? Ci-  
 sko odeymuis duszy koronę, to jest kraskę po-  
 święcającą y inne dary, on się śmieie. Wy-  
 mosz rdelży nadprzyrodzone skarby y trwoni,  
 a on się śmieie. Na niebezpieczeństwa duszy  
 wiedzie, a on się śmieie, truciźnę mu daje, a  
 on gębę otwiera, jest to rozum? Przydaj-  
 cie do tego iak wiele razy, gdy się passya lubie-  
 żności wzmoże, czyni to w człowieku że on  
 te resolucye przed się bierze, z których nic  
 co innego tylko rozum pomieszczany, wnosz  
 trzeba; iak przyślowie niesie: *amans amouet*.  
 Co w młodych ziwawiey się wydaie, gdy  
 mniejszego są rozsądku, krwawizney, przy-  
 panizney tedy namętności, zarówno się  
 wszystko im zdaie, na wszystko się odważa,  
 ba trafia się, że nie tylko *moraliter* w moni-  
 maniu pobożnym, ale też *physicè* w rzeczy  
 samey rozum tracą. Kto niewidzi iak panu-  
 żąca namiętnosc lubieżności, wolę ludzką swo-  
 bodną sobie Panią dla daney od Boga wolno-  
 ści, w cieśney niewoli trzyma! Ekklezyasty  
 Półki w Rozdziale dziewiątym, różne napo-  
 mnienia młodemu dając, aby się warował lu-  
 bie.

bieżąc przydał te słowa: *scito quia in medio laquei sum ingrediens*. Wiedz o tym że iak tylko wkroczyła w ten grzech niefortunny, tak zawżę będziesz w posrzed fideł y więzow, bydź w posrzed fideł łańcucha, iest niewola niezbyta. Choćby się chciał niby nędznik uwolnić, te usiłowania, będą daremne z Augustynem wyzna: *velle meum tenet inimicus unde mihi Catenam tenuerat*. Oto woła moig nieprzyjaciel trzyma, y z niey łańcuch mi uczynił, a wynisć niemogę. Niech niebędzie na tym miejscu gdzie zwykł bywać, niech się niewidzi z tą osobą z którą, ile się obchodzi, niech nieodbierze na list dany responsu, iakie tęskności, iakie niepokoje nagłące ponosi; pyta, wygląda, posyła, gniewa się, w domu się nieosiędzi, bo zawikłany *in medio laquearum*. Są prawda sposoby wydobyć się, z tej niewoli, ale się proznie stać, względem lubieżnego człowieka. Spowiedź S. iest tym sposobem; Coi potym kiedy ludzie w których panie pasja lubieżności, od spowiedzi iak od powietrza unikają, gotowi przez kilka lat niepowiadać się, niepowiadać się, a chociaż niby z dobrej chęci idą do spowiedzi, coż potym, kiedy prawego przedsięwzięcia nie mają. Gdy Kapłan rozkaze im bliżkie grzechu oddać okazy, albo siebie oddać od okazy, y długo y zuchwale się z Kapłanem umawiają, a wreszcie bez rozgrzeszenia odchodzą, gdyż takowym niegodnikom niemożna dać rozgrzeszenia. Prawda są tacy, którzy obiecają wszystko uczynić co Kapłan każe, ale nie-

mają sżczerey woli, hyle tylko wykłmali ro-  
zgrzeszenie; ale coż potym? Ci nędznicy mo-  
gą oszukać Kapłana, ale Jezusa Chrystusa,  
ktorego Kapłan sprawuie urząd, nieoszukaią.  
Są ieszcze y tacy mianowicie młodzi, którzy  
bojąc się dozoru, alboli oka ludzkiego idą w  
prawdzie na spowiedź, ale się z lubieżnością  
panującą niewydadzą, grzechy nieczyste, ac-  
od Kapłana badającego onie, zatają; to się  
dzieie dla nierostropnego wstydu, lub boiaźni;  
ieden bowiem, z Oycow Świętych mowić: t-  
jest szatana sztuka, że grzechowi wstydu odey-  
muie, a spowiedzi go przydaie. Coby się miał  
człowiek, wstydzic, aby źle nierobił, on się  
wstydzi że źle zarobił, y tak zawikłany co-  
raz większemi grzechami staie się, y w naynie-  
szczęśliwszym zostae labiryncie: *in medio la-  
gueorum ingreditens*. Kto niewidzi ieszcze iak  
panująca lubieżności namiętność, pamięć lu-  
dziom w których panuie odeymuie? Judyth  
z tego namiotku, który z łozia nieczystego  
Holofernesa wzięła, ofiarę iakąś niepamięci,  
czyli zapomnienia uczyniła: *obtulit in anarba-  
ma oblivionis*, ieżeli mi się domniemawae godzi,  
okazać chciała że lubieżność, iest skazieniem pa-  
mięci. Prawda to iż młodzi pospolicie dobro  
miewają pamięć, wszakże gdy pocznie w nich  
panowae namiętność lubieżności, z pamięci  
ich wszelkie dobro wypada, napominają ich  
Rodzice słowami Mędrca: *Syna moy sluchay*  
*mię, a pilnuy słow ust moich, aby na drogę cie-*  
*lesności niebyła zwiedzione serce twoie*. Ale oni  
o tych napomnieniach w pręcie zapominają,



Śni cierpię tego, aby im kto przypominał, nawet na kazanie nie idą, przeto aby ta w ich nientkwiło pamięci, coby nieporządne uciechy przerażać miało. Pominę tego niemożę, co niegdys świętobliwość życia y mądrością z wielu Xiążek pamiętną sławą, X. Paweł Segneri uważał. Wołał on na jednym kazaniu, napominam was Matki, abyście nie dawały wolności Corom waszym do konwersacyi lekkomyślnych, napominam was Panie abyście pilną baczną, na służebnice wasze młode mieli, bronić im podobneyze wolności, bo iak się lubieżność do sercá ich wkradnie, wszystko dobre z pamięci wypadnie, o niczym nie będą myślały, tylko o ówych wiedzieniach, rozmowach, ukłonach, oświadczeniach, obietnicach; to będzie u nich w myśli wstając y legając; będzie w domu y w Kościele; w modlitwie y inney zabawie. Z tą poydzie że się zapominać poczną, choć co przykazecie, aby uczyniły, niewykonań tego, rozmaite wam szkody czynić będą, bo im wszystko z rąk wypadac będzie dla roztrągnioney lubieżności myśli. Tak mowi wielkiej rozstropaności Kapłan, y kaznodzieja całemu światu znaiomy: krótego ia słowá umyślnie na okraję kazania mego, przywiódłem y ná okazanie, iak to panująca lubieżność nietylko rozumowi, woli, ale pamięci nawet szkodzi. Drugie mieysce, między dobrem człowieka istotnym ma ciało jego, z własnościami swoimi, iakie są piękność, zdrowie, życie udołkowane. Ktożby się kiedy spodziewał, aby lu-

bie...

bieżność, która się zdaie nie tylko dobrze ży-  
 czyc ciału, ale iak mniemają skazeni, iest ie-  
 dynemi delicyami ciała, ktożby się spodzie-  
 wał, aby ona była okrutną tyranką nad ciał-  
 łem? żaśle mówię y apewniam was o tym  
 że iest tyranką. Czego młodzi w których  
 panuje zamiećność lubieżności, doświadczają,  
 acz przez ślepotę swoją tego nieuważają. Ona  
 nayıpierwę piękność, y okrasę przyrodzoną  
 odcymuje. Byli niektorzy Święci, iż za oba-  
 czenia trefunkowym człowiek od nieczy-  
 stości osiągniętego, przebrzydł iakąś na twa-  
 rzy jego larwę oglądali, byli Święci, którzy od  
 ludzi lubieżnych fesor, gdyby od psa zgniłego,  
 czuł, co wyswiadcza Breviarz o S. Filipie Ne-  
 ryzju. Ale te są rzeczy, nadprzyrodzonego  
 porządku. To się przyrodzonym dzieie spo-  
 sobem, iż niepomiarkowana lubieżność odcy-  
 muje żywą twarz białość, a w prowadzi bla-  
 dność trupią tak dalece, że się ludzie patrzący  
 dziwią, a niewiedząc co się dzieie, mniema-  
 nej chorobie przypisują. Ale to maieysza  
 gdyby tylko panująca lubieżność, zewnętrzny  
 cwarzy kolor, odcymowała, to gorża że siły  
 wszystkie płnie, y zdrowie wniwecz obraca.  
 Mamie wyrażać choroby rozmaite, potajemne  
 jawne, przyrztne, nie przyrztne, uleczone,  
 nieuleczone, które w cieie ludzkim sprawuie?  
 Mamie mówić, że kwiat nayıbornieyszy  
 krasę prozno traci, a młodych iakno niespo-  
 sobnemi uczynić może, do zamierzonego od  
 Chrystusa w Małżeństwie Sakramencie końca?  
 Odtyłam w tey rzeczy do Xiegi lekarskich. To

zł uwazam że nie tylko piękność, zdrowie, ale częstokroć y życie ciała, panująca lubieżność wydziera, nietylko przeto, że gdzie ona się znajduje: *sam dura sicut infernus emulatio*. Emulacye czyli zazdrosci goreją, iak piekło, byle zażdaną okazją, a czasem bez okazyi kłótnie, bitwy, pojedynki, zaboystwa, czasem truciźny, niażdy, zasadzki, czego doświadczylł Samson y Amon. Nie tylko mówię dla tego, ale iż przez zbytki nieporządne krocí się życie: iako czystosc długo zachowuje, acz przy słabych siłach człowieka, t k nieczystosc prędko o śmierć przyprawia. Am mi wspomínaycie o Makienstwach Chrześciańskich, w których długo żyją, niewspominaycie mówię, bo w Makienstwach Chrześciańskich ciało Sakramentem poświęcone; a w lubieżności błędney ciała przeklęte, bo w Makienstwach Sakramentalnych używanie rostopnie pomiarkowane y łaska Boża nim rządzi. W błędney lubieżności, ani rostopności, ani porządku, ani pomiarkowania niema; popęd wsłeteczney pasji brzydzemi gorzemi ludźmi, czyni od bestyi. Niewspominaycie mi tedy o Makienstwach Chrześciańskich, a warucyć się abyście z rzeczy Świętey, puklerza zbrodni nieczynili.

Procz dobrá człowiekowi istotnego, iakim jest dusza z władzami swoimi, ciało z własnościami swoimi; jest ieszcze inne człowieka dobro, które się nazywa przypadkowe, a to dwoiakie iedno nadprzyrodzone, iakie jest poświęcająca łaska, cnoty wlane y  
inne

inne dary. Lecz o tym dobru, nie mówię niebędę, częścią dla tego że mówię wyżej, o stracie rozumu w człowieku lubieżnym, nie co wspominałem onim, częścią dla tego że człowiek lubieżny, rzeczy duchownych nadprzyrodzonych, żadney. a żadney istne bydle nie ma apprehensyi: *homo animalis non percipit ea quæ sunt Spiritus Dei*: człowiek bydlęcy niepoymuje tego, co jest duchownego: słowa Pawła. Drugie dobra przypadkowe są przyrodzone, które zwykłym skarami swoimi, ludzie nabywają, takiemi dobry są *fortuna, gloria, honor, przyjaciół*. Te dobra daleko w większej uwadze lubieźni mają, a niżeli dobra nadprzyrodzone duchowne. Otoż ja pokażę im: że te dobra wielmi od nich szacowane y ulubione, Tyranka lubieżność nielutościwie im wydziera. Podobnaż aby człowiek w którym panuje namiętność lubieżności, mianowicie młody, utrzymał fortunę? nieutrzyma iey zaprawdę, aczby obfitująca była, w prędcę zginie przepadnie; płaca y nadgroda grzechu y przynęcenie do niego, wszystko pozostaje. A za własęj substancyi wydział wziął od Ojca swego syn marnotrawny, a przecię w prędcę wszystko utracił, do największego uboństwa przyszedł. Coż za racya? Rozboyli, ogieńli, przygodali iaka? Nie, nie, lubieżność wszystko pożarła: *devoravit substantiam suam cum meretricibus*. Czyliż y teraz podobnych wielu niema? Ktorzy się dobrze mieli, a wielce małętnemi bydz mogli, przecięż dla tey niefortunliwej racyi, w wielkiej nędzy zostają.

Podobnaż aby ten człowiek w którym panuje  
 ię lubieźność utrzymał się, w dobrej sławie?  
 A co to jest sława? Dobry u ludzi mniemanie  
 y szacowanie człowieka. Niewolnik lubie-  
 żności iakież będzie miał o sobie mniemanie?  
 a kto to niepowściągliwą bydlę, będzie szaco-  
 wał? nachylenie ucha co o nim ludzie mówią,  
 mianowicie, gdy się złość jego wiadomszą sta-  
 nie; żaden mu nie da dobrego imienia; iedni  
 szędzą, bezbożnikiem pogorszycielem zowią,  
 drugich gorliwość, przeciwko niemu zapala  
 niecierpliwości; inni się nim brzydzą y uni-  
 kają stanowią, wszyscy za pomiotło mają *omni-  
 um peripsema*. Gdy się z nim kto wiado-  
 my spotyka, co o nim myśli? gdy idzie  
 dwóch, a jego zoczy, palcem go wyrykają, a  
 nie tylko u ludzi dobrych jest pogardzon, ale  
 nawet od ludzi złych, od uczesników grze-  
 chu jest wyszydzon y oślawion. Czyliż nie-  
 wiecie iak owi ludzie, którzy *exultant in rebus  
 pessimis*. Cieszą się y pląs sobie czynią z  
 zbrodni swoich, y z lubieźności. Czyliż nie-  
 wiecie, iak one osoby, które im pomagały do  
 grzechu, gdy się zniyda wyjawiają, szędzą,  
 wysmiewają, oślawiają, rozgłaszaią? Takaz to  
 ma być sława? zgin przepadny takowa sla-  
 wa. Podobnaż aby jeszcze człowiek w kto-  
 rym lubieźności, panuje namiętność, miał  
 swoy honor? niepodobna. Co to jest honor?  
 honor jest zewnętrzne, oświadczenie słowem  
 pokłosem, albowi innym znakiem tego szacun-  
 ku, który mam o bliźnim moim. Gdy tedy  
 ludzie żadnego szacunku lubieźnego niemają,  
 iakże ten szacunek, oświadczać będą mogli?



Prawda jeżeli ten człowiek, w którym lubie-  
 zności panuje pasyja jest zacnego urodzenia, ni-  
 urzędzie jakim postawiony, kłaniać się mu in-  
 będą, ale te pokłony, ja nieśmiem nazwać pra-  
 wdzwym honorem, kłaniać mu się będą i  
 myślic, niegodzienes, żeś tak zacnie urodzony.  
 Kłaniać się będą, a myślic, o jak wielką  
 chydą y strapieniem jesteś domu twego. Kła-  
 niac mu się będą, iako gdy się kłaniają  
 Theatrum Osobie wdaiący Krola, nie żeby te  
 pokłony były prawym szanowaniem maiesta-  
 tu, ale że są tylko podobieństwem jakimś iego-  
 go. Są iestże ukłony zmierzające do zniewo-  
 lenia serca ku grzechowi, a niebaczne osoby  
 cieszą się niemi, iak prawdziwym honorem.  
 Ja zaś mówię, takowe ukłony są podobne do  
 owego na kolana padania Żydowskiego, przed  
 Jerezem, które śmierć Jezusową blisko nastę-  
 pującą oznaczaly wyznały, tak po tych lubie-  
 znych ukłonach, bywa zabijana dusza Krwią  
 Jezusową odkupiona. Przypadniy taki hono-  
 rze. Podobnaż w reszcie aby człowiek nad  
 którym panuje lubieżność osiągnął przyjaźń  
 ludzką? Jedną jest przyjaźń dożywotnia Mał-  
 żeńska, a kto z Rodziców nadobną y przy-  
 stoyną Dzięwicę za wiadomego lubieżnika wy-  
 da! postęпки iego złe, wstręt czynią y po-  
 deyrzenie, aby w Małżeństwie niezamienią  
 się w gorsze. Druga przyjaźń jest poufałości,  
 dobrego y poufałego wzajem życzenia y mi-  
 łej konwersacyi, ja sądzę że niepodobieństwo  
 iest, aby takową przyjaźń mieli lubieżni; do-  
 świadczenie bowiem uczy, iż ludzie z wła-  
 szcza młodzi, od nieczystości opętni uciekają

nietylko od duchownych, ale też od świe-  
ckich ludzi, dobrym obyczajem zachwalonych.  
Dziękami są względem dobrych, ale tylko  
przeistą z lekkomyślnemi o Boga niedbá-  
jącemi, oto zgoła sobie podobnemi, wzajem-  
nie się cięszą y bawią. Takowych że ja ludzi  
mam nazwać przyjaciółmi? niemogę. Są gło-  
wnemi nieprzyjaciółmi namieśnikami cłarta,  
przyspieszczycielami potępienia, pomagaczami  
do wieczney zraty, rozbojnikami zbawienia.  
Otoż macie Chrz-ścianie panującą lubieżność;  
nietylko, rozum wolę y pamięć, kazi w du-  
szy, nietylko w ciele piękność zdrowie y ży-  
cie psuje, ale wszystkie dobra przypadkowe  
nadprzyrodzone, wszystkie dobra przypad-  
kowe przyrodzone fortunę, honor, sławę,  
przyjaźń wydziera poddanemu swojemu. A  
gdyż tak jest, sądzicieś czyli nieśluszenie panu-  
jącej lubieżności, okrutne tyrańskie przyczy-  
nuc panowanie. Sądzicieś czyli nie dobre  
przywiódłem podobieństwo z Xiąg Krole-  
wskich, od owego Krola po odrzuconym pa-  
nowaniu Bożym w Izraelu wybranego: ná  
okazanie iak wiele złego, temu ciłowiekowi  
wyrządza, iak go ze wszystkiego dobra ogołaca  
namiętność lubieżności w którym panuje.  
*Abjecerunt me ne regnem super eos, orad-eris jus  
regis qui regnaturus est, optima tolle vofque tri-  
bis ei servi.*

## Część II.

Widzieliśmy iak sobie potępił z Chro-  
ścianną

ściągami, mianowicie młode mi panując w nich namiętność lubieżności, obaczmy co zamyśla y stanowi, około niewiernego sobie Chrześciana Krol prawdziwy serca iego, Zbawiciel Jezus, przez lubieżność wygnany wyrugowany z duszy iego. Y toć już w zwięzłej krotkości wam okazuję nieodstępnie: przedsięwziętej, ku objaśnienia waszemu z Xiąg Krolewskich historyi.

Gdy Izrael pogardził panowaniem nad sobą Bózkim, a na podobieństwo pogańskich w ten czas narodów obrał sobie Krola, Pan Bog posłał do nich, Samuela Kapłana y Proroka, aby wszystkim ogłosił dekret od sprawiedliwości swojej, przeciwko nim uknowany. *Clamabit in die illa à facie regni vestri quem elegistis vobis & non exaudiet vos Dominus, quia petistis vobis Regem.* Gdy poznacie okrucieństwo nad wami Krola, któregoście sobie obrali, będziecie wołać do Boga, którego panowaniem pogardziliście, aby was z nędzy wybawił, ale Pan pogardzony od was niewybucha was, boście się inszego Krola namagali. Ten ci jest sam przeciwko niewiernemu sercu, przeciwko nieczystemu Chrześcianinowi, ten mówię wyrok Jezusa, Prawego duszy Krola przez nieczystość, z duszy wyrugowanego: *non exaudiet vos Dominus quia praeistis Regem.* Chocbyście, widząc nędzę swoją wołali o miłosierdzie do Krola pogardzonego, JEZUS Krol wasz niezmilnie się nad wami, iżście dobrowolnie poddali się Tyrannowi, to jest pa-

niącyey lubieżności. Ale przebog iak się te straszliwe słowa, *non exaudiet* stosować mogą do miłośnieriego Króla JEZUSA, który grzeszników przymiuię, a wołającym do siebie miłosierdzie świadczy. W prawdzie naymilsi Chrześcianie moi, iako każdego grzesznika, tak człowieka nieczystego, Chrystus JEZUS gotow jest wysłuchać, byle do niego szczerze o miłosierdzie zawołał. Ależ bo lubieżni ludzie, w których panuie passya lubieżności, do tego przychodzą stanu, że chociaż o miłosierdzie do Boga wołają, nieszczerze wołają, bo wołania ich niepolicie są w rozpacz; słuchajcie co mówi, o nich Páweł; iż ich iakas rozpacz niezbytá, y niewywikłaná ogarnęła. *Desperantes semet ipsos tradiderunt impudicitia.* Oto rozpaczey oddali się, darowali się, zapisałi się na poddaństwo lubieżności, *semet ipsos tradiderunt impudicitia.* Rozpaczają o swoim nawroceniu, widząc trudności, prawie niezwycięzione, rozpaczają o Bogu samym, którego miłosierdzie tyle razy odminali, bo na samym miłosierdziu jego, ni na jakim fundamencie sprośności swoje zakładali w nadzieię miłosierdzia grzesząc. Z tych miar rozpacz staie się niezbytá, niewywikłaná, wiecznym prawem oddająca sprośnika lubieżności panuiccy: *desperantes tradiderunt se.* Dla tego ja, ná słowiech się Apostolskich sadząc, mówię, że chociaż opanowani od namiętności lubieżney wołać swęgo czasu o miłosierdzie do Boga będą; Bóg ich, pogardzony od nich niewysłucha. Wysłuchałby gdyby dobrze, szczerze

wołali; ależ bo oni wołać będą w rozpacz, a przeto, staną się niegodnemi miłosierdzia. Ale czyliż podobna rzecz wołać o miłosierdzie w rozpacz? wołać o miłosierdzie, y niepodziwiać się miłosierdzia? Podobna, podobna Chrześcianie moi, a za niewiecie że Judasz po zaprzędaniu Jezusowym, usprawiedliwienia szukał, a za niewiemy że pieniądze tylko niecznotliwy oddał, a za niewiemy, że wyznał złość swoją, oto niewinną krew wydałem, a za niesmucił się y nieżałował postępku swego; szukał, szukał Judasz usprawiedliwienia, szukał miłosierdzia, ale że to wszystko z rozpaczą o miłosierdziu Bożkim czynił, że szukał miłosierdzia, bez nadziei otrzymania miłosierdzia, niewysłuchan zginął na wieki, taka jest ostateczna kara, ten jest koniec ludzi, którzy się panowaniu lubieżney namiętności, poddali; a Króla Prawego Jezusa Chrystusa z serca swego wyrugowali, w rozpacz w padają, wysłuchania nie mają, w reszcie na wieki giną. *Clamabaris & non exaudiet vos Dominus quia peristis vobis Regem*

Uważajcie to Chrześcianie moi, uważajcie mianowicie Chrześcianie młodzi, iakie złe tych okraża y odniedzicza, którzy wypowiedziawszy służbę Jezusowi, odrzuciwszy Panowanie Jego nad sobą, poddają się panującej lubieżney namiętności. Panująca lubieżność iako naysrośsza tyranka, wszelkie dobro im odeymnie, Król wyrugowany Jezus, z serca y-duszy, miłosierdzie swe zamyka. O straszliwe dwa teruny! okrucieństwo y sprawi-  
eliwo.



dlivość! okrucieństwo Krola w prowadzo-  
nego; sprawiedliwość Krola wyrugowanego.  
Ah! ah! jeżeli ktorzy jesteście w tym to iá-  
rzmie Pohanca wżetecznego; poki macie  
czas wraczycie się do Krola własnego, dobro-  
śliwego, pod ktorego panowaniem błogoby-  
wam było. *Jerusalem convertere ad Dominum*  
*Deum tuum, dirupisti vincula, dixisti non serviam*  
*propheteribus, meretrici convertere, ad Dominum*  
*Deum tuum.* Dosyc, dosyc, dosyc, tey sprośno-  
ści, czas począć życie czyste, jeżeli się życie  
czyste niepocznie, podobno się nieczyste w  
krotce skończy, ale nieszczęśliwie bo w ro-  
spaczy; nieczekajcie tego najnieszczęśliwsze-  
go doświadczenia: ale patrzenie na przykład  
marnotrawnego syna; wydarł się on z Oy-  
cówskiej zwierzchności, poddał się lubieżno-  
ści, ta tyranka, że wszystkiego go złupiła, wy-  
darła fortunę, honor, sławę, przyjaźni. Ubo-  
stwo największe ponosił, świnie pasał, wszy-  
scy nim pogardzili, y od niego stronili. Oba-  
czywszy się w tym nieszczęśliwym stanie,  
rzekł, *ibo ad Patrem meum*, poydę poydę do  
Oycá mego, porzucę tego tyrana, oddam się  
miłościwey władzy y opiece, poydę do Oycá  
mego, *ibo ad Patrem meum*, poszedł z nadzieją  
y znalazł miłosierdzie. Niedajcie się Chrze-  
ścianie lubieżni, uwodzić rozpaczy. Widząc  
stan wałz nieszczęśliwy, położywszy nadzieję  
w miłosierdziu Bożim idźcie do JEZUSA.  
Mowcie: niech zginie, przepadnie, panowanie  
grzechu, wyrzekamy się go, brzydziemy się  
nim, iálujemy, iáemy tobie Panem własnym

duż naszych pogardzili. Oddaliśmy się rządowi twojemu Oycówskiemu, bądź od tąd Krolom y Panem naszym; a inszego znac nie chcemy, a iako Synowi marnotrawnemu, zapewniał was, Krol wasz Jezus Chrystus, stanie się wam Oycem Łaskawym, miłosierdnym, Amen.

## K A Z A N I E

Ná Niedzielę 8. po Świątkach  
O ładaiákim młodych ze złemi  
tówarzystwie.

*Scio, quid faciam, ut cum fuero remotus à villicatione, recipiant me in Domos suas. Ego dico: facite vobis amicos, ut cum deseritis, recipiant vos in aeterna tabernacula. Lucae 16.*

**D** Ofsyc uczyniwszy przypadającym na Niedzielę uroczyściom, wracam się do ciągłego przedsięwzięcia kazań moich. A ie się temi czasły mowi, o powinnościach młodych Chrześcian; czego się oni powinni chronić, w czym ćwiczyć; Przychodzi mi dusiey mowić o tej powinności, która obowiązuie młodych. a ieby się oni w towarzystwo, przyjaźń, y ścisleyszą poufałość niewdawali, z złemi ludźmi. Té mowienia materya ucz

się

się szczególniey odnosi do młodych, átożi wie-  
ku średniego ludzi tycze, y starych niepo-  
mału obiasnia. Abym zaś wszystkich mia-  
nowicie młodych, do wiernego tey powinno-  
ści pobudził zachowania, dwoiaki frzodek  
do tego końca, czyli dwoiakie niebespieczeń-  
stwo, które się wiąże przy towarzysztwie z złe-  
mi ludźmi, okazać umyśliłem. Pierwsze nie-  
bespieczeństwo, przewrotu y ruiny dobrego  
sumnienia. Drugie niebespieczeństwo ości-  
teczney utraty zbawienia. Do okazania tych  
dwóch niebespieczeństw, dać mi okazyą sto-  
wá założoną, które o dwoiakich przybytkach  
wspominają. Wspominają o Domiech złe-  
go towarzystwa y przyjaciół nieporządných:  
*scio, quid faciam, ut recipiant me in domos suas.*  
Wspominają ielżcze, o przybytkach wieczney  
przyjaźni, y nieustannego szczęścia: *Facite  
vobis amicos, ut recipiant vos in æterna tabernacu-  
la.* Domy złego towarzystwa, y nie porzą-  
dneý przyjaźni, są miejscem, ná którym dzie-  
ie się ruina sumnienia. Wszakże skoro tylko  
dłużnicy Pańscy z chytrym y niesprawiedli-  
wym szafarzem, weszli w przyjaźń, natych-  
miast sumnienie swoje zawiedli, bo ta przy-  
jaźń umowiona była pod kondycyą, czyli za-  
kładem Pańskieý krzywdy przez stałszowanie  
registrow. Przybytki wiecznych przyjaciół  
są miejscem, od ktorego odpadać ci, którzy  
sumnienie swoje, przez złe towarzystwa y  
przyjaźni ruinują. Wszakże tak dłużnicy, iá-  
ko szafarz zły, po skojarzoneý przyjaźni z so-  
bą przez krzywdę Pańską, odpadli od nieba,

stał się nieprzyjaciółmi Bóskimi y Świętymi  
w nienie mięszkańców. a chociaż szafaria po-  
chwalono: *laudavit Dominus villicam iniquitatis*  
ale ta pochwała była, według świata, który  
sam chytry, chytre postępkę chwali; lecz we-  
dług Boga, y szafarz y przyjaciele jego zmo-  
wieni, byli zganionemi y od nieba odrzucio-  
nemi; ten zaś świat tylko w niebie ma miey-  
sce, który chytrze z bliznim niepostępił: *Quis*  
*habitabit in Tabernaculo tuo? qui non egit in do-*  
*lo.* A kto będzie w przybytku twoim mie-  
szkał? który chytrze nieoszukał blizniego  
swego. Zokazy więc tych Ewangelicznych  
uwagi niebezpieczeństwo rauny sumnienia y  
utraty zbawienia, na dwie części kazania dzie-  
lę, uważaycie proszę: wdawanie się nieporzą-  
dnie przyjacielskie, z ludźmi złemi jest prze-  
wrotem y ruiną dobrego sumnienia: *scio, quid*  
*faciam, ut recipiant me in domos suas.* Część I.

Wdawanie się nieporządnie przyjaciel-  
skie z ludźmi złemi, jest ostateczną utratą y  
zgubą zbawienia, *facite amicos, ut cum defeceritis,*  
*recipiant vos in eterna tabernacula.* Część II:  
Ad. M. D. G.

## Część I.

Przez wdawanie się nieporządnie przyjaciel-  
skie z złemi ludźmi, rozumem w dawa-  
nie się, które niema żadney szkodney potrzeby  
y przyczyny gruntowney, za ręką od ludzi ro-  
zumnych y pobożnych uznaney, ale tylko  
pochodzi z łobosci y nieroztropnego przy-  
wiał-

wiązania się do osób złych y rozwiozłych. Takowe w dawania się w przyjaźni, y towarzy-  
stwa z ludźmi złemi, powiadam iż człowiek  
w dalszego się przyprawia o przewrót y ru-  
inę sumnienia dobrego. Za pewną rzecz miewa-  
cie Chrześcianie, iż złych przyjaźni y złego  
towarzystwa są te własności, według uwagi  
Oyców Świętych, nayprzednieyszych w Ko-  
ściele Doktorów. Złe uczynki, y nieporzą-  
dek życia, z ktorego wiele złego wynika; a ie-  
żeli to przyznacie, iakoż bezpiecznie ná po-  
wadze Oyców Świętych polegać możecie y  
powinniecie; jeżeli te własności w złym to-  
warzystwie uznacie, tym samym zadana  
wam jest potrzeba, abyście przyznawali, uzna-  
wali, iż złe przyjaźni towarzystwa są ruiną do-  
brego sumnienia.

Radbym ia miał takowego człowieka,  
który jest dobrze świadom rozwiozłych kom-  
panii; pytałbym go: co też nieporządni przy-  
jaciele, gdy się oni w jedną zgromadzą kom-  
panię, co też oni gadają? Pewnieby mi od-  
powiedział: Jeżeli są w kompanii pseudopo-  
liticy, to jest Katolicy Heretyckim lub Atheu-  
stowskim tchnący duchem: oni rozmowami  
swoimi do tego zmierzają, aby artykuły Wia-  
ry Świętey skłatali, o Bogu, o piekle, o  
czyściu, o wolności ludzkiej woli, o załudze  
nieba, złe bardzo czynią propozycye, o Pa-  
pieza władzy, o Kościelnych przykazaniach,  
o umartwieniu, o szanowaniu duchowień-  
stwa, zdanie ich całę przeciwnę Katolickiemu  
wyznaniu, a chytrości swoię mocno ie po-  
G4 piera-



pierzga stoje natym, aby za prawdziwe mi-  
 se były. Mówiłby jeszcze: Pospolite ro-  
 znowy mianowicie gdy są w rozwiozłych  
 kompaniach przytomne białogłowy, rozno-  
 wy mowy nieczyste, rozmowy na allegory-  
 ach, czyli pod podobieństwem wyrażenia ch-  
 sprosności, rozmowy na equiwokacyach, gdy  
 jedno słowo ma dwoiakie znaczenie, raz do-  
 bre, lub obojętne, drugi raz szpetne, a jest z  
 intencją znaczenia z tego wyrzeczone, rozmo-  
 wy nieme na gestach samych y skinieniach  
 należące, rozmowy iawnie szpetne, bez alle-  
 goryk y żadney pokrywki sławney bezwsty-  
 dnie gadańe; a te rozmowy iak się poczną,  
 prawie całodziennie trwają. Mówiłby iecha-  
 cze, naypospolitsze zaś mowy w rozwiozłych  
 kompaniach są przeciwko miłości bliźniego,  
 o iak wiele ludzi osławiają, potwarzają, są tak  
 bez wstydu, że sami na siebie zmyslaią grze-  
 chy, albo na inne osoby w mniemaniu ludz-  
 kim znaczne kalumnię nieczystości kładą, za-  
 mierzając w tym nieiakię do lubieżności przy-  
 nęcenie. Takby mi zapewne Chrześcianie  
 moi, ten człowiek wiadomy z tych towarzy-  
 stw y kompanii, odpowiadał. Boć się łatwo y  
 z kąd inąd tego domyslic, że w złych towa-  
 rzystwach, mowy bezbożne, mowy nieczyste,  
 mowy kraywdzące. Czyliż ja na to niemam  
 mówić z S. Półkiem: *colloquia mala corrumpunt*? Iż człowiek młody w dawszy się w ta-  
 kie towarzystwo, przez same takowe mowy  
 złe, stajonym na sumnieniu będzie. Dajmy  
 że kilkakrotnie będzie Duchek pseudopod-  
 kowy

kow bezbożnie rozmawiających, a chytro-  
 ścią swą najszkodliwsze zdania popiera-  
 jących; z początku iako nowey rzeczy dziwować  
 się pocznie, wnet z pobudki ciekawości ro-  
 zważać, gdy się okazya poda o tym samym  
 mówić z innemi mniej znającemi się, nwi-  
 kłaniem ich cieszyć się, potym smakować w  
 błędliwych zdaniach, szczerze ich bronić, z  
 upewnieniem y niecierpliwością bronić bę-  
 dzie: poydzie za tym że w sercu wiarę straci-  
 ła o Bogu, o Kościele, o Papieżu, o Sakra-  
 menciech rozumiejąc. Spytany, on czyli wie-  
 rzy wszystko po Katolicku, odpowie: wierzę,  
 dla akomodowania się Katolikom, iako mnie-  
 many Katolik; ale że co innego w sercu ma,  
 smiaśmi mowami, uporem przy nich, ba y  
 obyczaiem okazować będzie; czyliż może być  
 gorzka kaza sumnienia? *colloquia corrupta*.  
 Przeto Pan BOG zakazał ludowi swemu, aby  
 nie mieli uczestniczyć z pogańskimi naroda-  
 mi, zakazał aby żon nie brali z pogaństwem.  
 Przykazał aby do ziemi obiecanej przyszedł-  
 szy wszystkie pogány zabili, by z ziemi ro-  
 warzyjąc, mowami, namowami ich osłudzić,  
 porzuciwszy Prawego Boga, odstąpiwszy od  
 prawdziwey Religii do Bałwanow y bałwo-  
 chwaltwa: nieobrocili się. Ani mowa młody  
 Chrześcianinie, choćbym przedstawiał nietyl-  
 ko z pseudopolitykami, ale z heretykami,  
 Atheuszami, gadaliwemi y chcącemi mnie  
 błędami swemi zarazić; wzdyc przeciw  
 mam rozum, nigdybym się nie dał od nieo-  
 mylney nusi Chrystusowej, do ich przecis-

gnąc fałszu; niemow tego młody Chrześci-  
aninie, ho ktoż rozumnieyszym był nad Salo-  
mona, kto mędrzym, kto bardziey obia-  
zionym w prawowierney nauce? Jemu Bog  
właś umiejętność powstreczną; z nim rozma-  
wiać raczył, iemu błogosławić dla zasług Oy-  
ca Jego y utwierdzać go przyobiecał. A  
przecież Salomon, iak się wdał z niewiastami  
obcemi, to jest narodow poganińskich, tak był  
powoli mowami ich zmiękczone, że nie tylko  
bałwochwalnice im pobudował; pomurował;  
ale też od prawdziwego Boga odstępując, nie-  
mym bałwanom czesc Bożą czynił. Mą-  
drość go niezastrzymała, tam albowiem gdzie  
się otwiera droga do wolnego życia, znosząca  
obowiązki hamujące od złego, pánujące na-  
miętności przebiegaia rozum, y ciągną go iż  
sobą na szeroką drogę. *Colloquia mala corrumpunt.*

Dajmy ieszcze że człowiek młody wda-  
się w Towarzystwo z ludźmi niewstydliwemi,  
godziny y całe dni trwającemi, na rozmow-  
wach wstecicznych, żartach, allegoryach,  
æquiwokacyach z wlaszcza z różną pćcią, czy-  
liż go takie mowy niezepsuia? O iak wielu sa-  
me myśli szpetne skaziły y o grzechy ciężkie  
przyprawiły; czyliż mowy rozmowy szpetne  
nie są dzielnieysze do ruiny sumnienia? aniże-  
li myśli same. To dla tego że gdzie mowy  
rozmowy szpetne, tam y myśli roia się szpe-  
tne, iuż w gadających; iuż w słuchających; to  
dla tego że w takich rozmowach, zmysł stu-  
chu wielce pomaga, do żywości imaginatywy.

To dla tego, iż osobą rozmawiającą, mianowicie pŕci różney, niebezpieczeństwo zaostrowa-  
 mami pieśczone, gestami nęcającymi, wstrętem nawet od złego zmyślonym, a tym-  
 łamym bardziej do złego pociągającym. Cze-  
 goż tu jeszcze trzeba do ruiny sumnienia? *Colo-  
 loquia corrumpunt.* Ani mów Chrześcianin  
 młody: Gdyby takie rozmowy były czynio-  
 ne przy dzieciach, przy młodzieniaszkach,  
 niewiedzących co jest złego, mogłyby być  
 wzgorzenia y sumnienia niewinnego prze-  
 wrocciem, ależ bo ani ja, ani ci z ktorými jest  
 rozmowa, nie są dziećmi; wiemy dobrze co  
 jest złego, acz z sobą sprosnie rozmawiamy,  
 pewnie się nie pogorszymy. O ciebie! wiel-  
 kiego prośtaka. Wiesz że co jest wzgorzenie?  
 Rozumiesz że w ten czas jest tylko wzgorze-  
 nie, kiedy niewinnego, nieznającego y nieu-  
 miejącego, nauczysz grzechu. Mylisz się,  
 nie tylko w ten czas, ale y w ten czas kiedy  
 wiedzycemu dobrze o złosci grzechowey da-  
 jiesz okazję do popełnienia tego grzechu, albo-  
 li przyzwolenia nań. A czyliż gdy o spro-  
 śnościach gadacie wzajem, niedajecie sobie  
 okazji do grzechu, niepobudzacie się do przy-  
 zwolenia albo li dobrowolnego upodobania  
 grzechu? ja sądzę y wyperśwadowan jestem  
 iako rozmowy święte zapalają człowieka, do  
 zamiłowania Boga, według owego co z wła-  
 snego doświadczenia rozmawiający z Chrystu-  
 sem, w drodze do Emaus, Apostołowie rzekli:  
*nonne erat cor nostrum ardens dum loqueretur nobis.*  
 Czyliż niegorzało serce nasze, gdy on z nami

rozmawiać, tak rozmowy szepetne, sprosne, zapalają człowieka do upodobania sobie, w grzechu. *Colloquia Corrupta*. Daymy wreszcie że człowiek młody wdawszy się w rozwiózłą kompanię, czyli złe towarzystwo, będzie przytomny, po raz, drugi, trzeci y dzieścizny owym obmowom, potwarzom, szydzeniom, nagrawaniom, szkodzącym niezmiernie miłości bliźniego y sprawiedliwości względem niego, czyliż ta sama przytomność nie zruiniuje sumienia jego, miałby uniknąć od takich rozmow, ale nieuniknie, a co gorsza słuchać ich będzie z weselością z śmiechem, z płasaniem, przyłoży się słowem do nich, podtakiwać będzie, głowy skłonieniem, iestem, będzie mówił, tak jest a nie inaczej, y iż tak słyszał, a on słyszał potwarz; czyliż on takowym postępkiem swoim nieatwierdzi krzywdzącej mowy? według owego *firmaverunt sermonem nequam*. Czyliż on nieśłanie się uczy. Błukiem niewymowionym krzywdy, honoru, y sławy bliźniego przeciwko temu co rzeczono, *in apocalipsyi: exite ne sitis participes delictorum*. Uciekajcie abyście niebyli uczestnikami grzechu.

Zaprawdę, zaprawdę, choćby inżey racyli niebyło do okazania iż złe kompanie y towarzystwa, ruinują sumienie dobre, tedyby na samych rozmowach, które się pospolicie w złych towarzystwach dzieją, dosyć było, na tych Pávła słowach: *Colloquia Corrupta*. Coż ieżeli poydziemy od słow do uczynków, złego towarzystwa. A czyiegoż sumnie-



nia te nieprzewraca? zły przykład ma w sobie dzielność wielo.łowney perswazyi, ułatwienia drogę, pociąga, y w prędkie do naśladowania przyprowadza, iak mowiemy: *breve iter per exempla*. Ktoż nam opowie? kto przeliczy? iak się wiele złego dzieie w rozwiórztych kompaniach, y skazonym towarzystwie? Dostć powiedzieć w powizechności, kompania y towarzystwo skazone, iest zródłem wszelkich złych y bezbożnych spraw, z tego wynika piąństwo, lubieżności, kosterstwa, karcostwa, przyłegi, wiarołomstwa, zwady, swary, pojedynki, zaboystwa. Złe towarzystwo iest szkołą najgorzszego, najobmierzlejszego obyczaju; iest szkołą y pomorą, iest iakimś kłotrow, y domem zapowietrzonym. Gdy się młody Chrzescianin, w taką kompanię, w takie towarzystwo w daie, podobna aby niezwankował na sumnieniu swoim? Dowiedziawszy się Páwel Świąty, iż w Koryncie znajdował się człowiek, o którym wiadzano iż sprośnie żyie. Co przędzy pisze do Koryntyń. *Auferte malum ex vobis*. Wy-  
 rzuccie z pomiędzy was tego niegodnika, tego wszetecznika, oddzielcie się wszyscy od niego, y racya ten wielki Apostoł daie: *nescitis quia modicum fermentum totam massam corrumpit*, bo czyliż niewiecie że mało kwasu, całą dzieżę zakażać może? tak ieden zły człowiek was wszystkich zepsuć może. Jeżeli ieden zły człowiek według wielkiego Apostoła, wszystkich zepsuć może, iakże gdy się ieden człowiek między wielą złemi zamiesza, z niemi w  
 przy-

przyjaźń y poufałość wniydzie, iakże od tych wielu złych zar. żonym, skazonym, zruinowanym niebędzie? Wierzcie mi Chrześciane! gdy się kto w złe towarzystwo wdaie, ma niezbytą iakąś potrzebę aby się koniecznie stał, podobnego obyczaju y spraw, tym ludziom z ktorymi się wdaie; a y się stał tak piśanicą, tak nieczystym, tak kostusą, tak kłamcą, tak przyśięgaczem, iako inni; oto zgoła prawdziwe jest przyślowie wásze: z takim kto przestaje, takim się staje, z złym przestaje, złym się staje. Dwie tego w rozdziale 9. Xięgi drugiej śpowiedzi Augustyna przeczytałem racye, pierwsza, że ci ludzie ktorzy w złe towarzystwo wdaią się, starają się oto usilnie, aby się wszystkim w tym towarzystwie zostającym podobali. Druga racya, że za punkt honoru to sobie biorą, aby się podobali, a za tym potrzebę nieiako mają aby się podobnem i innym stawali, aby to złośliwie wykonywali, co inni źle y zuchwale popełniają. Niepotrzeba mi się tu z tego, inaczej tłumaczyć, dosyć położyć doświadczenie Augustyna. O nieprzyjazna przyjaźni! słowa te Jego o błędzie duszy nigdy niewyrażony, dla upodobania się gdy rzekli podźmy tam, czynmy to, z wstrętem wewnętrznym nieznając żadnego pożytku, y ukontentowania czynić to trzeba było, a wstyd był pokazać się wstydlivym, *pudet non esse impudentem*. Mówi dalej w tymże; a co gorsza taka mię ogarnęła ślepota, iż za punkt honoru poczytałem sobie, abym w niczym, ile należało do złego obyc

czaj

czai nienstępował rowiennikom moim, y  
zardrość mię nieiaka dręczyła gdy oni, im  
sprośnieszemi byli, tym się bardziey prze-  
chwalali, *santo gloriantes magis quanto magis*  
*purpes essent.* To doświadczenie Augustyna,  
jest wielkim fundamentem, abym mówił, iż  
ludzie młodzi, którzy się w złe towarzystwa,  
w rozwiozłe kompanie w daia, mają nieiaka  
potrzebę, aby się z temi, im podobnemi sta-  
wali, ta zaś potrzeba z tąd w nich się bierze,  
że się pragną podobac złym, y biorą sobie za  
punkt honoru, złym podobac się.

Ale oprócz tych wielkich jest trzecia  
niemniejszy racya dla ktorey dobre sumnienie  
w złym towarzystwie, y rozwiozłej kompanii  
ginie; ta racya jest owym nieporządkiem  
życia, ktoremu wszyscy podpadają w złym to-  
warzystwie nieporządnie sprzyjażnieni, a z  
tym nieporządkiem idzie, opuśczenie wielu  
dobrego. Tenie nieporządek mający tak  
złą idącą za sobą konsekwencyą, niema być  
przyczyną ruiny dobrego sumnienia? Wdał  
się młodziak, który porządnie prowadził  
Chrześcijańskie życie w złe towarzystwo; za-  
chował on od tąd chwalebnych spraw swoich  
porządek? Przedtym wstawszy rano w do-  
mu krotkie odprawił nabożeństwo, szedł do  
Kościoła codziennie y Mszy S. Duchas, co-  
dziennie ieszcze godzinki, o Niepokalanym  
Máryi poczęciu, albo koronkę zwyczajną ná  
honor Maryi mawiał, każdego dnia ku po-  
stępкови swemu, inż duchownemu, inż poli-  
tycznemu cokolwiek Xigiki przeczytał, miał  
ieszcze

ielsze inne zabawy przyzwolite, a godne sie-  
 bie, ktorimi proznowanie oddalal; nigdy do  
 spoczynku sie niebral, poki sumnienia swego  
 dziennejch spraw nieroztrzasnal, y zalu for-  
 decznego za wykroczenia nieuczynil, byl y  
 w tym porzadny iz co Niedziela y Swieto,  
 Rowa Bozego sluchal; a co miesice, alboli  
 rzadciej, spowiedz czynil, y Najswiezt: Sa-  
 kramentem sie karmil. Gdy sie takowy  
 miodzian wdal w zle towarzystwo, y kom-  
 pania rozwiosla, zachowal on ten nychwa-  
 lal meysly porzadek i niepodobna, niepodo-  
 bna; Jak ma sie rano modlic, tak Mszy S-  
 luchac codziennie, gdy kompania dni w nocy  
 zamienia, jak ma Litanię czytac w ustawi-  
 czymy zeglisku, jak ma sumienie roztrzasnal  
 kiedy do polnoey kloci sie, y dalej a przy-  
 czynielse zezana glowa. Oto zgola metyl-  
 ko bedzie to opuszczal, co chwalebnie y po-  
 rzadnie czynil; ale zle towarzystwo to w  
 niesprawil, ze od wszelkiego odwyknal na-  
 bozenstwa. Dajmyz ie sie w takowe towa-  
 rzystwo wda czlowiek, obowiazany kontra-  
 ktem, lub innym sposobem do sluzenia bli-  
 zniemu; czyli on zadolyc uczyni urzedowi y  
 obowiazkowi swemu? bedzie go potrzebował  
 Pan, y nieznayda go na zawołanie Pańskie,  
 zlecenia interes taki y niesprawil go albo nie  
 tak sprawil jakby nalezialo. Prosi Pana, o po-  
 zwolenie, aby w wlasnym sprawunku po-  
 szedl; pozwoli Pan, poydzie y niewroci sie  
 na noc do Domu. Coz za przyczyna tak  
 wielkiego nieporzadku w urzedzie Slugi? zle

towarzystwo; które go do siebie ciągnie, do którego on pragnie y tęskni, a za tym nie dobrze, y porządnie czynić niemoże. Coż mówić o tym dobru, które marnie przez ten nieporządek ginie. O czasie drogiem który na ślanych grzechach y nieforemnościach w tym towarzystwie, przepędzon bywa. O zdrowiu, które przez niewczas, pijaństwo, y nieregularność niszczeni, o pieniądzach tak własnych jako cudzych, które w tym towarzystwie przepadają na okładki, na grzechy, dawane, tam albowiem jak mówi Pismo Ś. *marcipiam unum*. Tenże nierząd tak wiele opuszczenia dobrego, tak wiele szkody w dobru roiny prowadzący za sobą, nie ma czynić przewrotu sumnienia? za cożby Paweł Ś. napominał Thesaloniki swoje: *subtrahatis vos ab omni fratre ambulante inordinato*. Unikajcie od nieporządných ludzi, od takowego nierządu. A gdy się tak rzeczy mają; gdy w towarzystwie złym, złe mowy, złe sprawy, y nieporządek życia, opuszczenie dobrego za sobą prowadzący; jako trzy własności istotne, kompaniom rozwiozłych, znajdą się: kto nieprzyzna, kto przeczyć będzie, iż w dawanie się w złe towarzystwo jest przewrotem y całą dobrego sumnienia. O przyjaźni nieprzyjaciela! o ziednoczenie rozrozniające! o miłości nad wszystkie gorsza nienawiści! sumnienie mi dobre wydzierasz, gdy tedy złym sprzysiam stać się nieprzyjacielem Bogim, gdy się z złem iednoczę, odrywam się od Boga; gdy złych kocham, nienawidzę Boga.



Zgin zgin przyjaźni, ziednoczenie, y miłości, zgin z mowami twemi, sprawami twemi, nieporządkiem twoim; które to są instrumentami przewrotu sumnienia mego.

## Cześć II.

**C**Oż rozumiecie Chrześciane moi, mnieybym nieszczęśliwym człowieka młodego w złe towarzystwo w dającego się sadzić, gdyby on tylko podpadał ruinie sumnienia: mnieś miałbym albowiem, iż udawszy się do pokuty, ostatecznie kiedykolwiek prześlaga Boga. ~~Ale~~ bo najnieszczęśliwszym go sadzić muszę, gdy to poznaię, gdy wiem o tym iż złe towarzystwo, nietylko jest ruiną sumnienia dobrego, ale też ostateczną zgubą y utratą zbawienia. Tej prawdy dwie wam najmilsz Chrześciane w krótkości przełożę racye, i których obaczycie; iż mocno zaosł się na to, aby ten który się, w złe towarzystwo w daie, odpadł od Boga, y nieba na wieki. Jedna racya jest z obyczaju Boga sprawiedliwego, druga racya z obyczaju człowieka, w złe towarzystwo wdającego się. Ten ma Bog obyczay pospolicie, iż nad grzesznikiem skromnym, y nieiako pojedynczym, w złości swoiey czyni miłosierdzie, daie mu czas do pokuty, co się z wielu mieysc Pisma S. okazać może. Przeciwnym sposobem, ten jest obyczay Boski pospolity, iż gdy się grzesznicy do swawolney zbierają kupy, a prawie ieden umysł wszyscy mają, obrażania Boga: W ten

czas Bog rozgniewany, iako na buntowniki przeciwko Maieřtatu nagła ſpařicza zatrać, y gubi ie, albo wřystkie razem, albo w części iakiey. Co ſmo z wielu mieyřc, Piřma S. okazue ſię: z poczętku ſwiata ná wřystko złe ludzie ſię rozłali: *omnis caro corruerat vias.* BOG wřystkie ſtrařliwym potopem zgubił. Sodomy y Gomory, kray cały za granice przyrodzone, w złořci ſwoiey wyředł. Bog ogień poźerający z nieba ſpařcił, á wřystkie niewřydni ki w popioł zamienił. Faraog dy z całym wořkiem ſwoim, przeciwko zakazom Bořkim poředł, á cudownie otwarte deptař drogi, od rozdzielonego na dwie ſciany z całym wořkiem ſwoim, pochłonięny morza. Lud Iřraelski w czterdzieřciemey drodze do zemi obiecaney, złe razy zmowił ſię ná ſzanowanie bałwanow, albo ná publiczne mruczenie, przeciwko Bořkiey przedwieczney Opátrzeřci, tyle razy iako uwařatem w Xięgach Świętych, BOG ſprawiedliwy gubił go, albo mieczem, albo innym ſpořobem, po kilka dzieřiat tyřęcy. Ze innych przypadkow, niewřpominę, bo dořyc ná tych: Prořę, co ſię dzieie w ten czas, gdy człowiek zuchwały w dale ſię w złe towarzystwo, gdy ſię z niemi przyiaźni, oto przyřępnie do puřku zbuntowanego, nieprzyiaźni Bořkich, czyni przez ořobę, ſwoię pomnożenie ich, w ſamey rzeczy zmařiał ſię ná to wřyřcy, to ſedynie przed ſię biorę, áby naywřyřzy Maieřtar zniewařyli. O wiakim więc niebeřpieczeńřwie zbawienia ten nieřczęřliwy zořtaie człowiek, ktož

Há                      albo-

albowiem wiecieżeli Bog, który na Okupione  
 grzeszniki białe, sprawiedliwych piorunów  
 swoich na tę rozwiozłą kompanię, na to złe  
 towarzystwo, w którym on znajduje się, nie-  
 rzuci? a jego pierwszego tam nieposłusznego, do-  
 kąd nieszczęśliwie trahili owi, którzy sobie  
 przyrzekli, *nullus sit nostram excors Luxuria.*  
 Niech żadnego między nami niebędzie, kto-  
 ryby miał być wstydlivy. Dokądże oni tra-  
 hili? do piekła: *Ergo erravimus: diximus in*  
*inferno.* Ah zbłądziliśmy zbłądziliśmy, tak  
 mówili w piekle. Y ta to racya jest z strony  
 obyczaju Boskiego. Jest druga, która o utra-  
 tę zbawienia przyprowadza człowieka, w dając  
 tego się w złe towarzystwo, z strony oby-  
 czaju tego samego. S. Ambroży, *Lib: de Officiis*  
 to nayprawdziwsze wypisane doświadczenie:  
 Młodzi, do jakich ludzi towarzystwa się przy-  
 wiazali, takowych ludzi podobieństwo oby-  
 czajne na siebie wzięli, y co dzień utwier-  
 dza się o nich opinia czyli mniemanie, iż ta-  
 kie prowadzą życie, iakie prowadzili, będąc z  
 złemi w towarzystwie. *Semperque conualescit*  
*opinio, ab iis acceperunt vivendi similitudinem.*  
 Nauczyli się od pseudopolitykow, że o Bogu  
 trzymać, toż samo zawsze zdanie mieć będą.  
 Nauczyli się w towarzystwie złym niewsty-  
 dliwie gadac, sławę bliźniego szarpac, zawsze  
 takie będą ich mowy, itali się nieczystemi, pi-  
 ianicami, zuchwatemi w złym towarzystwie,  
 takiemi będą na potym, acz podobno y do  
 małżeńskiego poyda stanu, w którym obca  
 nieczystość, daleko większym jest grzechem,

aniż-

aniżeli przedtym była. Stracili dobry porządek życia, y spraw swoich, w złym towarzystwie, nigdy do niego nieprzyjdą. Całe życie swoje niewiedzieć iak przepędzą; niebędą mieli czasu na zabawy Chrześcijańskie, poleczne, ekonomiczne, ogarnie ich iakaś gnuśność, proznawanie y niedościgłe zaktoczenie. Dla czego zaś to tak będzie? niepotrzeba dawać insey racyi, tylko nałóg zły y młodości zabawy, od którego odwyknąć bardzo trudno tym, którzy sobie gwałtu uczynić nie chcą. *Reus resti diu, superum resine odor, qua imbuta est:* mowi Hieronim S. Co jest zaiedno iak mowicie: czego się Skorupka z młodu napije, tym y na starość traci. Z takowym życiem, naygorzszemi mowami, naygorzszemi sprawami, y naywiększym nieporządkiem zaplątanym, podobnaż miie zbawienie? Słuchaycie słow Hieronima S., które przed Skonaniem swoim, powiedział: To wiem, to wam za pewne podzię, że ledwo została tylicy ludzi, ktorych życie iże zawsze było, ieden zbawion będzie. Ah! ah! nieszczęśliwy z utraty sumnienia, daleko nieszczęśliwszy z niebelpieczestwá utraty zbawienia, ten który się nieporządnie w daie z ludźmi iłemi.

Dla tego Chrześcijańie moi, mianowicie młodszeo wieku, wołam na was słowylzaiaza *Egreimini de Babilone, fugite à Chaldeis.* Wychodicie z Babilonii, uciekaycie od Chaldeyzykow, to iest od złego towaraystwa, y od złych ludzi unikaycie. Idzie tu o was, bo idzie

o zbawienie, y o zbawienie, które to dwie rzeczy są dla człowieka nayprzednieyszym człowiek. Istne sumnienie, bo to aczby naylepsze, było jednak ze złemi mowami, złemi sprawami, y nieporządkiem złey kompanii, złego towarzystwa zapewne przewrocone będzie. Istne o zbawienie wasze, bo albo Bog sprawiedliwy, na ukaranie zachwałoci waszey nagie skroci dni życia waszego y nieda czasu do pokuty, albo chociaż żyć będziecie, żyć będziecie w nałogach zabranych od towarzystwa złego, y tak dni życia waszego nieszczęśliwie skończycie. O gdyby można wam stworzyć piekło, a spytać wielu potępienców co ich w tę przepaść ognistą w trąciło. Słyszeliście zapewne, iedenby mówił ia potępiony za złe mowy o Bogu y bliźnim, alem się tego nauczył w złym towarzystwie; mówiłby drugi ia potępiony iestem za grzechy nieczyste alem się tego nauczył, w złym towarzystwie. Mówiłby inny ia potępiony za pijaństwo, inny za przekleństwa, za przysięgi, inny za opuszczenie Mszy Świętych w Niedzielę y Święta, inny za niewierność służenia Pánu, y Páni, moiej, a tego wszystkiego przyczyną początkową było złe towarzystwo. Przekłeta przyjaźń, przekłeta iedności! bodaybyś nigdy między nami niebyła; a tak nas od Boga y nieba na wieki oddzieliła. Tobyscie zapewne, wyszeli: *Egre dimini de Babilone, fugite de Chaldeis*. Wychodźcie uciekaycie abyście nie stracili y sumnienia y zbawienia.

O JEZU! Rządco sumnienia Dawo zbawie.



Ná Niedzielę gra po Świątkach 119  
zbawienia. O Święty Pánie, który przyszedłś  
z mieczem abyś przyjaźni, iedności, pokoie  
niepożyteczne rozcinał, iak sam o sobie mo-  
wił: *non veni misere pacem, sed gladium*. O Sę-  
dzio sprawiedliwy, który za powtornym przy-  
jściem twoim do nieprzeliczoney zgrai, grze-  
szników rzecześ: *Discedite à me*, idźcie precz  
odemnie, a błogosławionych twoich, we-  
zwiesz do siebie: *Venite Benedicti*. Chodźcie  
Błogosławieni. Day nam prosimy przez mi-  
łosierdzie twoie łaskę skuteczną, byśmy uni-  
kaąc od złych, dobrze zachowali sumnienie,  
a w dobrym sumnieniu, za twoją pomocą do  
końca trwając z wybranemi twemi, otrzyma-  
li zbawienie, Amen,

## K A Z A N I E

Ná Niedzielę gra po Świątkách  
O mnicy przystoynym, w mło-  
dych z różną płcią przedstawaniu.

*Videns civitatem, flevit super illam, quia  
Circumdabunt te inimici tui vallo, & coan-  
gustabunt te, & ad terram prosternent te.*

Lucæ 19.

Niedzieli przeszłej miałem kazanie, o kom-  
paniach rozwiozłych, o towarzystwach  
złych, w których się młodzi psuie, czyli błą-  
dzą o powinności Chrześciańskiej, która

młodych obowiazanie, żeby się niewdawali w kompanie y towarzysztwa złe, rozwiozłe. Dzisiaj z porządku zamierzonego, mówić mi przychodzi o konwersacyach politycznie nierządnych, iakie pospolicie bywają między młodzianami, y między Dziewicami Chrześcijańskimi. Tych konwersacyi cały nierząd zależy, na lekkomyślney a lubieżney wolności; wszakże tak go nazywają Ascetowie: *amatoriarum levitarum libertas*. Ta sama lekkomyślnych wolność odnosi się, albo do patrzania, albo do mówienia, albo do dotknięcia, albo do pisania, w prawdzie iadney zewnętrzney sprośności niemającego, ale wewnętrznym na grzech przyzwoleniem, lub w grzechu upodobaniem skazonego. Dla tego konwersacye takowe, między młodemi oboiey płci zachudzające; nazywam politycznie nierządne.

Przeciwko tak nazwanym konwersacyom mówić dzisiaj stanowią; stanowią zwiasłowac obowiazek młodym oboiey płci Chrześcijańom, że oni konwersacyi politycznie lubieżnych kazać się powinni. Może się komu przykrzyć, że kilkakrotnie już w tej obrzydłej materyi mówię; kiedy się, o niej będzie mówiło? jeżeli nie w ten czas, gdy się o młodych mówi? a do tego y moja powinność, abym wiernie Słowo Boże sprawował, na którego szafunek wyznaczono mię, a wysłał z Pątkiem: że każdemu dłużnikiem jestem, y za pomocą Jezusa Chrystusa wypłaćć się każdemu będę. Niezmnyciela mię za-

dną. w tym przedsięwzięciu nagana. Mówię  
o tym będąc, o czym już mówię postnowiłem.  
A iebym do zachowania obowiązku, przerze-  
zionego zachęcił młodych; w ich konwersa-  
cyach politycznie lubieżnych, dwie rzeczy  
obrażę. Okazę zdrady mocnego nieprzyjaciela  
czarta, okazę żal y boleść Jezusa Chrystusa.  
Do okazania zrad czartowskich, te słowa za-  
łożone dać mi okazy: *Circumdabunt te inimi-  
ci tui.* Otoczą cię, nieprzyjaciele twoi. Do  
okazania żalu Jezusa Chrystusa, dać mi okazy  
te słowa: *videns civitatem, flevis super illam.*  
Obaczywszy miasto zapłakał nad nim. Niech-  
że już będzie, według tego podział następują-  
cey mowy, a wasza uwaga. W konwersacyach  
politycznie lubieżnych, między młodemi obo-  
iey płci Chrześciani, czart nieprzyjaciel wiel-  
kie zakrywa zdrady. *Circumdabunt inimici.*  
Część I.

W konwersacyach politycznie lubie-  
żnych, między młodemi oboiey płci Chrześci-  
ani, Chrystus Jezus, ma wielkie przyczyny ża-  
lu. *Videns Civitatem flevis.* Część II.

## Część I.

**C**zart nieprzyjaciel dusz naszych, wielce  
chytro y zdradliwy jest, aby człowieka  
do grzechu przywiodł, pospolicie dwójakiey  
używa sztuki. Najpierwey oto się stara, aby  
złość grzechową zakrył, a to, co jest złe, udaje  
za dobre, gdyby albowiem na pierwszym  
włępie pokazy, szkaradność grzechu odkrył,  
tedy-

tedyby człowiek dobry, wnet sobie szpetność  
 grzechu obrzydził, a największy grzesznik  
 kar do grzechu przywiązanych przelakłby się.  
 Dla tego czart, kusiąc do grzechu człowieka,  
 zakrywa złość grzechową, y kary zań nazna-  
 czone. Tak sobie postąpił z pierwszymi Ro-  
 dzicami, prowadząc Ewę, do zerwania y po-  
 żywania jabłka raykiego. Wyperśwadował  
 Ewę, iż w zerwaniu y pożywaniu jabłka,  
 nic niebyło złego, niowił: ia niewidzę y n.e-  
 rozumiem, dla czego wam Bóg zakazał poży-  
 wac tego owocu. *Cur praecepit, ut non comeder-  
 eris?* chyba dla tego, abyscie niemieli mą-  
 drości Boskiej. Zakrywał ieszcze przed Ewą  
 kary, które miały nastąpić po przestępstwie:  
*nequaquam moriemini.* Zapewne niepoumiera-  
 cie: y tym sposobem ułowił, nieostrożnych  
 Rodziców pierwszych: *vidit mulier, quod ho-  
 num est, & tulit de fructu, & comedit, deditque vi-  
 ro suo.* Ma ieszcze drugi sposób, o którym  
 namienia Paweł: *Transfigurat se in Angelum  
 lucis.* Częstokroć czart, udaje się za Anioła do-  
 brego, bierze przed się różne, niby dobre  
 pozory, pozor ludzkiego zwyczaju, potrzeby,  
 przyzwyczajności, wygody, y inne, a te pozory  
 zamieniwszy w pobudki, człowieka do grze-  
 chu przywodzi. Jest zgoła Asyryjczykiem,  
 głównym nieprzyjacielem Izraela, więzy,  
 kładany na lud Boży gotuje, a gołębkiem  
 srebrnego kandora, złotej szczerzości pre-  
 sentuje się: *penna columba de argentea, postero-  
 ra ejus in pallare auri.* Jeżeli gdzie takowe  
 zdrady, czart przekłty knuie, tedy naybar-  
 dziey

dziey to czyni, gdzie młodzi politycznie lubieźni oboiey płci przebywają z sobą; za zdradę jego wyperśwadowali sobie, że to co czynią, jest dobre, nie jest złe, na utwierdzenie ieficze zdania swego, iuż z obyczaju pospolitego, iuż z mniemaney potrzeby pozory do wymowki złosci swoiey biorą: á tak y od wężá chytrego y od Anioła światłości zmyślonego, przez nieostrożność swoię bardzo oszu kanemi stać się.

W czym tę samę iaińiey rozważmy rzecz obfzerniey y zgruntu. Skoro tylko náymlsi Chrześciance, zaydzie zności y potaenane nieporządne przywizanie, álboli poufałość między młodem oboiey płci, przypátrzyć się im, iak oni przebywają konwersu z sobą, niemowię iak przebywają z sobą w ośobności, to jest dalekiem będc od oka cudzego, o takich bowiem ośobnościach inaczey trzeba mówić, y na innych fundamentach; one bowiem należą do bliskich okazyi grzechu uczynkowego, á za tym w inšzey kategorii kaznodzieyskiej zostają, ále mówię: iak przebywają oni z sobą, w przytomności innych. Czyliż oni niepatrzą ná siebie, nieprzypatrują się sobie, á to pátrzenie jest złaczone, z upodobaniem wewnętrznym w nieczystości. Czyliż nierozmawiają z sobą, á chociaż ta rozmowa daleka jest od namowy grzechowey, álboli słow sprosnych, iednakowoż takie ma w sobie oświadczenia, wyrázenia, iż z nich poznać w sobie mogą, ow nieporządek, który się w sercach dzieie; iá  
prze-



przenikałcy rzeczy, dobrze uwaiył Cyprian S.  
*sub praeceptu dilectionis subtiliter fornicatur.*  
 Czyliż iefzcze w tych rozmowach, niesmieię  
 się wzajem, wesołość iakąs niby to z iartu  
 pocztę okazując, a te śmiechy daię znać że  
 dusza umiera. Jako bowiem iest cielesna  
 choroba, w ktorey człowiek śmiejąc się, sko-  
 na, tak usmiechac się z serca zarażonego, przy  
 iartach lubieżnych pochodzących dusza ginie.  
 Czyliż iefzcze młodzi w sercu skazony nie-  
 wezmie dziewicy Chrześcijańskiej ręki, niepo-  
 calnie; a to się dzieie z pobudki z powo-  
 dem nierządu wewnętrznego. Czyliż gdy się  
 te osoby rozchodzą, lub rozjeżdżają, czyliż  
 one nie będą pisywały do siebie, jeżeli niebę-  
 dzie można pocztą, przynajmniey przez umy-  
 ślnego, albowi przypadkowego posłańca; ie-  
 żeli niebędzie można iawnie, przynajmniey  
 ukradkiem. A te pisania acz politycznie są  
 układane, a żeby się na karcie lubieżność nie-  
 wydała, ktoraby nierada byda poznana y w  
 słowach; lecz gdy się pisało, podobno ledwie  
 nie tyle upodobania w grzechu imaginacyi ro-  
 żnych dobrowolnie zatrzymanych, ba podobno  
 serdecznego przyzwolenia, ledwie nie tyle by-  
 ło, ile się liter napisało. Ze inne pomnę do-  
 mniewania: Daymy, że takowey młodzi  
 przypatrując się człowiek podeszły, rzeczy  
 przenikający, Boga się bojący, rzecze: boię się  
 młodzi, żebyście niebyli od czarta oszukanemi,  
 bo te konwersacye wasze, podobno są nierzą-  
 dem skazone? a to się niegodzi; BOG za to  
 karze, od takich odeymnie błogosławieństwo  
 swo-

łwoie. Coż oni temu pobożnemu człowiekowi prawdę y gorliwość kochającemu, odpowiedzą? oburzają się przeciwko niemu, gdyby to ziadłże iaszczurki, (wiedzieć albowiem trzeba, iż tym, którzy potajemne lubieżne do siebie przywiązania mają, wytknęć, wymowić to przywiązanie, jest piekło poruszyć w sercu ich, głównemi nieprzyjaciółmi swemi uczynić) oburzają się tedy zapewne przeciwko niemu. Ale uważajcie, co mówić będą? otoż nieroztropność, otoż głupia gorliwość człowieka! a co my tu złego robimy? Coż w tym złego, że się na siebie patrzymy? że z sobą gadamy? że się śmiejemy, że piszemy do siebie? alboż to my sami jesteśmy takowemi, poydź po całym świecie, a nie inszą konwersacyę młodych z młodemi obaczysz; taka była przedtym, jest teraz wszędzie, y na potym będzie, a do tego, gdyby co złego w takiej konwersacyi było, tedyby się zagroziła droga do konkurencyi Chrześcijańskich, y niewiedzieć, iak staracby się o żonę było, y niewiedzieć, iak pozyskać by miała białogłowa serce mężczyzny na dożywotną przyjaźń. Uważajcie najmilszy moi, oto są trzy racye, ktoremi się młodzi skazeni wewnątrz składają, jedna racya: nie niemasz złego w konwersacyi naszej; druga: taki jest zwyczaj wszędzie; trzecia: potrzeba jest takiej konwersacyi do pozyskania przyjaciela. O zdrady szatana! nie niemasz złego? tak ci mówi Ewie, taki jest zwyczaj; otoż jedna larwa Anioła światłości; potrzebna do przyjaźni dożywotney; otoż druga larwa Anioła światłości.

Otworzymy te zdrady, zerwiemy te ła-  
wy, zawłtydźmy nieprzyjaciela, a o dusznym  
oszukaniu miłościwie przestrzeżmy. Perswa-  
dować ciart chytry młodym, iż w konwersa-  
cyi politycznie lubieżney nic złego niemasz?  
komuż się to w głowie zmieści? kto na to,  
iakożkolwiek mający wiadomość rzeczy Kato-  
lickich, przyzwoli? w tym co jest grzechem  
ciężkim śmiertelnym, co zabija duszę, co w  
prawie człowieka w piekło, nic złego nie-  
masz? Chrześciane moi! cokolwiek pocho-  
dzi z intencji wszeteczney, albo popełnienia  
grzechu nieczystego, albo szukania iakiego  
sprośnego upodobania około niego, jest grze-  
chem ciężkim śmiertelnym, bo to ma całą  
istotę grzechu śmiertelnego; jest nayspierwej  
sprawą dobrowolną; pochodzi bowiem z in-  
tencji wolney woli; jest sprawą przeciwną  
związkowi rozumu, czyli prawidłom roztropno-  
ści świętey sromotę okazującym; jest sprawą  
jeszcze przeciwną prawu Bożemu ciężko zaka-  
zującemu nieczystości; jest sprawą tak swia-  
tło rozumu, iako prawa Boże gwałtującą, w  
wielkiej rzeczy, grzech albowiem nieczysty  
z rodzaju swiego, sprzeciwia się miłości bli-  
źniego, y wielką czyni iey krzywdę, gdyż ona  
wytyaga, aby działki dobre Chrześciańskie  
wychowanie miały, a do tego końca błędna  
nieczystość przeszkadza. Cokolwiek tedy  
pochodzi z intencji wszeteczney albo pełnie-  
nia grzechu nieczystego, albo iakiego spro-  
śnego upodobania około niego, grzechem  
ciężkim jest. Wszakiecznymi moi! inten-  
cyja

eya czyli zamierzenie wewnętrzne grzechu nieczystego iest grzechem, według owego: *cogitatio mala in cordibus*, macie myśli złe w sercu waszym. Zá tym cokolwiek z tey intencji idzie, rodzi się, musi byđz grzechem bo według nauki Chrystusowey: *złe drzewo złe owoce wydzia*, intencya zamierzenie grzechu, iest drzewem, cokolwiek z tey intencji idzie, iest owocem, musi tedy byđz grzechem. Dla tego powiadam: Patrzenia z intencji lubieźney pochodzące, są grzechem ciężkim. Rozmowy z intencją nieczystą czynione, są grzechem śmiertelnym; toż mowić o śmiechach, dotknięciach na pozor przystöynych, całowaniach, pisanjach, jeżeli mają swoy początek w intencji y zamierzeniu lubieźnym, to iest zamierzeniu grzechu nieczystego, są grzechem ciężkim. Sprawuję się wam z tego w łzczegulności. O patrzeniu lubieźnym mowi Chrystus w Ewangelii: każdy, który patrzy na niewiaścę, aby iey pożądał, już z cudzołóżył w sercu swoim. O rozmowach wewnętrznych nierządem skazyonych, rzeczono: *os lubricosum operatur ruinam*. Uścá nieczyste żgnbę sprawują, zgubę mianowicie w duszach, procz zgub dobrá ziemskiego, o których się na wyższych kazaniach mowiło. O dotykaniach z intencją lubieźności, ačz przystöynych, czytamy pod podobieństwem ná iednym mieyscu: *qui tangit, coinquinabitur*. Który się dotyka, skalan na duszy będzie, y znówu: *qui tenet, quasi apprehendens scorpionem*. Dotknięcie acz przystöyne z intencją wewnę-





Jeſt, co ſię po ſzkolnemu zowie: *delectatio morosa*, bo takowe upodobania, ſą bliſkim niebeſpieczeńſtwem zguby. Bądź tedy młody Chreſzczāninie, iż nieprzyzwalaſz na grzech w ſercu, ale maſz upodobanie około rzeczy ſproſnych, dla tego konwerſacya twoja zła. Rzeczysz: wyznać ſzczerze, że ani przyzwolenia, ani upodobania lubieżnego dobrowólnego w konwerſacyi z różną płcią niemam; wiem atoli, że ta y ta oſoba, ma do mnie ſzpetne przywiązanie, lubieżne chęci, z którymi ſię nieraz oſwiadcza; odpowiadam ci z Tomafiem S. z taką oſobą, z taką białogłową, bez ſłuſzney potrzeby, y bez racyi wielkicy w rozſadku mądrych, y pobożnych ludzi za taką mianey, niepowinieneſ ſię wdawac, abyś niedawał iey pobudki, nieczyn pomocy do grzechu, w ſercu przypuſzczonego; inaczey to wdawanie będzie miało uſteſniſtwo w grzechu. A co ſię mowi, o młodziźnie, to niechay ſobie ſtoſuią, młode białogłowy. Rzeczysz: takową rzecz niepotrzebā niſz nam młodym żadney, a żadney z młodem białogłowami mieć konwerſacyi, ani patrzeć na nie, ani rozmawiać, ani prowadzić, iak ieſt zwyczaj, ani piſac do nich? Mogłbyś ci na to ſurowie z Oycy Świętymi dawnemi odpowiedzieć, coby cię niepomatu zmieſzało; ale że ſię obawiam, bym przez ſurowość gorliwości, pożytku nieſtracił, y prawdy Jeſuſa moiego, na poſmiech ſkazoſm światu niewydał dla tego dyſkrety Świątego Chryzoſtoma uſzywam, y mowię, iak on

X. Kāſpra Bālfama Tom II. I nie-

niegdyś mawiał: *non impedio voluntatem, sed cum honestate fieri volo*. Nieprzeszkadzam, nie odbieram wolności woli, ale tego wyciągam aby co wola wasza czyni, to czyniła bez grzechu najnnieyszego, niezakazuię widzenia się, rozmowy, wesółosci, pisania; ale tego wyciągam, aby to wszystko bez najnnieyszego było grzechu. A iezeliby byc miało z intencją lubieżności, álboli z upodobaniem lubieżnym, niepozwalam, zakazuję, bronic powiniennem. Powiadam: że widzenie, rozmowę, śmiechy, prowadzenia, pisania z intencyi sprofney, álbo z upodobaniem lubieżnym czynione, są grzechem ciężkim śmiertelnym, wydzierającym niebo, przyprawiającym o piekło. Patrzcież tedy młodzi, iak bardzo oszukanemi iestecie, gdy w konwersacyach politycznie lubieżnych, nic złego nie oglądacie. Dopieroż wy uważcie iak błądzicie, iak od czarta iestecie zwiedzionemi, którzy w lubieżności żadney niemacie skromności, żadney polityi. O iak zuchwałe słowa wasze, iak sromotne rozmowy, iak bezwstydne postęпки! których roztropność y poczciwość ułt karnodzieyskich wspominać mi broni, i przecie to tak wielkie złe, że nie iest ostatnią lubieżnością, za nic sobie macie, zartami nazywacie, áni się tego niespowiadacie. O szaleństwo! o naygrubsze głupstwo! niewiem, niewiem, iak się w łeciu Katolickim pomieścić może!

Czart przeklęty, nieprzyjaciel duży naszych procy tego, że chce młodym oboię

plci wyperśwadowac, iż w politycznie nieporządneý konwersacyi, nic złego niemaż, łudzi ich jeszcze pospolitým obyczajem. Z kąd oni pozor wymówki wziąwszy, mówią śmiało: za coż my niemamy tak się obchodzić, ponieważ tak wszyscy na całym świecie, młodzie obojey płci postępują sobie? niemaż tu nic złego, szkrupały są tylko niepotrzebne. Zdrada, zdrada szatańska Chrześcianinie młody, przestrzegam, bądź ostrożny. Gdybyś ty żył przed potopem świata, a któremu z ludzi rądził, aby czyżby y dalekie od sprośności prowadził życie, on ci zaś odpowiedział na całym świecie tak ludzie żyją, według owego: *omnis caro corruperat viam suam*. Czemuż ja niemam pozwalać ciału? czyliż tę wymówkę jego pochwalisz? Gdybyś jeszcze żył w Sodomie y Gomorze, a ná ludzi naysprośniejszych wołał: Ew dla Boga! co najlepszego czynicie, przestaniecie teý szkaradney złości, która porządek przyrodzony psuje, a Tworcę natury, niezmiernie obraża. Oniby ciż się odpowiedzieli: w całym kraju naszym, takowego postępkó jest zwyczaj, czemuż y my tak czynić niemamy? pochwalisz żebys tę wymówkę ich? czyliż byś zapalony gorliwością, niemówił? ten zwyczaj jest przeklęty, ten zwyczaj niemoże was wymówić od grzechu, bo jest zły, niegodziwy! Otoż tak ja tobie młodzianie Chrześciański odpowiadam: bądź to że na całym świecie, między młodemi jest zwyczaj konwersacyi politycznie nieporządneý, że ty się nim składać niemożesz, bo ten

zwyczaj zły, niegodziwy: Co tobie rządzić się zwyczajem, gdy BOG do ciebie mówi: *non sequeris turbam ad faciendum malum*. Chocby nawięcey złych było, niepoydziesz za niemi, abys źle czynił. Na co Augustyn: *frustra nobis consuetudinem obiciunt*. Poczna rzecz, że się wielu zwyczajem składa, *quasi consuetudo major sit veritate*. Czyliż zwyczaj ślepy prawdę nieomylną przekona? Bądź to, że taki zwyczaj, ale zły całe, ale przeciwko zakazowi Bożemu; iść tedy za nim niemożna. Ale wiele ci pozwalam Chrześcianinie młody, i taki zwyczaj wstrząsie. Kłamie nieprzyjaciel duszny, aby między wszystkiemi młodemio boiey pici na całym świecie była konwersacya politycznie lubieżna, kłamie bardzo, wiele albowiem jest młodziaków, wiele bardzo Chrześciańskich Dziewic, które mają dobre wychowanie od dzieciństwa, pobożnością napełnieni, które y teraz w pilnym są dozorze, albowi nważde Rodziców swoich dobrych, acz się znawdzą w przyśloynych konwersacyach, nie złego, nie nieporządnego nieznają w sobie, czemuż bys tych nasładować nie miał? co się do pospolitości obracał? Rzeczeliż bo takich jest mało, a innych nieprzeliczona liczba. O nierozumie! a zaż był niewolał z kulką ludźmi w Arce mieć życie, ażeby ze wszystkiemi w potopie ginąć? a zaż bys niewolał z Lotem y Familią jego bydz na bezpieczeńości, a jeżeli z całą Przewincją bydz ogniami pożarty? mowi Chrysostus: wiele wezwanych, mało wybranych. Nic.

Nierechcesz być z małą wybranemi, będziesz z wielą oarzuconemi. Niepatrzay, niepatrzay co czynią ludzie, ale co Chrytus czynić każe, a zbawion będziesz.

Jeszcze aby czart nieprzyjaciel młodych oboiey pći utwierdził w konwersacyi politycznej lubieżnej, potrzebę niejaką w tym okazyje; czym oni omamieni, smieję mówić: iż takowa konwersacya jest drogą do ziednania dożywotniej przyjaźni. Zdrada, zdrada wielka Chrześcianie moi! Pamiętam, iż gdy przed kilką lat, dawałem naukę zbawienia o Świętych Sakramentach, mówiąc o małżeństwie, uczynilem: iak się Chrześcianin po Chrześcijańsku starać ma, o dożywotniego przyjaciela. A naybardziej między innemi kondycyami tego dowodziłem, iż takowe o przyjaźń staranie powinno być dalekie, mianowicie od grzechu śmierotnego, lubieżnego, bądź myślą samą, bądź słowem, bądź uczynkiem popełnionego. Wielu jest, którzy w nadzieję przyszłego małżeństwa, myśli szpetne do ierca przypuszczają, nieimi się delectują, a rozumieją, że im wszystko wolno procz samego uczynkowego grzechu. Ba wielu jest y takich, którzy w nadzieję przyszłego małżeństwa (co się naybardziej dzieie między prostemi ludźmi) kalają się uczynkową sprośnością. Cóż ludzie mają być wymowione mi od grzechu? niemoga być. Zabijają duszę swoją, ná małżeństwo przyszłe przekleństwo Boskie sprowadzają. Myśl ich, upodobańia ich, *de presenti* sprośne, dopieroż uczyn-



ki wielkim są grzechem. Jako ten, który ma kupić dobra za rok, lub daley, a przed kupieniem pożyczki z nich bierze, y sobie przywłaszcza, niesprawiedliwym jest; bo iśćcie nie są dobra jego; tak kto w nadzieję przyszłego małżeństwa wzbudza w sobie, *de praesenti* lubieżne upodobania, imaginacye, dopieroż złe sprawy popełnia, złym jest, niesprawiedliwym jest. Nie ta droga, nie na grzechy droga do przyjaźni, która ma być Sakramentalna; a do tego Duch Święty mówi: *Pars bona, mulier bona, dabitur viro pro factis bonis*. Czystka dobra, białogłowa dobra, dająca będzie mężowi za cnoty, y dobre uczynki jego. Z których słow okazuje się, iż Pan Bóg patrzy na cnotę, na dobre życie mężczyzny starającego się o przyjaźń, a cnotę jego pobudzony tą ma dale żonę, o ktorej z przewidzenia swego wie, iż do pożycia szczęśliwego, y do osiągnięcia zbawienia, pomocą będzie; a iezeli według Duchá Najświętszego, żona dobra jest nadgodą, cnoty y dobrego życia męża tego, iakże ma być zyskiem konwersacyi politycznej, albo iawnie lubieżnej? iak ma być zarobkiem grzechu? *dabitur pro factis bonis*. Zdrada, zdrada Chrzescianie, zdrada szatana, który ciemności światłem zowie, złosc pokrywa zwyczajem y potrzebą. Konwersacya politycznej lubieżna, złá, bo ma istotę, grzechu śmiertelnego. Zwyczaj iá niewymawia, bo zwyczaj ten zły, y przeciwko przykazom Bożym, niewymawia ieszcze ślania

Nz Niedzielę grą po Świątkach 199  
ranie się o dożywotnią przyjaźń, bo to powin-  
no być czyste y niepokalane.

## Cześć II.

**T**Ak, tak, najmilsi Chrześciane moi, czar-  
nieprzyjaciel młodych obojey płci. w  
konwersacyach, politycznie lubieżnych oszu-  
kuje: *circumdabit te inimici*. A Chrystus Pan  
patrząc na to młodych zawikłanie, rzewliwie  
nad niemi płacze, iak nad Jerozolimą. *Vi-*  
*dens civitatem flevis*. Jakie są przyczyny żalu  
Chrystusowego, w tey okoliczności, bardzo  
krotko wam ie przełożę, gdyż zabawiłem się  
w pierwszej części, a to umyślnie dla poży-  
tku waszego. Uważałem, wiele też razy  
Chrystus płakał, y z piątą Świętego dosze-  
dłem, że trzy razy. Raz nad miastem Jero-  
zolimą, iako czytamy dzisiaj, drugi raz nad  
umarłym Żazarzem, iako czytamy w inney  
Ewangelii, trzeci raz na krzyżu, gdy prozby  
swoie przed Konaniem, do Ojca wnosil za  
nami; o czym Paweł w liście do Żydów:  
*preces supplicationisque ad eum, qui possit illum*  
*salvum facere à morte, cum clamore valido & lac-*  
*rymis offerens*. Pierwszego płaczu była ra-  
cya, że Jerozolima miasto, takki Boskiej na-  
wiedziańcey cały naród, niepoznała, drugiego  
płaczu racya, iż ten umarł, którego Chrystus  
kochał, umarł przyjaciel y sługa Chrystusow.  
Trzeciego płaczu Chrystusowego racya, iż  
wielu być miało, względem których męka  
Chrystusowa przez ich złość miała być nie-

pożyteczna. Te racye trojakiego płaciu Chry-  
 stusowego w różnych okolicznościach są  
 przyczynami wielkiego Chrystusowego żala  
 nad młodemi oboiemy płci, w okoliczności  
 konwersacyi politycznie lubieżney. Płacz  
 nad niemi Jezus, bo oni łaski Boskiej nad sobą  
 niepoznają; bo oni łask Boskich niepoznając  
 duchownie umierają; bo oni duchownie u-  
 mieraąc odkupienie swoje, czyli mękę nie-  
 skuteczną, niepożyteczną do zbawienia czy-  
 ną. Staranie to, które Bóg ma o młodych, aby  
 ich od grzechu zachował, zdać się bywać usil-  
 nieysze, a niżeli to staranie, które ma o lu-  
 dziach wieku dojrzałego, podszłego; dzie-  
 nieyszej łaski potrzebuie rozum młodego, pło-  
 chością y niedokonatym rozsądkiem skazo-  
 ny, a niżeli rozum podszłego wypogodzony.  
 Jedno Chrystusowe słowo: *sequere me*, Mł-  
 teusza podszłego pociągnęło do Chrystusa:  
 a toż samo słowo rzucone do młodzie-  
 na, zaśmucęło go: *abist tristis*. Jako tedy Mł-  
 teka usilnieysze ma staranie o dziecię małe, a  
 niżeli o dorosłego syna, iako ogrodnik bar-  
 dziey pilnuie młodego drzewka, aniżeli drze-  
 wia, tak Chrystus Jezus usilniey, przez łaski  
 swoje stara się o młode, aby zachował je od  
 grzechu. Ponieważ zaś tych łask, tey usilno-  
 ści fercą Chrystusowego niepoznają, polity-  
 cznie lubieżni za passyą, za płochością nieroz-  
 sądnie idą; Jezusa Oycą y Dobrodzieta swe-  
 go zaśmucają: *flevit eo quod non cognoveris tem-  
 pus visitationis*. To żal Chrystusow pomnia,  
 że niepoznając umierają duchownie; konwer-  
 facya

faeya albowiem politycznie lubieżna, ponieważ jest grzechem śmiertelnym, iako się wyżej rzekło, zabiła ich dusze. Ojaka przyczyna żalu! Gdy umiera Syn Ojcu w ten czas, kiedy się z niego najwięcej bley spodziewał pociechy, tak on bołnie! Ci ludzie kompanią politycznie lubieżną skazani umierają na duszy, w ten czas, gdy Chrystus miał z nich mieć największe upodobanie, bo umierają w młodości, który to wiek najzgodniejszy do kochaia Boga, y słuzenia jemu; także nie ma Chrystus Ojciec nasz miłosciwy ubolewać na to? Zapewne bardziej ubolewa nad młodziactwem Chrzesciánkim na duszy umierającym, niżeli nad Łazarzem, który tylko na ciełe umarł. To wreszcie dopełnia żalu Chrystusowego, że ci młodzi umierają na duszy przez wewnętrzne nierządy swoje, niepożyteczną czynią mękę Chrystusową, bo taki obyczaj przypowie ich może o wieczne potępienie. Czytamy o jednym młodziaku Rzymkim, zanego urodzenia, ten pewnego czasu szedł przez ulicę miasta, a nyztrawczy urodziwą białogłową, pożądał iey w sercu swoim: y ten to był pierwszy iego grzech śmiertelny, natychmiast od spadającego kamienia czyli duchowki zabity, pokazał się, że był za myśl przypuszczonej potępiiony, to ieden, o którym wiem, o iak wielu podobnych, o których niewiem. Co za pożytek dla Jerusłowcy w takich nieszczęśliwych duszach? *quasi uti-  
zar in sanguine meo?* oto żadnego niema! Toi  
nema ciężko zasmucić Jezusa Chrystusa? Rol-  
nik

nik płacze, który zasiał wiele, a nie niezebrał;  
i łacze kupiec, który wielełożył, a bez po-  
żytku wszystko stracił. Tym rolnikiem, tym  
kupcem jest Chrystus Jezus., iak mówi, o so-  
bie w Ewangelii: *Pater meus Agricola est, y na-  
drugim mieyscu: Regnum simile negotiatori, y  
znowu: negotiamini, dum venio.* Sieyba Jego  
jest krew najsświętsza wylana, nakłady Jego,  
zastugi niekolebionego walu, y śmierć Je-  
go nieoszacowana. Co za boleść serca, gdy  
co wszystko próżno idzie, marnie ginie!

Przeto ja Chrześciane moi! proszę was,  
abyście wszelką usilnością zdrad szatanu nie-  
przyjaciela naszego warowali się, a JEZUSA  
Chrystusa nigdy od tąd, niezasmucali. Niech  
mowi czart: że wasza konwersacya jest dobra;  
odpowiadaycie: że jest zła, bo Chrystusa rani  
y krzyżuje. Niech mowi czart, takiey kon-  
wersacyi jest zwyczaj na całym świecie; Wy  
odpowiadaycie, kto chce, niech zewszystkie-  
mi ginie; my chcemy być z Jezusem Chry-  
stusem. Niech mowi czart, ta jest droga do  
przyjaźni matieżskiej; wy odpowiadaycie:  
fałsz. Oczu kłamstwa, nie ta jest droga, ale  
ta jest droga szeroka, która od Jezusa odpro-  
wadza. Proszę was Chrześciane mianowicie  
młodzi, abyście poznawali nawiedzenie wasze  
to jest te fałszy; które wam Serce Jezusowe  
świadczy, y wdzięcznymi byli; abyście się ie-  
szcze strzegli śmierci duszy waszey, którą  
konwersacya politycznie lubieżna nieśie. Mow-  
cie: zgini parrzanie; które mnie na wieki za-  
depiały, abym niewidział Boga. Zgini ro-



zmowa, która mię na wieki głuchym czynił;  
 abyś nie słyszał pienia Anielskiego. Zgiń  
 dotykanie, acz przystoynne, które mię od Boga  
 odciągał. Zgincie pisanie, które mię z  
 Xiąg żywota gluzowiecie. Zgiń wszelka sprá-  
 wo nayprzystoynieysza zewnętrznie, ale we-  
 wnętrźnie dobrowolaym nierrządem kazoná,  
 zepsuta, abyście z męką Jezusa Chrystusa po-  
 zytkowali, y za pomocą Jey abawienie o-  
 trzymali. Ciesz się Chryste JEZU. Ciesz się  
 iuś Chryste JEZU! nam raczey za grzechy  
 nasze trzeba płakać; Wszakże iż to bez łaski  
 twoiey byđź niemoże, przez ten płacz twoy  
 serdeczny prosimy cię, abyśmy szczerze za-  
 płakali, albo przynajmniey prawdziwą kru-  
 chę w sercach naszych mieli, którąbysmy  
 y nieprawość zgładzili, y twoy płacz pocie-  
 szyli, Amen.

# K A Z A N I E

Ná Niedzielę 10. po Świątkách  
 O obowiazku młodych, strzeże-  
 nia się tańcow.

*Dixit ad quosdam qui in se confidebant, tan-  
 quam iusti. Lucæ 18.*

**B**ez wątpienia wielu młodych o których iż  
 powinnościach temu czaśy, karnia mie-  
 wam, mogą y powinni się liczyć między lu-  
 dzie

dzie Ewangeliczne, na błędnym zdaniu swoim założone, y według tego zdania sprawiedliwemi się sądzące, przeciwko którym, Chrystus iakośmy słyszeli mowi, a mniemanie ich przypowieścią o dwóch przychodzących do Kościoła, zawstydzia y pogrąbia. Słyszeliście Niedzieli przeszłej, o błędzie młodych oboley pici Chrześcian, iż oni wyperswadowali sobie, iakoby w konwersacyach politycznie lubieżnych nic złego niebyło; przeciwko czemu ja Niedzieli przeszłej całym kazaniem następowałem. Jest jeszcze wiele innych podobnie błędnych perswazyi za ktorými idę, młodzież Chrześcijańska sprawiedliwość sobie przypisuje, a w tym samym oszukaie się. Abym się wyliczaniem tych błędów niezatrudniał, ieden z wielu obieram sobie, przeciwko ktorému rzecz moia będzie. Jest pospolity błąd młodzieży Chrześcijańskiej, że tance ktoreni się oni najmiłszy rozrywają, tance mowią, tak w powszechności iako w szczególności wzięte, są godziwą zabawą, wesołością bez przywary, wszelkich rozrywek kontentujących okrasą. Przeciwko temu młodych Chrześcian błędowi, na pozor niby sprawiedliwemu, dajmy mowie trzeba. Ale coż mowie będę? Pozwolę tanecow, o iakby wiele z takowego kazania wzgorszenia wyniknęło? Lepieyby było żeby mi kamień do szyi przywiązano, a w bezdenym utopiono morzu, a niżeli zebym miał tak rozwieszę z skażonego świata skłonnościami zgadzającą się, naukę przepowiadać.

Rze.

Rzekę że się tanćować nigdy, a nigdy niegodzi? o takaby mię nawańność cenzur ogarnęła. Nawanooby mnie nierostropnie gorliwym, a ta opinia mocno kaznodziei szkodzi, y bardzo do pożytku z prawdy Chrześciańskiej iść mającego, przeszkadza. Zamilknę, nic mówić nie będę? także mam w niewiadomości grubey młode zostawic Chrześciańy y zarobic sobie na to, co rzeczono jest, biada wam psły nieme. Wiercie mi z tego przedsięwzięcia mam wielkie uciśnienie, cofać się nieczás, wiem co uczynię: uważaycie pilnie, gdyż ten podział następującey nauki, zaniast kazania mego: Pokażę wam co Pismo Święte, y Oycowie Święci Doktorowie Kościoła śdzili mówili, o tańcach y to Część I. Dáley pokazać co też ascetowie o tańcach Chrześciańskich śdzą y mówią; y to. Część II. Wreszcie wam młodzi Chrześciańie, mówić pozwolę na obronę zdania wászego o tańcach, ia się też odezwę w ten czas, a według prawdy y Boga umowiemy się; y to. Część III. Ad M. D. G.

## Część I.

**D**Ayżie naypierwey ucho Pismu S. ktore powaga swoia wszystkie racye przechodzi y przewyższa; uważaycie co mówi o tańcach, mówi na jednym mieyscu: *cum saltaritis ne assilatis sis ne forte pereas.* Z. białoogłową tańiecznicą nieprześlaway, byś podobno, nieznęła. A to samo Ewangelia napisana od Młotulza objaśnia, y utwierdza owym ni-szczęśliwym

śliwym Herodyanny tanćem, który Janowi Świętemu odebrał życie, a Herodą zabił na duszy wiecznie. Mowi na innym miejscu u Izajasza Proroka za to, iż Cory Syonkie, chodzący z wyniesioną szyją, a oczy swoje do układu kierowały, rękami swemi czyniły płąsy, a nogi swoje wymyslnym stąpieniem, miarkowały; odbierze im Bog wszelką ozdobę y nędzą wielką ukarze. Toż samo u Ezechiela Rzeczone jest: *quod plauisti manu & percuissisti pedes, ideo ecce ego extendam manum meam super te.* Corka Syonka czyniłaś płąsy tancane ręką, biłaś w ziemię na oświadczenie wesołości nogą; dla tego wyciągnę rękę karzącą nad tobą. Jest miejsce u Izajasza w Rozdziale 13. v. 22. *pilosi salubant ibi & respondebant sirenes in delubris voluntatis.* Dłucy Męzowie, a iak w Chaldeckim napisano; czarci tańcować a syreny w bałwinach rośniesz, odzywać się y zgadzać się z memi będą. Co uważając Tłumacze Pisma; czcili Authorem y wynalezcą tańców nazywają; a świadectwo Augustyną przywodzi, wyjęte z Xiegi *de Civitate D-i*; pisze tam Augustyn, iż w Egipcie była Bałwochwalnica, z otwartym w sklepieniu oknem, tym oknem czarc w postaci iasney y wielebney, niby od nieba spuszczał się pewnych czasów, a stanowiący w poszrod bałwochwalnice kręcić się w koło począł, patrzyli na to poganie y Rożka swego (tak albowiem mniemali) chcąc naśladować także, też albo pojedynczo, albo w parze kręcili się, wyteczyła się moda tańców z bałwochwal-

Wochalnicy, na pola, z pol do miast y domow przeniosła się, a na co bardzo boleć, w kradła się między Chrześciani, y po dziś dzień trwa między niemi: *pilosi salrabant ibi & Syrenes respondebunt.* Y to nie bez tajemnicy co w Ewangelii S. czytacie, iż Chrystus Pan aby był przywrócił umartą córę, arcybożniczego do życia, niechciał tey cudowney łaski wyswiadczyć, pokiey z tamtąd niewyrzucił muzyki; mowi bowiem Ewangelia: Przyszedł Jezus w dom Xiążęcy a gdy uyrzał, piszczałki, rzekł odstąpcie. Te wszystkie wyroki y przywody, wiecieś czyiemi są słowami? Słowami samego Pána Boga, Słowami Duchá Najświętszego, są albowiem słowami pisma Boiego. A prawda słow piemiennych nie od kogo innego pisarzom Xiąg Świętych jest podana, tylko od samego Boga. Jako to wyraża w Rozdziale pierwszym listu do Żydow Paweł Święty, a także w Rozdziale pierwszym listu drugiego Piotr Święty naucza: *Spiritu Sancto inspirati locuti sunt Sancti Dei homines.* Dla tego napomnienie jest samego Boga, *ne sit cum saltatrice* niewdaway się z tanecznice, groźba jest samego Boga złupieniem ozdoby y ostrym karaniem za tance groźącego. Przypowieść samego Pána Boga, tanecznikowi piekielnemu ciartu tańce przypisującego. *Spiritu Sancto inspirati locuti sunt.*

Daycie już ucho Oycom Świętym, Doktorom Kościoła, Tertulian y Cypryan, oby dwa bliscy czasow Apostolskich, a za tym wiadomi mego Apostołowie Chrześcianom  
brom



bronili, y co pozwalali, twierdząc iż tańce są przeciwne Duchowi Chrystusowemu, czego dowodząc Xiegi całe o tym, tak ten, iak tamten, Kościołowi zostawili, á żeby kto nierozumiał, iż ci Oycowie błąd przeciwko tańcom nazwanym, ná których okrucieństwa y sromoty publicznie wyrządzano: zarzuca sobie Tertulian: może mi kto mówić, nie okrutnego y iawnie sromotnego niemasz w tańcach naszych; á wnet odpowiada, kto chce kogo otruc niemięsą trucziny w żółc ále w przyjemne wino, w słodczy tanecznę truczinę czart kryje, którą ukrytą tak dusze zabiia, iak nierządem iawnym. S. Chryzostom, który po tych dwóch Doktorach żył blisko we dwieście lat, dowiedziawszy się tego iż z Jego słuchacza niektorzy na tańcach byli, iak tylko wszedł na Katedrę, w pierwszym porządku mówienia, srodze ich gromił, y z tym się oświadczył, iż gdyby wiedział w szczególności, którzy byli, tedyby im rozkazał przeciw kazania, á niiby dopuścił tego, áby ná Ołtarz Pański y straszliwe tajemnice patrzyli. Znowu ten Oyciec Święty wspomina o godach weselnych Abrahama, Izaaka, Jákuba, Jobá, y innych Patryárchów; y pyta, á byliż tam tance? Niebyły niebyły odpowiada, niebiegali y Bog do nich przychodził, á niołł im błogosławieństwa nanie, y na całe ich Familie. Teraz weselą się, ścącą, y wszystko na płać się kończy: *extrema gaudii lúctus occupat*. Słuchajcie Augustyná wielkiego, z iaką on gorliwością na tanecznicę wołał, które w dzień

dzien uroczysty po krótkim nabożeństwie, wzystek czas tej niebezpiecznej zabawy dawały, mówi on publicznie na katanu, że nie takby święto pracę taką gwałciły, na przykład ką ziela, albo inną taką robotą, jako tancem y płosem. Prawdą że to oboje Korcioł S. zakazł, ale ze dwoygą z tego mnieysze obierać trzeba, jako jest ręczna iaka przy święcie robotą: *utilius arare, quam sora die saltare*, lepiej by było żebyś z pługiem szła w pole, niż z męścizną w taniec. Tenże Doktor Święty, taką miał obrzydliwość od tych mietyl, na których się tańce odprawiały, że im ińszego nazwiska nie dawał, tylko *surpissima diaboli canina*, nayproszenie, diabelskie gniazdo. Niech zakończy czterech naywybornieyszych Doktorow S. Ambroży nauczyciel w Juchu Augustyna; pisząc on przeciwko tańcom w księgach *de officiis*, ku więkšemu ich ochyżdzeniu, żadney z Pisma S. nie bierze racyi, poganskię tylko oratorą, który żył przed Chrystusem Panem, przyprowadza mowę. Orator (mowi) Rzymki Cicero, broniąc przy Trybunale iednego Rzymkiego Szlachcisa, któremu między innemi kryminałami zadano było, że się tańcami bawił, nie tym go wymawia, że to iedyna lekkość, która młodemu wiekowi, niema bydź za wielki wysiępek pocztana, ale tąpiera tego, żeby on tak wielki *exces* miał kiedy popełnić, z cey naybardziej racyi, że kto ma zupełny rozum; słowa są Poganińa, nigdy się na takową lekkość odważyć nie może *nequa turpis saltat*, gdyoys

X. Kaspera Balsama Tom II. K albo-

albowiem pierwszy raz obaczył tańczącego, nigdy nie słysząc o tańcu, pewnie rozumiał, byś niewiedząc co się dzieje, że mu się co w głowę stało. Wiecież najmilsi Chrześcijanie moi, iacy to są ludzie których zdań o tańcu dotychczas słuchaliście? Są światła wschodu y zachodu, są kolumny Kościoła Chrystusowego, których iednostayne w prawdziwych artykułach, albo obyczajach Chrześcijańskich tyjących, zdanie, jest z Ducha Bożego. Są ludzie najmądrsi, są ludzie, których niezmienna świętobliwość po całym świecie słynęła, a teraz świętobliwość y nauka ich, w wielkim jest y ma być u całego świata postanowienia. Ci tedy najwielebniejszy mężowie, ci starożytni Oycowie nasi, tak iakoście słyszeli, mówili y sądzili o tańcach.

## Cześć II.

**A**Ni mówcie młodzi, miarkuję bowiem, że coś mówić chcecie, milczcie, niemówcie, nie przylidźcie czas ieszcze mówienia wafzego, ktoś godniejszy od was mówi ma, a godniejszemu przelzkadzać do mówienia, wielka jest, y w obyczaju świeckim, y w obyczaju duchownym niepolityka. Niech pierwey powiedzą, co o tańcu sądzą Ascetowie; przez Ascetę rozumiem Mistrza duchownego; który złość grzechów opisuie y środki do uniknięcia ich naznacza, który wykłada cnoty, y prawdę obyczaju od fałszu oddziela, na czym zależy doskonałość w cnotach, co wier-

wiernie pokazuje sposoby ślaczne y słuszne nie tylko do naśladowania, ale też do osiągnięcia doskonałości w cnotie wiernie podane. Takich mistrzów w duchu jest bardzo wielu naypierwey Prałatów, Kápiánów świeckich ktorých księgami, gruntownie duchownie Francya iásnieje. Potym rozmaitych Zakonników, ktorzy Theologią ascetyczną już w części, już w całe powydawali na światko publiczne. Jest ieszcze innych wielu. Poczekaćcież młodzi, niech oam o tańcu znaydującym się w Chrześcijaństwie przełożą swoje zdania. Ci wszyscy ktorzy w tey rzeczy pisali, tak dawnieyszy, iako poznieyszy, ná cztery rzeczy się oglądają: ná sposób pospolity tańcu, ná intencję tańcu, ná okoliczności złe tańcu, ná okoliczność Imienia Chrześcijańskiego, w człowieku tańczącym, mówią zły taniec z sposobu, zły z intencji, zły z tych złych okoliczności, zły w reszcie nawet z Imienia Chrześcijańskiego, dla czego ná fundamencie przystołowanego állegorycznie *textus: in circuitu mori ambulans*, bezbożni w kołko biegają; tancerzyków z temi bezbożnemi nazywają. Pytają co to jest taniec y iaki sposób iego; y mówią, jest pewna wesoła młodych zabawa, ná lżeźnym chodzeniu kręceniu należąca tańczących, y zmyśli ich całe zaprzątająca, z niebezpieczeństwem nieporządności w tey zabawie. Oko młode ma obiektum swoje; á ie to obiektum są osoby uparte; niebezpiecznym jest w tey zabawie. Ucho brzmieniem muzyki pobudzającey do wesołości zaprząta-

ne, w tey zabawie powonienie z perfumow, ktoremi się białogłowy namaszczają ku upodobaniu, bierze ukontentowanie, całe ciało w obrocie. W innych zabawach gdy człowiekka ieden zmyśl do nieporządności wiedzie, drugim się ratować może, słyszy co złego, ratuje się okiem, na przykład przypatrując się Obrazom Świętym y o tym co słyszy zapominając; w tańcu wszystkie się zmyśli spryskiwały, aby człowieka nieporządności nabywały. W innych zabawach choćby zmyśli bunt czyniły przeciw człowiekowi, ma wolną myśl, w ktorej się złemu sprzeciwić może, a na nieforemność niepozwalac; w tańcu myśl całe zaprzatniona, bo młodzi na to tylko patrzą, o tym tylko myślą, żeby takt zachowali, chybitnie się stawili, a przeto się podobali; na Boga y ostateczne rzeczy żadnego względu niemają. Intencya tańcu (mowią;) czyliż do brzybydź może? Ci którzy miánowicie z politycznieyszych; bo o zgrai prostych ludzi y o tańcach karczemnych, inaczej trzeba mówić; ci mówią którzy z politycznieyszych ludzi na bal wybierają się, albo po mieysku mówiac, na ochotę iak się oni do tego gatunku, iak przyodziejwają, białogłową tyle czasu we zwierciadle straci, ile przez całe życie swoje szczerze na BOGA niełożyła. Malują się, piekczą, innych się pytają, czyli dobrze przybrane, a na potwierdzenie ich pochwały, znowu się do zwierciadła wracają; oczy swoje paląc ustami nie mogą; co jest misością własną nieporządną. Dokądże te przygotowania



te przystrojenia? na taniec zmierzają, cel ich proźności jest. Niech co chce mowi białogłowa taka, prawda atoli niepochybna jest, że ona proźności szuka, ustroić się, upiękrzyć, aby ją widziano, aby ją chwalono, aby innym białogłowom pierwszeństwo wzięła w godney odzieży, aby podobno jeszcze godnieyszymi od siebie pogardzała; to jest zamierzenie, gdyby można serce iey zwiedzić, to by się pokazało y Bog zapewne widzi; a taka intencya czyliż ma być dobra, czyliż przeciwko niey gorliwie nie następuje Dawid: *unquid diligitis vanitatem*. Zaczęście omiłowali proźność? Okoliczności pospolite tańcow, o jak są szubne! o jak złe! Przy tańcach nayspospoliciey się wiążą upodobania lubieżne dobrowolne, pragnienia nieczyste, przyzwolenia na grzech; *in vicem se zelis libidinis confodit, et utraque lacerant*, mowi S. Bazyli Doktor Kościoła y Oyciec w duchu wielu, o tańcach. Z tańcow idą utraty Panieństwa, y niepożądane, a bardzo ciężkie na serce Rodziców przystoynych praktyki, z tańcow wynikają kłotnie, swary, zaboystwa y slichnych młodzi zatraza, którzy gdyby żyli, o iakby Oyczynie y Bogu pożyteczni byli. Wszakże y okoliczność imienia Chrześcijańskiego, iak uważa S. Efrem niepomaha chędzi taniec, y nieprzystoynosc iego ociąża. Jeżeli prawda Chrześcianie, ix taniec ma swoy początek od czarcia, a co tobie z wynalazkiem szatańskim, który się przy Chrście wyrzekłes spraw iego? Chcesz tańcować z czarcem, a iakże

się będziesz cieszył z Jerozalem? Wiara cię naucza, iż ziemią na której zostajesz, jest polem płaczu, jest miejscem wygnania, maszże na tym padole płaczu, na tym wygnaniu śpisać, chłapać? Rzekł niegdyś Dawid: *W ziemi cudzey niemożę śpiewać pienia Bożego*, a ty na wygnaniu masz śpiewać pienia czartowskie? a za ten nie jest obrany z rozumu, który zakłynały popełnione przez dekret prowadzon na plac śmierci, Kacze, płasza cię Chrześcianinie grzeszniku prowadzą na plac śmierci, bo co dzień bliższym staiesz się śmierci; Kacze y tańczyć będziesz? Dziś iay jesteś przystroiony biało y bogato, co jest znakiem weselości; jutro cię w śmiertelną przyodzieję kosaule, dziś iay ci przygrawaia weselo jutro nad tobą płakać będą. Dziś iay pięknoscia twoja tudziś wielu, jutro na twarzy pokaże się bladeść y obmierzliwość. Dziś iay prosto się trzymasz, rękę plaszczysz, nogę tak utrzymujesz, jutro iak pień bez myślu, bo bez duszy leżec będziesz. Dziś iay w tanecznym kołku Kaczysz, a jutro w nieszczęśliwey, a niekończoney wieczności kole podobno staniesz. Dopoty Święty Ekstrem acz inżemi słowy.

### Część III.

O Toż macie młodzi Chrześcianie; Theologow Ascetycznych, to jest Oycow Duchownych zdania o tańcu. O iak się ei mężowie zgadzają z Piśmem Świętym y z Doktry Kościelnemi. Maciesz co przeciwko re-

mu mówić? Miarkowałem wyżej że chcieli-  
ście coś mówić, ale ja przez wszelką przystoy-  
ność y polityę niepozwoiliłem. Gdy już  
Mężowie Święci, godni, mądrzy, przykładni,  
zdania swoje wypowiedzieli, pozwalałam  
wam odezwąć się, przełożyć zdania swoje o  
tancu, a za waszą odezwę, y ja się przymo-  
wię, co osądzę o waszym zdaniu y odpowie-  
dzi. Prolzę zaś was, abyście wirotek racyi  
niekładli, wielością słow rzeczy niecmili, co  
naygruntownieyszego macie, to w krotkości  
przełożcie, a ja odpowiem y rozprawę we-  
dług Boga y ludzi zakonizemy. Nu ieno  
czegoż mi się ociągacie? czegoż mię bawicie?  
Ja wiem bo o tym należyty rozyniś miałem.  
Dwie tylko racye niby naygruntownieysze ma-  
cie, te powiedziecie. Pierwsza iż náuka Oy-  
cow Świętych starodawnych o tancu z Pisma  
Bożego wyprowadzona na tamte tylko wieki  
była, w ktorzych Doktorowie żyli. Druga ra-  
cya iż w terażnieyszych wiekach, insza jest  
nauka o tancu, nietylko Doktorow Theolo-  
gow, ale też y Świętych. Mowcie iż Dokto-  
rowie starodawni, owych wiekow żyli, gdy  
karnosć Kościelna y Chrześciańskiego ducha  
doskonałosć ieszcze wcale była, lecz tera-  
źnieyszych czasow, trudno tey surowosci po-  
wiernych wyciągać; bądź tedy że się niego-  
dziły tańce przeszłych wiekow, teraz się go-  
dzią. To jedna racya wasza. Mowcie są za-  
cni Doktorowie Theologowie, a między nie-  
mi pierwszeństwo trzyma Święty Franciszek  
Salezy Biskup y Xiążę Genewenkie, który

w księdze trzeciej introdukcyi swojej w Rozdziale 33. wyraźnie mówi, że tańce baletu sę obojętną z przyrodzenia swego, a jeżeli sę obojętną, czemużby się tańce niegodziły? to druga racya wasza. Słuchaycież odpowiedzi na nie. Pierwsza racya odnosząca naukę Oycow Świętych o tańcu, do dawnych wieków, jest gruba, nietylko gruntowności żadney, ale też y wielkiego obrętu niemająca w sobie, fałszywy oczywisty. Ktoż bowiem niewie, iż w tych ostatnich wiekach żył wielbkiego y słodkiego wspomnienia S. Karol Borromeusz Biskup y Kardynał, a ten o tańcach traktat znaczny napisał: rozmaite tego dowody dała już z Piśmie S. z koncyliow dawnych, iż z Oycow Świętych, iż ten zwyczaj między Chrześciany nie powinien się znajdować. Kto niewie iż wiele tych ostatnich wieków Asceciow, naygodnieyszych mężow żyło, a przecię wzyścy zgadzając się z Oycy Świętymi, obyczay tańcow ganiłi. Mowię tedy, że nauka Oycow Świętych o tańcu do tamtych tylko wieków się ściaga, jest grubym a iawnym fałszem. Racya druga jest niby pozorniejszy, ale niewiastca prawda, że Theologowie y S. Salezy nie uznają, iż tańce baletu z przyrodzenia swego sę obojętną rzeczą. Tak koło przez się wzięte, które tańcząca osoba czyni, ani jest złe, ani dobre, tak jako insze sprawy obojętne według Hieronima ani złe ani dobre.

Prawda mowię z nauki według Theologow: Taniec jest obojętną rzeczą, ale ta nauka cała się nie sprzeciwia naucz. od Oycow SS. daney.

daney, Oycowie bowiem gdy powiadali że się  
tancować niegodzi, ie tancować jest grzechem,  
mowili o tańcu, iak pospolicie bywa zwia-  
żącym się z niebezpieczeństwem grzechu, y z  
okolicznościami złemi. Theologowie zaś ná-  
famę ákcyę tanczną pátrząc, mowią iż jest  
obojętna do złego lub dobrego. Wszakże ie-  
zeliby do tańcu miało się wizarć niebezpie-  
czeństwo mianowicie bliskie iakiego grzechu,  
wszyscy się na to zgadzają, iż takowy tanc-  
zły jest, niegodziwy, przekłety. Błuszczay-  
cie w tym S. Salczego w rymie Rozdziale  
który wspomnieliście, tak mówiącego: Tań-  
ce bale są rzeczy obojętne z swego przyrodze-  
nia, ale mając oko na te okoliczności, z któremi  
się dzieją, bárdzo do złego wiodą. Pospolicie  
ie w nocy odprawiają, dla tego wiele uczyn-  
ków ciemności do nich wmieszać się może, ka-  
żdy przychodzi na nie z próżnością y z zazdro-  
ścią, á próżność jest wielka do złego dyspo-  
zyoya, zwłaszcza do nieczystych y wszete-  
cznych áfektów, do poty są słowa Świętego  
Biskupa, nieporównaney roztropności męża,  
jest w nich y prawda Théologiczna, istotę  
tańcu przez się wziętą, w powściągnięciu uwa-  
żając, y prawda Oyców Świętych na okoli-  
czności y niebezpieczeństwa tańcow bieżą.

Rzecz jest młody Chrzesciáninie: toć kie-  
dy kto tańcuje, á tancie iego żadnego niebe-  
spieczństwa y okazyi do złego nie ma, taki  
człowiek nie grzeszy. Niemogę takiego Chrze-  
scianina o grzech potępiac; ale iak taki jest  
bardzo rzadki, zwłaszcza młody, iak rzadki  
bacz



bardzo, który po śliśkiej drodze prędko chodzi, y nieupada, iak rzadki Dawid, który tego olbrzymia zwycięża, iak rzadki Ananias, który w Babilońskim pożarze niegoreie, iak rzadki jonaś, który z przepaści y wnętrzości morskiego strażydźdźa zdrowo wychodzi. Rzeczysz: nadzieiā w Bogu, że tańce moje takowe będą, procz akcy obojętney nic z tego w sobie niebędą miały. Ja odpowiadam: kto się w niebezpieczeństwo bez racyi y potrzeby wdaie, prozno nadzieię w Bogu pokłada, że go ratować będzie, mowi bowiem Bóg: Kto niebezpieczeństwo kocha, w niebezpieczeństwie zginie. Rzeczysz: ależ bo iest konieczna potrzeba abyś tańcował. Wesele iest Brata, siostry moiey, krewney moiey, przyjaciela mego wielkiego potrzebnego mi, nieuczynić tego, iest bydź okazy rożnych porozumienia, odwrocenia y kłótni. Gdy taka cię nagli do tańcu potrzeba, bierz odemnie naukę taką iaką dawał S. Salezy Biskup tym ludziom, ktorzy na wesełne akty iść musieli. Mowił on, czytaj w tej samey księdze z ktorey wziąłeś zarzut: mowił on, powinienes Chrześciana, lub Chrześcianko uważać, że tego właśnie czasu, kiedy ty tańcziesz, tak wiele dasz w piekle goreie, y gorzec będzie na wieki za popełnione grzechy w tańcu, lub z okazji tańcu. Powinienes uważać iż wiele Zakonników y ludzi świeckich pobożnych, w tenże sam czas Boga chwala, y dziwi się Jęg niekończoney piękności, kiedy ty tańczysz; o iak ich czas daleko szczęśliwiey upływa,

wa, aniżeli ta twoja chwila! Powinieneś uważać że pod czas tańcu twego, wielu na całym świecie umiera z ciężkimi boleściami, że jeszcze po rozmaitych miejscach million ludzi, chorobą złożonych ięczy; a tu pomyśl sobie że ty podobno swego czasu tak boleć będziesz, jak oni teraz, a niektorzy pod czas boleści twojej, tak tańcować będą, jak y ty teraz. Powinieneś uważać, że na twoje tańce; pęsy, Bog. Marya, Aniołowie patrzą; widzą taką męzną ulilność z nadwerczeniem zdrowia w akkomodowaniu się światu, a żadnego gruntownego pragnienia w sercu twoim niewidzą rzeczy wiecznych. Powinieneś uważać że gdyby Bog chciał, tedybyś w pierwszym kroku tańczonym padł trupem, a dusza tamby poszła, gdzieby ją stan kierował, w którymby od śmierci zaaleziona była. Takimi więc uwagami wzmocniony, gdy potrzeba niebysza przynagła, niebronię, idź do tańcu: *spina non tolluntur manibus, si quis tangere voluerit, armabitur*, słowá są przedśmiertelne Dawida Krola. Kto chce, mowi: dotknąc ciernia, niech pierwszy uzbroi rękę. Chceszli, gdy musisz iść do tańca, nim rękę podasz, podanemi od Salezego myślami, rozum twój uzbroj. Powiedz też mi taneznicy, ktorzyście tak wiele lat na tańcach strawili, czyliżście choć raz z takimi przemyśłami szli do tańca? nigdy, nigdy, dla tego dusza wasza nieraz w tańcach swoją odbierała.

To młody Chrześcianinie nie według passyi, którą cię czart podiega, ale według  
restre-

roztropności, którą cię Duch Przenajświętszy  
 oświeca i zwiadywuje, uczyni w sercu swoim te  
 rozmowy: Coż mię do tańca ciągnie? Pismo  
 święte tańce gani, Boga przez Pismo mo-  
 wiącego słuchać nie będę? Doktorowie Świę-  
 ci dawno tańcu zakazują, przeciwkoż tym mę-  
 drości i doskonałości pełnym mężom mam  
 się porywać? który nie godzien jestem, abym  
 rozwiązał rzemyk ich obuwia. Ascetowie,  
 Oycowie Duchowni wszystkich wieków, nie-  
 uczciwość, nienależitość tańców okazują, z  
 sposobu tańcowania, z intencji, z okoliczno-  
 ści imienia Chrześcijańskiego, tychże pobo-  
 żnych Sug Boskich naukę za pomiotło zdepta-  
 ne poczytam! na toż się mam spuszczać, że ta-  
 niec bez grzechu bydl moie. Taniec sam w  
 sobie uważony, jest obojętną akcją; ale ja w  
 tańcu jestem do grzechu przywiązany, są oręża  
 któremi bym się bronił w okazyi potrzeby  
 tańcowania, ale jest też niedbalstwo, wol-  
 ność moja, która tych orężów używać niech-  
 ce, albo źle używać będzie. JEZU moy  
 niech zginie taniec, gdy Ty ręce i nogi miałeś  
 do krzyża przykowane. Niech zginie dla te-  
 go naybardziej, że on w krokach swoich go-  
 bił te dyle, za które Ty Jezus do krzyża przyko-  
 wan jesteś. Zgin pociecho, którą albo JE-  
 ZUSA zasmucał, albo mnie w godzinę  
 śmierci strapił, niech żyje JEZUS radość  
 moja, nadzieja moja, wesele moje na wieki.  
 Amen.

## K A Z A N I E

Ná Niedzielę 11. po Świątkach  
O sposobie rozeznania, kiedy myśl  
nieczysta iest grzechem śmiertelnym

*Apertæ sunt aures ejus. Lucæ 19.*

**W**iele już mówiłem o tych rzeczach, które  
młodych obojey płci Chrześcian wpro-  
wadziła w niebezpieczeństwo grzechu. lubie-  
żnego, bądź w uczynku, bądź w myśli tyl-  
ko popełnionego. Y że tych rzeczy młodzi  
wszelką ufilnością mają się chronić, powinność  
Chrześcijańską pokazałem. A oto koło same-  
go fundamentu wątpliwość się wzięła, a bar-  
dziej zamieszanie. Jest młodych wielu, kto-  
rzy acz podpadają grzechom nieczystym myślą  
popełnionym, sądzą się atoli wolnymi od  
wszelakiego grzechu, iest iestże wielu mło-  
dych, którzy żadnemu wewnętrznemu niepod-  
padają grzechowi, wszakże mniemają iż nie-  
czystością kazili duszę swoją, pochodzi to  
z tego iż niemają należytego rozeznania między  
myślą nieczystą, która nie iest grzechem, y  
między myślą nieczystą, która iest grzechem,  
jedni tedy w grzechach sądzą się niewinnymi,  
drudzy w niewinności grzesznymi; ci z bo-  
żni, tamci z grubey niewiedomości. A jeze-  
li się tak rzeczy mają, obawiam się, a żeby  
kilka kazań moich, które wyżej miałem, bez  
poży-

pożytku niezgineły. Jak ma albowiem młody dla niebezpieczeństwa grzechu, panowanie lubieżney passyi krocic, dla niebezpieczeństwa grzechu, w złe towarzystwo niewdawać się, dla niebezpieczeństwa grzechu od konwersacyi politycznie lubieżney unikać, dla niebezpieczeństwa grzechu rancow się chronić: kiedy on niepoznaie niebezpieczeństwa grzechu, y sądzi że te wewnętrzne sprosności nie są grzechem, które są grzechem. Dla tego ja stanowiąc na dzisiejszym kazaniu, tę niewiadomość znieść w młodych Chrzesciánách, która te w niemałe wprawuie błędy, a do pożytku zbawiennego przeszkadza słowu Bożemu. Proszę Cię Chryste Pánie: któryś cudownie otworzył uszy dzisiaj człowiekowi głuchemu, proszę Cię abyś od wszystkich młodych głuchotę serca oddalić raczył; Day głowie ich łaskę, którą obiecał Synom posłusznym; aby mię z pilnością słucháli, co usłyszą aby przenikali, przenikawszy, aby wiedzieli czego się koniecznie warowac mają. Ta łaska bardziey dobroć twoią wstawia, a nie żeli uleczenie Ewangelicznego głuchego wstawia wszechmocność twoją, gdyż ta łaska oddała się do duszy, a uleczenie głuchego należało do ciała, a bez porownania dusza godniejsza od ciała. Racz tedy otworzyć Chryste Pánie, uszy młodych, ku pożytecznemu słuchaniu; a językowi moiemu day namaszczenie twoie. Mówić będę o myśli nieczystey, która jest grzechem, y kiedy grzechem. Mowa dwie części będzie miała.



Náuczę kiedy myśl nieczysta jest grzechem śmiertelnym, y poczyną poznać że jest grzechem śmiertelnym. Część I.

Okazę co czynić trzeba aby myśl nieczysta nie była grzechem. Część II. Ad M. D. G.

## Część I.

Niezamyslam ia dzisiaj dowodzić wam tego, że myśli nieczyste, mogą być y są niektóre grzechem, gdyż ta rzecz dosyć jest iawna y pewna z wiary Świętey. Chrystus mysl o cudzołóstwie, za popełnione cudzołóstwá porzytuje: *jam machatus est*. Duch S. w powstęchnosci mówi o grzesznikach, iż ich myśli grzechem są. *cogitatio stulti peccatum est*. Myśl głupiego (tak się nazywają grzesznicy w Pismie S.) grzechem jest. Świętego Augustyna nauka: *voluntas est qua peccatur* że sprawa taka jest zła, pochodzi to z woli; zamysł y chcenie grzechu, jest grzechem, y czyni grzech, niech złey woli niebędzie, grzechu niebędzie. Z złey woli rodzi się zły owoc y z złego owocu ma się poznawać złość woli: *ex fructibus cognosceris*. Mówiło się nie co na dowod tey samey prawdy, k edy się, kazanie miało, o konwersacyi politycznie lubieżney między młodemi oboiemy płci. Dzisiaj tedy żadney potrzeby niemam y powtarzać mówienia y dowodzić pewności. Pewna jest rzecz, że myśli chcenia nieczyste mogą być grzechem ciężkim. Oto tylko ma być rozprawa: kiedy myśl szpetna w sercu ludzkim

kim jest grzechem ciężkim, y poczym poznać, że ona jest grzechem ciężkim. Pospolicie odpowiadają, w ten czas jest myśl szpetna grzechem, kiedy się do niej Skłoni wola. Toć jest prawda, ale bardzo ciemna, bo o to samo ma być pytanie, kiedy się do myśli nieczystey Skłania wola, mianowicie dobrowolnie y poczym to poznać. Nie mogę ja na tę rzecz odpowiedzieć lepiej, iak przez podobieństwo. Za pośredkowaniem tey pochodni, co się nań zdaie ciemnego, iasno obaczemy. Podobieństwo mam dwojakie, jedno od Augustyna S. podane, na wein Raykim kuszającym, na Elwie podobającego sobie w iabłku zerwanym, na Adamie przyzwalającym na Skuszenie iabłku, załadzone. Mam drugie podobieństwo pospolite od Ascetow używane, y że to drugie zdaie mi się iasnieysze; to drugie przed się biorę, y dufam, temu że nayprostsze go objaśnić może. Słuchaycież go proszę: Krol Kommandantowi swojemu, będąc dobrze upewnion o wierności iego, powierzył naywiększą nadgraniczną w Krolestwie swoim Fortecę, obowiązując go, ażeby do ostatney sily bronił iey przeciwko nieprzyjaciółom kuszającym się o nią. Jeden z tych nieprzyjaciół chce tego Kommandanta do zdradnictwa przywieść podarunkami, y obietnicami na swoię stronę przekreślić; Więc pisze do niego list, ofiarując mu wielkie pieniężne summy, byle mu tylko w ręce chciał tę Fortecę oddać. Wziawszy ten list Kommandant, może się trojakim sposobem z nim obeyść; naypierwey niewiedząc w iakiey

wiakię inateryi piśany, rozpieczentwie go, czytać pocznie, ále tylko skoro doczyta się, że go wiodą, áby Krolá zdradził, rzuci ow list ná ziemię, temu grozić będzie, który go przyniośł; á tegoż momentu do Krolá go odeszle nieczytając do końca, to przydawszy, że gdyby był wiedział, co się w tym liście zamykało, zaraz by go odeśłał, pieczęci nienaruszywszy. Drugi sposób czytania tego listu; rozpieczentwie go Kommendant, czytać pocznie, natychmiał postrzeże, że go do zdrady namawiają. A chociaż mocno ná umyśle postanowion iest, że nie podda powierzoney sobie fortecy, iednakże ten list powoli z wesołością twarczy czyta, z pośtańcem rozmawia y pyta, coby mu za nadgrode dano, czyli się ma iey zapewne y kiedy spodziewać, á jakim sposobem mogłby tę zdradę wykonać, lubo w rzeczy tej intencyi niema. Trzeci sposób czytania tego listu; rozpieczentwie go Kommendant, czytać pocznie, pozna do zdrady namowę, przyzwoli na nią, pieniądze weźmie, czas y sposób poddania fortecy wyznaczy, y stanie się według umowy. Nikt o tym wątpić niebędzie najmilsimoi, że Kommendanta pierwszym sposobem czytania listu postępującego sobie, pochwaliby Krol, y nietylko by żadney wątpliwości o wierności iego nie miał, áleby się bardziey utwierdził w dobrym mniemaniu o nim, y całym sercem odtąd polegałby ná męstwie y siatku iego. Nikt z was ieszcze wątpić niebędzie, że gdyby Kommendant, drugim sposobem czytania listu postępil sobie,

X. Kásprá Bálsamá Tom 11. L miał-

miałby Król iemu za złe, iż śmiał z nieprzy-  
 iacielem iego rozmawiać o poddaniu Forte-  
 cy, obietnicami nieprzyjaciela kłamić, cieszyć  
 kontentować, acz w samey rzeczy nie miał  
 woli poddania; zaczęłby go niesądzić  
 kryminalnie, pewnieby mu komendę For-  
 teci odebrał, albowy go miał w ustawicznym  
 podeyrzeniu niewierności. Dopieroż nikt z  
 was nie wątpi, że gdyby ten Komendant,  
 trzecim sposobem czytania listu postępł sobie  
 żeby go Król poimawszy, iako zdrajcę wiaro-  
 somcę osądził, a wydał go na słomotne kary,  
 takowym złoczyńcom przyzwoite. Chrze-  
 ścianie moi Pan JEZUS Chrystus Zbawiciel  
 nasz, dał nam komendę, czyli straż nad du-  
 szą naszą, która jest fortecą y dziedzictwem  
 iego, a iak mówi, Bernard z Klarewallu cę-  
 łym Królestwem Jego: *Regnum tuum animā  
 mea.* Chce tego po nas Chrystus, abyśmy tej  
 forteci iemu dotrzymali. Czart, Jego y nasz  
 nuygłowniejszy nieprzyjaciół, wszelkich spo-  
 sobow używa, aby mógł tę piękną fortecę  
 opanować, y nas od wierności tej, odprowa-  
 dzić, którąśmy na Chrzcie S. Chrystusowi po-  
 przyśięgli. Więc aby to sprawił, posyła do  
 imaginacyi wszeteczne myśli, gdyby to listy  
 iakie pisane do rozumney woli, namawia  
 przez nie do złamania wierności y odstąpie-  
 nia Chrystusa. Jeżeli sobie Chrzęścianin po-  
 stąpi z myślą przychodzącą do imaginacyi  
 tak, iak Komendant wierny, w pierwszym  
 sposobie czytania listu, jeżeli się na taką myśl,  
 postrzeższy, do czego go wiedzie, oburzy, jeżeli  
 się

się wnet do Króla swego odezwie: *Domine dimi-  
pator.* Panie, który skrytości serca mego  
przenikasz, oto gwałt cierpię, oto kuszon ie-  
stem, abym cię zdradził: czytaj list Panie w  
imaginacyi moiej, wszakże na zdradę twoją na-  
pisany, a ja tego nie chcę; jeżeli tak sobie w  
pierwszym razie myśli wszeteczney do imagi-  
nacyi podaney postąpi, nie tylko go Chrystus  
będzie miał za wiernego, ale na męstwie y  
statku iego całym sercem spocznie, policzając  
go między doświadczone ługi swoje. Powto-  
re jeżeli sobie Chrzęściánin z myślą szpetną  
przychodzącą do imaginatywy postąpi drugim  
śposobem czytania listu, jeżeli postrzeższy  
myśl szpetną, w imaginatywie swoiej przy-  
tomną, wiodącą do nieczystego grzechu; acz-  
by nigdy nie przyzwolił, na grzech nieczysty  
uczynkowy, iednakże rad się z myślą nieczy-  
stą zabawi, y powoli, a dobrowolnie rozbie-  
rać się będzie, chcąc gdyby to można, aby ta  
rzecz, która jest zakazana, nie była zakazana;  
takowy postępek nieuydzie karania; takowy  
postępki, jeżeli z rozmysłem, y z przyzwo-  
leniem na bawienie się myślą nieczy-  
stą się dzieie, grzechem jest; co niżej lepiej  
się pokaze. Dopieroż jeżeli Chrzęściánin, po-  
strzeższy myśl szpetną w imaginatywie swo-  
iej, nie tylko nią się dobrowolnie zabawi, po-  
ciefzy, ale przyzwoli nieprzyjacielowi na uczy-  
nek grzechowy, do ktorego myśl go wiedzie,  
dopieroż ten Chrzęściánin winowaycą jest,  
iuz osądzon, iuz skazan na wieczne ogniste  
więzienie, gdyż dziedzictwo fortęc Króle-



stwo Pana swego, w ręce nieprzviaciela wydał. To wszystko tak się nymilsi dzieie, iak w krotkich słowach opisał Augustyn Święty: *Tria sunt, quibus impleatur peccatum, suggestione, delectatione, consensu.* Trzy są rzeczy przez które się grzech staie: myśl szpetna podana do imaginatywy *suggestione*, upodobanie w myśli *delectatione*, przyzwolenie na uczynek do którego myśl wie dzie, *consensu*. Weźmy każdą rzecz z osobna na uwagę, bo acz się dosyć podobieństwem objaśniło, atoli przedsięwzięta rzecz niedosyć jeszcze wytłumaczona. Zdrady szatańskiej pierwszy stopień jest myśl szpetna do serca podana, iakożkolwiek ona nazwana jest, czyli *suggestio* iak ją nazywa Augustyn, czyli iak inni nazywają: *simplex propositio*. Myśl sama szpetna choćby poniewolnie przez całe życie w sercu ludzkim trwała, sumnienia naruszyć niemoże, byle tylko niebyło w niej upodobania, ani zezwolenia na sprośność, do której wie dzie. Racya tego jest, bo człowiek w ten czas nic nieczyni, ale tylko owę myśl, poniewolnie od czarta do imaginatywy wtrąconą cierpieć musi, a tak się w tej mierze żadnego nie dzieie grzechu. S. Paweł Apostoł po swoim do trzeciego nieba zachwyceniu, długo się z takowemi pokusami biedzić musiał, przeciesz mu to bynajmniej przed Bogiem nie zaszkodziło, o wżem zasługi y korony pomnożyło. Wiemy y o Hieronymie Świętym, w onym pracowitym pokoiu od czarta nagabany, sam o sobie wyznaie, iż cokolwiek widział słyszał, niefo-

nieforemnego, tego wszystkiego obrazki w imaginacyi jego czart wzniecał, a przecie to nie każyło duszy jego. A co kto winien, mowieden z Pustelnikow dawnych, a co kto winien, że w gorącym lecie muchy do niego lecą, aby go gryzły? nie jest to w mocy jego, aby muchy nie leciały, ale to w mocy jego, aby te, które przylatują, odpędził od siebie: to mowic o myślach sprofnych; żeby żadna myśl w imaginatywie nie powstała, nie jest to w mocy naszej; ale to jest w mocy naszej za pomocą Chrystusa, aby każda, która się do imaginatywy wkrada, odpędzona była. Drugi stopień zdrady, szatańskiej y grzechu, nazywają się *delectatio*, upodobanie, ukontentowanie w myśli nieczystej. Aby się ta rzecz dobrze wytłumaczyła, wiedzieć potrzeba, iż, w duszy Chrześcijańskiej, jak Aścetowie mówią, jest dwojaka część, jedna wyższa, druga niższa; na wyższej części mieszka rozumna wola Prawami Bożemi, objaśniona, a według wolności danej sobie od Boga w pogodzie rozmyślnie rozporządzająca: pozwalam, nie pozwalam, to aprobuję y chwale, to odmierzam. Na niższej części duszy mieszka pasyja, namiętności, skłonności rozmaite. Ta niższa część jest poddana wyższej części według owego wyroku: *sub te erit appetitus ejus*. Gdy co przyjdzie do imaginatywy, część niższa nie powinna się porywac, a żeby pierwej wyższa część to jest rozumna wola dekret swój uczyniła, albo pozwoliła albo nie, albo pochwaliła, albo nie; ale to w naturze grzechu

chem pierworodnym Skazoney opacznie się dzieie; byle tylko pokusa przyszła, byle się sprosność w imaginacyi pokazała, natychmiast niższa część duszy nieczekaiać dekretu y rozkazu wyżzey, bawie się nią, kochac się w niej, cieszyć się nią poczyną; acz wyższa część przeciwna jest temu, y woła: niepozwalam na tę uciechę, na to kochanie się w myśli. Ten to jest poiedynek, który opiłus Paweł S. Apostoł: kocham się w Prawie Bożym, według wewnętrznego człowieka, lecz w członkach ciała mego czuję inne prawo: nieszczęśliwy ja człowiek, a ktoż mnie wybawi z ciała tej śmierci? niekto inny, tylko łaska Boska przez Jezusa Chrystusa. Zkąd się pokazuje, iż upodobanie w myśli nieczystey, dwoiakić być może, jedna niższej części duszy, drugie wyżzey. Upodobanie niższej części duszy nieczyni grzechu, byle tylko wyższa część nieprzyłożyła się. Jasnies to mówię: choćby w ciełe y w imaginacyi nawłomność wielka powstała chcąc pogrążyć duszę, jeżeli do tego nieprzytąpi wola z przyzwoleniem swoim, owzem jeżeli wola ożyzwiać się będzie z wyraźnym *niepozwalam*; choćby się powierzchownie zdała pokusa podobac, takowe upodobanie, niebędąc dobrowolne, nie jest grzechem. Przeciwnym sposobem, jeżeli rozumna wola da się pociągnąć niższej części to jest skłonnościom, passyom, popędom, podda się im, poydzie za niemi, y rozmyślnie, dobrowolnie cieszyć się z niemi wraz będzie, takowe upodobanie sprosnością, jest grze-

y grzechem ciężkim śmiertelny, bo jest bliższym niebespieczeństwem, grzechu nieczystego uczynkowego, y nazywa się *delectatio morosa*. Trzeci zdrady nieprzyjacielskiej y grzechu nieczystego stopień jest przyzwolenie dobrowolne, rozmyślne, kiedy człowiek odrzuciwszy objaśnienia Boskie, pod czas samej nawet pokusy odwołując się od grzechu, idzie za szatanem, przyzwala na grzech, mówi w sercu swoim: uczynię, wykonam tę, sprosność, albo gdyby mi się okazała podać, zapewne bym uczynił, wykonał. Ten jest stopień ostatni grzechu, uważajcie najmilsi moi: około myśli nieczystej może być dwoiakie przyzwolenie, jedno przyzwolenie na, to do czego myśl wie, to jest przyzwolenie na sprosny uczynek; drugie przyzwolenie już nie na uczynek, ale na samo bawienie się myślą, cieszenie się myślą. Przyzwolenie na uczynek należy do trzeciego stopnia; drugie przyzwolenie na upodobanie y bawienie się należy do drugiego stopnia. Tak to iak tamto, jeżeli dzieje się z rozmyśłem, y dobrowolnym odrzuceniem światła Boskiego, jest grzechem ciężkim zabijającym duszę. Bo co się bez rozmyśłu i uwagi dzieje albo nie jest grzechem albo nie jest śmiertelnym grzechem. Moy Boże! Coż to ja widzę, gdy uważam! Oto Dobroć twoja niezmierna trzy stopnie w sercu naszym postawiła, przez które każdy może wnieść do zbawienia: pierwszym stopniem wiara, drugim nadzieja, trzecim miłość twoja; wiara okazuje wieczne rzeczy, nadzieja cieszy ich

obietnicą, miłość całe serce do nich wiąże. A oto zdrada szatana przeciwnie trzy stopnie w sercu naszym stawia, przez ktoreby każdy szedł do potępienia, pierwszy stopień myśl szpetna, drugi w myśli dobrowolne upodobanie; trzeci, na to iże, do czego myśl wie-dzie, przyzwolenie: myśl pokazuje sprostność, upodobanie cieszy, przyzwolenie serce do sprostności wiąże. O jaka różność stopni! z wiary do nadziei z nadziei do miłości, z mi-łosci do niebą wstępuiem; z myśli nieczy-stej w upodobanie, z upodobania w przy-zwolenie, z przyzwolenia w piekło! Wiara Chrystusowa objaśnił mój rozum, aby myśl ciemności nie przypuszczał. Nadziejo obie-tnic Páná Chrystusowych, pociechami wie-cznymi zatłum pociechy sprosne, które się w sercu moim wzniecają. Miłości Boga całe odziedzicz serce, aby najmnieyszego w nam-kania wola szukająca sprostności nigdy nie miała.

## Część II.

W Szakie najmilszy Chrześciance moi, ná ma-łobv się nam przydało mieć niepochy-łne znaki grzechu y zrad nieprzyjaciela, gdybysmy skutecznego nie mieli sposobu do odjęcia się grzechowi, y zrad szatańskich schamienia: Posłuchajcież w rzeczach du-chownych naybiegleyszego Doktorá S. Grze-gorza wielkiego. Ten pisząc na księgi Kro-lewskie z okolicznosci Filistynow szpetnie nkaranych, naucza: chceżli Chrześciance,

a że-



á żebyś z myśli nieczystej nieupadł w upodobanie, á z upodobania w zezwolenie grzechowe; masz tak sobie postąpić, iak ci postępują, ktorzy dom poczynający się zapalać od ognia bronią. Ci dwie rzeczy czynią, najpierwey wodę niosą do góry windują, á w teią mieysca leią, gdzie się zaiął ogień, áby go tak zatumili. Powtore gdy widzą, że nagle wybuchną płomień, á wielką część domu ogarną; starają się skutecznie, a żeby drzewa dachy rozerwali, y to wszystko rozrucili, cokolwiekby mogło bydź dalszego ognia zgodną materią; áby tak za rozrzczeniem tego ognia ustał. Tak masz postępować Chrześcianinie w okoliczności tej, gdy ci czarc przeklęty nieprzyjaciół duszy twoiey wtrąci myśl nieczystą do serca twego: wiedz o tym, że ta myśl iest ogniem poczynającym się, iezeli pozwolisz czas, zamieni się podobno w pożar, ktorzy ci bardzo trudno ugasić przyidzie, iezeli ię zawsze za postrzeżeniem tłumic, gasić poczniesz, wygrasz sprawę. To mowi Prorok pod podobienstwem: *Beatus qui tenebit, & aliter parvulos tuos ad petram.* Błogosławiony ktorzy się weźmie do nieprzyjaciół małych, á uderzy ie o skałę y zabije. Myśli poczynające się są małemi nieprzyjaciółmi, w ten czas ie łatwo rozbić o skałę, ktorą iest Chrystus, ale gdy podrosną, ciężko się z takimi passować olbrzymami. Toż samo Syn iego Salomoni *in Canticis: Capite nobis vulpes parvulas, quae demoliantur.* Chwytaycie liszki małe, które wam szkodę czynią. A S. Ambroży to wyklada

klada: myśli wszeteczne poczynające, które są chytremi liszkami, przytłumiajcie w sobie. Jak zaś tych myśli ma być przytłumienie y przygaśnienie? S. Bazyli mówi: kto chce myśl szpetną, wkradającą się do serca oddalić od siebie, niech sobie przypomni ogień wielki, na które za takowe myśli wielu jest skazanych; a te ognie wnet przytłumią ogień lubieżny. Mówią inni: gdyby miała być myśl aparta, nic lepszego, iak sobie stawic w imaginatywie Jezusa ukrzyżowanego, na całym Ciele zranionego, pewnie że y za grzechy nieczyste; ta niewinność skatowana wnet ośwobodzi od sprosney myśli czystość ludzką. Mówią inni: wielce pomocna jest, aby się człowiek wziął w ten czas do iakiey zewnętrzney zabawy, takiey naprzykład ręczney roboty, która uwagi y atencji potrzebuie, a tak umysł zaprzętniony przedsięwziętą robotą porzuci obrazek sprosny w imaginatywie odmalowany. Jako bowiem proźnowanie pomaga do szerzenia się lubieżności w sercu, tak zabawa, praca odpędza złe myśli. Przydają Ascetowie: woda na zgaśnienie ognia lubieżnego, w sercu się zajmującego, jest modlitwa do Boga: *Deus in adiutorium meum intende*, y wielbienie pierwszego momentu Niepokalanego MARYI poczęcia. Wszakże trafić się może, że człowiek przez nierozmysłne zapomnienie iakies niebędzie miał początkowej pilności o koto myśli nieczystey; za tym stanie się, że wybuchnie płomień, y całą część niższą duszy y woli ludzkiej ogarnie. W ten czas

grze-

trzeba drzewa rozrywać, y to wszystko odda-  
 lać, cokolwiekby mogło pomnożyć ognia. U-  
 wagać trzeba, ziakiey okkazyi mysl do serca.  
 wpadła, y ten nieporządek uczyniła; jeżeli  
 z patrzenia? oczy spuścić, jeżeli z słuchania,  
 czym innym się zabawiać, jeżeli z czytania  
 ksiżki albo pisania, porzucie, bo to są drzewa:  
 przez które się pomnaża pożar lubieiny. Insi  
 mówią: *fugite ad montes*, uciekaycie w górę.  
 Gdy się źle dzieje w niższej części woli y du-  
 szy, w ten czas uciekać do wyższej części,  
 gdzie rozumna mięszka wola Prawem Bożkim  
 y łaskami objaśniona. A tam stanawszy, prze-  
 ciwko nieporządkowi namiętności wołać,  
 niepozwalam na to, wzniecić akt miłości: ko-  
 cham Boga nad wszystko; dlatego, co obra-  
 za Boga, tym się wszystkim brzydzę, y wyrze-  
 kam się tego. Tak gdy się Chrzęścianin, na  
 tej gorze bawić będzie, nie mu ta, która się  
 dzieje w niższej części woli nawałność, nie za-  
 szkodzi. Są tak wysokie góry, że gdy w niż-  
 szej ich części jest niepogoda, nawałność, pio-  
 runy, w wyższej części słońce im przyświeca,  
 y dzień służy miłą pogodą, a w ten czas czło-  
 wiekowi zostającemu na wyższej części nie  
 nieszkodzi nawałność niższa. Co się mówi o  
 tej materyalney gorze, to się ma mówić o  
 wyższej y niższej części duszy ludzkiej; że  
 człowiek od nawałności, od niepogody zajętej  
 w niższej części salwować się może ucieczką  
 do wyższej części, gdzie jest pogoda świątká  
 Bożego y łaski Pańskiey objaśnienie. Ta jest  
 nauka po wielkiej części S. Grzegorza wiel-  
 kiego

kiego; acz nieco powaga innych y Ascetow zdania mi dopełniając.

A gdyż się tak rzeczy mają; gdy y pewne znaki grzechu myślą popełnionego, y sposoby skuteczne do uniknienia od niego mamy, zważ to u siebie moy Chrzescianie, a rozmow się w sercu twoim. Więc że i mam odrąd sam dobrowolnie myśli szpetnych szukać, com kiedy sprosnego słyszał, umyślnie przypominąć? Więc mam poduszczczenia szatańskie miłą chęcią przyjmować, w nich się dobrowolnie cieszyć, bawić, na nich przestawać y pozwalac, pragnąc to uczynic, do czego mię wiodą? Cożby moy był za rozum? Nauka Pana Chrystusowa y łaski objaśniające Ducha Przenajświętszego ustawicznie duszę moję napełniają, prowadząc mię do dobrego, a odwodząc od złego; czyli mogą mieć z tym światłem iedno miejsce myśli ciemności? razemie będzie Arka Pana z Dagonem bałwanem? Jezusowi mojemu duszę moję oddaę, iako przybytek nauki y łaski Jego, a cokolwiek wkłada się do niey nieporządnie, że przeciwko woli moiey jest, oświadczam się. Serce moje Chrystus Pan Ciałem swoim nayszystszym karmi, delicyami swoimi istotnemi poświęca, pociechy wieczne obiecuje mi, a iakże na miejscu Ciałem Nayszystszym Chrystusowym poświęconym mają się sprosności cielesney myśli gnieździć? iak stolica pociech wiecznych ma się chanbic uciechą momentalną? y za moment rozkoszy naypodleyłzey tracić delicye naywsp-

wspanialsze nigdy nieustające? Przyzwolenie  
na tę wiara Święta osiągnęła tak względem  
męczeństw, iako względem prawd obyczaj-  
nych Chrystusowych; przyzwalam na to, że  
nam niepochybnie wierzyć, co jest prawdą  
Katolicką, przyzwalam na to, że to powinie-  
nem kochać y chce kochać, co jest dobrego,  
przystojnego według obyczaju Katolickiego.  
Ponieważ zaś grzech myśli nieczystey ani jest  
prawdą Chrystusową, ani jest dobrym oby-  
czajem Katolickim, niebędzie miał nigdy za-  
dnego odemnie przyzwolenia. Nigdy, nigdy  
tego nie będzie JEZU. Jeżeli czart nacho-  
dzić będzie myślą, będę mu się składał ogniem  
piekielnym, uzbroję się męką twoją, będę  
wołał o pomoc do Boga, będę wzywał MA-  
RYI o przyczynę. Jeżeli zwałwse czart mio-  
tać będzie pociski, ucieknę na wyższą część du-  
szy, a tam mając swobodę woli moiej, będę  
mówił: niepozwalam; będę w tey wolności  
po synowsku cię kochał. Głowo Jezusowa  
dla przemyśłów zbawiennych cierniem uko-  
ronowana utwierdzi głowę moję; przeciwko  
wszystkim złym myślom; Serce Jezusowe  
włoczną przebite, uzbroj serce moje, prze-  
ciwko wszystkim nieporządnym pociechom,  
ukontentowaniom, racz to miłosciwie nam  
wyświadczyć, o co Kościół prosi: *ut ab omni-  
bus adversitatibus protegamur in corpore, & à  
pravis cogitationibus mundemur in mente.* Aby-  
śmy opieki twoiej zewnętrzney y wewnę-  
trzney doznawali, przez oddalenie od nas  
wszel-



wszelkiej niepomysłności cielesney, y przez  
oczyszczenie duszy naszej, od wszelkiej złey  
myśli, Amen.

# K A Z A N I E

Ná Niedzielę 12. po Świątkách.  
O obowiązku młodych, do strze-  
żenia się gry szkodliwej.

*Diliges DEUM tuum ex toto corde, &  
proximum tuum, sicut te ipsum. Lucae 10.*

**M**Owiło się przez nieiaki czas o tych sprá-  
wach, zabawach, które młodych obo-  
iey płci Chrześcian, w niebezpieczeństwo lu-  
bieżności wprowadzają. Są jeszcze inne zaba-  
wki młodym zaprawdę miłe, które im do in-  
nych grzechow zaiste nie lekkich bliską stają  
się okkazyą. Taką między innemi zabawką są  
gry w kości, w karty, y o takich to iągrach  
mowić dzisiaj postanowiłem, á przełożyć  
młodym powinność Chrześciańską ich strze-  
żenia się. Proszę was najmilsi moi, uważay-  
cie co mówię, ná początku proszę, ábym  
w pierwszym wstępie mowienia zabiegł  
podziwieniom y porywczym przyganom.  
Dwoiaka jest gra w kości, álboli w karty; ie-  
dna przystoyna, która się dzieie dla rozrywki  
myśli sfatygowaney lub smutney, dzieie się z  
umiar-

umiarkowaniem, bez żadney ciału, lub pieniędzy szkody; dzieie się za powodem rozumney woli, a nie za popędem ślepey chciwości, dzieie się bez żadney Boga y bliźniego krzywdy; y o takich grach nie ia nie mówię, aniżm grzechu iakiego zwłascza śmiertelnego nie zadaie.

Druga w kości albo karty, gra jest nieporządna y nieprzystoyna. To dla intencyi namiętności skazoney, to dla zbytecznego przywiązania, a bārdziej wylania serca, to dla rozmaitych krzywd, y zaiste wielekkich grzechow ztąd pospolicie wynikających; iakożważył to Chryzostom S. y do ludu w Antyochii rzekł na kazaniu: *aleas trātare infinita mala seles inferre*, gra nieporządna w kości lub karty, niezliczone złe za sobą prowadzi. O takich to grach tego drugiego gatunku rzecz moja dzisiaj. Przedsięwzięcie moje dzisiaj o tej powinności mówić, która obowiązue młodych, aby się w te niebezpieczne gry nie wdawali. Wiakiż sposob mówić będę? nie wiąszy zapewne, tylko w ten, który mi założone podaia słowa. Założone słowa okazują do naśladowania naypierwey miłość Páná Boga naszego: *diliges Deum*. Powtore miłość bliźniego naszego: *diliges proximum*, po trzecie miłość porządną samych siebie, która ma byđ wzorem miłości bliźniego, *sicut te ipsum*. Ja chcąc odrazić, odstręczyć wszystkich Chrześcian mianowicie młodych od nieporządney gry, powiem dzisiaj, z pilnością prosię słuchaycie: Gra nieporządna w kości

kości, lub w karty, jest wykorzeniem z serca ludzkiego miłości Bożkiej. Część I.

Jest wykorzeniem, z serca ludzkiego miłości bliźniego. Część II.

Jest wykorzeniem z serca ludzkiego wszelkiej miłości własnej porządnej. Część III.

## Część I.

**G**Ry nieporządne w kości lub w karty iak się sprzeciwiają BOGU ktoż tego nieobaczy iasnie, który wyroki Pisma Świętego y zdania Oycow SS. iakokolwiek uważy? u Izaiasz Proroka straszna groźbá Bożka jest wyrażona: *Qui ponitis Fortunæ mensam, & libatis super eam. Numerabo vos in gladio.* Ktorzy postawiliście stoł fortunie, á ná nim czynicie ofiary, wszystkich was w mieczu moim rachować będę. S. Antonius wykładając te słowa, pyta: ktoż to stoł wystawia? odpowiada: wszyscy nieporządni kartownicy, kofterowie; oni szukając zysku swego y szczęścia Batwan fortuny szanują. Pyta dalej: coż za ofiary fortunie czynią? *libatis super eam* Oto iż Boga prawdziwego zapomniawszy, po poganstwu w ślepym szczęściu, w staraniu, y struze swoiey, nadzieję zyskow fortunnych pokładają; zato też będą ukarani mieczem sprawiedliwosci Bożkiej, tak iak owi Israelitowie skaranemi byli, ktorzy Boga odstąpiwszy, grą nieporządną bawić się poczęli, iako mówi o nich Pismo Święte, *& surrexerunt ludere.* Jeszcze w Rozdziale piętnastym u Mędrca Pańskiego

skiego, o koſterach y kartownikách nápiſa-  
no ieſt, iż oni nie poznali tego, który ich uczy-  
nił, ani uznawali tego, który tchnął w nie  
Ducha ſwego; coż tego za racya? *æſtimaverunt  
luſum iſſe vitam.* Życie ſwoie zakładali iak  
na oſtatecznym końcu ſwoim na tey roſkoſzy,  
którą mieć mogli z gry nieporządney, gra ich  
była życiem ich. O iak wielki błąd przeci-  
wko Bogu! Wiara Święta uczy, iż życie ná-  
ſze wieczne ieſt: Widzieć Oycá y Syná Jego  
Jezuſa Chryſtuſa ná wieki: *Hæc vita æterna  
videre Patrem.* Oni błogoſławieństwo ſwoie,  
życia ſwego cel w grach nieporządných oka-  
zują: *vitam æſtimaverunt luſum.* Stoſując Oyco-  
wie Święci, do tych wyrokow piſmienných  
zdania ſwoie; jeden z nich, dawných wiekow  
Oyciec Cypryan S. mowi do koſtery karto-  
wnika: *non eſt tibi Chriſtianum ſed Ethnicum no-  
men.* Gdy ja widzę uſilnoſć ſłużenia Bogini  
fortany, już nie nazywam ciebie Chreſzczani-  
nem, ale ſchamkiem Pogańninem. Drugi Oy-  
ciec Święty późniejszych wiekow Bernardi-  
nus Senenſis z tym ſię na publicznym kaza-  
niu od ywo: *luſor ludum facit Deum ſuum, eo, quod  
illud præponit in amore ipſi Altiffimo.* Koſtera  
kartownik, grę ſwoię ma za Bogá, bo grę  
ſwoię przez nieporządne do niey ſercá przy-  
wiązanie przenoſi nad Bogá naywyżſzego.  
Z tych wyrokow piſmienných, z tych zdań  
Oycow SS. ażaż niepokazuje ſię iawnie, iż  
gry nieporządne, ſą wyniſzczeniem miłóſci  
Boſkiej z ſerca ludzkiego? ſą oſadzeniem  
nieprawości względem Bogá w ſercu ludzkim?  
X. Káſpra Báſſema Tom 11.      51      19

Są niejakim bałwochwalstwem, które jest  
nayprzeciwnieysze Bogu?

Ani rozumieycie naymilsi moi, iżby Pi-  
smo Święte y wspomnieni Oycowie Święci,  
to ograch kości y kart mówili bez wiel-  
kich y gruntownych racy; procz powagi  
ich, ktoraby bydz̄ naywiększą racyą miał̄  
są zapewne wielkie tego y nieprzełamane ra-  
cye. Jeżeli bowiem ia wam to pokażę iá-  
wnie, iż kartownicy, kosterowie nieporz-  
adni Imieniem Boskim pogardzą, á imię  
nieprzyaciela Boskiego kochają, iż Boga ser-  
cem y słowami bluźnią, iż ile z siebie, Boga  
chcieliby zniesć, zabić, á tę wolę swoją, która  
nigdy niemoże bydz̄ skuteczną, okrutnemi  
sprawami oświadczać; jeżeli ia wam to po-  
każę, iáwnie uznać musicie, iż z wielkich racy  
Pismo Święte y Oycowie osobiłwszą nie-  
nawisć przeciwko Bogu grom kości y kart  
nieporządnym przyczynią. Na okazanie zaś  
tego nie potrzeba wielkiej ułi ności, gdyż ra-  
cya jest iasne doświadczenie. Daymy, że się  
kosterze albo kartownikowi nieporządnemu  
gra niepowodzi, że nie tylko nic nie zysknie,  
jak się spodziewał, ále iesttże wiele swego  
traci; czyliż on z poczytku, z podziwieniem  
á potem z iáwną niecierpliwością tych słów  
nayswiętszych nie używa: JEZUS MARYA!  
Coż się to dzieje, że mu się nie powodzi? Jezus!  
O jakie tych słów niepożanowanie! te sło-  
wa mają się mówić z nabożeństwem, on ie  
mówi z niecierpliwością y gniewem, te sło-  
wa mają się mówić z honorem, on ie mówi  
z pogę.



z popędlwym w stoł ręki uderzeniem! te słowa maś się mowic ná zaślugę, on ie mowi ná grzech! te słowá maś się mowic na odpust, on ie mowi na zarobek kary! te słowá maś się mowic w ártykule śmierci na wytrwanie w łasce, on ie mowi w tey pogardzoney y płochey rzeczy! mowi między kosciámi, kartami, mowi ná wyrzut! A moiesz byđ pró-  
 inieysze, niegodnieysze Imienia Bośkiego branie? á moiesz Imienia tego, ktore iest nad wlystkie imiona, byđ większe ponizenie? Nie tu przestaie zapalczywość kostery, kartownika. Tak się źle obśzedłszy z Imionámi Świętymi, za pomnożeniem niecierpliwoścí imię czarta przekłętego wspominać poczyna; gdy mu pieniędzy nieítaie, sta, tyśiące, milliony czartow liczy. Uważając kartownika ieden w takowym stanie, pyta: coż to w nim dokazuje? złość, czyli miłość? Odpowiada: złość przeciwko Bogu rozruszona, miłość ku czattu szalona. Kocha szalenie czarta, gdyż go millonie wśi omína. Ze Paweł w listach swoich to słowo JEZUS 219. razy, to słowo Chrystus 400. razy wspomniáł, Tłumacze Pisma wnoszą, że kochał serdecznie Jezusa Chrystusa, tak też gdy kartownik, kostera milliony czartow przy grze liczy, dowod, że Boga nienawidził, á czartá nad zamiar ukochał. Idzie daley zapalczywość nieporządnego kostery; pogardziwszy Imieniem Najświętszym, ukochawizy imię przekłęte; iáwne poczyna bluźnić Boga. Czyż bowiem nie ma takich, ktorzy przez stracę pieniędzy w

Ma, w ro-

w rozpacz wpadłszy, albo w feren, albo nśli bluźnierkami mówią: nie maś Boga? *Dixit insipiens, non est Deus.* Czyli y tych mało, którzy acz tego błędo nie przypuszczają, że nie maś Boga, ale po przegraney z tym się zachwale odzywają: o B ie: iakieś zły, iakieś niesprawiedliwy? coż gorszego miałem się spodziewać od Boga, iak gdy mi poszczęścić nie chciał, a przez nieużytość tego wszystko straciłem? Czyli jeszcze mało tych, którzy przeklinają tego, którego wszelkie stworzenie błogosławić powinno? Te wszystkie bluźnierstwa aża nie są podobne do owej nienawisci piekielney? Potępieńcy straciwszy nadzieję odzyskania wiecznego szczęścia, ko by to płwsciekli, miotają się przeciwko Stworcy swemu, tysiące rozmaitych bluźnierstw wyszczeknia przeciwko Majestatowi Jego; tak kosterowie, kartownicy nieporządni, straciwszy nadzieję odzyskania przegranych pieniędzy y rzeczy, z rozpacz yżaloney BOGIA bluźnią, iż Stworcę swego y niekończzone doskonałości Jego. Bodayby, bodayby na słowach się wszystko skończyło! ale co daleko gorszego jest, bezbożność kosterow, kartowników postępuje do najgorszych uczynków. O uczynki najzłokradniejsze! Są tacy między niemi, którzy rozpaczą powetowania straty swojej przekonani, czarta przekłętego ku pomocy wzywają, iemu duszę swoją, i edynaczkę swoją, duszę krwią Jezusową oblaną ofiarują, byle od niego nie co, pieniędzy mieli, któremiby przegranych odzyskać mogli. Ledwo im czart oświad-

oświadczy ochotę pod zakładem, by się wy-  
przyśięgli Boga Stworcy, Jezusa odkupiciela,  
Ducha poswięciciela, MARYI Cory Oycá,  
Miłki Syna, obłubienicy Duchá, natych-  
miast to czynią, wyrzekają się Stworcy swego,  
Odkupiciela swego, poświęciciela swego, O-  
piekunki swojej, rzucają rzodtá wod żywych,  
á udają się do śrudzien, przez które w bezden-  
ną á wieczną przepaść wpadają. O niecno-  
st! czyliż możesz mi bydz. większa? Ale ná to  
szaleństwo zadziwajcie się niebá, poruszcie  
się w rzeczy Brama, o którym mam mówić?  
Do tego wściekła złość przychodzi kartowni-  
kow kosterow., że się miotą przeciwko Bogu,  
chcąc Boga zabić, á tę wolą swoją okrutne-  
mi oświadczaą sprawami. Właśnie to czynią,  
co powiedział Dawid: *Peccatores intendunt*  
*arcum*, natężyli y napięli łuki swoje, áby nie-  
mi zraiti Bogá; to czynią, co opisuie Job: *Te-*  
*sendit a iherusalem manum suam, & contra omni-*  
*potentem roboratus est*, wyciągnął rękę swoją  
przeciwko Bogu, á przeciwko wszechmoga-  
cemu pokrzepczył się na przełamanie iego.  
Ani myślcie z podziwieniem, cożby to za szale-  
ństwo było, tak łobie z Bogiem postępo-  
wać? nie powątpiewajcie o tym, proszę was,  
tak *ad litteram* czynią kosterowie, kartownicy,  
iák Piśmo S. mowi. Weźmiycie przed się hi-  
storye, które niepochybney prawdy wade-  
łtwa mają; doczytacie się, że ieden, wszystko  
przegrawszy, wyszedł ná publiczną ulicę, á  
dobywszy oręża, wyzywał na pojedynk Bogá.  
O szalony człowiecze! ty nie zabieśz Boga,

bo ta wola twoja niemoże miec skutku. Bog  
nieśmiertelny. W tym podobieństwie bliższe  
jest, że on zabije ciało twoje, a duszę rzuci  
do piekła. Doczytacie się, iż drugi wizerunko  
przegrawszy, porwał się na Obraz Męki Bo-  
skiej, y na drobne części rozszedł go. A dru-  
gi kołtera podobny w Moguncyi wpadłszy  
do Kościoła, toż samo uczynił z Obrazem  
Jezusa ukrzyżowanego y Obrazem Matki Je-  
go. Doczytacie się, iż w Rzymie Obraz Ma-  
tki Boskiej od rozpaczającego kołtery karto-  
wnika oręciem cięty, wielką moc krwi wyłał;  
toż samo stało się we Francyi za Philippa Au-  
gusta, że gdy kamieniem rzuconym karto-  
wnik Żołnierz uderzył rączkę osobce malen-  
kiego Jezusa, z rany obfita krew puściła się.  
Toż samo stało się w Budzie Węgierskim Mie-  
ście z Obrazem ukrzyżowanego Pana, czytać  
o tym Segnerego y traktat S. Bernardyna  
Seneńskiego. O szaleni ludzie coż wam wi-  
nien JEZUS y MARYA Matka Jego? Gdy-  
by nie tego miłosierdzie, a tej opieką, widy-  
byscie dawno gorzeli wiecznym pożarem.  
Chcecie BOGA y MARYA zabić? tego ni-  
gdy nie dokazecie, oto z obrazów od was po-  
kłutych krew płynie, natycie się nią; ale  
przestrzegam, iż ta krew was ciężko pobije.  
Sądźcież, sądzicież Chrześciane! czyli ja nie  
dusznie mówię, iż kołterstwo kartoństwo nie-  
porządne jest wykorzeniem miłości Pana  
Boga z serca ludzkiego, jest zaszczerpieniem  
nienawiści przeciwko Bogu? Bo czyli mi-  
łość, Imieniem Boskim pogardzić, imię nie-  
przy-

przyjaciela iego miłować, Bogá bluźnić, nie-  
przyjacielowi Jęgo na służbę się oddawac, Bo-  
gá chcieć zabić? iezeli to miłością, což będzie  
nayokrutniejszy nienawisć? Tęgo momen-  
tu skonay ferce Chrzesciánkie, á niżejbyś  
kiedy miało, byđz, takię uczestnikiem niena-  
wisć.

## Cześć II.

A Jezeli kosterstwo kartostwo nieporządnie  
przyimowane iest wykorzenieniem mi-  
łości Boskiej, czyli podobieństwo, áby się  
przy nim miłość bliźniego zostać mogła? Chrze-  
ściánka bliźniego miłość iest, która kocha  
bliźniego iedynie dla Bogá, niekochając Bogá,  
czyli podobna kochać bliźniego dla Bogá? Ale  
że tak ułożona racya, iest nieco przyciemna,  
dla tego weźmy ją sposobem iasniejszy. Bli-  
źni kosterzy kartownika nieporządnego troja-  
cy byđz mogą: Jedni są, z ktoremi grá, w ko-  
ści w karty; drudzy są, od których bierze  
dostateczność fortuną; trzeci są, ktorym po-  
winien opatrować dostateczność potrzeb ty-  
czących ciała. Względem tych wszystkich  
bliźnich swoich, koster kartownik miłości  
niema, owszem ma przeciwko nim prawdziwą  
nienawisć. Dowodem miłości bliźniego iest  
sprawiedliwość świadczona w tym wszystkim,  
co się powinno bliźniemu; mowi Augustyn.  
Zás koster kartownik nieporządny iest nie-  
sprawiedliwy względem tych bliźnich, iest z  
krzywdą wieloraką względem tych bliźnich, á  
zatem miłości bliźnich swoich niema. Rozka-



zuie Páweł S. Imieniem Boskim: *ne quis supergrediarur, neque circumveniat in negotio fratrem suum*, aby żaden Brata swego, to jest bliźniego, żmowę z nim mając, kontrakte czyniąc, interes sprawując, niepodchodził zdradę, żadną y oszukanie. Toż przykazanie kołsterowie kartownicy w grach swoich zachowują? owżem całą attencyą swoją wysilają na oszukanie, żmysłają częstokroć, iakby gry nie rozumieli, zwłaszcza gdy z rownym grają, podglądają karty, pewnymi punktami oznaczają, albo ie sztucznie potęczają; spytani odpowiadają chytrze, y tą sztuką wygrywają pieniądze, y często znacznieysze biorą, w tym żadnego niemaż szkrupułu, aż tu nieśko ma byż szkrupuł, ale, rzecz wielkiey krzywdy. Gdy bowiem w kontrakcie naszym zachodzi znacznieysze oszukanie przez iakokolwiek zdradę, krzywda się dzieie bliższemu, y powstaie obowizek do restytucyi. Widzieć się to daie w kontrakcie kupowania, przedawania, czynszu, naymny, towarzysztwa kapieckiego, pożyczania, y innych, iako się to obfzernie nauczało, gdy się kazania miewały o sprawiedliwosci nazwanej *Commutativa*, rowniająca Prawo z Prawem. Żas Kontrakt gry umowionej, bądź w kości, bądź w karty, ież kontraktem ważnym *suppositis supponendis*, gdy tedy w tym kontrakcie zachodzi oszukanie, zdrada iaka z wyliczonych lub inna, krzywda się dzieie, y powstaie obowizek restytucyi oddania wygranych przez oszukanie pieniędzy. A o tej krzywdzie żemowic, która się

się sławie, honorowi, zdrowiu, y życiu przy  
 kartach kościach dzieie? bo czyliż nie przy-  
 chodzi często do obelg, zniewagi, swawoli, kłu-  
 tni, bicia, pojedynków? Uważmy kosztę karto-  
 wnika względem bliźnich tych, od których  
 ma fortuną dostateczność, lub daną sobie, lub  
 powierzona na iaki koniec; izali tych bli-  
 źnich nie jest on krzywdzicielem? Niech bę-  
 dzie Syn majątnego Oycá kofterą, kartowni-  
 kiem; cokolwiek mu Ociec na przyszłą  
 stanowi tego sustentacyą, na odprawę iakiego  
 interesu znacznego da, wszystko to przez głu-  
 pię nieutrzymanie na kosci y karty powzie-  
 jąca krzywda Oycu! mogłoby tym, co Syn  
 marnie utracił; dług iaki uspokoić, dobra przy-  
 kupić, familią całą przez nieiaki czas żywić,  
 Kościołowi znaczne dobrodziejstwo wyswiad-  
 czyc. Toż mówić o szkodzie kartowniku, ko-  
 fterze, czyliż on swoje straciwszy pieniądze,  
 Pańskie sobie powierzone nie użyje y nie stra-  
 ci? A nie jest to krzywda? Dopieroż ieżeli  
 uważemy kofterę kartownika względem tych  
 bliźnich, którym on powinien dostateczność  
 opatrywać, według sprawiedliwości. Daymy  
 że jest gospodarzem; a czym on żywić będzie  
 domowników swoje, ponieważ wszystko na ko-  
 ści y karty idzie? Daymy że ma sług swoich,  
 a czym płacić im będzie wyługi, ponieważ  
 wszystko na karty y kosci idzie? Daymy że  
 ma żonę, a czym opatrować będzie potrzeby  
 żony swojej według przyistoyności, ponieważ  
 wszystko na karty y kosci idzie? Daymy że  
 ma dzieci, iakież im da wychowanie, ponie-

waż wszystko na karty y kości idzie? Nie-  
 szczęśliwi Synowie takich Rodziców, gdyż z  
 dzieciństwa wyszedzcy, nie nie będą umieć, ani  
 z tego, co tycze szkoły, ani z tego, co tycze po-  
 lieyi. Nieszczęśliwe Cory, gdyż w ubóstwie  
 odważą się ratować utratą tego skarbu, który  
 Pisino S. przenosi nad wszystkie ziemskie fra-  
 cunki: *non est condigna ponderatio continentis  
 animae*. Ani mówcie, iż koster y kartownik  
 może wiele y wszystko stracić z krzywdą  
 tych, które powinien opátrować, ale też mo-  
 że wiele zyskać dla nich. Bo czyliż rozum  
 dla niepewnych zysków pewne pieniądze y  
 rzeczy w niebezpieczeństwo utraty podawać?  
 może zyskać, może odzyskać wszystko, y tyle  
 drugie, ale nic z tego nie będzie, bo im wię-  
 cey pragnie, tym chciwiey, /wawiey gra, a im  
 chciwiey, /wawiey gra, tym też gorzey gra,  
 bo się w nim passya wzmaga, a uwagę potrze-  
 bną psuie w nim; idzie za tym, że nie tylko  
 nic nie wygra, ale wszystko przegra. Sądz-  
 ciesz znova najmilsi moi, czyli nieśluszenie mó-  
 wię, iż kosterstwo kartostwo jest wykorzenie-  
 niem miłości bliźnich z serca ludzkiego? bo  
 nieporządny gracz krzywdzi tego, któremu  
 w grze wierność kontraktów powinien zachow-  
 wać, krzywdzi tych, od których ma się do-  
 brze, krzywdzi tych, którzy od niego powinni  
 się mieć dobrze. Czyliż krzywdziciel tako-  
 wy bliźniego może się nazwać miłośnikiem  
 bliźniego? Taką rzeczą wszystkich złodzieiów,  
 rozbojników, łupieżców okrutnych, nazwał-  
 bym miłośnikami bliźnich. Ktoż nato choć  
 odro-

odrobine? Zdrowey rady mający przyzwolic może? Zgin. przypadni z pomiędzy Chrześcian takowa miłości, miałem mówić okrutna względem bliźniego nienawiści!

### Cześć III.

**A** Cz. przynajmniej. nieporządną kosterka kartownik, straciwszy miłość Bożą y bliźniego, przy własney zostanie miłości? O śmieszna imaginacya! czyliż podobna, żeby miłość własna porządna mogła się znajdować bez miłości Bożej y bliźniego? Miłość własna bez miłości Bożej y bliźniego jest larwą prawdziwej miłości, jest podobieństwem obłudnym. Otoż powiadam wam iż kartownik kosterka nieporządny, nie tylko prawdziwej miłości własney nie ma w sobie, ale nawet miłości własney fałszywej nie ma, którą najwięksi grzesznicy, po utracie miłości Bożej y bliźniego mają. Miłość własna fałszywa należy na tym, iakoto z nauki Chrystusowej wnosimy, gdy kto niedbając o duszę swoją, owszem nie nawiedząc ją przez popełnione grzechy, szuka życia swobodnego, y kocha się w rokoszach, i wygodach wszelkich ciała swego. Otoż powiadam wam, iż kartownik kosterka nieporządny, nawet takiej miłości własney niema. To prawda, że on o duszę niedba, bo przez utracenie miłości Bożej y bliźniego już ona zginęła, ale to w nim dziwniejsza, czym się od innych grzeszników na większych, rozróżnia; iż on życia swobodnego.

dnego, wesolego nie szuka, y mieć nie chce. Skoro albowiem tylko powziął przywiązanie do kart y kosci, życie jego iedyną niewolą; odiać się namętnosci swoiey nie może, cały czas radhy trawił na grach z opuszczeniem spraw od Boga przykazanych, dopiero potrzebnych, dopiero przyzwolitych, wszystko myśli do gry przywizać, wołałby nie iść, nie spać, a niżeli nie grać; y do poty to on czyni, do pokonu nakości y karty staie. Perłwa-  
dzą mu przyjaciele, napominają krewni, poprzybiegają Rodzice, zaklinają spowiednicy, nie to mu nie pomagają; tam bieży, tam tęskni, do kąd go chciwość wiedzie. Właśnie jakby sam sobą rozumnie nie władał. Zaprawdę takie życie niewolą iest: *ville meum tenet ac inimicus, unde m. hi catenam texuerat*. Dopiero stanie się niewolą opłakaną, kiedy nędznemu kartownikowi nie stanie wątku na kosci na karty, kiedy wszystko prawie przegra; chwali Bogu, że w iedney został sukni, y o tę ieszcze idzie. Jakie dni, jakie godziny jego! Oto ustawicznie się gryzie, że mając się dobrze przyzwolicie, wszystko marnie stracił, że już sposobu odzyskania nie ma. Zład noce bezsenne prowadzi, y Bog wie oczym zamysla; zaprawdę takie życie niewolą opłakaną. Ale wszakże naynędzniejszy niewolnik nigdy nie iest na samego siebie tak wciekły, aby on bez przyczyny ciało swoje wydawał na męki nayokrutniejsze? kartownik y koster nieporządny to okrucieństwo nad samym sobą rad wytydza, dobrowolnie bez potrzeby y racyi



na nie się wydne. Słuchajcie świadectwa Świętego Bernardyna Seneńskiego; a świadectwo jego prawdziwe jest. Powiada on: jeden w kości y karty przegrał, zamknąwszy się w domu z żoną y dziećmi, zapalił go, aby tak ze wszystkimi zgorzał. Coż może być okrutniejszego na sam-go siebie? Powiada o drugim, iż przegrawszy wszystko, po trzykroć się wieszał: coż może być h niebniyszego? Powiada o trzecim, iż on wszystko przegrawszy, gdy nie miał co stawiać, umował się o zęby, ażeby za każdą przegraną ząb mu był wyrwany czyli wybity. Coż może być boleśniejszego? Ażi mów Chrześcianinie: ia nigdy bym nie był tak szalony; y oni tym szaleństwem brzydzą się nim ich ogarnęła passya. Zdawało się im, na to się odważyć niepodobieństwem, aż gdy poddali się namiętności, gdy się z niepomiarowanym przywiązaniem wdali w kosterstwo w kartostwo, oślep do tego szaleństwa przyszli. Sądźcież ieszcze naymilsimoi, czyli ia nieuczłonne powiedziałem, iż kosterstwo kartostwo niepomiarowane wyzuwaczłowieka z miłości własney, nietylko porządney prawdziwey, ale nawet z miłości własney fałszywey, którą naywięksi grzesznicy mają, ba y nawet nierozumne leśtye mieć zdają się.

A gdyż się tak rzeczy mają, gdy gry w kości w karty nieporządnie przyimowane są wykorzeniem miłości Boskiej, miłości bliźniego y miłości własney z serca ludzkiego, słowy S. Bernardyna Seneńskiego całą

rzecz kończę. Zgiń z pomiędzy Chrześcian  
 nasienie nienawiści, zgiń zarazo y powietrze  
 młodych; zgiń pociecho czarta, zgiń zaśmu-  
 cenie Jezusa Chrystusa. Zgińcie wszystkiego  
 przeklęstwa zyski pełne, zgińcie utraty cza-  
 su nieoszacowanego, y dusz krwią Jezusową  
 odkupionych, zgińcie, przepadniycie. Te sło-  
 wa duchem Świętego Bernardyna ná publi-  
 cznym kazaniu wyrzeczone, tak szczęśliwe y  
 skuteczne były, iż całe Miasto kości y kárty,  
 w publiczny rzuciło ogień. Podobnego sku-  
 tku ani się spodziewać, dopieroż obiecować  
 sobie nie mogę, to dla niegodności moiej, kte-  
 ra we mnie dzielność Duchá Przenajświętšie-  
 go tamuje; to dla tego, iż podobno mówicie,  
 że w Krakowie takich kosterow kartowni-  
 kow niemasz, á za tym kazanie prośne y bez-  
 pożytku zostać musi. Bądź to, że takowych  
 kartowników kosterow w Krakowie niemasz,  
 ále wy jesteście; gdy z nich pożytku tego  
 mieć nie mogę, áżeby kości karty odmietali  
 palili, z was pożytek przy łasce Pána BOGA  
 mieć mogę. Jeżeli bowiem uznacie, iak złá  
 rzecz kosterstwo, kartowstwo niepomiar-  
 kowane, jeżeli uznacie, iak pogardza Bogiem,  
 iak bluźni Boga, iak porywa się ná Boga, ie-  
 żeli uznacie, iak krzywdzi rozmaitych bliźnich  
 na rozmaitym dobru, jeżeli uznacie, iak sa-  
 mego kosterę na ogień wieczny rzuca, á ná  
 doczesne męki szalenie wydaie ciało iego, ie-  
 żeli to uznacie, á przeto się tym grzechem  
 brzydzicie, y stanowicie mocno, ábyście ni-  
 gdy w ten nieporządek nie wdawali się, ná po-  
 dobien-

dobieństwo Jeremiaśza, który umówi o sobie: *non sedi in concilio ludentium*, niepośtałem w schadce grających; na podobieństwo Sobiaśza, który mówi o sobie: *nunquam cum ludentibus misui me*. Zadney częstki z koścerami kartownikami nie miałem; jeżeli tak stanowiącie, już ja mam obfity pożytek kazania mego; należący na poznaniu prawdy y obrzydzeniu grzesnu. Dopieroż jeżeli stanowiącie, że działkow waszych, od tego nieszczęśliwego sposobu strzec będziecie, y innym bliźnim według przemożności waszey przeszkadzać, nader obfity mam pożytek. Utwierdz to Chryste, co się dzieje w sercách słuchających, jako się spodziewam za łaską twoją. Zas racz się zmiłować nad Chrześciana, nieporządnie koścerstwem y kartowstwem bawiącemi się, aby maranie nie ginęli. Wiem moy JEZU! że dopuszcziesz rzucić losy na suknię twoją nie szytą, aby ona nie była rozdzielona, oto kości karty oddzielają odrywają od Ciebie dusze krwią twoją odkupione, daleko droższe, aniżeli sukna twoja była. Pamiętaj na górę Kalwaryjską, gdzie losy rzucano, a niedopuszczay: *ne permittas separari à te*, niedopuszczay, aby kiedy dusze Chrześciańskie przez kości y karty oddzielać się od Ciebie miały. Spraw zaś miłostliwie, aby oddzielone ziednoczyły się z tobą przez trośką miłość przykazaną od Ciebie: miłość Boga, miłość bliźniego y miłość własną porządną. *Diliges Deum tuum ex toto corde & proximum tuum sicut te ipsum*, Amen.

KAZA-

## K A Z A N I E

Ná Niedzielę 14. po Swiatkách  
O piąństwie młodych, y obowia-  
zku strzeżenia się iego.

*Nonne anima plus est quàm esca?* Matth 6.

**M**ędzy temi sprawami, ktore młodych oboiey płci Chrześcian w niebezpieczeństwo rozmaitych grzechow wprawia, jest niepomiarowane w młodym wieku używanie trunkow piąństwo sprawujących. O tym więc niepomiarowanym używaniu, abym przedsięwzięciu moierno dosyc uczynił, którym postanowiłem powinności Chrześciańskie młodym przekładać do wiadomości, mówić będę. Obszerna zaprawdę rzecz do mówienia, zastanawia mię, z kąd bym miał poczynać, y w jaki sposób o niey mówić, wszakie tey trudności zdanie mi się łatwo pozbędę, iezch słowá założone pilnie rozważę: *anima plus est quàm esca.* Dusza ludzka nad wszystkie potrawy, nad wszystkie nadržyste napoje. Dusza ludzka iedna y nierozdzielna jest, ale w człowieku troiákie sprawuje życie, sprawuje życie przyrodzone, sprawuje życie ludzkie rozumne, sprawuje życie duchowne. Życie przyrodzone jest pospolite wszystkim zwierzętom, życie rozumne jest pospo-

Ite wszystkim ludzom, iakieykolwiek są wiary, życie duchowne jest właściwe samym Katolikom; życie przyrodzone zależy na liczbie dni y lat przepędzonych, życie rozumne zależy na prasytynym z ludźmi obchodzeniu się, y porządnym staraniu o dobro ziemskie; życie duchowne zależy na tym, co czynić powinniśmy, abyśmy żywota wiecznego dostąpili. Między tym troiakiem życiem jest wielki związek: życie przyrodzone bez życia ludzkiego rozumnego jest bestyálskie życie ludzkie rozumne bez duchownego jest pogáńskie: *hæc enim gentes inquirunt*, iak mowi Chrystus *Matth. 6. v. 32.* To położywszy za fundament, *anima est plus quam esca.* Dusza ludzka jest nad wszystkie pokarmy y naydroższe napoje, a za tym duszy ludzkiej przez używanie pokarmu álboli napoiu niepowinná się dziać krzywdá *est plus quam esca.* Ktoż zaś tego nie widzi, że się przez niepomiarowane zbyteczne używanie napoiow o piáństwo przyprawuigcych Duszy ludzkiej wieloraka dziać krzywdá? Powátpiewacież o tym? proszę was, inieycie pilną uwagę: iawne damy, o przyczyny, które pobudkami oraz będą, aby się wszyscy mianowicie młodzi Chrześciani zbytecznego niepomiarowanego trunkow używania zawżze chronili; oto macie wszystko w podziale kazania. Zbyteczne trunkow używanie młodemu zwłaszcza Chrześcianinowi skraca życie przyrodzone. Część I.

Przeżkadza do życia ludzkiego rozumnego. - Część II.



Czyni Chrześcianiną cale niesposobnym do życia duchownego. Część III. Ad M. D. G.

## Część I.

**Z**E niepomiarowane zbyszczne trunkow używanie skraca życie przyrodzone młodego, pewna jest z słow Duchu Przenajświętszego położonych u Ekklezyastyka; *Cap. 37. v. 34. Propter crapulam multi obierunt; qui autem abstinens est, adjiciet vitam.* Dla niepomiarowanego trunkow używania wielu poumierało, kto wstrzemięźliwy jest, przyda sobie życia. Coż może być dlaś niewie go nad te słowa? W innych miey'scach Piśm S. znajduję się ciemność potrzebiąca objaśnienia, w tych słowach taka jest jasność prawdy, iż Tłuma-cze Piśm S. na nie żadnego swego wykładu nie czynię z tej przyczyny, że *per se* clara iasne są przez siebie, ani można mówić, iż w przereczonych słowach jest mowa o śmierci moralney czyli w sumieniu albioli w mniemaniu ludzkim takowej: bo tak z słow poprzedzających, jako tudzież następujących inaczej się okazuje. Nim Duch Przenajświętszy rzekł *multi obierunt*, dla niepomiarowanych trunkow wielu poumierało: pierwszy powiedział: *Vita viri in numero dierum.* *Ibid. v. 28.* Życie meia zależy na liczbie dni jego. Otoż mowa o życiu przyrodzonym; a potem przydał: kto wstrzemięźliwy jest poumiera życia swego: *adjiciet vitam.* Jakiż życie wstrzemięźliwi poumieraia? oto przyro-

dzzone

drone, bo pospolicie ludzie pomiarkowanie porządnie iedzący piący długo żyją. Pewna tedy iest rzecz, iż przedsięwzięta odemnie prawda prawie *ad literam* z słow Duchá Przenajświętszego wychodzi, *propter crapulam multi obierant.* Y dosyć by mi było na prawdzie nieomylnie mówiącey, bo ona iest naywspanialszym dowodem; wszakże rzecz potrzebną sądzę ku większemu objaśnieniu y pożytkowi waszemu, niektóre tego, co Duch Przenajświętszy mówi, y co ja przedsięwzięłem, dać przyczyn. Zbyteczne niepomiarkowane trunkow używanie skracá życie, bo rozmaite choroby sprawia w ciełe ludzkim; bo ná różne nieszczęśliwe przypadki złączone z niebezpieczeństwem utraty życia narazá; bo w relizie zarabia na sprawiedliwe kary Bożie życie odeymujące. Otoż przyczyny, dla których Duch Przenajświętszy mówi: *Propter crapulam multi obierant.* Rozumiem, że mi nikt przeczyć nie będzie, iż niepomiarkowane trunkow używanie rozmaite w ciało ludzkie wprawdza choroby, bo to przeczenie byłoby dowodem grubey niewiadomości. Radbym wspominał świadectwa owych Doktorow, lekarzow, ktoromi się świadczy wielkiey mądrości y świętobliwości Kapłan Lesliusz w księdze o sposobie przedłużenia życia. O iak oni wiele okazują chorób niebezpiecznych, które albo z pułstwem towarzyszą, albo z pułstwa niepochybnie następują! nazwiska ich rozmaite y do pamięci trudne; milize mi iest zdanie y do wspomnienia łodsze S.

Jana Chrystostoma; tak on w Homilyi 10. in Gen: á czyliż wy tego niepoznáiecie, iż z nie-  
 pomiarkowania nápoiow ludzie chorzeją co-  
 dziennie, á choroby ich są nieprzeliczone! *Unde podagra, unde capitis dolores, unde corru-  
 ptorum humorum abundantia, nonne ex longiori  
 quám oportet vini ingurgitatione?* Zkąd poda-  
 gry, zkąd natężone głowy bólesci, zkąd  
 krwi zepłutemi ostrymi humorami zarażenie,  
 jeżeli nie z zbytecznego nad potrzebę używa-  
 nia wina? A jeżeli to prawdzi się o ludziach  
 podszłego wieku, dopieroż prawdzi się nie-  
 pochybnie o młodych opoiach. Ci bowiem  
 są krwi gorętszey, rzeźwieyszey, łatwo prze-  
 zbytecznie zaiyty trunki wpadają w gorę-  
 czkę, y marnie w meyginę. Świadczy Ma-  
 jolus o czterdziestu dwu młodzianach Gre-  
 ckich, iż umowioną ná piąństwo, którym  
 nierako certowali z sobą, odprawiwszy kom-  
 paniją, wszyscy oraz poumierali; maligna  
 bowiem wszystkich ogarnęła y pożarła. A  
 chochy, taka nierawieże trafiła się gorączka,  
 krew atoli trunkiem przypalona sposobną się  
 stała do wszelkiey wewnętrzney skazy, z któ-  
 rey nieznacznie śmierć przyspiesza. Ten  
 żyłby 60. ten 70. ten 30. lat y daley by pocią-  
 gwał, atoli że nie był pomiarkowany w nápo-  
 iu, w 20. w 30. w 40. roku wieku swego u-  
 miera; dodawał ognia do ognia, y tak zga-  
 szony. Rzeczcie podobno młodzi opoię:  
 właśnie Paweł S. młodemu Timotheuszowi  
 radzi, áby on ku zachowaniu życia pił wino;  
*utere vino.* Ale iak niezgodnie ku wymowce

in. wazzey te słowa Apostolskie przyprawdzacie!  
nie. Radzi Paweł Timotheuszowi młodemu Bi-  
co. Kupowi, uczniowi swemu, aby on używał wi-  
ne! ną, ale Timotheusz w nieznosnych pracach  
ru. zostawał; które zdawały się przechodzić siły  
ori. iego. Trzeba było Ewangeliją opowiadać w  
da. Ephezie, trzeba było wybiegać z nauką do  
kąd. Koryntu, trzeba było Pawłowi stáremu poma-  
nie. gać; trzeba było mocno Nikoláity Heretyki  
wa. gromić, trzeba było owieczki pász, a wilki  
ach. odpędzać, domu bronić, y wojnę toczyć;  
nie. chcąc tedy utwierdzić w siłách Timotheusza  
em. swego Paweł S. rozkazuje mu pic wino, by  
rzei. był zgodniejszy do pracy: *utere vino*. Od te-  
ro. goż młodego Świętego chcecie mieć rácyę po-  
la. sobie młodzi Chrześciane do niepomiárko-  
re. wanego używania trunkow przywiązani? Wy  
ym. młodzi, ktorzy nic nie macie w myśli, tylko  
m. samą próżność, w sprawách wászych tylko sa-  
na. mą lekkość? cała wásza zabawa, próżnowania,  
A. śmiechy, żarty, kompanie, tańce, karty; y  
ka. chcecie iednegoż być z pracowitym Timo-  
się. theuszem przywileiu? Czemuz nienważacie  
to. jeszcze, iż Timotheusz wodę tylko pijał, a ná  
Ten. słacupłym pokarmie przestawał? zkąd tak zna-  
ia. czney zołodka słabosci podpadł, y takiemu  
po. sił zmniejszenia, że całé nie był sposobnym  
n. do spráwowania urzędu Apostolskiego? dla te-  
gá. go mowi Paweł. *Timor. 5. v. 23. Utere vino pro-*  
ne: *pter stomachum tuum & frequentes tuas infirmita-*  
wi. *tes*. Przestań pic wody, używáy winá dla le-  
no; pszego strawienia, y żebyś siły znacznie upa-  
ze. dające pokrzepił ná chwałę Boga. Jedne.

goż przywileju być chcecie z Timotheuszem młodzi Chrześciane do pijaństwa przywiązani, którzy nie pijacie wody, chyba abyście przygąsili palący trunek? którzy jesteście we wszelkich wygodach, którzy dobre siły macie, y moglibyście być prawie ze lwy pasłować? Jednegoż przywileju chcecie być z Timotheuszem pracowitym y słabym? Dobrze, dobrze, nie przeczę bądźcie tegoż pozwolenia uczestnikami, gdy się tak bardzo napieracie, dobrze, bądźcie uczestnikami, ale w ten sposób, w jaki Paweł S. Timotheuszowi radzi, aby używał wina: *utere modico vino*. Używaj winą do zadcowania zdrowia, ale skromnie, wstrzeżmy się, w mierze szczupłej *modico* a wy tak go używacie? Używacie niepomiarowanie, używacie często, używacie do choroby, używacie do myśkrzmyśłów, używacie do stracenia rozumnej rady. I oż to jest *modicum vinum*? takż to ma być sposób do zachowania zdrowia? nie jest to sposób do zachowania zdrowia, ale środek niezawiedziony do skądzenia zdrowia. Jako lekarstwo, (podobnieństwo jest Chryzostoma) w pewnej mierze, czyli *in dosi* wzięte, uważnia od choroby pomaga do zdrowia, tak bądź, iż małe zaiycie wina pokrzepcza siły, pomaga do zdrowia: ale jako, gdy się kro przesadzi lekarstwem, nad *dosim* y miarkę zaiywaąc go, śmierć często połyka, tak też ten często śmierć połyka, y o nie często się przyprawia. który w napoiach upoiących miarki nie chowa: *propter crapulam mali obierunt*. Strażna śmierć, którą człowiek



ponosił, przyprowadził się o chorobę przez pijaństwo, strażniewyżłoli, bo gwałtownieżyła, dziejąca się przez nieszczęśliwe przypadki z równym niebezpieczeństwem życia rządzona, na które się polpolicie ludzie zbyt czynnym zalani trunkiem narażają: *absorpti à vino, et cæcæ sunt nescierunt iudicium. Isa: 28. v. 7.* Zalani trunkiem błędzili bez rozsądku. Co iezeli użył opoiom w powszechności, osobliwiey młodym niepomiarowanym. Niemają oni pełnego rozsądku, a y ten straciłszy przez pijaństwo, rząd cały samych siebie ślepey zostawia namiętności: a za tym, tak mowi Bazyl S. stała się podobnemi do rozhukałych koni, lecają ślepo na wszystkie przepaści y niebezpieczeństwa utraty życia. Tak tak się dzieje; bo kto przerachuje tych, którzy przebrawszy miarkę, z wysokich schodów upadli y kark: złamali? kto przerachuje tych, którzy w pijaństwie iadąc konno, z konia spadli, y od tegoż konia. zatratowani na miejscu zostali? kto przerachuje tych, którzy w pijaństwie rzekę przebywali, y w tej rzecce za wywroceniem powozu, niemogąc się ratować, utonęli? kto przerachuje tych, którzy w pijaństwie wylzedłszy na poiedynek, marnie zginęli? małoż takich było, którzy z wysokości się rzucali, z mostu z koniem skakali? zároveň wszystko było, bo rozsądku żadnego niebyło: *nescierunt iudicium*, dopiero się obaczyl, gdy na sądzie Bożkim stanęli: *propter crapulam multi obierunt.* Dopieroż, dopieroż straszna śmierć, która się dzieje z dekretu Bożkiego

go sprawiedliwego, przez pijaństwo na okaranie jegoż sprowadzona. Wiecie z ksiąg *Exodus* nazwanych, c. 32. v. 6. o owych nieszczęśliwych opoiach: *sedit populus bibere zaledli-  
pic*; aż wnet dekret Boski wyszedł, aby 23. ty-  
siące z nich tropem położone były: *Cecideruntque in illa die quasi viginti tria millia homi-  
num* słowá Pisma S. *Ibid. v. 28.* Bywało y to,  
że zbytecznie pijących iakaś nie widzialna siła  
poduliła; bywało, że się im czar w postaci  
smoka pokazywał, y nieutrzymanych pożerał;  
bywało, że w postaci olbrzyma, murzyna,  
przybywał na miejsce, gdzie schadzkę opoie  
czynili; a wyznaczone sobie od Bogá zabijał.  
Czytacz o tym u Grzegorza Turoneńskiego w  
historyi Francuskiej; u Grzegorza wielkiego  
w Dialogach, u Bellewarefa y innych. Mnie  
dosyć już jest y obficie dosyć na objaśnienie  
tego, co Duch Najswiętszy mówi: *propter  
crapulam multi obierunt* y czego ja dowodzę, iż  
niepomiarowane napoju używanie skraca ży-  
cie człowiekowi. Skraca prowadząc choroby,  
skraca narażając na niebezpieczeństwa, skraca  
zaślugując na kary Boskie, z ziemie żyjących  
człowieka wymiatające *multi propter crapulam  
obierunt.* Mój Boże dajesz człowiekowi ży-  
cie, aby go używał, ale panowanie, prawo  
własności do tego życia sobie zostawiłeś, y to  
samo ogłosiłeś: że jesteś Panem życia y śmier-  
ci. Coż za śmiałość człowieka jest, że on two-  
je dziedzictwo najeżdza, iż tę własność twoję  
przez pijaństwo marnuje? Nie śmie tego czy-  
nić Ekonom ziemskiego Pána, który ma po-

rozczoną staraniu swemu wioskę lub majątność, bo się boi Pána. A czemuż to czyni opoy z życiem swoim, które jest dziedzictwem twoim? znak to jest, iż się nie boi ciebie, ale co za śmiałość szalona Boga się nie bać? Tać to jest ślepota, ah iak opłakana ślepota! słowá sę. Augustyná; która się w ciemnościach przyćmionego piianstwem mózgu rodzi, y w nim mieszka.

## Cześć II.

**R**Adia tego słucham, czego chlubnie używają młodzi do zbytecznego używania trunkow przywiązanie mający, y czym ufudzeni, na racye w pierwszej części przełożone żadnego nie mają względu. Mowią oni: wielu jest, którzy od młodości pili, y dobrze pili, atoli przyszli do wieku podeszłego, y jeszcze dobrze pią; właśnie się o nich *ad liveram* prawdzi: *consurgitis mane ad ebrietatem festinam, & porandum usque ad vesperam. Isai: 5. v. 11.* Całe dni pią począwszy od rana aż do wieczora, a przecież długo żyją y zdrowemi sę. O iakbym ja wielą rozumnymi pociskami ten nie sprawiedliwy zarzut mógł zgnębić y obalić: ale niechęć; zamyślam albowiem ná niego przyzwolic. Mogłbym mówić: jest wielu, którzy od młodości dobrze pią, przecież długo żyją, ale o iak ich jest mało względem tych, którzy w młodości z piianstwá poumierali! Mogłbym mówić: jest wielu, którzy od młodości dobrze pią, y długo żyją, ale o iakby oni długo żyli, gdyby wstrzemięźliwe

pro-

Prowadzili życie! a tak go sobie skrocili, y  
 żyć nie będą tyle, ile by żyli! Mogłobyś mo-  
 wic: wielce głupia rzecz z przypadku nad-  
 zwyczajnych układać sobie reguły powsze-  
 chne. Jonasz wyzwał z ryby, czyliby nie  
 był z rozumu obrany, któryby mówił: ja  
 wrzucę w morze, y wynęć z niego? *Alexan-  
 dres* truciźnie pił, y nie umiał się skodzić, o-  
 wżem przez truciżnę zdrowy, silniejszy i  
 sławiał; czyliby nie był z rozumu obrany, kto-  
 ryby mówił: y ja będę pił, będę zdrowy i  
 silny, a stanę się zdrowy y silny? Bo tak pier-  
 wszy jak drugi z przypadku nadzwyczajne-  
 go układałby sobie reguły powszechne, y  
 chciałby, żeby to mu stażyło, co się drugim  
 całe tylko przytrafiło. Tak też, acz są tacy,  
 którzy od młodości piją, przecię o tego żyć;  
 jednak wielce nieroztropna, nierozumna mo-  
 wic: y ja od młodości będę pił, y będę dłu-  
 go żył; bo te szeregulne przypadki nie mogą  
 uczynić reguły powszechnej. Mogłobyś y  
 więcej mówic, ale z umysłu miam wstrzymać.  
**Porwałam wam na zarzut młodzi** Chrzęścianie  
 do pijaństwa przyzwyczajeni mający, niech  
 tak będzie, iż możecie od młodości pic, a dłu-  
 go y zdrowo żyć, niech tak będzie; ale na  
 co wam przyda się życie przyrodzone długie?  
 na co się wam przyda, iż lata dłużycia wale-  
 go będnecie rachowali, kiedy wam pijaństwo  
 odeymie życie ludzkie rozumne? Na co się  
 wam przyda, iż żyć będniecie podobnieyszemu  
 bestyom a niżeli ludziom? Zaprawdę zaś po-  
 wiadam wam, iż to mianowicie pijaństwo,

ktorego zwyczaj od młodości rośnie, czyni, iż człowiek, jeżeli żyje długo, nie żyje życiem ludzkim y rozumnym. Życie ludzkie rozumne, ile ludzkim jest, zależy istotnie na tych dwóch rzeczach: na konwersacyi, czyli miłym z ludźmi prześławianiu, y na roztropnym staraniu się o dobro ziemskie; o toż pniaństwo, ktorego od młodości zwyczaj wzrósł do tych dwóch rzeczy człowiekowi przyszkadza. Przyszkadza mu do konwersacyi z ludźmi, przyszkadza do starania się roztropnego o dobro ziemskie. Konwersacya z ludźmi wyciąga tego, ażeby człowiek wstrętu od siebie nie czynił, dopieroż nie był obrzydliwosci okazy, a mowi Chryzostom S. *ebrius eos, qui aspectum eum, abominacione implet opoy z widzenia swego wielką obrzydliwością napełnia ludzi, fetor z ułt jego wypada, bo wnętrznosci spalone eruktacye y ziewania sprawia facientes extalar, rationes, oscitationes.* Toż ma być ludziom miło? toż nie ma ludzi odrażać? To jeszcze cięższa, iż w oczy lezie; chce rozmawiac, a oto y mówic nie może, y do rzeczy mówic nie może, a jeżeli mówi, mówienie słuchu torturą. *Voces insuaves.* Konwersacya ludzka wyciąga pokoiu, pniaństwo, pokoiu, cichosci, zgody, wyniszczeniem. Dla tego Salomon pytaiąc: kto jest w rozrywkach, w niesnaskach, swarach? kto w szwankach? kto cierpi rany? kto ma podbite oczy? odpowiada: *Prov: 23. v. 30. Nonne hi, qui commorantur in vino, & student calicibus epotandis?* Jeżeli nie ci, którzy się radzi bawią na winie, a wycwiczeni są w pełnieniu

kielec.



kielichow? konwersacya z ludźmi ma różne rozmowy, jeżeli przyzicielska y poufala ufa, dzieie się w niej powierzenie tajemnic y sekretow; czyliż opoy jest zgodny do chowania sekretu? załawszy głowę, wszystko wygada, a wygada publicznie, choćby największey skrytości rzecz potrzebowała: *nullum secretum, ubi ir, ubi ebrietas. Provi 31. v. 4.* Przestekadza pijaństwo do konwersacyi z ludźmi, niemniej przestekadza do starania się roztropnego o dobro ziemskie *Inutilis est & privatis & publicis negotiis* całe niepożyteczny opoy tak publicznym iako prywatnym staraniom, słowa Chryzostoma S. Jak on ma radzić o dobro pałpolitym, kiedy on sam o sobie nie wie, iak się ma? Rada potrzebuie głowy pogodney, a w opoia mążgu wielkie chmury. Jak ma utrzymowac dobro swoje prywatne, kiedy przez pijaństwo w niweczgo obraca y raýnuie? Mowi Salomon: *Provi 21. v. 17.* kto kocha wino, nie będzie z bogacon: *non diribitur.* Mowi Sirach czyli Ekklezyastyk: *19. v. 1.* Rzemieślnik do pijaństwa przyuczony nigdy nie przyidzie do kawałka chleba *non locupletabitur.* Ozeasz Prorok mowi: *Cap: 4. v. 16.* Głód także w domu opoia będzie, *non saturabuntur.* Nieszczęśliwa żona, nieszczęśliwe dzieci, nieszczęśliwe domownicy, nieszczęśliwa czeladka, bo przy pijaństwie męża, Oycá, Gospodarza, Pána, nędza ich ogarnie. Racya tego, bo na pijaństwo wynidzie wszystko, co było w skrzynce, co się miało w domu; nic zas nie przybędzie, bo zaprzętniona pijaństwem głowa.

Wstracieć umie, ale zbierać nie umie. Rzecz-  
cie: widać przecie nie zawsze pią, mogą tedy  
mieć czas, ktoregoby o dobru swoim pomy-  
śleli, y potrzeby dalsze opatryli. Ja odpo-  
wiadani: kiedy kto przyuczony z młodu do  
pijaństwa, zawsze on będzie piąny, Skoro się  
tylko odecknie, zaraz gorzałki dawać sobie  
każe, albo innego trunku, y tak od rana aż  
do wieczora według wyżej wspomnianego  
Pisma S. pię. A jeżeli nie ma z czego pić,  
nie myśli on o staraniu, ale otym, z kądby  
wziął na pijanstwo; a choćby pomyślał, coż  
potym, kiedy nie według czasu, nie według  
okazyi? Oto zgofa gdy trzeźwy, to pospolicie  
chory, gdy piąny, do starania o dobro ziem-  
skie nieposobny, y tak nigdy starania nie ma.  
*Inutilis est privatis & publicis negotiis.* Mój  
Boże! rozróżniłeś człowieka rozumem od  
zwierząt nierozumnych, a to jest iedyna ro-  
znicą życia ludzkiego od bydłowego! niepo-  
wściągliwi w zaiywaniu trunkow tę różnicę  
tracą, a dobrowolnie z wyższego porządku  
w niższy się rzucają; ale nędza ich! bo sta-  
ją się gorzej od nierozumnych bestyi. Miłszy  
jest ludziom pies w sztukach ćwiczony, radzi  
na niego wszyscy patrzą, z nim się bawią, a  
niżeli piąny w kompanii, ktoregoby radzi  
wszyscy pozbyć. Pożyteczniejszy woł pra-  
cowity, a niżeli opoy do żadnego starania nie-  
zgodny.

### Część III.

Wszakże abyśmy zupełne nieszczęście ciło-  
wie-

wieka opoia przed oczyma mieli, to nam o-  
sobliwiey uważyc trzeba, iż pijaństwo czo-  
wieka czyni cale nieposobnym do życia du-  
chownego. Życie przyrodzone dane jest  
człowiekowi, a żeby on żył duchownie Bogu,  
życie rozumne dane jest człowiekowi aby mu  
pomagało do życia duchownego. Tak życie  
przyrodzonego, iako życia duchownego koniec  
jest, życie Bogu duchownie. Gdy ja tedy poła-  
żę, iż pijaństwo człowieka cale nieposobnym  
czyni do życia duchownego, zmiarkujecie,  
jak wielka nędza tego, jak wielka szkoda; a  
tak jest zapewne, nie inaczej. Aby kto pra-  
wdziwie duchowne prowadził życie, trzeba  
mu tych trzech rzeczy; powinien się strzec  
grzechów wszelkich mianowicie strasze-  
nych; trzeba mu się ćwiczyć w rozmaitych  
cnotach, mianowicie przykazanych; a przy-  
tym często pruć Boga o łaskę ostateczną y  
śmierć szczęśliwą. Do tych mówię trzech  
rzeczy, pijaństwo cale nieposobnym człowie-  
ka czyni. Podobnaż to, aby przywiązany do  
pijaństwa, ustrzegł się grzechu śmiertelnego?  
nie ma on tarczy, którą według rozkazu Apo-  
stolskiego przeciwko najeźdźcy krążącego nie-  
przyjaciela składać się mamy: *Esote sobrii*  
bądźcie trzeźwemi; byle go tedy pokusa po-  
tręciła, zaraz opada w przepaść zbrodni. Pi-  
jany rozumu nie ma, wstydu nie ma, bożni  
nie ma, śmiałość y chuchwałość ma, iak mówi  
Salomon: *Eccii: 31. o. 40. ebrietas animas*.  
Dla tego jedni w pijaństwie nieczystości po-  
pełniają, drudzy się gniewają, inni błądzą, inni  
prze-

przeklinają, mni wszystko razem złości wy-  
kanywa. Stuchajcie słow. v rzeczy Świę-  
tego Auguſtyna, którą powiedział w kazaniu  
33. Znalſcie najmiſſi moſi Ojymarela naſzego  
wielkiey godności męża imieniem Cyrylla, miał o z  
Syna, którego jako wście, naprawić niechciał; ocoż  
ten Syn jego doſtaw uwiſſzy ſię, Markę ciężarną  
zabił, ſioſtry chiał zſromocić, Oycę ſwego zu-  
bił, ſioſtry dwie zmiertaśnie ranił. Opijaństwo!  
miko wſzelkich zbrodni! o dniu nieſzczęſliwy!  
o ſynu przeklęty! o niebo! czemuż nie rzucasz  
piaruzem! o ziemi! czemuż ſię nie otworzyſz,  
abyś nieczną pożarła? dopoty .lug: S.

Podobnaż ieſzcze, aby opoy ſtawſzy  
ſię niewolnikami grzechow, miał ſię ćwiczyć  
w cnotach ſwiętych y dobrych uczynkach?  
Zalana rola dlażyteczney wilgoci pożytko-  
wać nie może. Przywiązani do pijaństwa lu-  
dnie Miſzy ſwiętey w Niedzielę nawet y w  
Święta nieſtuchają; na kazania nie idą; u-  
czynkow niſiſierynych nie mają, bo wſzystko  
na pijaństwo idzie. Od ſpowiedzi ſwiętey u-  
ciekają, bo wiedzą, że ſię poprawić niechcą  
nabożeństw innych nie mają, bo zaraz, z rana  
pic poczynają; a iak poczną, utrzymać ſię nie  
mogą, a poſępować, o Bogu y niebie zapo-  
minają. Y ten to ieſt ciężar, który do ziemi  
człowieka przyciska, a nie pozwala mu ſię ko-  
niebu przez dobre ćwiczenia wynieſić; ten to  
ieſt ciężar, którego ſię ſtrząć każe Jeſus Chry-  
ſtus: *Luci 21. 1. 14. itrendite, ne forte gravem-*  
*ur corda ueſtra crapula.* Starajcie, abyſcie nie  
byli oſięgni pijaństwem. Dajmy w reſzcie,

że człowiek już już pijańny upadł w niehefpię-  
czeństwo śmierci; wołał Kapłana: podo-  
bnaż, aby go Kapłan ratował, y chciał koło  
zbawienia jego pracować? Coż mu Kapłan  
poradzi? będzie go pobudzał do wiary, na-  
dziei, miłości, darowania uraz, zdania się na  
wolę Bożą? On tego nie zrozumie; będzie go  
namawiał do spowiedzi? on słowa wymówić  
nie może; tylko opuszczony od zmysłów y ro-  
zumu iak zdychające ięczy bydlę. Choćby  
mu się Anioł Stroj pokazał, on by go niepo-  
znał. Duch Przenajświętszy łaski posilkują-  
cey obiaśniającey rozum, zapalającej serce,  
dać mu nie może, bo te dary mogą być tylko  
dawane ludziom rozumu używającym; nie ma  
też racyi Duch Święty cuda robić, a nienale-  
żyte w okolicznosci pijaństwa dawać rozumu  
używanie. Naywiększego grzesznika w oko-  
licznosci śmierci nawrócić przy łasce Boskiej  
możę; bo on używa rozumu, y sposobny  
do wzięcia objaśnienia Boskiego, pijańnego  
przy śmierci nawrócić nie mogę, bo on ani  
sposobny do używania rozumu, ani do wzięcia  
łaski Boskiej.

Nędzny człowiek przywiązany do pi-  
jaństwa, że on życie przyrodzone skraca, nędz-  
nieyszy, że on do życia ludzkiego ma przeszkodę,  
naynędznieyszy, że on staie się cale nie-  
sposobnym do życia duchownego; a z tym  
odpada od życia wiecznego, y trafia na ogło-  
szone przez Izaiasza: Biada: 5. v. 22. *Vae qui po-  
tentes estis ad bibendum vinum.*

A gdy się tak rzeczy mają, powtarzam  
słowa



słowa Chrystusa: *anima plus est quàm esca*. Kto  
 nie widzi, iak pijaństwo szkodliwie sprzeci-  
 wia się duszy waszej. Trojakie życie, które  
 dusza sprawuje, w człowieku psuie: życie  
 przyrodzone skraca przez choroby, przez nie-  
 szczęśliwe przypadki, y przez kary sprowa-  
 dzone; życie ludzkie gubi, przeżkadzając do  
 konwersacyi z ludźmi, y do starania o do-  
 bro ziemskie, życie duchowne wydiera, w  
 grzechy ciężkie wprawiając, do ćwiczenia cno-  
 twego y osiągnięcia ostateczney łaski nie-  
 sposobnym czyniąc. Duszo moia mniejsza  
 o to, choćby mi życie przyrodzone skrocono,  
 ciało umrze, ty żyjesz. Mniejsza jest dusza  
 moia, choćby mi życia ludzkiego nie miał, do  
 konwersacyi z ludźmi y starania się o dobro  
 ziemskie nie wazył; bo y w ten czas miał-  
 bym ciebie. Ale gdy pijaństwo wydiera mi  
 życie duchowne, tego się lękam, to mię drę-  
 tzy; bo gdybym ja nie miał życia duchowne-  
 go, od którego zawisło życie wieczne, ty byś  
 Duszo moia jedynaczko moia, Głęboko moia,  
 na wieki zginęła! ty byś zginęła, ale y ja bym  
 zginął! bo bez ciebie zhańbion być nie mo-  
 gę! mogłbym być szczęśliwy, choćby zginę-  
 ło ciało moje, ale gdy ty duszo moia zginiesz,  
 konieczne muszę ginąć z tobą, ja y ciało mo-  
 ie. Godny jest napoiu tej zguby, aby dusza  
 moia dla Ciebie ginęła? godny jest tego, abym  
 ja dla ciebie wieczne tracił? abym po  
 niekonczone wieki dla ciebie w piek'le gorzał?  
*anima est plus quàm esca*. Dusza nad wszystkie  
 pokarmy nad wszystkie napoje, dusza rzecz

naydroższą, pijaństwo rzeczą niewpodległą.  
Dusza tyle kosztuje, ile nieskończonego szacunku krew Jezusowa; pijaństwo za kilka groszy, za kilka złotych! O jak forawiedliwa, aby pijaństwo dla duszy zginęło! O jak niesusna, gdy dusza dla pijaństwa ginie! JEZU mój! któryś na krzyżu wołał? *sicco*, pragnę, proszę przez to pragnienie twoje szacunku nieskończonego: w Chrześcianach wszystkich mianowicie młodych umiarkuj łaską twoją używanie napoiów, by tu na ziemi długo, rozumnie, duchownie, a w niebie wiecznie żyli, Amen.

## K A Z A N I E

Na Niedzielę a. po Świątkách.  
O obowiązku strzeżenia się; by  
kto nie był od innego zgorzszony.

*Concluserunt piscium multitudinem copiosam. Łuce 5.*

**G**Dy ja Niedzielę przeszłej mówiłem przeciwko pogorszycielom, ukazując im, że wielką krzywdę prawu miłości Theologiczney czynią, kiedy bliźnich swoich czy to słowem czy przykładem czy innym sposobem do grzechu ciężkiego przyprowadzają, oni przy końcu kazania, chcąc mi się niby usprawiedliwić, taką wyinowkę dawali: **aża my bliźnich**

bliznich naszych przymuszamy, żeby się oni z nas gorszyli? wolno im jest, naszą złą sprawę pogardzić, ani iey naśladować; jeżeli iey naśladowa? samo chcąc czyniąc to, co my czynimy? złego sami sobie winni. Na tę ich wymówkę odpowiedziałem podobieństwem, iako ten ruiny winien, który z zarzysłym węglem zbliża się nieostrożnie do prochu strzelanego, tak ten winien ruiny duszy, który daie zgorzenie; co bowiem ogień nie ostrożnie niesiony względem strzelanego prochu, to zgorzenie względem skazoney natury bliznich naszych. Ku lepszemu teyże wymowki zbiciu drugie podobieństwo dzisieysza mi podaie Ewangelia, gdy o sieci puszczoney w morze y wielkim ryb połowie wspomina. Pytam bowiem każdego pogorszyciela, powiedz mi, 'ktory zgorzenie daiesz, kto jest przyczyną, że ryby tracą wolność będąc siecią zamkniętą? czyli przyczyną rybacy, ktorzy sieci w wodę puscili, czyli też same ryby, że w zapuszczone sieci wchodzi? musisz mówić: Rybacy przyczyną, bo gdyby oni sieci w wodę nie zapuszczali, zapewneby ryby w sieci nie wpadały. Tak ja mówię: ty pogorszycielu przyczyną jesteś, że blizni twoy w złym cię naśladowie; bo gdybyś ty złego przykładu nie dawał, blizni twoy zapewneby cię w złym nie naśladował; zapuszczasz piekielne sieci, y człowieka iak rybę nieostrożną łowisz *sicut pisces hanc sic homines capiuntur: Eccl: 9. v. 12.* Ze iednak winien jestem sprawiedliwą prawdę mówić, żadną miarą

tą całą przyczyną ruiny duszney bliźnich po-  
 gorszonych nie mogę zwalac na pogorszycie-  
 low; wymowka tych, którzy pogorszenie da-  
 ją, acz ich nie wymawia od grzechu, atoli w  
 niejakiey części prawdziwa jest. Prawdziwa  
 jest, bo ci, którzy zły gorszący przykład widzą,  
 mogą nie naśladować go, wolność mają, by  
 nim pogardzili, mogą się niezgorszyć, byle  
 chcieli. Podobieństwo od ryb złowionych  
 wzięte nie jest wszelako mocne; bo ryby nie-  
 me nie mają rozumu, nie poznają siebie y w  
 niey niebezpieczeństwa swego; człowiek za-  
 to jest rozumny, poznaje, zwłaszcza w dojrza-  
 łych latach zostając, poznaje niebezpieczeństwo  
 grzechu, poznaje skutki wzgorszenia; gdy się  
 więc na te siebie sam narazi, przyczyną ruiny  
 swojej sam sobie ostateczny jest. Nie wyni-  
 wiam ja pogorszycielow od grzechu, tą oni  
 winni zguby bliźniego, ale mówię, że teżie  
 zguby winny jest bliźni dobrowolnie zgor-  
 szony. Jako gdy według rozkazu Chrystusio-  
 wego Piotr Święty ludzi łowił na zbawienie  
*bonos eris capiens Luc: 5. v. 10.* nie tylko sam  
 zaślugował, ale y ludzie zaślugowali, którzy  
 złowieni byli. Piotr zaślugował pracując w  
 opowiadaniu Ewangelii; ludzie zaślugowali  
 przyjmując Ewangelię. Tak też który zgor-  
 szeniem danym łowi ludzi ku potępieniu, nie  
 on sam grzeszy, ale y ludzie pogorszeni grze-  
 szą. On grzeszy zgorzenie dając, ludzie  
 grzeszą zgorzenie przyjmując. Jako więc  
 Niedzieli przeszłej mówiłem przeciwko tym,  
 którzy zgorzenie dają, ukazując im, że wy-  
 kra-

kracząc przeciwko prawom miłości Theologiczney, tak dźwisiay inowic będą przeciwko tym, którzy zgorzzenie przyjmują; ukazując im w tym wielkie wykroczenie przeciwko miłości Theologiczney. A że ci ludzie, którzy się gorszą, w dwojakim są podziale; iedni są którzy się gorszą z cudzego grzechu; drudzy są, którzy się gorszą z cudzey cnoty, albo obojętney cudzey sprawy, według tego tych ludzi podziału następującą podzielię mowę. Zli są, którzy zgorzzenie biorą z grzechu cudzego, y ciężko wykracząc przeciwko miłości Theologiczney. Część I. Gorszą daleko są, y bardzo przeciwko miłości Theologiczney wykracząc, którzy się gorszą z cudzey cnoty albo obojętney cudzey sprawy. Część II. Ad M. D. G.

## Część I.

**K**Tożkolwiek bierze zgorzzenie z innych, niech mi powie, z czyich on się grzechów gorszy; albo się gorszy z ludzi godniejszych od siebie, albo się gorszy z ludzi równych sobie, albo się gorszy z ludzi niższych od siebie, czyli ludzi niższego porządku. Innego bowiem podziału, y rodzaju ludzi nie widzę, z których by się mógł gorszyć. Cożkolwiek mi odpowie; czy rzecze: że się gorszą z godniejszych, czy rzecze, że się gorszą z równych sobie, czy rzecze, że się gorszą z niższych od siebie; ja powiadam, że jest zły, że wymowki żadney złosci jego mieć nie może; y co mówię to w iasney śzczegulności pokazuję. Wielu jest, którzy grzechy swoje tym wymawiają,



że podobneż grzechy w ludziach godnie-  
 fzych, w ludziach wyższego porządku widzą.  
 Mówi naprzykład świecki człowiek: coż za  
 dziw, że jestem zły, że jestem krzywdziciel,  
 opoy, nieczysty, pogardziciel; kiedy podobne-  
 miz mnie są ludzie Bogu służący, ludzie duchow-  
 wni, a podobno gorizemi? O szalona wy-  
 mówko grzechu! co tobie do ludzi duchow-  
 wnych? podobno ze złości wkładasz na nich  
 kalumnię. Nie mają bowiem tak dzielnych  
 grzechow, aby cię niemiprzewrocić mogli;  
 albo jeżeli jakie mają, te są prywatne, zakryte,  
 nie są publiczne, na coż ciekawie o nie pytasz,  
 dochodzisz, ponieważ nie jesteś od Boga posta-  
 nowionym sędzią duchownych? których na-  
 wet Konstantyn wielki Cesarz sędzić nie-  
 chciał, podane na nich skargi wypisane w o-  
 gień rzucając, a te, którebys miał mieć w pa-  
 mięci, słowa mówiąc *Sacerdotum iudicium lito*  
*reservo*. Sąd duchownych ludzi Bogu zostawu-  
 ię. Ale niech będą jakie y ciężkie y publi-  
 czne ludzi duchownych grzechy; coż tobie do  
 publicznych ludzi duchownych grzechow? aza  
 nie wiesz, co do ciebie Chrystus mówi *Matth.*  
*23. v. 3. quaecunque dixerint, facite: secundum*  
*opera vero eorum nolite facere*: czego was nau-  
 czaia według Ewangelii to czyńcie, ale we-  
 dług ich złych spraw nie czyńcie; nauki du-  
 chownych naśladowcie, nie złego obyczaju.  
 Co wam do złego życia duchownych? aza od  
 złych nie możecie brać dobrego? Gdyby kto-  
 remu z was Pan dobry przez złego kługę przy-  
 stał zyskać czerwonych złotych, czylibyscie ich  
 nie

nie wzięli? Zapewne byście odebrali; ja bym  
mówił: ale ten sługa, który te pieniądze przy-  
niósł, jest zły, nieczysty, opoyn, bezbożny; wy  
byście mi odpowiedzieli: coż nam do złego  
sługi, kiedy Pan dobry, który nam pieniądze  
przyłłat, y pieniądze dobre, które nam słoga  
przyniósł. Tak też ja mówię: niech będzie  
który duchowny złym sługą Bożym, że on ie-  
dnak nie eście wam od Boga wielkie y nieoszo-  
wane dary; bo on wam daie Sakramenta y na-  
ukę zbawienią; macie go więc miłe przy-  
mować, nato mieć wzgląd, od kogo posłany  
jest, co wam miłe, a niepatrzeć na grzechy  
jego, na złość jego, bo nic wam do niego. Wy-  
baczcie mi: podobnemi jesteście do owego  
wieprza, który wkładzł się do ogrodu wło-  
skiego, mian kwatery ślicznych kwiatów pełne,  
od lilij czystych y róż wstydliwych unika, a  
szuka błota y kloaki, w ktorej znalezionej  
radby się raził; tak wy cnot wiele, ktoremi  
duchowni kwitną, miacie, a szukacie grze-  
chow, w ktorych znalezionej gdyby kloace  
iakię nurzacie się przez naśladowanie przy-  
kładu. Gdybyście to naśladowanie do cnoty  
w duchownych pobaczonej obrocili, gdyby-  
ście przynajmniej mieli wzgląd na ułomność  
ludzką, od ktorej duchowni będąc ludźmi nie  
są wolni; gdybyście przynajmniej uwa-  
żali na pokutę, którą za grzechy swoje czynią,  
nie tak byście zapewne śmiało grzechy swoje  
ich grzechami wymawiali. Wymawiają się  
jeszcze złe dzieci złemi rodzicami; mówią  
oni: jeżeli złemi jesteśmy, jeżeli krzywdzące-

mi, zbyt kuśnjącemi, jeżeli nie pociągłiwe prowadzićmy życie? y rodzice nasi ziemi byli, tak i też życie prowadzili. O merozumna wamówko! co wam dzieci do grzechów rodzicielskich, wasza jedyna powinność jest, abyście rodziców waszych kochali, szanowali, y słuchali, gdy wam co pożytecznego rozkazują; żadney zaś powinności nie macie, byście grzechów rodzicielskich naśladowali, owżem wielki obowiązek macie, abyście taktem grzechami brzydzili się. Rodzice wasi są rodzicami ciała; Oycem duszy waszey jest Bóg, bo on ią sam stworzył, dosyc, że rodzicom waszym jesteście podobniemi większymi imięwaszymi podobieństwem co do ciała, ale Oycu niebieskiemu powinniście być koniecznie podobniemi co do duszy. Doskonałości tego dobroci tego, ile przemożność wasza jest, naśladować. Wszakże tak Chrystus w Ewangelii każe na jednym miejscu: Bądźcie doskonałemi, iak Oyciec wasz niebieski jest doskonały. Na drugim miejscu: Bądźcie miłosierniemi tak, iak Oyciec niebieski jest miłosierny. Czyliż nieprawiędliwizą jest, rościć z Chrystusowego do naśladowania Oycę niebieskiego prowadzącego słuchać, a jeżeli za przykładem złych rodziców iść nieporządnym? Wymawiają się jeszcze żli iłudzy Panami swoiemi; mowi nie jeden z nich: prawda nie czynię; ale coż mam czynić, gdy Pan mój tak mi czynić każe? temu y temu piekielnę wywodziłem krzywdę, ale z rozkazu Pańskiego; tego y tego zabiłem, zraniłem, bez miłosier-

dzia

dzia się nad nim páfłwifem, ale z rozkazu Pán-  
skiego; nierządzą białogłową sprowadziłem,  
dotęy y do tēy ofoby luty ámorow pełne y  
podarunki do grzechu łudzace nośilem, ále z  
rozkazu Pánskiego. O nierozumna wymo-  
wko! któryż to Pan może rozkazować prze-  
ciwko woli naywyższego Pana Boga nášzego?  
ktoryż to rozum ółgazi, że raczey trzebá ňu-  
chac Pánka ziemskiego, a trzeli Páná nay-  
wyższego? Raczefz: gdybym nie ňuchaf Pá-  
ná, ňracifbym refpekt u niego. Ale gdy nie  
uňuchafz Boga, ňracifz łakę Boską! gdybym  
nie uňuchaf Páná, nie oddaf by mi talarium  
czyli roczney płacy; ale gny nie uňuchafz Bo-  
ga, Bog ci nie odda nadgrody wiekuftey!  
Gdybym nie uňuchaf Páná, naraziłbym się ná  
niebiefpieczeńtwo, mógłby mię zbić, zranić;  
ale gdybyś nie uňuchaf Boga, naraziłbyś się  
na więkźze niebiefpieczeńtwo, bo zapewne  
by cię Pan Bog íprawiedliwy ňracił do pie-  
kła na wieczną zgubę! znac, że nie ňuchales,  
álbo nigdy nie uwazałeś tych ňłow Ewangeli-  
cznych: nie boycie ňię tych, którzy ciało zá-  
bic mogą, ále tego ňię boycie, który y ciało zá-  
bic może, y duňę wtręcić do piekła na ogień  
wieczny. Proźno więc proźno żył ňługo wy-  
mawiał się Pánem twoim, gdyby on ci tyliňc  
rozkazow dawał do grzechu ňmiertelnego, nie  
powinienes tych ňuchac rozkazow; bo Pan  
naywyższy grzechu zakazuje, á przy tego przy-  
kazaniu trzebá ňtac do upadłey. Raczey trzebá  
krwi rozlanie, życia połozenie obierac, á niżej  
li grzechu ciężkiego popełnienie. Wymawia-  
ł się

ią się jeszcze niektorzy pospolitym politykow  
 światowych obyczajem; mówią oni: gdy te  
 zdania, te maxymy ludzie polityczni przyjmują,  
 ią, pospolicie ich w dyskursach używają, nie-  
 mi się rządzą; czemuż ja nie mam iść za temi  
 zdaniami, y niemi się rządzić? Kto tak mó-  
 wił, powiedz mi, uktorychto Politykow te  
 zdania w użyciu? czyli u Politykow chrze-  
 ścijańskich, pobożnych, czyli raczey u Pseudopolitykow,  
 złym życiem y nieco herezy-  
 skanych? Jeżeli u pierwszych? toć te zda-  
 nia muszą być dobre; jeżeli u drugich, kto-  
 rzy rzeczami duchownemi brzydzą się y po-  
 gardzają? za temż więc poydziesz? oni dążą  
 na zatiąg, także za niemi pobieżyż? aza oni  
 cie przed sądziem Bogiem obronią? wzdyć oni  
 łani przed obliczem jego zginą? Uważ ieno,  
 jakie są te zdania, które oni w użyciu mają.  
 Zdania ich są przeciwne artykułom wiary  
 świętey, są znoszące wolność ludzkiey woli, są  
 pozwalające przez zemstę naprawy honoru, są  
 złości grzechu nieczystego, umniejszające.  
 Zdania te są przeciwne Prawu Bożemu, Ko-  
 ścielnemu, y wszelkim racjom Theologii Ka-  
 tolickiey. Temiż zdaniami masz się rządzić, że  
 Pseudopolitycy za niemi idą? Lecz przeciwko  
 nim Doktorowie Święci Kościoła, Papieże,  
 Kardynałi, Biskupi, Królowie, Panowie po-  
 bożni błąd; czyliż nie lepiej, iść za ludźmi tak  
 godnymi, mądrymi, świętymi, a nie za Pseu-  
 dopolitykami skazanego sumnienia y umnie-  
 łości świeckiey? Jeżeli tedy Chryścianie  
 mają si ludnie, którzy się gorszą z godnocy-  
 fzych.



siych od siebie ludzi, i z temi y w złości swo-  
iey niewymowionemi, że się sama chcąc gor-  
zą; dopiero ci się od złości. nie wymówią,  
ktorzy z równych sobie ludzi zgorzienie bio-  
ra. Mawiają oni: wielu jest równych nam, tak  
sobie swobodnie żyją, czemuż y, my być y żyć  
tak nie mamy, iak ludzie? Ale o gdyby się oni,  
tym sposobem zachęcali do naśladowania cno-  
ty, a nie do brania zgorzienia czyli naślado-  
wania grzechu! Jak by był ten człowiek z ro-  
zumu obrany, który widząc równego sobie we  
wszystkim człowieka, że on trefunkiem w  
błoto upadł, albo potknąwszy się, spadł z  
schodów, on natychmiast wręcz, błoto umyślnie  
rzucił, się, albo też oślep pusił się ze scho-  
dów? Czyliż zaprawdę nie większe szaleń-  
stwo jest tego, który obaczywszy grzech bli-  
źniego swego, tegoż grzechu naśladuje? Czło-  
wiek, który się w błoto rzuca, suknie wala;  
ale kto grzechu naśladuje, duszę z sukni godo-  
wey, to jest, z łaski poświęcającey odziera.  
Człowiek upadający w błoto, albo ze schodów,  
upada na ziemię; człowiek grzechu naśladu-  
jący, upada w niezgruntowaną, a do tego o-  
gnistą przepaść. Przeto Paweł napomina  
wszystkich: *Fratres nolite pueri effici sensibus.*  
Bracia niestawajcie się dziećmi co do zmy-  
słów. Dzieci co widzą u drugich, czynią; no-  
ża, ognia się napierają, a gdy im tego dadzą, te-  
dy sobie szkodzą. Nie naśladnycie dzieci zmy-  
słami się rządzących! ponieważ macie rozum  
dobry z łaski Boga, wiecie, co to jest grzech,  
iaka ciężkość jego, i jakie niebezpieczeństwo ie-

go, jakie szkody czyni, jakie sprowadza karę, tym się więc rządzicie; a choćbyście jeden grzech w milionie ludzi wam równych widzieli, tedy go, uchowaj Boże! nie popełniajcie; iako nie naśladowacie upadającego w błoto, owśiem takowe naśladowanie głupstwem sądzicie, tak nie naśladowcie upadającego w grzech; a takowe naśladowanie za głupstwo poczytacie. Dopieroż tedy żadney a żadney zgorzawki mieć nie mogą złości swoiey, ktorzy ludzi podlejszych niższego porządku wymoenie biorą. Pytam bowiem tak zgorzzy z ch: dla czego wy złemi jesteście? musicie mi odpowiedzieć: złemi jesteśmy, bo my się pogorszyl. Powiedzcie daley: ktoż was zgorzzył? z kogoście pogorszenie wzięli? od powiada: zgorzylismy się z człowieka pod niższym postąpieniem zostającego. Coż to za sprawa? takiego człowieka mielibyście straszyć, karać za grzech; a wy grzech pochwalacie, a sami go czynicie? odpowiada inna: zgorzylismy się z człowieka młodego; coż to za rozum? Wy starzy, którzybyście mieli być przykładem młodym, wy młodych w płochościach młodości ich naśladowacie? odpowiada inna: zgorzylismy się z człowieka nieuczonego; iakże to, wy ktorzy się mędrkami czynicie, wy rozum y ferce naśladowaniu grzechu od prostaka uczynionego poddaćcie? Odpowiada inna: zgorzylismy się z człowieka wiesniaka, prostaka; to wy się wstydzicie naśladować wiesniaka w obyczaju politycznym, a nie wstydzicie się naślado-

wać w sumnieniu złym, w obyczajach duszę zabijających? Gdyby ten, który wam dał zgorzienie, miał zwierzchność nad wami, był stary był uczony, był godny y dobrze wychowany; moglibyście mieć jaką taką wymówkę złości waszey acz nie wającą przed Bogiem; ale wy macie zwierzchność, jesteście starzy, uczeni, godni, a pogorszyciel jest poddany pod rząd wasz, jest młody, jest nie uczony, jest wieśniak prosty; nie tylko wymowki złości waszey, ale też i potorn wymowki mieć nie możecie. Złość więc tego człowieka, który bierze dobrowolnie zgorzienie z cudzego grzechu, jest bez żadney a żadney wymowki. A ta złość z istoty swoiey wyraźnie sprzeciwia się prawu y obowiązкови miłości Theologiczney. Kto ma w sobie zgorzienie, traci miłość Theologiczną, y wykracza przeciwko iey prawu; bo Chrystus u Jana, 1. Joan: 2. v. 15 *qui diligit mundum, non est charitas in eo*. Kto kocha zgorzienie, w tym miłości niema. Y Dawid Ps: 118. v. 165. *Pax multa diligentibus legem tuam: & non est illis scandalum*. Który kocha Prawo twoje Boże, pokoy w nich jest a zgorzienia nie ma; kto zaś gorszy się dobrowolnie z cudzego grzechu, ten ma w sobie zgorzienie, ten kocha zgorzienie. Więc ten, który się gorszy z cudzego grzechu, traci miłość Theologiczną y niezachowuje iey obowiązkow. Miłość Theologiczna trojako się bierze: Miłość Bogą, którą kochamy Boga dla Boga; miłość bliźniego, którą kochamy bliźniego dla Boga; miłość nas samych, kto-

ra samych siebie kochamy w Boga y dla Boga. Ten który zgorzenie z grzechu cudzego bierze, żadney tey miłości nie ma. Nie ma miłości Bostkiej w sobie, bo grzech śmiertelny przez nasładowanie popełniony, zepsuł w nim miłość Bożą. Nie ma miłości bliźniego, bo gdy bliźniego nasładowie w złym, pomnaża potępienie jego. Jako gdy kto bliźniego nasładowie w dobrym, pomnaża jego zaślągi y chwały w niebie, przyidzie bowiem ten czas, gdy do niego rzecze: ja przez nasładowanie pokuty twojej, życia twego, zbawiony jestem; ztąd będzie twoją wielką pociechą y błogostwienstwem; tak też, kto bliźniego swego nasładowie w złym, pomnaża w piekle mękę jego, y gdy tym nasładowaniem zginie, będą sobie na wieki wyrzucać: to ja przez ciebie zgorzyłem się, przez ciebie zginąłem, bądź przeklęty. On zaś znowu narzekac będzie: bądź na wieki przeklęty, żeś mię nasładował; bo iem cię przykładem swoim skutecznie do złego przyprowadził, ztąd jest cięższe, większe potępienie moje. Nie ma miłości samego siebie, bo grzech pobaczony w bliźnim pełniąc, wszystkie dary nadprzyrodzone traci, a zarabia na niewolę wieczną, samemu sobie najsłowniejszy nieprzyjaciel. Mowcieśz teraz, co chcecie pogorszeni, zwalaycie ruiny wasze na pogorszycielow. Pogorszyciele winni, że wam do złego okazują dale, ale y wy winni, żeście okazują do złego, mogąc ią odrzucić, mogąc ią pogardzić, przyięli, nasładowac umyśliłi y do skutku przyprowadzili. Owszem zdaje mi

ie mi się, że wy jesteście winniyszemi dobro-  
 wolnie pogorszani, á niżeli pogorszyciele wá-  
 si. Sami bowiem sędzcie, kto winniyszv. czy-  
 liten, który truciznę daie, czyli ten, który wie-  
 dząc, że mu trucizna podana, dobrowolnie pi-  
 ie? Winien ten w prawdzie, który truciznę  
 podał, ále bez porównania hardziej winien,  
 który wiedząc o truciznie, mogąc iey nie pic,  
 mogąc ią odrzucić y wylie; wypić ią dobro-  
 wolnie. Pogorszyciele daią wam truciznę w  
 złyin przykładzie, álboli pobudce iakiey do  
 grzechu, wy pogorszani o truciznie grzechu-  
 wey wiecie, przecięz ią przyimuiecie, mogąc  
 ią odrzucić, y przez nasładowanie piiecie,  
 więc zdaie mi się, że jesteście gorzsi od po-  
 gorszycielow wázych.

## Część II.

CO rozumiecie Chrześciance moi? acz jest  
 tak wielką złość walczącą z miłością Theo-  
 logiczną ludzi biorących zgorzienie z grzechu  
 cudzego, daleko mi jednak jest znosniejszy; á  
 niżeli złość tych ludzi, którzy ze cnoty, álboli  
 z iakiego obojętnego uczynku w bliznim po-  
 baczonym zgorzienie biorą. Tych złość jest  
 daleko większa, y bardziej się oni tym postę-  
 pkiem swoim sprzeciwiają obowiązkom cno-  
 ty miłości Theologiczney. Na wam tey rze-  
 czy jasne pokazanie: który się gorzy z cu-  
 dziego grzechu czy to widzianego, czy to sły-  
 szanego, złość iego może się zwać ałomnością  
 ludzką, że on upadł, mając y skłonność y po-  
 budkę



budzić do złego; który zaś gorszy się z cnoty  
 cudzej, albowi z obojętnej sprawy cudzej,  
 złość jego nie może się nazwać ułomnością, bo  
 żadnej do złego pobudki nie ma, ale jest szcze-  
 rą y jedyną złością. Który się gorszy z cudze-  
 go grzechu, on nie zazdrości bliźniemu dobria;  
 który zaś gorszy się z cudzej cnoty, pospolicie  
 zazdrości bliźniemu dobria tego: Y tak, że Sa-  
 ryzeuszowie gorszyli się z Jerusa, że on chore  
 widział, grzeszniki przyjmował, tajemnice  
 Pisma nieprzekonanie otwierał; zazdrościli  
 mu takowey dziełności, chcąc tego, żeby on  
 nie był tak miłośnierny, tak mądry, tak dziel-  
 ny. Który gorszy się z cudzego grzechu, nie  
 popełnia posądzania bliźniego swego, cady  
 tylko grzechy nasładowie; kto zaś gorszy się z  
 cudzej cnoty, albowi bezwzględnej sprawy, pr-  
 wy zawzięte popełnia posądzanie bliźniego.  
 Niech obaczy którego nabożnego, skromne-  
 go; myśli o nim, y mówi w sercu: ten czło-  
 wiek musi być hipokryta, bo ta skromność y  
 nękanie zbyteczna, tak mi się zdaje, jest po-  
 dewrany. Niech zobaczy bliźniego surowo  
 post zachowującego, mówi o nim: musiał ten  
 człowiek cos wielkiego zbroić, że mu za po-  
 kutę tak ściśły post naznaczony: obaczy jedzą-  
 cego śniaczno y wiele, a to dla tego, że jest do-  
 brze utemperowanego ciepła w żołądku; mo-  
 wi o nim: ten człowiek obiały; obaczy  
 zarumienionego na twarzy, tak jak ów Hell  
 widział starozakonną Annę modlącą się; mówi  
 o nim: musi być piakiem; a ten rumieniec  
 albo z gorącości Ducha iak u Anny, albo z

faty-

fatygi iakiey zbawienney pochodzi. Obaczy  
dobrze się mającego, który w krotkim czasie  
przez natężone starania nabył fortuny, mowi  
o nim: z kąd to ta fortuna u tego czeka? mu-  
siała z temi sposobami, krzywdami albo iná-  
czej niegodziwie nabyć. Obaczy człowieka  
wesołego, żartobliwego, że jest krwistego tem-  
peramentu, mowi o nim: ten człowiek zá-  
pewne jest rozwiozły. Obaczy idącego do do-  
mu nierządneho; áby podobno z Pachomi-  
uszem nieczystą przykał Boga duszę; mowi on:  
ten człowiek lubieżnik, bo widziałem go, gdy  
szedł do nierządneho domu. Toż mowić o  
innych okolicznościách, w których gorszący  
się z cnoty álboli niewinney sprawy cudzey  
człowiek, jest zawsze prawie pośadzający bli-  
źniego. Co uważając Dawid, wołał do Boga  
*Judica me Deus, & discerne causam meam, ab ho-*  
*mine iniquo erue me.* Pánie wolę ja, żebyś  
mnie ty sam sądził, á od człowieka niesprá-  
wiedliwego wybaw mię. Bo ty mnie Pánie z  
tego tylko sądzić będziesz, w czymem przewi-  
nł, á człowiek, który się gorszy z cnoty mo-  
ley, sądzi mię y z cnoty, y za to mię potępia,  
czego nigdy nie uczynił, áni myśliłem czy-  
nić. Człowiek, który się gorszy z cudzey cno-  
ty, zdaje się być nietakim świętokradzcą. Coż  
bowiem świętokradztwo? oto jest świętey  
rzeczy źle używać. Y tak, gdy kto źle bierze  
Najświętszy Sakrament, kto nie tak, iak nale-  
ży, czyni spowiedz, kto święte naczynia iak Bál-  
tazar! Król do świeckiego obraca używania,  
świętokradzcą się nazywa. Cnota bliźniego á

za nie jest rzeczą świętą? zapewne świętą jest, ponieważ przez nią na niebo zasługuie. Kto tedy tey cnoty iego na złe używa, gorsząc się z niej, biorąc okazję z niej do gadania, szemrania, lekceważenia, sądząc ją obłudną, zmysloną, niejakie popełnia świętokradztwo. Człowiek który się z cudzey cnoty gorszy, jest podobny do owego chrześcija z rozy zbierającego truczynę, którą się zabija: *scarabaeo rosa venenam*. Człowiek gorszący się z cudzey cnoty dzień zamienia w noc, światło sądzi ciemnościami, sprawę dobrą obraca w złą, a to wszystko jest znakiem ślepoty w nim baryzaykiey. Człowiek który się gorszy z cnoty cudzey jest tyranem, prześladowcą okrutniejszym, a niżeli dawni byli. Dawni tyrani rozumneli, że Bog chrześcijański nie jest prawdziwym Bogiem, y uymując się za swoich baktwanow, prześladowali wiarę katolicką, y wszystkie ich cnoty, któremi wychwalili Boga, chcąc raczey te ich cnoty ku swoim baktwanom obrocic. Chrześcijanin, który się gorszy z cnoty bliźniego, wiedząc wszelaką pewnością o tym, że Bog chrześcijański jest prawdziwym Bogiem, że każda cnota Chrześcijańska powinna być skierowana ku chwale prawdziwego Boga; gdy tę cnotę prześladowie, pośadza, nienawidzi, albo li zazdrosci iey; gorszym jest tyranem; bo wiadomie, umyślnie chce cześć Bogu samemu należyłą obrocic do pożytku szatana. Ztąd łatwo każdy wniesć sobie może, jak wielka jest złość tego człowieka, który się gorszy z cudzych cnot albo li spraw

obo-

obojętnych y niewinnych. A iak wielka jest  
 złość iego, tak wielkie być musi ubliżenie y  
 sprzeciwienie się obowiązkom cnoty miłości.  
 Taki człowiek nienawidzi Boga, bo nie chce  
 mu dobrze życzyć; bo nie chce życzyć Bogu  
 tego honoru, który mieć może od ludzi, bo  
 nie chce, aby cudzą cnotą Bog był uwielbio-  
 ny. Taki człowiek nienawidzi bliźniego, sta-  
 chajcie bowiem, iak Bernard S. w kazaniu  
 40. na pienia Salomona wszystkich nas nápo-  
 mina: *cave alienae conversationis esse aut curiosus  
 explicator, aut temerarius iudex* strzeż się każdy  
 tego, byś był szperaczem ciekawym w cudzym  
 życiu, dopieroż byś był nieważnym sędzią  
 bliźniego twego *etiam si actum deprehendas, non  
 iudices, sed excusa* choćbyś co złego w bliźnim  
 pobaczył, nie sądź, ale wymawiaj. *Intentio-  
 nem excusa, si factum non potes.* Intencją, za-  
 mierzenie exkuzuj, jeżeli nie możesz samej  
 sprawy exkuzować, rozumij, że się to stało  
 przez niewiadomość, przez małą rozmyślność,  
 przez trefunek. *Pura ignorantiam, subreptio-  
 nem, casum* a gdy y tak bliźniego wymowić  
 nie możesz od grzechu, perswadowuj sobie, że  
 musiał na niego być wielka pokusa, gdy go  
 zwyciężyła *dicta: vehemens fuit tentatio.* O  
 iakbyś ja sam był złośliwy! pewnie złośli-  
 wszy aniżeli ten, którego widzę, gdyby podo-  
 bna na mnie uderzyła pokusa. *Quid in me fe-  
 cisset, si in me talis tentatio potestatem accepisset.*  
 Takie, takie powinno być obeyście się káde-  
 go człowieka prawdziwie kochającego bli-  
 żniego swego; ponieważ zaś ci, którzy biorą

zgorzienie z bliźniego swego, nie podobnego nie czynią, nie tylko grzechów w nim pobaczonych, niewymawiają, ale życie jego roztrząsają ciekawie, zardroszczą, posądzają, cnotę w niecnotę przez skazane rozumienie swoje zamieniają, więc oni całę bliźniego nie kochają, nie mają miłości bliźniego. Taki wreszcie człowiek nienawidzi siebie samego, bo z cnoty cudzey staie się niecnotliwym, z dobra cudzego staie się złym, z szczęścia cudzego staie się nieszczęśliwym, cudzym lekarstwem siebie samego truje, przez cudze życie siebie samego morzy y zabija. Zły tedy jest, a nie iakokolwiek zły, ale jeszcze gorzsy od tych, którzy biorą zgorzienie z cudzego grzechu, y bardziey jeszcze od nich sprzeciwia się miłości Theologiczney.

A ponieważ tak się ma wszystko, iako się rzekło, wielka nam ieść zadana potrzeba, abyśmy się nie gorzzyli, acz by się nam złe przykłady, okazy do złego, namowy, pobudki rozmaite podawały; dopieroż zadana ieść nam potrzeba, byśmy z cnot cudzych z obojętnych uczynków cudzych zgorzienia y okazji do obrązy Bożkiey nie brali. Bo procz tego, że takowe przyimowanie zgorzienia prawem miłości zakazane ieść. Chrystus Pan osobnym przykazaniem obowiązue nas, byśmy się żadnym sposobem z bliźnich naszych niegorzzyli: *Locutus sum vobis, ut non scandalizemini, Joan: 16. v. 1.* powiedziałem, rozkazałem wam, abyście się nie gorzzyli; a chociaż te słowa Chrystusowe rzeczone były do Apostołów,



śtoli w nich iest nas wſzystkich napomnienie, byśmy okazyom do grzechu nas prowadzącym wſzelaki dawali odpor. Ná iednym mieyſcu mowi Chryſtus: *Matth: 18. v. 7. necesse est, ut veniant scandal, abyc musi, że zgorſzenia przychodzie będą.* Tu znowu mowi: powiedzia-  
łem wam to na przestrogę, byście wiedząc o przyſzłych zgorſzeniach, żadnego nie przy-  
mowali. Czyliż nie doſyć Chryſtus przez to wyraził wolę ſwoię nas obowiązującą, byśmy ſię ſtrzegli nie tylko dawać ale y przyjmowa-  
ć, naśladować wſzelkiego zgorſzenia? á do czego nas Chryſtus ſłowem obowiązał, toż ſa-  
mo przykładem uſacnił, gdy Piotra dającę ſobie okazję zgorſzenia zgromił y ofuknął  
mowąc: *Matth: 16. v. 23. Vade poſt me ſatana, ſcandalum mihi es, idź z mną ſzatanie, zgorſze-  
niem mi ieſteś.* Ztąd ſię nauczcie, iak macie odmiatać wſzelkie zgorſzenia od ſiebie, czy to zgorſzenia mową, czy to uczynkiem, czy opu-  
ſzczeniem przykazanego uczynku wam dane ſą. Ná ſłowá gorſzące zatykaycie uſzy waſze,  
na uczynki gorſzące zamykaycie oczy; opu-  
ſzczenia w innych pobaczone mimo ſiebie pu-  
ſzczaycie. Tego po was wyciąga miłość Theo-  
logiczną, tego wyciąga przykazanie Chryſtu-  
ſowe, tego wyciąga po was przykład Chryſtu-  
ſow. Ani mowcie: gdyby to było zgorſzenie w przykądzie złym dane, ſćnoby nim mo-  
żna pogardzić, ale kiedy okazja do grzechu ſię  
poda w radzie godnego człowieka, w rozkazie, w  
groźbie, tę trudno przekonać. Chrzecianie  
moi! aczby nayciężſza okazja była do grzechu,

nasładowycie Jezusa. Namowie, obietnicy, pro-  
 źbie, groźbie, ofobie prowadzący was do zle-  
 go mówcie po Chrystusowemu: *vade satana*  
 idź precz odemnie szatanie, bo zgorzzeniem  
 mi jesteś: *scandalum mihi es*, a iak Chrystus  
 Piotra tym strofowaniem naprawił, tak wy  
 możecie naprawić gorszącą was osobę. Ani  
 mówcie iezicze: nas nieszczęśliwych! ieśmy  
 nie mając rozumu, w pierwszej młodości na-  
 fzey stali się pogorszonymi! ia włożony  
 ieśtem od młodości w przeklinania, ia od  
 młodości nauczyłem mazać się nieczystością;  
 mnie włożyli Rodzice z młodu w piąństwo  
 a zwłaszcza gorzałczane; poki nie wiedziałem  
 że to grzech, czyniłem chętnie; a teraz chło-  
 bym się rad utrzymał, utrzymać się nie mogę,  
 bo nabyłem zdawnosci nałogu grzechowe-  
 go. Na to wam odpowiadam: poki niewie-  
 diałeś, że to grzech, mogłeś iakokolwiek być  
 wymowiony w złości swoiey, ale dowiedzia-  
 wszy się o grzechu, o ciężkości, niebezpie-  
 czeństwie y karach iego; obowiązan ieś  
 na sumnieniu, abys nałog grzechowy prze-  
 niewiadomość zabrany wykorzeniał z siebie  
 a złodzieiowi temu, który się wkraść do serca  
 twego, nie dał rabować duszy twoiey; a cho-  
 ciaż to jest ciężko, miej to przed sobą, co mo-  
 wi Ewangelia: od czasu Jana niebo gwałt  
 cierpi, ani go dostąpię, tylko ci, którzy gwałt  
 skłonnościom swoim y namiętnościom na-  
 tarczywym czynią. Dopieroż, dopieroż wszel-  
 ką usilnością naszą kamy się, abyśmy z cnoty  
 cudzey z akcyi cudzey bezwinney zgorzenni

nie brali. Tak wzięte zgorzelenie jest charakterem Fałszywym; niech zginą oni z charakterem swoim. My Chrześcijanie wiemy, że cnoty bliźnich dla tego mamy, byśmy je naśladowali; a przeciwnym sposobem porządek mądrości Boskiej przewracalibyśmy, gdybyśmy cnotę cudzą nienawidzieć, a grzechu cudzego naśladować mieli; nie dajmy się czartu przekłębom w tym oszukiwać. Żebyśmy już tym całą rzecz zakończył, z kądem począł, znowu przed się biorę słowa założone *concluserunt piscium multitudinem copiosam*. Świat morzem, ludzie, iak mówi Chryzostom, rybami. Zapuszcza czart sieci swoje, zapuszcza Chrystus sieci swoje; sieci czarta złożone z pogorszenia. *Et funes extenderunt in laqueum, scandalum posuerunt*. Ps: 139. v. 6. Sieci Chrystusowe złożone z obowiązkow miłości Theologiczney *ex funiculis charitatis* y innych praw przeciwnych zgorzeniu. Sieci czarta ciągną pogorszyciele, sieci Chrystusowe ciągną Apostołowie Święci, kaznodzieie, spowiednicy, ludzie przykładne życie prowadzący. Sieci czarta niezmierny połów mańsz, *et mundo à scandalis*; sieci Chrystusowe prawie próżne: *laborantes, nihil cepimus*. Ah nędzne ryby, ludzie rozumni! dokądże się to ciągniecie? a za nie wiecie, że czart dla tego was łowi, aby was w wiecznych ogniach smażył? Acz dajcie się utłowić, nie rozpaczajcie! Pokuta święta przetrnie sieci czartowskie *quodcumque solveris, erit solutum Matth: 16. v. 19*. do tej się ndajcie co prędzey, a wynidziecie na wolność synow Bo-

skich. Przypomniycie sobie ryby rozumne one straszne Ewangelii słowa: Podobne jest królestwo niebieskie niewodowi zapuszczonemu w morze ze wszelkiego rodzaju ryb gromadzącemu; który gdy był napełniony, wyprowadzili rybacy na brzeg, a na brzegu siadłszy, dobre w naczynia wybierali, *elegerunt bonos in vasa* a złe w przepasc rzucali. Ryby rozumne strzeżcie się więc sieci szatańskich, aby gdy przydziecie do brzegu wieczności, staliście się godnymi policzenia między wybraną Chrystusową *elegit bonos*. O Jezu miłościwy strzeż nas łaską twoją skuteczną, by nas zdrady szatańskie nie zachwyciły; a jeżeli jesteśmy zachwyceni popłatani więzami grzechów, jeżeli który z nas bieży za czartem, iak ow baran lubieżny łańcuchami obciążony. *Prov. 7. v. 22. Sequitur eum, quasi agnus lascivius, nesciens, quod ad vincula trahetur*, rozerwij pęta nasze, abysmy ci z Dawidem śpiewali: *Psf. 115. v. 17. dirupisti vincula mea, tibi sacrificabo*; i ozerwasz Panie więzy nasze, otoż cię za to na wieki chwalić będziemy, Amen.

## K A Z A N I E

Nâ Niedzielę 17. po Świątkách

O nałogu przyłączenia się <sup>do</sup> nędzarni

*Nemo poterat respondere ei verbum, neque ausus*

*ausus fuit eum amplius interrogare:*

Matth 22. 17.

O Pospolitym przyśięgi używaniu zamyślam dzisiaj mówić; wiem albowiem, ow-  
 zmem słyszałem wielu bardzo młodych, że oni  
 w mowach w powieściach swoich bardzo  
 często przyśięgi używają, a co gorsza, iż to sa-  
 mo czynią podeszłego wieku ludzie od mło-  
 doci przyuczeni do przyśięgi. Słowa ich są,  
 które w rozmowę miewają: Przyśięgam Bogu,  
 Dał Bog, świadczę się Bogiem, widzi Bog, że  
 tak jest, iak Bog na niebie, tak się rzecz ma,  
 niech mi Bog tak dopomóż, jeżeli jest inaczej  
 a nie tak, iak mówię. Są też inne przyśię-  
 gania sposoby, albo wyraznie, albo potajemnie,  
 albo z istoty słow, albo z tłumaczenia inten-  
 cy na świadectwo prawdy wzywające Boga.  
 O używaniu takich przyśięg mówić dzisiaj za-  
 myślam. Przeto ku objaśnieniu waznemu y  
 rozporządzeniu następujących rzeczy, z nauki  
 katolickiey fundament założyć potrzebną rze-  
 czą sądzę. Przyśięga jest w ten czas (mówię z  
 S. Augustynem) kiedy człowiek co powiada, y  
 wzywa Boga, a żeby Bog dał mu świadectwo czy  
 na tym czy na tamtym świecie, iż on prawdę po-  
 wiada. Tak opisana przyśięga jest w podziale  
 swoim trojaka, jedna się zowie *iuramentu asserto-  
 rium* kiedy człowiek powiada co o przeszłych  
 y niniejszych rzeczach, także twierdzi co o  
 rzeczach przyszłych, y świadczy się Bogiem,  
 że tak było, tak jest, tak zapewne będzie, iak  
 powiada. Druga przyśięga nazywa się *iura-*

*mentum*



*mentum promissarium* kiedy człowiek obiecuje bliźniemu swemu, iż to dla niego uczyni, to mu da, od tego bronic go będzie, y wzywa na sw adeństwo Boga, iż te obietnice wykona a danego dotrzyma słowá. Trzecia przysięga nazywa się *juramentum excruciatorium* kiedy człowiek twierdzi rzecz iaką, że tak jest, albo że tak będzie, a żeby sobie ziednał u ludzi mocną wiarę, wzywa Boga na świadectwo nie tylko jako świadka prawdy, ale iak strasznego sędziego y mściciela kłamstwa, tym naprzykład ebyczaiem: jeżeli nie tak jest, iak mówię, niechże mnie Bog na żonie na dzieciach y na wszystkim karze, jeżeli nie tak jest, niech piorun z niebá spadnie, a zabiie mnie, niech się ziemia rozstąpi, a pożre mnie, niech nigdy z piekła nie wyizrzę. Tak opisana y podzielona przysięga nie jest od Bogá zakazana, iako płotą niektorzy Heretycy, źle rozumiejący y stosujący do swego fityzu słowá Chrystusowe u Matthi: Cap: 5. położone: Powiadam wam, abyście zgoła nie przysięgali *omnino non jurare*. Wszakże wiemy, iż Moyżesz na Imię Boskie przysięgac kazał, y Dawid tych chwali, którzy się Bogiem świadczą. *Laudabuntur, qui jurant in eo.* Y Páweł Apostoł w listach swoich kilkakrotnie przysięga, y Marcina piętego Bulla w *Concilium* Konstantyńskim aktem Religii przysięgę nazywa. Nic złego przysięga nie ma w sobie, byle tylko czyniona była według przepisu Boskiego przez Jeremiasza Proroka ogłoszonego: *Jurabis in veritate, in iudicio, & in iustitia* będziesz przysięgał w prawdzie, w rozsądku,

sądku, y sprawiedliwości; w prawdzie: aby mowa twoja zgadzała się z rzeczą, a tak było iak mówisz; w sprawiedliwości: aby przysięga twoja nie czyniła bliźniemu krzywdy; jeżeli bowiem oszawieś ciężko bliźniego y to osławienie przysięga ieszcze utwierdzaś, przysięga twoja jest niesprawiedliwość, iak mówi Tolet Kardynał. Będziesz przysięgał w rozsądku y w roztropności, to jest, żebyś rozważał, jeżeli jest słuszna racya przysięgi; przysięgac bowiem bez racyi, bez potrzeby, bez pożytku, jest nieroztropnie przysięgać, jest ná próżno przysięgać. Przysięga tedy należycie czyniona nie jest zakazana. Dla tego gdy Chrystus mówi w Ewangelii. Powiadam wam, abyście zgoła nie przysięgali, nie zakazuje przysięgi, ale tylko złego użycwania przysięgi. Ku lepszemu zrozumieniu tego samego widać cie nymilsi moi: użycwanie złe przysięgi dwoiakié jest, iedno jest grzechem powszednim, drugie jest grzechem śmiertelnym. Przysięga nieroztropna tylko, bez potrzeby y pożytku czyniona jest grzechem powszednim, przysięga bez prawdy y sprawiedliwości czyniona jest grzechem śmiertelnym. Chrystus tedy w Ewangelii zakazuje tego złego użycwania przysięgi, aby nie tylko ludzie warowali się krzywoprzysięstwa, ale też po prawdzie bez potrzeby y pożytku nie przysięgali: *ego autem dico vobis omnino non jurare.*

To położywszy za fundament, na którymby gruntownie następującego mówienia powstało budowanie, przedsiębiórę dzisiaj mo-

wie o niektórych tylko złych przyśięgach, gdyż o wszystkich razem mówić nie mogę. Przedsiębiorę mówić o przyśięgach, które w rodzinowach swoich ludzie często czynią bez żadney potrzeby y ślusiney racyi; przedsiębiorę mówić o przyśięgach mających prawdę, ale nie mających baczości y roztropności; o to zgoda mówić przedsiębiorę dzisiaj o przyśięgach, które są grzechem powszednim, inne na inny czas odkładając. Kazanie dwie części będzie miało, proszę was o chętne ucho y pilne baczenie. Naypierwey tych ludzi, którzy mają zwyczaj nadaremney przyśięgi, przekonom, okazując iawnie niegodność y złość ich obyczaju, *nemo poterat respondere ei*. Część I.

Daley te wymowki, które oni w łeciu swoim mają, á odezwac się publicznie z nimi nie smiętę, wydam y zhańbię: *neque ausus fuit interrogare*. Część II. Ad M. D. G.

## Część I.

**I** Acno poznać Chrześciance moi nieuczciwość i złość obyczaju częstey á nadaremney przyśięgi, byłem tylko wam trzy tego przekazał racye, jako trzy zapalone pochodnie, w wszelką cię mność, ktoraby się w rzeczy znajdować miała, płaszące y daleko odmiatające. Pierwsza racya jest godność Imienia Boskiego, które bywá w przyśiędze nadaremney wzywane. Druga racya niegodność człowieka, który w przyśiędze nadaremney na świadectwo Boga wzywa. Trzecia racya niebezpieczeństwo, áżeby

zwy-

zwyczaj nadaremney przyścięgi, która jest powszednim grzechem, nie był okazyś do takowej przyścięgi, która jest ciężką obrazą Boga wezwanego, jest oraz wieczną zatrata człowieka wzywającego. Te trzy pochodnie obiasnią was nie pomału, te trzy oręża zwyczaj zły, nadzieia w Bogu, skończeni, te trzy triumfujące racye każone rozumu przynaglają, aby prawdziwe przyzwolenie dały. Wiem ja, iż wszyscy iednym sercem y iednemi usty wyznacie, iż Imię Pana Boga jest godne największego pożanowania, iż Imię Pana Boga jest straszne boiżnią zbawienną wszystkich przerażające, iż Imię Pana Boga jest środkiem miłosierdowie pozwolonym do osiągnięcia najwyższych rzeczy y sprawowania dzieł godnych nieba. Imię Pana Boga naszego jest godne największego pożanowania; ztym się Bog sam oświadczył przez Malachiasza Proroka: *1. v. 11. Ab ortu solis usque ad Occasum magnum est nomen Domini, & in omni loco offertur nomen meo oblatio munda* od wschodu słońca aż do zachodu wielkie jest Imię Pańskie, a wszędzie Imięnowi mojemu ofiarę czystą sprawują. Żydzi dawni, takie pożanowanie Imienia Bożiego mieli, że go niewyśławionym nazywali, przeto acz o nim myśleli, acz go w sercu mieli, usty átoli nigdy go nie wymawiali. Samym Kapłanom Starozakonnym godziło się Imię Bożkie wspominać; y to tylko w ten czas, gdy obrządku kościelne publicznie sprawując według zwyczaju swego ludowi zgromadzonemu dobrze życzyli, czyli błogodawali. Gidy

zas procz tych obrządkow czytali publicznie księgi święte, a w nich napadli Imię Boga, tedy dla woszanowania Imienia Boga usły nie wymawiali, ale na to mieysce Imienia Pana, ktore iest pospolitsze, używali. Czytac o tym u Abulenfa piszącego na księgi *Exodi y Levitici*. U pierwszych Chrzescian takie bylo Imienia Boskiego uwielbienie, ze iezeliby tego potrzeba wyciągała, aby kto przez przyśięgę Imienia Boskiego wzywał, tedy on szedł do Kościoła, a tam z wielkim nabożeństwem kłęcząc, y grobu takiego Męczennika świętego dotykając się ręką mówił: wzywam Cię Boże na świadectwo, że tak iest, a nie inaczej. Ten honor Imienia Boskiego chcąc pomnożyć Korneliusz Papież, wyrokiem swoim postanowił, aby Chrzescianie, gdy iest potrzeba przyśięgi, nie tylko na mieyscu świętym w Kościele Imienia Boskiego na świadectwo wzywali, ale zehy to nie nie iedząc ani piąc tak właśnie, iak gdy do tajemnic Ciała Chrystusowego przystępują, czynili. *Honestum est, ut qui in sanctis audeat jurare, hoc jejunos faciat.* Przystoi, przynależy, ażeby ten, ktory ma wzywać Imienia Boskiego na świadectwo, postem się do tego przygotował, usposobił. Słowa są *Concilium Aurelianskiego*. Racya tych wyrokow y obyczajow iuz prawowiernych, iuz Katolickich iest samo Imię Boskie. Ludzi wielkiego imiania wszelako szanuiem, a Imię Boskie nad wszystkie imiona. *Nomen super omne nomen.* Wielebne Imię Boga naszego, ale oraz straszliwe. *Timebunt omnes gentes nomen tuum Domine, Et omnes*

Reges



*Reges terræ gloriā tuam.* Lękać się będą I-  
mienia twoiego wszystkie narody Pánie, á  
drzeć będą przed chwałą twoią wszystkie  
Krole ziemskie. Woła Dawid ná cały świat,  
zaprawdę straszne Imię Boskie. Imię Boskie  
jest Imieniem Krola naywyższego, który Má-  
jestatem swoim wszystkie okazałości świata  
nieziniernie przewyższa, á niebo y ziemię  
przymocnością swoją napełnia, y gdyby takich  
tysiąc światów było, wszystkieby napełnił bo  
Pán nieograniczony; który czyni bogatego y  
ubogiego, Pány y Krole stanowi, pokorne  
wynosi, á pyśzne z wysokości składa; u kto-  
rego w prawicy są skarby y sława, á w lewi-  
cy długość dni y wieku; który rozporządza  
wszystkim od końca do końca mocno, á we  
wszystkim położył granice dziedzictwu y wła-  
sności swojej, on sam tylko bez granic. Imię  
Boskie jest Imię Stworcy wżech rzeczy, niebo  
y ziemię, Anioły y nas ludzi y wszystko co-  
kolwiek na niebie y na ziemi, słowem ie-  
dnym wyprowadził z niczego, á mocen jest  
to wszystko w nic obrócić, acz postanowił w  
wyrokach swoich niebo y ziemię wiecznie  
zachować, Aniołów z ludźmi błogosławione-  
mi w niebie, czartów z ludźmi potępionemi  
w piekle wiecznie zatrzymać, śmiertelność y  
y skazanie oddalając. Imię Boskie jest Imię  
Sędziego nayprawiedliwszego, on winoway-  
cę to jest grzesznika tego momentu z ziemi ży-  
jących wyciąć może, á na ogień nieustanny  
porzucić go. Przy śmierci człowieka ze wszy-  
stkich myśli, słów, uczynków, nie tylko złych  
ále

ale y obojętnych y dobrych ścisłą czynić bę-  
 dzie sprawę, a w onym dniu strasznym, co  
 czynił przy śmierci każdego szczególnego  
 człowieka, wżyskim w obec pokáże, a wży-  
 scy ludzie y Aniołowie wyznaią, iż sprawie-  
 dliwe sądy Páná. Imię Stworcy moiego, I-  
 mię Króla wielowładnego, Imię Sędziego nay-  
 sławiedliwższego, czyiegoż serca zbawienią  
 bożnią nie przerazi? *Timebunt omnes nomen  
 tuum.* To Imię tak wielebne y tak strasne,  
 jest środkiem danym pozwolonym od Boga  
 ludzoni, aby oni za poszkodowaniem tego  
 rzeczy naywspanialsze otrzymywali; rzeczy  
 te, które albo przez tę zbawienie czynią, iakie  
 są dzieła nadprzyrodzone; albo te, które do  
 pracy zbawiennej pomagają, iakie są potrze-  
 by doczesne. *Non est aliud sub celo nomen, in  
 quo oportet nos salvos fieri.* Nie masz nie masz  
 żadnego innego imienia pod niebem, w kto-  
 rym y przez które moglibyśmy otrzymać zbá-  
 wienie, jedyne Imię Bożkie jest tym środkiem  
 miłościwie nam pozwolonym. To Imię jest  
 miastem ucieczki przed nieprzyjaciółmi na-  
 szemi, jest wieię obrony przeciwko natarczy-  
 wym pokusom, jest kotwicą dobrej nadziei  
 w naważnościach y burzach tego świata. Ná-  
 to Imię, niestychane y siły natury stworzonej  
 przechodzące dżwy Mojżesz sprawował w  
 Egypcie, by Króla uczynić sprawiedliwym.  
 W to Imię Apostołowie chorych uzdrawiali,  
 kaleków całili, umarłych do życia przywracali,  
 aby nam zbawienia świadectwo dali. *Non est  
 aliud sub celo nomen.*

A jeżeli naymilszy moi Imię Boskie jest tak wielkie, jeżeli największego poszanowania zawsze godne, jeżeli naystraszniejszy, jeżeli ku temu tylko nam pozwolone, aby do nawrócania rzeczy poszredkować; ktoż tak tępego rozumu, tak wyschlęgo rozsądku, tak miłąkiew głowy będzie, ażeby niepoznać, iż ten, który często się przysięga bez potrzeby y racyi, który często Imię Boskie próżno y nadaremnie bierze, źle czyni, niegodnie czyni, y bardzo błądzi? Bo ktoż tego nie widzi, iż przez takowe nieroztropne przysięgi Imię Boskie znaczne dzieie się nieposzanowanie? iż w takowych przysięgach zachwala iakaś niedbłość o Imię Boskie pokazuje się? iż jeszcze w takowych przysięgach stale się *abuses* y nieiakies ponizienie Imienia Boskiego! Prorok przepowiedział, iż ma być Imię Boskie uwielbione od wschodu aż do zachodu; nadaremni przysięgacze, których jest niezmierna moc na wschod, na południe, na północ, chydzą Imię Boskie! Izrael tak szanował Imię Boga, że go wymówić nie śmiał, tylko z ust Kapłanów słuchał ku otrzymaniu błogosławieństwa; ninieysy Chryścianie do częstego przysięgania przyczyni ustawicznie Imienia Boskiego wzywają rozmaitemi sposobami mowienia; przysięgam Bogu, dali Bog, iak Bog kocham, widzi Bog, iak Bog ná niebie; y tak gęsto te przysięgi z ust nieostrożnych wylatują, że się owe wielkiew uwagi Augustyna Świętego prawdą słowá: *Plura sunt iuramenta quàm verba* jeżeli uważasz mowę lekko.

komuśnego Chrześciana, więcę w niey  
 przyśiąg wzywających Imienia Boskiego, a ni-  
 zeli słow rzecz wyrażających narachuiesz! Da-  
 wni Chrześcianie, ieżeli kiedy traſiło się im  
 wzywać Imienia Boskiego na świadectwo pra-  
 wdy, czynili to w Kościołach klęcząc, y gro-  
 bow Męczennickich trzymając się; ninieys  
 Chrześcianie ustawicznie, niepotrzebnie, nie  
 pożytecznie wzywają na świadectwo Boga, a  
 czynią to wszędzie, na rynku, na ulicach, w  
 kramach, w kramikach, w kamienicach, do-  
 mach gościnnych, szynkownych, nierządnych!  
 Dawnieyszym Chrześcianom nie pozwalano  
 Imienia Boskiego wzywać przez przyśięgę, tyl-  
 ko nad czczo, nie nie jedząc y nie piąc, aby  
 stać napóy uwagi pogodney na tak wielką  
 rzecz nie kaził; teraznieys Chrześcianie ieżeli  
 kiedy, tedy załawiły głowę trunkiem, przy-  
 sięgają, Bogiem się świadczą, acz co twierdzą,  
 y na co przyśięgali, potym nie pamiętają! To  
 to ma być poſzanowaniem Imienia Boskiego?  
 tenże obyczaj nie ma być oczywiſtą nieczcią y  
 prawie pogardą Imienia Pańskiego? Mogę  
 ieſzcze mówić, że ci nadaremni przyſięgają  
 mają wzgląd boiaźliwy na straszne Imię Bo-  
 skie? nie mogę mówić, nie mogę, żadney w  
 nich nie dociekam boiaźni Boga y Imienia ie-  
 go. Wzywają Imienia Boskiego śmiejąc się,  
 żartując, pocieszne rzeczy powiadając sobie;  
 wzywają gniewając, odgrażając, wzajemnie  
 klęcząc; takż ma być boiaźni Imienia Boskie-  
 go? Proſzę, co za różnica, kiedy ci ludzie wo-  
 łają na chłopca, aby przybył, y usługę swoję  
 odpra-

odprawił, y kiedy wołał ná Bogá, áby prawe ich wyświadczył? y to, y to, bywa śmiejąc, żartując, gniewając, odgrażając. Coż ztąd wnosić? wnosić: iż iako chłopcá swego mniej uważaia, tak Bogá swego, Stworcę, Królá, Sędzię swego, zdają się nie mieć żadney á żadney bóiaźni. Mamie twierdzić ieszcze, iż takowi wiedzą o tym, y wierzą, że wzywianie Imienia Boskiego do wspomnianych tylko rzeczy y dzieł im iesť pozwolone? pozwolone do osiągnięcia zbawienia y rzeczy wiecznych? nie mogą twierdzić, gdyż opaczne mam mniemanie z doświadczenia pod zmysły podpadaiącego. Kupiec ná Imię Boskie przyśięga około złotowego, pół złotowego zysku, Rzemieślnik przyśięga około sukni, botów, trzewików; slugá, który miał na wydatek pieniądze, przyśięga około kilku groszy; kartownik przyśięga około wziętey áłboli wydanej karty; koštera przyśięga około rzuconey košci, że innych pominę. Mamie twierdzić, iż oni poznawaią, iákie ma być wzywianie Imienia y powagi Boskiej, gdy Imię Boskie y powagę do tak pogardzonych rzeczy ścigaią? Gdyby się przynajmniej ná obyczay polityczny Królów, Monarchów, ziemskich oglądali! Królowie Monarchowie dopuszczaią tego, áby się poddáni ich wznacnieýszych intereśsach do nich uciekali, y w te intereśsa powagę swoię wdaią ná uspokojenie ich, ále gdyby się kto do Królá, Monarchy, uciekł z bągatelnemi, pogardzonymi rzeczami, Król by to sobie miał za obelgę powagi swaiey, według owego przysłowia w



práwie wziętego *de minimis non curat Prator*. Jeszcze Król ziemski nie jest od tego, aby na przywilejach ofiarowanego honoru, nadaney majątności, imię swoje podpisał; ale gdyby kto chciał, aby Król imię swoje podpisał mu na rejestrzyku, na którym jest konnotacya wydatku na krawcá, na szewcá, na kowala, na gorzałkę, na tabakę, czyliżby Król niepowiedział: ta kartka niegodna jest imienia mego, á gdybym na niey imię swoje napisał, bárdzo bym go obelżył. Ten sam obyczaj jest Pana Boga naszego, Królá Królów; pozwala on Imienia swego wzywać do osiągnięcia wielkich wspaniałych rzeczy, nie zabrania on Imienia swojego wzywać na świadectwo prawdy, gdy jest tego słuszną potrzebá, za taką w rozumieniu mądrych poczytana. Ale nigdy na to nie pozwala, nigdy tego nie dopuszcza, ówsem wyraźnie zakazuje, aby się nikt nie wáżył Imienia iego brać bez słuszney potrzeby w rzeczach podłych, pogardzonych, nigdy niegodnych tak wielkiego świadectwa. Wszakże w Exodzie przykazano jest: nie będziesz brął Imienia Pana nadaremnie. W ośięgach Deuteronomii znowu przykazano: *non usurpabis Nomen Domini frustra*. Nie będziesz wzywał Imienia Boskiego próżno. Znowu u Ekklezyastyka: 23. v. 9. *juratiōni non assuescat os tuum, nomen nazio Dei non sit assidua in ore tuo*. Niech usta twoie nie mają zwyczaju przysięgi, á wspomnianie Boga niechay nie będzie ustáwiczne na języku twoim. Z których to wyroków iásnie daie się poznać, iż Pan Bog nasz nie tylko

nie

nie pozwala, ále wyraźnie zakazuje wzywania Imienia swego ku świadectwu bez iadney potrzeby y pożytku w rzeczách niegodnych takiego świadectwa. Boday by to przysięgacze ninieysy rozumieli, á takie y niegodności względem Imienia Boskiego warowali się!

Złość y nieuczciwosc obyczaju nadaremne przysięgania; dosyć poznaiemy z względu na godność Imienia Boskiego wzywánego; tak sama złość y nieuczciwosc, álbo się jeszcze bardziey wydaie, álbo się bardziey pomnaża z względu na niegodność człowieka lekkomyślnie wzywającego ná świadectwo Boga. Gdyby to rowny, z rownym lekkomyślnie sobie postępował ná fundamencie poufałości y przyiaźni, choćby się to mogło drugiemu przykrzyć, átołi powagę iego nie takby krzywdził. Czytamy w księdze trzeciej Ezdrasza, c. 4. v. 29. że Apamen Krolowi mężowi swemu: ná tronie siedzącemu lekkomyślnie koronę z głowy strąciłá, á pieśczone wycinaká policzki, y mąż nie poczytał sobie tego za urazę, ále się raczył śmiać ná to, bo się dukało *inter pares* między rownemi á poufałemi. A między człowiekiem lekkomyślnie bez potrzeby wzywającym ná świadectwo Boga, y między Bogiem ná świadectwo wezwanym, á możesz byc iakie porownanie? *Quid est homo.* Coto iest człowiek? pyta się Job S. á rożni rożnie odpowiadają ná to: Jedni go nazywają patrząc ná duszę iego: niewolnikiem grzechu, gnazdem pozedliwości wszelakiey, uczniem wszelakiey złości. Inni ná ciało iego

patrzący nazywają go wotem gnoin, pokar-  
mem robaństwa, obrzydliwością zmysłów. Ale  
Job S. wszystko zamknął w słowach swo-  
ich: człowiek z białołłowy narodzony przez  
krótki czas żyjący, wszelkimi nędzami y uc-  
skami jest napelniony; wychodzi jako kwiat,  
wnet starty do ziemi się wraca, y jako cień ni-  
knie, a nigdy w jednym stanie swojego bytu  
trwać nie może. A Bog nasz co jest? oto ie-  
den z Oycow Świętych mówi: *pelagus per-  
fectionum*. Morze doskonałości wszelkiej. Mo-  
rze doskonałości w porządku iestctwa trwa-  
jącego. Morze doskonałości w porządku i-  
stetwa rozumnego. Morze doskonałości w  
samey mądrości, w samey wszechmocności,  
nieograniczoności, piękności, godności. Ka-  
żda własność Boga jest niekończenie doskona-  
ła, diaczego y w Bogu y w kaźdey własno-  
ści iego jest morze doskonałości. *pelagus per-  
fectionum*. Oto zgoła Bog est tym, czego iapo-  
jąc nie mogę, czego wymowić nigdy nie potra-  
fę. Atoli wierzę, że Bog jest Bogiem, iest rze-  
cza naypiękniejszą, naygodniejszą, że wszec-  
miar nayłzaczownieyszą. Jakież tu ma być po-  
rownanie człowieka z Bogiem? jakie poro-  
wnanie steku wszelkiej nędzy do zbioru wszel-  
kiego błogosławieństw? jakie siana zdepta-  
nego y noga startego, do Pana niebo y ziemi  
napelniającego? jakie ciemna niknącego do  
Boga w światłości niedostępney mieszkające-  
go? O iaka więc dzieie się niegodność, nieuc-  
ciwość, gdy człowiek właśnie gdyby był Bogu  
rowny, właśnie gdyby był Bogu naypoufalszy  
bez

bez racyi, bez potrzeby, ustawicznie wzywa  
na świadectwo Bogá w naypodleyszych mo-  
wach, które mu tylko ślina do ust przyniesie,  
y świadczyć ma każe! Co rozumiecie, gdyby  
chłop prośty przyszedł do Pałacu Królewskie-  
go, y wszedłszy do pokoju, wziął Króla za rę-  
kę, á ciągnął go, mówiąc: Pánie Królu podź-  
cie zemną do karczmy, będą płacił pięć zło-  
tych karczmarzowi za gorzałkę, niech się to w  
oczach waszych dzieie, zem zapłaci. O iak za  
głupiego, álbo o iak za zuchwałego ten chłop  
byłby poczytany! wszyscy by nań fukali, á  
Król łagodny rzekłby do niego: Prosiaku,  
szukay ty równego sobie świadka á przeciwko  
powadze moiey y godności nie błędź. Chrze-  
ściánie moi! chłop prośty co do istoty jest  
Królowi równy, bo iak Król człowiek, tak y  
chłop człowiek; ále człowiek z Bogiem za-  
dniego porównania nie ma. Ják Bog godny,  
tak człowiek niegodny; Bog nieśkończenie  
godny, człowiek nieśkończenie niegodny. O  
więc iaka się dzieie nieuczciwość, kiedy czło-  
wiek wzywa Bogá, ciągnie go, każe mu świad-  
czyc próżno, nadaremnie, bez potrzeby! Przy-  
dacie tę podłość, którą ludzie nie z istoty, ále  
z urodzenia y sposobu życia mają, y ta podłość  
ieżeli nie przed obliczem rozśádku Boskiego,  
to przed obliczem rozśádku ludzkiego niego-  
dność zwyczajną nadaremney przysięgi natężyć  
się zdaie; przebieżmy bowiem wszystkie nay-  
podleysze stany, naypodleysze osoby, ieżeli  
gdzie, to tam naybardziej znajdziemy zwyczaj  
nadaremney przysięgi. Idźcie między swarli-

we przekupki, ustawicznie przyśięgają; idźcie między szangrety, forysie, woźnice, woziciele, poganiacze, ustawicznie przyśięgają; idźcie między kuchty, posługacze y hałastrę dworską, ustawicznie przyśięgają; idźcie między karczemne zgraje, ustawicznie przyśięgają; idźcie między owych, ktorzy się nazywają: *stętkiem* polpolstwa *fax populi*, między owych oprawców ktorzy się dla swego przędu *infames* bezczemnie nazywają; ustawicznie przyśięgają. Tąż niegodność człowieka niegodność fizyczna, niegodność polityczna, niegodność z istoty, niegodność z urodzenia, nie ma pomnazać niegodności zwyczaju częstego nadaremneho przyśięgania y Bogiem świadczenia się?

Ale to bardzey nadaremnych przyśięgaczow miałoby przerazić, że prożne nadaremne przyśięgi, które są grzechem powszednim, takno byc mogą okazać, owszem niebezpieczeństwo czynią, do ciężkiej obrząy Pana Boga wezwanego na świadectwo, y potępienia wiecznego człowieka wzywającego Boga. Przepowiedział to Duch Przenajświętszy, y napominał wszystkich u Ekklezyastyka: *Furorioni non asvescat os tuum, multi enim casus in illa.* Ustom twoim do przyśięgi przywykać nie day, bo w częstej przyśiędze wiele jest upadkow. Y na innym miejscu: *Vir multum iurans implebitur iniquitate.* Mąż często przyśięgający, będzie napełniony nieprawością. Jakież to upadki w częstej przyśiędze, iaka to nieprawość wynikająca z częstej przyśięgi? Te upadki y nieprawość są upadkami y nieprawo-

ścią



ściu grzechu śmiertelnego; kto się bowiem przyuczył do częstej, po prawdzie przyśięgi, ten łatwo przyśięga po kłamstwie; powie kłamstwo, y żeby mu wierzone, świadczy się Bogiem. Czegoż więcej trzeba do ciężkiej obrazy Boga? czego więcej trzeba do wiecznego potępienia? taka bowiem przyśięga na wyświadczenie kłamstwa wzywająca Boga jest grzechem śmiertelnym, a zapewne do upadku takowego wielu przychodzi, gdyż słowa Ducha Przenajświętszego ustawiczne prawdzi doświadczenie: *multi casus &c.* Ta to racya była, dla ktorej S. Jan Chryzostom objawiłszy rzady Kościoła Antyocheńskiego, a dowiedziawszy się, iż w Antyochyi był zwyczaj nadaremne go a ustawicznego przyśięgania, publicznie na kazaniu z tym się odezwał: Proszę was Chrześciane, ktorych Bóg poruczyć raczył Pastwu memu, abyście najszkodliwszego zwyczaju nadaremney przyśięgi, którą między wami szatan podlał, y buyny odnosi urodzaj, po-przeżali. Przyrzekam wam, stanowią przed wami, przed się biorę mocno, że na każdym kazaniu wołać będę przeciwko temu złemu zwyczajowi, poki go z pomiędzy was nie wykorzenie. Jakoż kto miał szczęście czytać Tom piąty tego Oyca Świętego, przyznać musi, że na końcu ledwo nie każdego kazania czyni z Antyochanami rozprawę o przyśiędze; a tą racyą naybardziej ich przekonywał: poki jesteście w zwyczaju częstej przyśięgi, jesteście w niebespieczeństwie grzechu śmiertelnego, bo to przyzwyczajenie się do przyśięgi łatwo sprza-  
wi, że

wi, że się do kłamstwa świadczyć będziecie Bogiem, a tak y Boga ciężko obrazicie, y duszę wiecznie zatracicie.

Z tego wszystkiego iawnie się pokazuje niegodność y złosć zwyczaju częstey á nadaremney przyłigi. Tak y zwyczaj nadaremney przyłigi, takim go czyni godność Imienia Bóskiego nadaremnie wzywanego, takim czyni niegodność człowieka lekkomyślnie Boga wzywającego, takim go czyni niebezpieczeństwo ciężkiej obraz y Boga wezwanego, y poczęcia człowieka wzywającego. Ogdyby te racye ludzie lekkomyślni zważyli y zrozumieć! Ogdyby przeciwko tym iakie wątpliwości rośli, albo o zruinowaniu ich usiłowali, miałbyś okazję do większego takowych ludzi zhańbienia y obalenia uporu ich! ale próżny ten jest mój zakład, jeżeli oni racye dane rozważą y zrozumieją, słowa przeciwko nim przekonani na rozumie mówić nie będą mogli z owemi żydami, *nemo poterat respondere.*

Proźno tedy bym czekał obalin racyi moich, raczey wiotkie ich wymowki złego zwyczaju, które w sercu swoim mają. á publicznie wydac się z niemi nie śmię, iak owi żydzi *nemo ausus interrogare* wydac trzeba y zhańbić. Byłem w nich ciekawy, iakie też być mogą, ale ciekawosci zaniecham, gdym się w różnych Homiliach S. Chryzostoma dowiedział, iż w wielorakim podziale mymowki mają przyługacze próżni y nadaremni. Te wymowki koniecznie mi pokazać y publicznie zhańbić trzeba, aby prawda nad fałszem iawność nad omamieniem górę wzięła.

Ala

Ale czyliż dzisiaj mam to uczynić? Pierwsza część kazania nad spodziewanie moje czas mi zabrała, druga gdyby tak należycie rozłożona była, y wam podobno drugością naprzykrzyła by się, y mnie by zapewne uraziła. Pozwolicież Chybaście moi czas drugą odłożyć na Niedzielę przyszłą; ażeby w rozłożeniu swoim od każdego zrozumiana, y dla każdego pożyteczna była. Teraz gdy karamie kończę, ierdecznym afektem poruszę część każdy zanikniy: Moy Boże! widzę powinność chronienia się przysięgi nadaremney, bo poznać powinność szanowania Imienia twego Boskiego. Sukni nowey kosztowney używać często nie chcę, szanując ją, by nie zpowszedniała; a Imienia twójego codziennie ustawicznie bez braku używać będę na świadectwo? ah lepsze ciało nad suknię; dusza lepsza nad ciało, a ty szacownieyszy iestś nadewszystko! chłopca mam y nie wołam na niego ustawicznie, bym się mu nie naprzykrzył; a na Boga wołam ustawicznie lekkomyślnie, aby dawał świadectwo mowie moiej, a Bog jest Stworcą moim, Krolew moim, sędzią moim! Krola ziemskiego nigdy a nigdy prosić nie odważę się, aby mi Imię swoje podpisał na rzecz niegodną Krola; a wzywam Imienia Boskiego na wyswiadczenie niegodnych tak wielkiego świadectwa rzeczy! ah! widy to ja nie mam żadnego szacunku Bogá! Zgin takowe nieuszanowanie.

Moy Boże ktoż to ja iestem, który cię tak często nadaremnie wzywam? iestem naj-nędzniey-

niegodniejsze stworzenie twoie, w życiu grzesznikiem jestem, w śmierci nie wiem, co się ze mną stanie, grzechy mię straszą, miłosierdzie mnie cieszy, a bez niego byłbym na wieki nayniebezpieczniejszy, nayniegodniejszy! Ty jesteś czym jesteś, jesteś Bogiem moim, a nie inni więc ci wymowić nie mogę. Coż to za zachwałstwo moją! co za nierozumie ia naynegodniejszy ciebie naynegodniejszego chcę mieć na zawołanie! wstyd mi, wstyd mi takiej zachwałności y szaleństwa.

Czyliż moy Boże nie widzę ieszcze niebezpieczeństwa w częstej przyśledze y ciężkiej obrazie Mądrości twojej y ztraty duszy mojej? O straszne dwie rzeczy! żal mi żal utraty zbawienia, ale bardziej żal godności y dobroci nayewiększej obrazie. Przeto nie tak dla bójki piekła, iak dla poszanowania godnej kochania Dobroci strzec się będę iako naysilniej, prośniej, nadaremnej przyśledze, Amen.

## K A Z A N I E

Nâ Niedzielę 18. po Świątkach.  
Dalsza materia przeszłego kazania,  
w którym zbliżają się racye tych,  
co zwyczaj mają nadaremnie  
się przyśledze.

*Ut quid cogitatis mala in cordibus vestris?*  
Matth: 9. Prze.

Przeszłęj Niedzieli przekonałem nadaremnych przyśięgaczów, pokazując im niegodność, nieuczciwość y złosc zwyczaju, częstego bez potrzeby y słuszney przyczyny przyśięgania, á to z trzech niezwyćzionych racyi: pierwsza godność Imienia Boskiego nadaremnie wezwanego; druga niegodność człowieka nadaremnie ku świadectwu Boga wzywającego; trzecia niebezpieczeństwo ciężkiej obrazy Boga wezwanego, á wieczney zratry człowieka wzywającego. Wymowki tych ludzi które w sercu swoim mają, á nie śmieją publicznie z niemi się otworzyć, chciałem w drugiey części kazania wydać y zhańbić, áby tak do szczętu fałsz był zgładzony, lecz okoliczność czasu tę mi podała radę, abym za waszym pozwoleniem przedsięwziętą rzecz ná dalszszą odłożył Niedzielę. Więc przychodzę na to miejsce dzisiaj, á czego dokonać nie mogłem przeszłęj Niedzieli, to i samó rozpoczynam. Wszyscy á wszyscy Chrześciane mający zwyczaj częstego á próżnego y nadaremneho przyśięgania, słowy Jezusa Chrystusa pytam was: *ut quid cogitatis mala in cordibus vestris?* á za co wy złe macie zamysły w sercach waszych? na co wy roicie sobie niektóre racyiki, ábyście niegodność zwyczaju zhańbili? na co wy szukacie wymówek w grzechach waszych? Wyrzuccie te trucizny z duszy waszey, okażcie te sidła, oszukania, ciemności, na publiczny widok wyprowadźcie. Powiedzcie, powiedzcie, z czym Niedzieli przeszłęj wynurzyć się nie śmieliście, á rádziście



zście byli, że na dobywanie fałszów waszych  
 zatu nie było; dzisiaj, dzisiaj koniecznie te  
 wypowiedzie racyiki y wymowki. Albo  
 nieście, pozwalam, nie otwieracie serca,  
 nie wznurzacie myśli, zakrywacie w duszach  
 waszych te trucizny, śliska, oszukania, ciemno-  
 ści. Nie mam, nie mam tego potrzeby, nie-  
 dam cale - o, wiem bowiem zkaś nad. Oto  
 wiem z czytania rozmaitych kazań S. Jana  
 Chryzostoma, mającego gorliwość niezmysło-  
 ną, a wielkie wyrozumienie serca ludzkiego.  
 Z tego Oycy Świętego nauki wiem, iż w czwo-  
 rakim podziale są wymowki niesprawiedliwe-  
 go y tego zwyczajn nadaremne przyśię-  
 gania. Pierwsza wymowka jest z samey przy-  
 sięgi, którą przyśięgają; druga wymowka z  
 strony rzeczy, o którą przyśięgają; trzecia  
 wymowka z strony ludzi, przed któremi przy-  
 sięgają; czwarta wymowka trzyma się z stro-  
 ny tych samych, którzy przyśięgają. Te to te  
 czworakiego podziału wymowki rzecz moją  
 pokazać, jak są niegodne, wiotkie, płoche, lek-  
 komysłne. Nie jest nigdy wymowion ten,  
 który często próżno bez potrzeby y racyi przy-  
 sięga; nie jest wymowion ani z strony samey  
 przyśięgi, ani z strony rzeczy, około której  
 przyśięga, ani z strony ludzi, przed któremi  
 przyśięga, ani z strony samego siebie. O tym  
 Ad M. D. G.

Mędzy temi Chrześciana, którzy często  
 nadaremnie przyśięgają, a ten swoy lekkomy-  
 ślny obyczaj wziętemi z samey przyśięgi ra-  
 cyami wymawiają; pospolicie zdają się być  
 iedni

iedni prostaczkowie, drudzy mędrkowie, in-  
 ciele zuchwali y niebaczni. Prostaczek mowi,  
 choć ja przyśięgam, ále ja Pana Boga ná świá-  
 dectwo nie wzywam. Mędrak mowi: przy-  
 sięga jest áktem cnoty Religii, czemużbym w  
 tej cnocie iak náyczęściey cwiczyc się nie  
 miał? Zuchwały mowi: jeżeli przyśięga ná-  
 daremna ma w sobie nieuczciwosc y złosc iak-  
 ką, tedy náywięcey ma w sobie złosc grzechu  
 powszedniego, o taką bagatelę, frazskę, o po-  
 wszedni grzech, czyliż słuszna, tak wielkie z  
 nami czynic zakłucenie? Chrześcianie moi!  
 ktorzy macie obiasnienie rozumu od Ducha S.  
 (do was mowię, ktorych przed sobą widzę) y  
 ktorzy macie namaszczenie miłości Boskiej  
 w sercach waszych, sądziecie, czyliż te racye ná  
 pierwsze weyrzenie, obłudny y oszukany szta-  
 taniecki nie zamykają w sobie? Z tobą pro-  
 staczku nayıpierwey rad mowię: Jak to być  
 może, co mowisz, iż chociasz przyśięgam, nie  
 wzywam Pana Boga ná świadectwo? kto przy-  
 sięga, tym samym się Bogiem swiadczy. Ale  
 żebyś cię nie zawikłał, powiedz mi, iak się ty  
 przyśięgasz: álbo, żeby ci ścisniey było do zro-  
 zumienia, słuchay pytania mego. Powiedz mi:  
 jeżeli masz w częstym używaniu te słowa: przy-  
 sięgam Bogu, dali Bog. Bog widzi, że tak jest,  
 iak mowię; iak Bog na niebie, niech mi tak  
 Bog dopomoże, jeżeli jest inaczev, álbo niech  
 mię pokarze na wszystkim. Jeżeli mowię tych  
 słów próżno y nadaremnie używasz? nadare-  
 mnie przyśięgasz, nadaremnie wzywasz Boga  
 ná świadectwo, niegodziwie y źle robisz. Je-  
 żeli

żeli zaś mówisz: nie używam ia tych słow; to podobno domniewam się, że tych używałeś: przysięgam na ziemię, na niebo, na święte Sakramenta, na pięć Ran Jezusa; świadczę się Najświętszą Matką, Świętymi Aniołami, S. Franciszkiem &c. Jeżeli tych słow używasz? prożno y nadaremnie przysięgasz, zle robisz, obrażasz Pana Boga. Posłuchaj bowiem, jaką nam Chrystus Jezus dał naukę przysiędze: *Matth. 5. v. 34: Sc. Dico vobis non jurare.* Powiadam wam, abyście zgoda nie przysięgali, iakże to zgoda? o to nie tylko żebyście nie przysięgali, wyraźnie Boga wzywając na świadectwo w ołobie jego, ale żebyście nieprzysięgali ani na ziemię, ani na niebo, ani na Kościół, który jest w Jerozolimie, czyli na samo Miasto święte, *dico non jurare neque per caelum neque per terram, neque per Ierosolimam. Ibid.* Dla czegoż to Pan Jezus zakazuje przysięgać na niebo? bo niebo jest Boga tronem: *quia thronus Dei est:* dla czegoż zakazuje przysięgać na ziemię? bo ziemia jest podnożkiem nog Boskich; *quia est scabellum pedum ejus:* dla czego zakazuje przysięgać na Jerozolimę? bo Jeruzalem jest Miastem świętym, jest Miastem wielkiego Krola: *quia civitas est magni regis.* A jeżeli na niebo, y na ziemię, y na materyalne miasto przysięgać się nie godzi, dopiero nie godzi się przysięgać na najsświętszą Maryję: bo Maryja jest Matką Bogą, Krolową nieba y ziemi; na rany Chrystusa Pána: bo Chrystus Pan jest Bogiem y człowiekiem, a dziedzicem y przez naturę y przez wyjąkę wszystkiego

na Świętych Aniołów: bo ci są nayprze-  
 dnieyżemi na dworze wiecznego Pana; na  
 S. Franciszka y innych Świętych z Bogiem  
 krolujących w niebie: bo ci są sługami Bo-  
 ga wiecznie od niego ukochanemi, dla kto-  
 rey miłości wraz z Krolew swoim dziedzic-  
 zą, y są Przyjaciółmi tego *dico omnino non  
 jurare.* Jeżeli znówu moy proftaczku po-  
 wiadafz, że ia w przyśięgach moich tak nie  
 mówię, nie zażywam ia takich słow; iakich-  
 że używałeś? boday nie tych: iak Boga ko-  
 cham, iak mam sumnienie, iak pragnę Boga  
 widzieć, iakem pocztwy? tych świadcze-  
 nia miłością Boską, sumnieniem, pragnie-  
 niem nieba, y pocztwoscia w prawdzie  
 wielu używa, a co gorsza, ktorzy żadney w  
 tym nie uznają przyśięgi; ale moy proftaczku!  
 na co się y tak przyśięgać? bo ia powiadam,  
 co Chrystus wowi, zakazawszy przyśięgać  
 na ziemię, niebo y Jerozolimę, przydał:  
*neque per caput tuum iuraveris, quia non poteris  
 unum capillum album facere aut, nigrum.* Nie  
 będziesz nawet przyśięgał przez głowę two-  
 ię, gdyż ty nie możesz sobie tego dać, aby  
 włosy twoie były białe, albo czarne, Bog  
 to czyni. Jeżeli Chrystus nie chce, abyś  
 przez głowę twoją przyśięgał, iż nie możesz  
 dać farby włosom twoim, a iakże masz przy-  
 śięgać przez miłość Boską w sercu twoim,  
 która zawisła od łaski Pana nadprzyrodzo-  
 ney dzielney? iak się odważyś przyśięgać  
 przez sumnienie twoie, ktoręgo rozporzą-  
 dzenie jest osobliwym dziełem mądrości

Boskiey? iak się odważył przyśięgać przed pocztwość, która istotnie w sobie pokazuje *primam regulam morum*, pierwszą regułę obyczaju, a tą regułą jest Bog nasz: *neque per caput tuum iuraveris, quia non potes album capillum facere, aut nigrum*. Rzeczysz prostaczku: a iakże ja mam przyśięgać? ja ci odpowiadam na to: że niiaak nie powinienes zgoła przyśięgać, ale tak się sprawować, iak Chrystus Pan w tymże rozdziale przykazuje przełożyliwy naukę o przyśiędze, rzecz całą tak kończy. *Sit autem sermo vester, est, est, non, non: quod autem abundantius est, à malo est*. Niech mowa wasza będzie, jest, jest: nie masz, nie masz: a jeżeli nad to ku wyswiadczeniu prawdy przydawać będziecie bez potrzeby, pożytku, racyi, Boga albo stworzenia, które jest obrazem iego, na świadectwo wyżaję, już to jest źle: *à malo est*.

Dosc na tym niech ci będzie prostaczku. Ale o ty mędrku iakież nierozumny! iestże to rozumne wnoszenie przyśięgi iedaktem religii, więc przyśięgać się często nie złego nie masz? Co mówił, na podobnym wnoszek: ofiary starozakonne były nayprzodniejszym aktem Religii, więc gdy ie czynił Saul, nie czekając Samuela, nic złego nie czynił? a za coż Prorok strofuje go: *statuo fecisti*: głupies uczynił? za coż mu odjęciem panowania grozi? Jako ofiara porządnie według rozkazu Boskiego sprawowana jest Aktem Religii, zas ofiara nieporządnie, nie przyzwolicie uczyniona- nie ied Aktem Reli-



gii, tak przysięga, mająca roztropność, prawdę y iśćprawiedliwość, uczyniona według potrzeby, jest Religii Aktem, przysięga zaś uczyniona albo bez prawdy, albo bez sprawiedliwości, albo bez roztropności, to jest bez potrzeby, bez słuszney raty, próżno, nadaremnie, nie jest Aktem Religii, lecz zakatą Religii, przestępstwem przykazania Boskiego, jest ofiarą Saula, którą on przeciwko wyznaczonemu zakazowi Bożemu wdając się w Kapłański urząd, dawał odważyć się. O mędrca tak by nierozumna Religia była, która by pozwałała Imieniem Bożem żarzać, które jest godne najwyższego poszanowania Imienia Boskiego żadney nie mieć uwagi, które jest najsświętzym! Imienia Boskiego do podłych, niegodnych takowego świadectwa używać rzeczy! a że Religia błędnie nie może, ty w mniemanym Religii akcie bardzo błędziś. Chceszli szukać gruntownych rzeczy? posłuchaj Chryzostoma do podobnych mędrków mówiącego: o was ludzi Świętych! o was pobożnych, o wykwintnych Religii pomnożycielow! Ponieważ tak jesteście przywiązani do honoru Boskiego, porwałam wam wzywać ustawicznie Imienia Boskiego, ale wzywać przez modlitwę, nie przez czynienie przysięgi. Wzywajcie codziennie Boga, aby was do prawdziwej pokuty przyprowadzić raczył, aby was od ciężkich grzechow zachował, aby wam w okoliczności pokus triumfującą pomoc dawał, aby was w reszcie przez miło-

Sierdzie swoje niekończone, iaską ostateczną i dobrą śmiercią y chwałą wiekuiłą udarować. To wzywanie Boga, to imienia Boskiego używanie, choćby po milion kroć było na dzień, będzie prawdziwą cnotą Religii, będzie honorem Boskim miłym Bogu. Bo gdyż chce, aby bez przestanku był wzywany do takowych rzeczy. *Orat. sine intermissione* *1. Tids: 5. v. 18.* Ale przyśięgania ustawicznie nigdy a nigdy nie pozwalam, bo takowe przyśięgania są ochydą y hańbą Religii. Jeżeli zaś obieracie sobie raczej przyśięgając, a niżeli Imienia Boskiego przez modlitwę wzywać, oszukanemi iestescie od Boga. Jeroboam oderwał was od pokolenia Judy, nie puszca was do Kościoła, gdzie prawdziwe pożanowanie Boga, ale wiedząc was na gory, gdzie zguba y oszukanie.

A tobie co mam odpowiedzieć, że chwały Chrześcianinie? który mowisz: jeżeli się iaka złość znajdzie w częstej przyśiędze, tedy naywięcej, złość grzechu powszedniego! coż to tu uważać, czym się to zatradniać taką bagatelą y frazką? O głębi y leniwego serca człowiecze! to to u ciebie grzech powszedni bagatelą y frazką? Agulyn S. mowi: choćby kto iednym powszednim kłamstwem świat cały miał nawrócić, raczej niech świat nie będzie nawrócony, a niżeli żeby kłamstwo miało być popełnione. S. Chryzostom całe ma o tym kazanie, iż ci, którzy do tego przyszli, że powszedni grzech za nic nie mają, ci i

so w początkách nasyptakabiz go stannu; ży-  
cie ich arcy zle stan e się, y do piekła wpa-  
dną według owego: *Eccli: 19. v. 1. qui medi-*  
*ca spernit paulatim decider.* Ascetowie sądzą,  
Re. iż gdyby w iakim Świętym kroluicym z  
Bogiem w niebie (mowiąc prz-z niepedo-  
bięństwo, bo to byc nie może) gdyby się w  
nim znalazł iaki grzech powszedni, natych-  
miast. Święty musiałby ustąpić z nieba, nie  
mogłby go Bog cierpieć w niebie, pokiby  
się z tey powszedniey nie obmył nie oczy-  
ścił winy: Przydajmy káry Boskie, ktorými  
Bog grzechy powszednie kará. Mójiesza  
ukarál Bog, iż przed wniściem do ziemi o-  
biecáney umarł, bo powątpiewał o sposobie  
cudu. Ukarál Bog Dáwidá powietrzem, bo  
dla próżnego koncá wojsko ráthować ka-  
zał. Ukarál Bog Ezechiasza niewolą, bo  
chlubnie skarby swoie Posłom Bábulońskóm  
pokazował. Ukarál 40. chłopców przepu-  
szciąc niedzwiedzi, ktorzy ie pozabinali,  
ie oni z Świętego Starcá szydzi. Te wśzy-  
stkie grzechy iák tłumáczé Písma S. zgodnie  
sądzą, powszedniemi tylko byty. Więc  
zachwalczé grzech powszedni má byc бага-  
telą? Tobie ja wierzyć bárdziej będę, ani-  
żeli Augustynowi, Chryzostomowi, y go-  
dnym Ascetom? co byto byłá zá nierozu-  
mna myśl twoja? Toż má byc fraszką, co  
tak ciężko Bog karze? zaprawdę, záprawdę  
wielki nierozum iest mówić: grzech po-  
wszedni tylko iest, więc fraszka, bagatela,  
przysięgá nadaremna próżna grzechem po-

wszednim tylko jest, więc nie masz co uważać. Jeżeli tego nie poznałeś Chrześciani nie zuchwały, powiadam ci, iż nie masz Boga w sercu, rozum twój próżność osłodził serce zaś miłość napędziła, ostateczne rzeczy wypadły z pamięci; oto zgłoś siebie w niebezpiecznym stanie.

Drugie źródło wymówek z tego obyczajów częstej przyłegł: jest rzecz sama okółko której przyłegają. Z tego źródła wydę tylko polpolicie czepią wymówkę; mówią: to, na co przyłegamy, prawdą jest; tak się rzecz ma a nie inaczej; coż tu ma być złego? Iako nigdy a nigdy w kłam twie nie godzi się Bogiem świadczyć, tak w prawdzie mówionej zawiśle możemy się Bogiem świadczyć. Ta wymówka zdaje się paść głowie wielce gruntowną; ale o tak jest złą, wiotką przed rozsądkiem doskonałym! Albowi prawda wyznana o rzeczy takiej y postępku oczyszcza rzecz y postępek od złosci y niegodziwości? Wiecie dobrze, co się stało z Amalecym, który dał zabić o śmierci Saula Dawidowi, powiadać, iż on go tam dobił, y koronę zdjął z głowy tego; oto Dawid natychmiast kazał go zabić. Wszakże on powiedział prawdę, a prawdę pocieszną dla Dawida, śmierć nieprawy ciela tego głosić? powiedział prawdę, ale ta prawda wymowić go nie mogła, bo na pomazance Boskiego targnął. Y w ten waycy na katulży ciągnięni powiada prawdę, przecież ta prawda nie zdeymnie

złości

ności z brodnich. Zła bardzo jest ta konsequencya: na prawdę przyśięgam, więc nic złego nie czynię, bo mój Chrześcjaninie, choć ty na prawdę przyśięgasz, ale jeżeli ta prawda nie ma żadney potrzeby, y słuszney racyi, dla ktoreyby miała być stwierdzona przyśięga, tym samym już prożno nadaremnie przyśięgasz, y źle czynisz. Pozwalam ci, że przyśięgą na stwierdzenie kłamstwa zawsze jest zła, jest grzechem siniertelnym; iako w dalszym kazaniu obaczemy, na to atoli pozwolić nie mogą, iż przyśięga czyniona na potwierdzenie prawdy jest zawsze dobra y godziwa. Prawda jest dwójaka: iedna taka, ktoraby ugruntowana była, jest tego wielka potrzeba, to dla pożytkow znacznych, to dla oddalenia nieszczęścia mianowicie w dobru pospolitym, to dla innych końcow. Druga prawda jest, ktora żadney nie ma potrzeby y racyi, aby ugruntowana była. Przyśięgac na pierwszą prawdę, nie masz nic złego, przyśięgac na drugą, jest Imienia Bożego nadaremnie wyzywać, co jest przeciwko wyraźnemu przykazaniu. Patrzaycie pusta głowo, iak mocne twoje fundamenta?

Trzecie źródło wymowki złego zwyczajn częstey przyśięgi są ci ludzie, przed ktorymi przyśięga się dzieie. Ta jest naypospolitsza przyśięgaczow nadaremnych wymowka: choćbyśmy nigdy przyśięgac nie chcieli, przyśięgac atoli musimy, gdyż nam ci wierzyć nie chcą, ktorzy prawdy słuchają; aby



nam wierżono, wzywamy Boga na świadectwo. Tak się niegdys Antyocheńscy Chryścijanie wymawiali Chryzostomowi S. posłuchajcie, iak im na kazaniu odpowiadzał: Chryścijanie moi: Gdy ia się więc wam przypatruję, dzięki Bogu mojemu czynię, że mi dacie raczyć owieczki iedne godnościami znaczne, drugie urzędami okraszzone, wszystkie przystoynne y uczciwe; mamże ja wierzyć, żeby wam nie wierżono? Cożby to za racya była powątpiewania o waszey rzetelnosci? Cożby był za fundament posądzania was o kłamstwą? iużci muszę wam wierzyć, co powiadacie, a powiedziec muszę, co w Bogu sądzę. Wiecie, czemu to wam wierzyć nie chciałinszey racyi nie maś, tylko ta, że się często przyśięgacie. Gdybyście często nie przyśięgali, owszem nigdy, zawżie byście wiarę mieli. Zemnie bierzcie doświadczenie. Gdybym ia Chryzostom z kilku was wziął na stronę, albo wszystkim wobec powiedział wieść iaką, zapewne byście mi wszyscy wierzyli. Czemuż to? bo ia nigdy a nigdy nie mam zwyczaju przyśięgać się, tak y wam zapewneby wierżono, y mowę waszą powiżano, gdybyście nie przyśięgali. Ani mowcie: Chryzostomie Pasterzu nasz, myby robie wierzyli, nie dla tego, że się nie przyśięgał, ale że Xiążęciem, Biskupem y Patriarchą naszym iestes *Princeps Episcopus es*. Niemowcie mi tego, bo ia odpowiadam, choćbym ia tysiąc razy był Xiążęciem y Patriarchą waszym, iezelibym miał

miał zwyczaj ułtawicznego przyśięgania,  
 niechy mi Xięstwo y Patriarchowie o nie  
 pomogło, bo zwyczaj przyśięgi ostateczny  
 bymi powagę, wiarę. Ktożby mnie wia-  
 żali, o takby się zemnie gorzyl! gwałcił by  
 mus w sercu swoim, za nieważnego leża-  
 komyslnego by mnie mieli; otarłoby, dla-  
 ciłbym powagę do kredytu. Gdyby mi  
 teraz z poszanowaniem we wszystkich wie-  
 rzyć, nie dla tego mi wierzyć, że jestem  
 Xięciem Patriarchą, ale dla tego, że się  
 wszelką usilnością wam przyśięgam. I z  
 samo o sobie sądzicie; jeżeli nie macie wiary  
 u ludzi, samiście sobie winni, iż się nadate-  
 mu przyśięgacie, gdybyście tego złego  
 zwyczaju przeżali, o jakbyście poważone-  
 mi u ludzi byli! W reszcie ten Ociec Świę-  
 ty mowi: *Non juramentum hominem dignum  
 fide facit, sed vita testimonium.* Nie przyśię-  
 ga godnym człowiek wiarę czyni, ale swia-  
 dectwo życia tego z przyszłych obyczai-  
 iów wzięte. Wielu było, którzy obfornie  
 mówili, setnemi przyśięgami ledwie nie ká-  
 żde słowo wyświadczał; y z hanbą a z za-  
 lem swoim rozrywającym serce odrzuceni,  
 pogardzeni: *multi jurantes discepti & non  
 persuaserunt.* Wielu było tych, którzy ie-  
 dnym słowem, jednym głowy skinieniem:  
*annuentes tantum* przyzwolenie na prawdę od  
 naygodnieyszych ludzi otrzymali, że chwale-  
 bnego obyczaju byli. To, to, naymilsz moi  
 świadectwo mieycie, *testimonium vita*, a bę-  
 dą wam wszyscy wierzyli.

Czwart-

Czwarte źródło wymówek tego swy-  
czajni częstej przysięgi jest z strony tych fa-  
rnvch, którzy często a nadaremnie przysię-  
gają. Mówią oni: inieśmy się przyuczyli do  
nstawiczonej przysięgi, inż nawet uwagi nie  
mamy na to; czyliż podobna z takich fideł  
wypłatać się, a z niewoli przymuszającego  
zwyczajn być oswobodzonemi? Było to w  
Antyochyi na placu; ale o tak y ta wvino-  
wka niegodna, lekkomyślą pokazała się.  
Coż niepodobnego przy pomocy łaski Pána!  
Podobna było, aby woda ofiary zapalała,  
niepodobna będzie, aby cię łaska Boska przy-  
twoi y chwytającej się uślnosci z zwyczajn  
częstej przysięgi wyprowadziła, y potargają  
więczy twoje? Co było przyuczenia tego do  
złego nad Niniwitow? a ci boiażnią Boią  
przerazeni w kilku dniach o wszystkich na-  
łogach swoich acz mocnych zapomnieli.  
Czyliżby podobna boiażn Boia podobnego  
skutku w tobie przyzwyczajonym do czę-  
stej przysięgi uczynić nie mogła? Nie masz,  
nie masz w tym żadnego niedodobienstwa,  
owżem wszelaka łacność. *Quid est facilius,*  
*quàm non jurare?* a co łacniejszy, iako nie  
przysięgac? Rozumiecie, że na to trzeba  
wiele pracy y znoiu podeymować? *non est*  
*corporis labor*, rozumiecie, że trzeba pienię-  
dze wielkie łożyc? nie, *non est pecunia impen-*  
*denda*. A czegoż trzeba? spytasz: *Vis disce-*  
*re, quomodo vitium superari possit, quomodo ab*  
*improba cupidine liberari liceat?* Ego te docebo  
*quoddam medium, quod si tenueris, superabis*

omnia

omnia. Chceźli się nauczyć, iakbys nałog  
 czędey przyłięgi zwyciężył, iakbys mógł  
 być z tey niewoli ośwobodzony? ia ciebie  
 nauczę pewnego sposóbu, korego ieżeli się  
 chwycisz, wolnym od wszelkiego złego zo-  
 staniesz. Jakiz to ten sposób? słuchaycie:  
 o o mowi, przedsięweźmny sam siebie karać  
 za każde próżne przyłięgi wyrzeczenie; ta  
 kara być może modlitwa, iakmóżna, umar-  
 twienie się pod czas obiadu y wieczerzy od  
 smacznych kátek, albo od niektórych po-  
 tr w; ile razy potrzebiez, ie się przyłięguż,  
 tyle znów pacierzy, tyle rázy day iakm-  
 inę według pizmożności, tyle razy uczu  
 umartwienie w iedzeniu; gdy to wyczenie  
 poczniesz pokornym sercem, obaczysz, iak  
 łacno ci przydzie nałoga zwyciężenie. Mo-  
 wi w inney Homili: tenie Ociec święty: Y  
 to dobry sposób, mieć poufalego naocmna-  
 cza, aby on miał pilne baczenie na mowę  
 twoię; á za okazyą daną, przyłięgi w niej  
 popełnione porachować, przypominać. Ra-  
 dzacie, gdy was kto opomni, ie twarz, su-  
 knia śkalana, splámiona, a wnetię ociera-  
 cie, wyrzepac dacie: powinniście być rá-  
 dzi, abyscie w interesie duszy napominana  
 lrali. W inney Homili tenie Doktor mo-  
 wi: wiem o wielkim iednym mowcy świe-  
 ckim, ten z inłodości przez miedozór nau-  
 czył się ramię prawe do gory podnosić, a bar-  
 dziey nim rzucac; bardzo go z tego lekce  
 wazono. Coż on robi? zawiesił dwa miecze  
 nad ramionami, a pod niemi po kilka go-  
 dzin

dzin siedząc, nieśmiejąc się ruszyć, w kilku domach odurzył się zwyczajem w młodości nie ostrożnie zabranego. To ten taką sobie przykrość uczynił, aby się podobał ludziom; czemuż wy nie mielibyście nałogu przyśięgi gwałtownie zwyciężać, abyście się Bogu podobali? Zawięście miecz sprawiedliwości Boskiej w ostatecznej pamięci nad językiem waszym, a język bojaźni jego przerażony ani się ruszy na próżne wzywanie Imienia Boskiego. Winney Homili tenże Ociec S. mówi: chcecie li wybrnąć z tego złego zwyczaju nadątemnego przyśięgania? bawcie się zawsze na kazaniach; gdyż, jakem przyrzekł, do poty o przysiędze mówić będę, do poki się nie poprawicie, a wrociliwszy się od kazania do domów waszych, siedząc u stołu, to coście byliście na kazaniu, przypominajcie, bo lepiej o tym rozmawiać, a niżeli obgadywać bliźnich waszych, co macie w zwyczaju, byliście się z Kościoła wrocili. Gdyby to można, iabym was obchodził, y przypominał naukę zbawienia: ale że to być nie może dla zatrudnienia moiego, wy sobie imaginujcie siedząc u stołów waszych, że Chryzostom pod oknami pałaców, kamienic waszych, domów waszych stoi, y jako Chryzostomów zebrał, woła do was na Imię Chryzostomowe o iakmużnę świętą; niechce on od was złota, ani srebra, ani sukni, ani przyśmaków waszych; źle by to było, aby on tego szukał. Ale oto tylko prosi, oto zebrał, abyście, coście dzisiaj na tego kazaniu byli,



szeli, zachowali; to jest jego zysk, ta jest nadgroda jego, ta jedyna pociecha serca jego, byście nieprzyśiegali. Uczynicież to dla niego, bo on prosi was dla Jezusa Chrystusa; iezeli uczynicie to nad nim miłosierdzie? odchodząc rzecz: Bog wam błogosław, y płać na wieki. Tak nauczyciel wielki! ia niego-dny jego uczeń nie wiem co przydać, ba y nie mogę.

Ráczey zákończyć kazanie. Wielka jest niegodność zwyczáiu próżney nadaremney przyśięgi, iuz dla danyh racyi Niedzieli przesłzły, które były niezwyciężonemi, iuz dla wymówek tegoż zwyczáiu, które się pokazały wiórkami, próżnemi, lekkomyślnem, pogardzonemi; nic ci nie zostáie Chrześciáninie máiący przed oczymá tryumfującą prawdę, á fałsz zhanbiony, tylko ábys uczynił mocne przedsięwzięcie, strzeżenia się przyśięgi próżney nadaremney. Moy Boze stánowię nie przyśięgac, bo Imię Twoje powinienem szanowác, Imienia twoiego powinienem się bać, Imienia twoiego dobrze używác! stánowię nie przyśięgac nadaremnie, bo ja jestem nayniegodnieysze stwórczenie, á ty jesteś Pánem nieograniczonego Máiestátu! stánowię nie przyśięgac nadaremnie, bo ta przyśięga przyprawicby mię mogła o ciężką obrazę Máiestatu twego y o wieczną zgubę duszy moiej!

Stánowię nie przyśięgac, áni przez niebo, áni przez ziemię, áni przez Świętych, bo tego wszystkiego Pánem jesteś, y to ośobliwiey

wiecy panowanie twoie w sobie uznaję, bo w próżny przyśiędze nie maż honoru twoego, ani Religi, owżem jest ponizienie twoie, bo próżna przyśięga jest grzechem małym; a mnie trzeba być na mału wiernym, abym wszedł do radości Pana mego! Stanowię nie przyśiegać, bo choc da prawdę przyśięgam, ale Prawda wieczna, którą ty jesteś, zakazuje mi tego: *Deut. 5. v. 11. non usurpabis nomen Domini Dei tui frustra.* Stanowię nie przyśiegać dla niewierzących ludzi, bo powinieniem mieć więkzey wzgląd na ciebie Boże, niżeli na ludzi! Stanowię nie przyśiegać, bo chociaż w tym zachodziłaby iaka trudność od nałogu, ale wszakże od cząłu Jana niebo gwałt cierpi, a sam gwałtownicy porywają go? Ale y trudności nie maż, iako się pokazało! *Confirma hoc Deus, quod operatus es in nobis.* Utwierdz to przedsięwzięcie Panie, które sprawić raczyłeś w fercach naszych! Amen.

## K A Z A N I E

Ná Niedzielę 19. po Świątkách.  
O złym używaniu przyśięgi; czyli  
o krzywoprzyśięstwie y nie-  
ślusznosci przyśięgi.

*Nolebant venire, neglexerunt & abierunt.*  
Reli-

*Reliqui servos contumeliis affectos occiderunt. Math: 22.*

Ponieważ wiem, że ustawiczne łask Bożkich doświadczanie okazuje wam Opatrzność Pana Boga, y skuteczną pobudką jest, byście się do niej we wszystkich uciekali, ktemu na Nieszporach Kazanie będzie ku poszanowaniu y wielbieniu opatrzności Pana, według zwyczaju mocno prowadzące; ja więc przedsięwziętej nauki dla wszystkich potrzebnej, a wielu nie wiadomej przerywac nie myślę. Temi czasami naukę zbawienia dać o dobrym przyśięgi używaniu, mówiłem przez Niedziel dwie o tym przyśięganiu, które jest tylko powszednim grzechem, które ma prawdę, ale bez roztropności, to jest bez potrzeby, pożytku, żadney słusznej racyi, oto zgola prozno, nadaremnie dziecie się. Dziś o tych przyśięgach mówic będę, które są z rodzaju swego grzechem śmiertelnym; mówic będę o przyśięgach nie mających prawdy y sprawiedliwości od Jeremiasza z rozkazu Bożkiego przepisanej, ogłoszonej. Te przyśięgi w trojakim podziale są; Pierwsze: gdy kto przyśięga po kłamstwie y fałszu, to jest świadczy się Bogiem kłamstwo udając za prawdę. Drugie gdy kto przyśięga, że to wykona, co obiecuje, a potem wykonania zaniedba. Trzecie: gdy kto przyśięga, a tą samą przyśięgą, wielką Bogu y bliźniemu na jakim dobru jego krzywdę zamierza.

Przy-

Przysięgacze, którzy tym trojakim sposobem złe używają przysięgi, posili coś na tych Ewangelicznych trojakiego podziału ludzi, o których rzeczone: *nolebant, neglexerunt, occiderunt*. Ci którzy przysięgają bez prawdy, nie chcąc wydać fałszu, podobni są do tych, którzy przyświe niechcieli, *nolebant*: Ci którzy przysięgają, a obietnicy, lub przedsięwzięcia poprzyśiężonego wykonac zaniedbają, podobni są do tych, którzy używaniu Krolewskiego zaniedbali, *neglexerunt*: Ci którzy przysięgają, a przysięgę swoją szkodę czynią Bogu y dobru bliźniego, podobni są do tych, którzy sług Krolewskich, y na honorze, y na życiu pokrzywdzili: *Contumeliosis affectos occiderunt*: Przeciwnie temu trojakiemu przysięgi używaniu dźwiał mowić stanowią. Trojakiey tey przysięgi niegodność y złość wielką, okazac przedsiębiorę. Mieycie prosię pilne baczenie na podział następującey mowy: złość przysięgi z kłamstwem połączoney, *nolebant venire*: Pierwsza Część Kazania.

Złość przysięgi nie mającey wykonania obietnicy lub przedsięwzięcia poprzyśiężonego: *Et neglexerunt*. Druga Część Kazania.

Złość przysięgi krzywdę Bogu lub bliźniemu wyraźnie zamierzającej, *contumeliosis affectos occiderunt*. Trzecia Część Kazania. Ad M. D. G.

## Część I.

Wielu bardzo jest między Chrześciana, którzy te dwa nałogi mają, od niedostatków jeszcze zabrane niedostatków: nałóg częstego kłamstwa, y nałóg częstego przysięgania. Ztąd idzie, że oni w mowach, rozmowach, powieściach swoich, według dawnego przyuczenia, ledwo nie ustawicznie popełniają kłamstwa; idzie znowu, że według dawnego przyuczenia do przysięgi, kłamstwa ustawicznie czynione często przysięgą potwierdzają. O tak wielka tak zawiślanych ludzi jest niedola! ślepo widząc idą, y za takowym postępkim w przepaść wpadają. Nałóg samego potocznego kłamstwa zły; ale jest o podał niebezpieczeństwa zatrąty wieczney. Nałóg samey nadaremney przysięgi jest zły, ale złość jego, jako się wyżej nauczało, w granicach złości grzechu powszedniego sława. Wszakże gdy się te dwa nałogi w człowieku jednym zmiędy, nałóg ustawicznego kłamstwa, nałóg ustawicznej przysięgi, zawsze jest przytomne niebezpieczeństwo zatrąty wieczney, zawsze się znajduje złość grzechu śmiertelnego, acz nie zawsze, którą nazywamy *formalem*, dla niedostatku rozmyśłu; ale ta zawsze, którą nazywamy *materialem*, wszelką dostateczność do grzechu śmiertelnego mająca procz jednego rozmyśłu, który sam byle przystąpił, duszę gubi.

Abyście najmilszy Chrześciana moji  
X. Kasprowa Balsama Tom II. S złość



łość kłamstwa poprzyściżonego, czyli przy-  
 sięgi połączoney z kłamstwem przed oczy-  
 ma waszemi mieli, y o niey, iak sprawie-  
 dliwość jest, zdania wasze dawali: to powin-  
 niście przyjąć za pewne y niepochybne tę  
 prawdy, cò wam przekładam ninie. Nay-  
 pierwey: ie Bóg nasz wszystko nieomylnie  
 poznaie, nie tylko cò było, cò jest, ale y cò  
 będzie; á tak poznaie, iak się rzecz ma w  
 samey sobie. Powtore za pewne mieycie, iż  
 Bóg w powieściach swoych, w naukach  
 swoych, nigdy á nigdy skłamać nie może.  
 Potrzebie y to za pewne mieycie: iż wszy-  
 stkie artykuły Wiary naszej Katolickiey  
 zasadzają się w nieomylności sworey, iako  
 na fundamencie y nieprzełamanych kolu-  
 mnach, na nieomylney prawdzie poznawa-  
 nia Bóskiego wszech rzeczy, y na prawdzie  
 mowy Bóskiej żadnego kłamstwa y oszo-  
 kania mieć w sobie nie mogącey. Pewne  
 jest Chrzestianie, iż Bóg nasz prawdziwy  
 á nieomylnie wszystko poznaie, wszelka a-  
 bowiem doskonałość żadney przywary  
 istotę Bóską niewprowadzającą, ma być Bo-  
 gu koniecznie przypisana, ponieważ bo-  
 wiem Bóg jest rzeczą naydoskonalszą  
 wszech miar, każda doskonałość ma się w nim  
 koniecznie znaydowac istotnie. Zás prawda-  
 we nieomylnie poznawanie wszystkiego  
 wszystkiego jest doskonałością, żadney przy-  
 wary Bogu nieczyniącą, jest doskonałością,  
 iaką doskonałością, jest Wszechmocność, nie-  
 ograniczonosc, nieśmiertelność, y inne. Co

bowiem między niemi różnica? Pozna-  
wanie tedy prawdziwe nieomylne wszy-  
stkich a wszystkich rzeczy ma być konie-  
cznie Boga przycytane. Y Pismo święte  
tę rację szkolną powagę swoją stwierdza;  
na jednym miejscu czytamy: *oczy Pana całą*  
*ziemię przeglądają*; na drugim miejscu: *on*  
*widzi koniec świata, a wszystko, co jest pod nie-*  
*bem, ogląda*. Na innym: *uważa Bóg wszystkie*  
*drogi twoje, y wszystkie kroki twoje po-*  
*liczył*. Na innym: *wiem, że Bóg wszystko ma-*  
*że, a żadna myśl nie jest przed nim, to jest,*  
*przed wiadomością jego zamarta*. A i to  
poznawanie Boga jest poznawanie prawdzi-  
we, nieomylne, w księgach Krolewskich  
otym znać date: *według ludzkiego oblicza ja*  
*nie sądzę, człowiek widzi, co mu się zewnątrz*  
*okazuje, a Bóg patrzy na serce*. Otoż różnicą  
poznawania Boskiego od poznawania lu-  
dzkiego. Poznawanie ludzkie jest omylne,  
bo tylko na zewnętrzne rzeczy patrzy, które  
mylą: *videt, quæ ponuntur*. Poznawanie Bo-  
skie nieomylne, bo przenika wnętrzości  
rzeczy, a widzi je tak, iak w sobie jest: *Deus*  
*intuetur cor*.

Pewna powtóre Chrzescianie, iż Bóg  
w mowie y nauce swojej nigdy a nigdy  
kłamać nie może; iakże by Bóg był nay-  
doskonalszą rzeczą, gdyby mógł być kłamcą?  
Widzycby go nayniegodnieysze stworzenie  
kłamcą, zwodzącą nazywać mogło, y wszystkie  
złości, które się z kłamstwem rodzą, zuchwa-  
le nadawać Panu? a że to być nie może, y

pomyśleć o tym wielka niegodność; ie<sup>o</sup> tedy zadana Bogu z istoty jego potrzeba iadnym sposobem nieprzekonana, ażeby to co Bog czyli przez siebie, czyli przez Kościół mówi, było niepochybną prawdą: *non est Deus, nisi homo, ut mentiatur.* Nie jest Bog iako człowiek, aby kłamał. Otoż różnica znowu między mową Boską y ludzką, mową ludzką acz najlepszego człowieka może być kłamliwą, bo ludzka wola może być złą; mowa Boska istotnie jest prawdziwą, bo wola Boska nie może być złą. *Non est Deus, quia homo, ut mentiatur.*

Pewna potrzeba: iż nieomylność Wiary naszej Katolickiej zasadza się, iako na fundamencie, na tej dwojakiej istotnej Boskiej prawdzie, na prawdzie poznawania wszystkich rzeczy, y na prawdzie nieomylnego mówienia Boskiego. Proszę bowiem: dla czego wierzymy nieomylnie niedocigłe tajemnice o Trojcy Przenajświętszej, o rodzeniu y pochodzeniu przedwiecznym? dla czego ielżcze wyznajemy, a gotowemi jesteśmy, nie tylko językiem ale y krwią naszą dać świadectwo trudney tajemnicy przytomności Jezusa Chrystusa podobianu chleba w tajemnicy Ołtarza? Dla czego przyzwalamy mocnym a niewzruszonym przyzwoleniem tym rzeczom, które są przed zmysłami y doświadczeniem naszym ukryte? Jakie na przykład chwala wiekuna v niebie, stan najopłakaniejszy w piekle, kary doczesne w czyśćcu. Co tego wierzenia, wyzna-

W niania, przyzwolenia za racya, co za fundament: co za twierdza? Zaprawdę zaprawdę powiadam, nie inlza, tylko Prawda Bożka w poznawaniu y mówieniu. Wierzmy, wyznaniemy, przyzwalamy mocno y meomylnie, bo ten Bóg to mówi, ten Bóg tak naucza, który z liłoty słwocey poznaie wszystkie rzeczy bez omyłki, a mówi bez kłamstwa. Który ani sam omylonym być może, ani omylić kogo może. Tę racya, ten fundament równie wyraził Jan S. cap: 3. v. 33. *Qui accepit ejus testimonium, signavit, quia Deus verax est.* Który przyjął świadectwo iego (to jest, który wyznał naukę y wiarę Chrystusa Pana) zapieczętował, dał znać, *signavit*, iż to nie dla czego innego uczynił, tylko dla istotney prawdy Bożsiej tak w poznawaniu, iako w mówieniu meomylnym. *Signavit quia Deus verax est.*

Tę położywszy Katolicką naukę za fundament: niewiem, czyli mam okazować złosc przyięgi kłamstwo stwierdzającej, złosc kłamstwa z przyięga połączonego; bo zdaje mi się Chrzescianie moi, iż wy będąc rozłóżytością głowy od Boga darowani, iżi na fundamencie przereczonym, widziecie Babilońską wieżę, to jest: złosci racy wielkiey w kłamstwie poprzyiężonym dochodzić. Wszakże dla prostych, y nie tak przebiegłych rzecząśnie wyprowadzić, iść, iż ie tem obowiązany. Chrzescianin przyięgający po kłamstwie, trojakiey prawdy: Prawdy poznawania Bożiego, prawdy

mowie-

mówienia Boskiego, prawdy wiary świętey  
 naszej, zawisłym zdaie się byc nieprzyja-  
 cielem. Gdy on kłamstwo, fałsz, ztwierdza  
 przysięgę, ma nie ja mówić, iż on wie to o  
 Bogu, wyznaie to o Bogu, że Bog wszystko  
 i wszystko prawdziwie tak, iak w sobie jest,  
 i nieomylnie widzi? Mówię raczej, że on  
 tego nie wyznaie, tego nie wie. Gdyby bo-  
 wiem on to wierzył, iakieby się miał odwa-  
 żyć na przysięgę taką? iakby się miał odwa-  
 żyć wzywać Boga na świadectwo, aby ten  
 Bog (który nieomylnie widzi, iak się rze-  
 czy mają) świadczył, że to kłamstwo, ten  
 fałsz jest prawdą? Jeżeli człowiek ma zdro-  
 we oczy, ten, który chce udac białą ściągę  
 za czarną, nie wzywa go na świadectwo,  
 gdyby go albo wiem namawiał, aby świad-  
 czył, że ta ściągą jest czarna, pewnieby mu  
 odpowiedział: alboż ja ślepy jestem? ta ści-  
 ga jest biała; iakie ja mam mówić, że czarna?  
 błędziłbym przeciwko światłu oczu moich.  
 Sądziysz, iakby się miał odważyć krzywo  
 przysięzcą wzywać Boga na świadectwo, aby  
 świadczył, że to kłamstwo jest prawdą, po-  
 nieważ oczy Boskie całą ziemię przeglądają,  
 widzą iasnie, cokolwiek jest pod niebem,  
 widzą wszystko nieomylnie? Być tedy mu-  
 si, że krzywoprzysięzcą albo nie wierzy o  
 nieomylniey Boskiej wszech rzeczy wiado-  
 mosci, albo dobrowolnie wiedzieć, y uwa-  
 żać niechce tego, postępować sobie, iak owi  
 od Joba S. opisani: *Job 34, v. 27. quasi de  
 industria recesserunt ab eo, Et omnes vias ejus  
 inane.*



*intelligere noluerunt* Z umysłu odstąpili od niego, to jest od Boga, a o drogach jego wiedzieć niechcieli. Gdy jeszcze zły Chrześcianin kłamstwo stwierdza przysięga: czyż ja nie mam twierdzić, że on nie przyznaie Bogu tej prawdy, która nieomylnie czyni mowy y nauki jego, która wszelkie od Boga istotnie oddala kłamstwo? Co bowiem on czyni, świadcząc się w kłamstwie Bogiem? oto usiłuje, żeby Boga uczynić kłamcą. Uczestnictwo w takiej sprawie z złym człowiekiem podobnym mu czyni uczestnika; uczestnictwo w rozboju, w kradzieży, w pijaństwie, w nieczystości, czyni uczestnika, rozbojnikiem, złodziejem, pijańnicą, nieczystym. Zás krzywoprzysięzca chce uczynić Boga uczestnikiem kłamstwa swego, chce, aby Bóg dał świadectwo kłamstwo, aby powiedział: że to jest prawda, aby pochwalił kłamstwo, a tego pragnąc jest chcieć, aby Bóg był kłamcą w mowie swoiey. Moy Boże! o iak prawdziwie rzekł o tobie Dawid: Ps: 17. v. 26. & 27. *Cum Sancto Sanctus eris, & cum innocente innocens; cum electo electus. cum perverso perverseris.* Iako Święc Świętość twoją wielbię, iako niewinni istotną niewinność twoją okazuję, iako wybrani dać znać, że jesteś początkiem przeznaczenia, tak źli chcą cię uczynić złym, kłamcy chcą cię uczynić kłamcą, wzywając cię na świadectwo, *cum perverso perverseris.* Biada im, jeżeli cię dobrego w złego, to jest sagniewanego na siebie zamienią. Idzie da-

ley ztąd, że gdy krzywoprzysięzca nie p<sup>o</sup> znaie Bogu prawdy nieomylnego poznawania, gdy jeszcze uśi<sup>u</sup>ie ile z siebie odjęc Bogu prawdę nieomylnego mówienia, idzie mówię za tym, iż krzywoprzysięzca ile z siebie, chce zniżyć, obalić, znieść prawdę Wia<sup>y</sup> S. nasz<sup>y</sup> Katolickiey. Cobyscie najmilszy moi rozumieli patrząc na Samsona? który zachwycałszy rękoma dwie kolumny, na których się iedynie cały gmach Filistynski wspiera; obruza je, y natę y natę stronę porwiał wreszcie walić je poczyna, y obalać. Cobyscie na ten postępek Samsona rozumieli? ażnibyscie iasnie nie poznawali, y niewnosili sobie, iż Samson chce y uśi<sup>u</sup>ie zruinować gmach Filistynski, gdyż te podpory obala, na których iedynie ten gmach wspiera się? Jak byście sądzili na Samsona patrząc, tak sądzie o tym Chrzesci<sup>a</sup>ninie, który pokł<sup>a</sup>mstwem przysięga; iż on chce ile z siebie, nieomylną prawdę odjęc Wierze Świętey Katolickiey. Te bowiem dwie własności Boskie, na których się iedynie prawda Wia<sup>y</sup> Katolickiey wspiera, w Bogu ile z siebie psuie, prawdę nieomylną poznawania Boskiego, prawdę nieomylną mówienia Boskiego. Prawdy nieomylney w poznawaniu, Bogu niechce przyznac, ażeby nie miał prawdy nieomylney w mówieniu, kł<sup>a</sup>męc Boga chce uczynic, y tak ile z siebie te kolumny obalać, chce obalic Wiarę Katolicką. O jak wiele w iednym grzechu krzywoprzysięstwa, kryminałów! Wiem ia

Wiem

wiem, że wy krzywoprzyśliczy na to nie  
 macie baczości! przyśięgać się po kłam-  
 stwie u was bagatelą, bo całe rzeczy Bo-  
 Źkich nie pojmiecie, powi. rzeczownie tyl-  
 ko patrzycie, a wiśotę obrazy Pana Boga  
 nie wchodźcie. Wybaczcie: maui praw-  
 dę mówić? bo powinienem: głęśtwo was  
 jakies ogarnęło; w rzeczach, które iacn y  
 nie mają w sobie złości, chyba niedośk. na-  
 łosc, czynicie sobie łzkropuły, za grzechy  
 wielkie to macie, y gdy wykroczycie prze-  
 ciwko temu, wielki niepokoy czynie.   
 Przeciwnym sposobem grzechy prawdziwie  
 wielkie, siniertelne, jakim jest świeroz: -  
 nie przyśięgą kłamstwá acz małego, poczy-  
 tacie sobie za nic, za bagatelę, nic to w-  
 ewnętrznie nie trapi, nawet się tego nie  
 spowiadacie; a ja powiadam wam, kto  
 przyśięgł po kłamstwie, mało na tym, że się  
 spowiada: skłamałem, bo to może być po-  
 wśzednim grzechem; mało na tym, że się  
 spowiada: wezwałem na świadećtwo Boga,  
 bo y to może być powśzednim grzechem; ale  
 niech wyraźnie powie: skłamałem y to  
 kłamstwo przyśięgą p. twierdzałem; bo to  
 już jest śmiertelnym, ile z siebie prawdę po-  
 znawaniu BoŹki-mu, prawdę mówieniu Bo-  
 Źkiemu, prawdę Wierze Świętey oceynia-  
 cym. Uważcie to w szczególności (co n o-  
 wię) synowie: ktorzy przed Rodzicami, ku-  
 dzy: ktorzy przed Panami, przedajcy: kto-  
 rzy przed kupuściami, rzemieślnicy: ktorzy,  
 przed umową czyniącemi kłamięcie, a to  
 wafie

wasze kłamstwa przysięga potwierdzacie, uważajcie, iaki wy grzech popełnacie, uważajcie pilnie; a w tey naysposobniejszey rzeczy nie bądźcie leniwego serca. Coż dopiero mam mówić o tych, którym publicznie, sądownie nakazana jest przysięga? Idę namysłeni dobrze, y publicznie kłamię, a kłamstwo przysięga utwierdzają. Większa ich zaprawdę złość a niżeli tych, którzy krzywoprzysięgają w rozmowie, w powieści, bo tych może mały rozmyśl wynawiać kiedy od ciężkiego grzechu. Ale ci niewymówionemi, bo do złego namysłeni idę. Przeto też tacy ludzie w tym jeszcze zyciu sprawiedliwości Boskiej pioruny przeciwko sobie zapalają. Posłuchajcie, co mówi Pan przez Zacharyasza Proroka: *cap: 3. v. 3. & 4. Maledictio veniet*, oto przeklęstwo moje przyjdzie; dokądże przyjdzie? *veniet ad domum jurantis in nomine meo mendaciter*: przyjdzie do domu przysięgającego na Imię moje kłamliwie. Coż tam czynić będzie? Oto zmieszka *commorabitur*, na takiż koniec? oto *Consumet eam, & ligna ejus, & lapides ejus* strawi dom wniwecz obroci iak ogień taki, y drzewa jego y kamienie jego porze. Ten wyrok straszliwego Pána acz wszystkim złoprzysięgającym grozi, ale się na krzywoprzysięzcach publicznych, dobrowolnych, namysłnych, zuchwałych, pospolicie prawdzi. Racya jest doświadczenie z niezliczonych nieszczęśliwych przypadków zebrane, którym podpadali zuchwali przysięgacze, ie-

dní w krotce po uczynioney złe przyśiędzie  
na zdrowiu, drudzy na życiu, inni na utracie  
żony, dziatek, inni na fortunie karę sprawie-  
dliwą Pana Boga czując y poznając; jest o  
tym pełno prawdziwych historyi w różnych  
księgach: *Maledictio veniet in domum jurantis  
mendaciter*. Bodavbyś nie znało podobnych  
Historyi Miasto Krakowie. Ale żeby nie by-  
ło kary sprawiedliwej, kawcie się naymilsi  
przyśięgi kłamliwej, nie tylko publiczney v  
sądowney, lecz w rozmowach, powiesciach  
przypadającej, gdyż macie wiadomość, iaka  
iey złość y niegodność.

## Cześć II.

**W**ielka złość zaprawdę, przyśięga z kłama-  
stwem; jeżeli nie większy, zapewne nie-  
mniejszy grzech: przyśięga z zaniechaniem  
wykonaniem poprzyśiężoney obietnicy lub  
przedsięwzięcia. Bardzo często między  
Chrześciany trafia się, iż oni co chwalebne-  
go, dobrego, albo na honor Boski, albo na  
oswiadczenie miłości ku bliźniemu przedsię-  
biorą, obiecują, a to przedsięwzięcie y obie-  
tnicę przyśięgą utwierdzają, czyniąc ope-  
wnienie, iż będzie swoy skutek miała. O-  
biecują co (mówię) na honor Boski y przy-  
sięgają. Ten przyśięga: iż z tego nieszczę-  
ścia oswobodzony wstąpi do Zakonu; przy-  
sięga: iż tę fundacyę albo fundacykę uczyni,  
przyśięga: iż to lub to nawiedzi miejsce świę-  
te, a tam złote lub srebrne u Obrządkom

Byna



f. c. so zawieś *vozum*; przyśięga: podzię-  
 kowanie P. Bogu, iż go uwolnił z niebezpie-  
 czeństwa smierci; że w ten lub w ten dzień  
 surowy post zachowa. Jest jeszcze nie ie-  
 den, który wdzając w sobie kłótnię do  
 ciężkich upadków, przyśięga: że się nie bę-  
 dzie nigdy upił, że nigdy nie będzie w  
 karty w koci grywał, że się nigdy w te y  
 w te nie uda okazy. Obiecuje jeszcze y  
 przyśięga na oświadczenie bliźniemu; ten  
 przyśięga: iż zadana z całego serca daruie  
 urzę, a nigdy ten iły z nieprzyjacielnego bracie  
 nie będzie; ten przyśięg Pannie poślę y M f.  
 iż nawo podobno; ten przyśięga: iż przyja-  
 cielowi swemu w te y w te y okoliczności  
 wiernie służyć będzie, a przeciwko temu  
 zamachowi skutecznie go obroni, ten przy-  
 śięg: iż tym hierotom dobre da wychowanie.  
 Chwalebna zaprawdę jest, tak na honor Bo-  
 ski, iako na wlpomożenie bliźni-go obietni-  
 ca uczyniona, przedśwzięcie postanowione  
 przyśięga ztwierdzone. Ale o iak się często  
 dzieje, iż te obietnice chwalebne, nanysło-  
 ne, dobrowolnie uczynione, zrozważa przy-  
 śięga utwierdzone, za czasem następującym  
 całe a całe się odmienia! Tak stał się za-  
 nieubanemi, iakby nigdy nie były poprzy-  
 żęzionemi, albo iak gdyby przyśięga żadney  
 mocy obowiązku nie miała y nie czyniła.  
 A gdyby to pochodziło z racyi w prawie y  
 z teologii wziętey, dla ktorey przyśięga,  
 albo odmieniona, albo do czasu zawieszona,  
 albo dyspensowana, albo niepodobieństwem

wyko-

wykonania zatamowana y znieśli na byc  
mo e; álbo dla inney takiey ważney prz-  
tyny. Ależ to pochodzi z samego niestatku,  
z rozwińtości, bez racyi y przyczyny stu-  
siney, z jawnym niedbaniem na wieczne  
rzeczy y pogardą Boga! Coż mam o takim  
postępku mówić? Czyliż złość jego nie ie-  
t osobiłwiza? Ten który kłamne, y kłamstwo  
przyięgą utwierdza, wzywa Boga, jako  
świadka prawdziwego. Ten który przyięgł,  
iż tę obietnicę to przedsięwzięcie chwale-  
bnie wykona; wezwał Boga nie tylko jako  
świadka prawdy, ále jako rękowinę naj-  
wierniejszego! Ten który po kłamstwie  
przyięgł, sprzeciwia się prawdzie istotney  
Boskiej, jako się wyżej rzekło; ten który  
za niedbany obietnicy, nie tylko iży prawdę  
Boską, bo nie ieł tak, iak mówił; ále iży  
wierność Boską, co wolą swoię odmienił, y  
cnie tego, áleby Bóg podobnie był nie wier-  
ny n; álbo żeby był za nierzetelność w od-  
powiedzi. Ten który kłamstwo przyięgł  
potwierdził, złość grzechu swego razem z  
słowy wyrzeczonemu wypełnił y skończył;  
ten który chwalebną obietnicę, lub przedsię-  
wzięcie poprzyięgł, a nie chce iej wykonać,  
do poty grzechu swego nie zakonczy, do po-  
ty grzech ciągnąć będzie, do poty grzech ie-  
g, rośnie, do poki nie wykona tego, co przy-  
obiegał, co poprzyięgł. O iak to grzech  
wielki! iłny krokodyl, który poki żyje, ro-  
śnie, iak twierdzą naturalistowie: á nędznego  
nazatratę polysa ciła wieka. To należyce  
zwa-

zważywszy, ktoż się dziwować będzie, iż Pan Bog nigdy a nigdy tak nie karał wodzów, Sędziów, Królów Izraelskich y całego Królestwa, iako ukarał Króla Sedeciasza y całe Królestwo jego. Temu Królowi panowanie jest odięte, woyśko jego całe zginięte, synowie jego w oczach jego pozabiani, dwór cały y służebstwo rozpofzone. Oczy mu wysłupiono, y do więzienia go wtrącono, aby w najszczęśliwszym stanie żyjąc, dłużej umierał. Gdyby się na tym skończyło! ale, o szkoda nigdy dosyć nie opłakana! Kościół zbudowany od Salomona wzburzono, Miasto święte Jerozolimę ze wszystkiey ozdoby złupiono, całe Królestwo ogniem, mieczem, rolnicką niewolą zniszczono! Ah! iak okrutny Assyryczykowi polepek; nie tak, nie tak miłem mowit: O iak sprawiedliwa kara Pana Boga! wiecież, za co tak sorowie ten nieszczęśliwy Król był chłostany? Oto wyraźnie Piśmo S. u Ezechiela Proroka: *cap: 17. v. 18. racyś daie: spreverat enim Sedecias iuramentum*, zaniedbał, pogardził Sedeciasz uczynioną przysięgą Nabuchodonozorowi Królowi. Skoro Bog obaczył, iż przedsięwziął poprzyśiężoney obietnicy nie dochować, tak zaraz przysięgł: *Ibid: v. 19. Dicit Dominus, vivo ego quoniam iuramentum, quod spreverit, ponam super caput ejus.* Żyie ja, mowi Bog: iż przysięgę, którą Sedeciasz pogardził, na głowę jego włożę, y gdyby kamieniem młyńskim na miazgę go strę. Tak się stało. Uważajcie najmilsza moi

moi jeżeli Bog niedochowanie przyśięgi uczynioney poganinowi tak surowo karze, dopieroż iak ma karac niedochowanie przyśięgi uczynioney samemu sobie, lub Chryścianinowi bliźniemu? bo się w tey okoliczności prawda tego y wierność lży bardzo, prawda tego y wierność wydaie się na szyderstwo, na pośmiewisko: dla tego w takowey okoliczności Bog staie się nieprzebłagany, albo na tym świecie albo na tamtym, osobliwszym sposobem karzącym. *Imolabilis Deus juramentis contemptis*, słowa Chryzostoma S. w Homilii 19. Bierście to sobie mocno w głowę, którzy rozmaite poczyniliście przyśięgi Bogu y ludziom, a nie myślicie zachować, acz do tego wszelką sposobność macie, ani macie żadney przeszkody prawey y sprawiedliwej, któraby wam albo niemożność, albo władza y zwierzchność roztropna założyć miała. Dopokii będziecie sobie iartować z Boga y ludzi? lepiej byto nie przyśięgać, aniżeli przyśięgi nie wykonywać. Do was w szczególności mówię, ktorzyscie bez rady Kapłana roztropnego przyśięgli: nie upiiać się, nie grywać w kości, grzechami nieczystymi się nieśkalac; a przyśięga u was żadnego skutku nie ma; lepiej byto mieć tylko postanowienie poprawy, a niżeli przyśięgę czynić na pomnożenie grzechow! Czegoż czekacie, czemu się nie wracacie do pierwszej woli wáśzey? Bierście to sobie mocno w głowę, a czynicie, co powinniście czynić, by nie przeblaga

gani sprawiedliwość Boga nieprzyspiał, a grzechu tego także wielkiego nie poczęła karać. *Implacabilis Deus jamentis contemptis.*

### Cześć III.

**W**ielka złość przysięgi z kłamstwem; równa a niemal większa złość przysięgi bez wykonania poprzyśiężonej obietnicy, albo przedsięwzięcia; nawiększa zdale mi się złość przysięgi, z zamierzaniem krzywdy Boga y bliźniego. Byli y są tacy ludzie, którzy przedsiębiorą y poprzyśięgają; iż sprawy tak nie przeciwne Przykazaniom, y bliźniemu wcale szkod we na dobro tego czynić będą. Taka przysięga była z przedkiew zapalczywości od Dawida uczyniona na zabicie Nabora y znieśienie całego domu jego. Taka była przysięga Heroda Króla na ścięcie Świętego Jana, by się doświ stało proźbie nieczystey Herodjady. Takie przysięgi bywają y teraz: ten oślawia ciężko bliźniego, y oślawienie poprzyśięga; a co gorzka, włoży częstokroć na bliźniego kalumnię y potwarz, y tę potwarz poprzyśięga. Inny przysięga: że się mścić będzie, że bliźniemu nie odpuści nigdy a nigdy. Inny przysięga: że będzie spaść trzymał z tym y z tym w wielkiew nieprawiedliwości. Ze pomnę innych tym podobnych, ci mówię ludzie krzywdę Boga y bliźniego wyraźnie w przysiędze swojej zamierzają; krzywdę Boga; bo przykazania jego depczą; bliźniego krzywdę:



bo mu sławę, honor, zdrowie, życie odeyma-  
 ją. O iaka złość ich, kto nie widzi? Przyśię-  
 ga po kłamstwie nieszkodliwym prawdę Bo-  
 żą; przyśiega obietnicy z zaniedbanym  
 wykonaniem, lży wierność Bożą; przyśiega  
 na pełnienie grzechu, następnie na istotną  
 świętość Boga: wzywa tego, który jest  
 Święty Świętych, aby pełnienie grzechu  
 wyświadczał. Ah! jakim to jest udręcze-  
 niem serca Bożiego! Gdyby, mówią jeden  
 z Ojców Świętych, gdyby córka Xiążęcia  
 szaleńczo rozkochawszy w ostatnim opra-  
 wcy iżła za niego, y Ojca swego wzywała,  
 aby był przytomny ślubowi, coby to za  
 zniewaga Xiążęcia była? co za rozstrzenie  
 serca jego? Czyliż nie co gorszego czyni  
 człowiek, który wzywa Króla Królów, by  
 świadczył pełnieniu kryminałów? Philo  
 Żydowin mówi, pisząc na Decalog: Przyja-  
 ciel mój, który ma iaką sprostność popeł-  
 niać, nie śmie mnie wezwac, abym był świad-  
 kiem sprostności; a ty świętokradzki przy-  
 sięzco wzywasz Boga na wyswiadczenie  
 grzechów twoich? *quod ab amico non audes  
 postulare, ad hoc Deum vocas?* Jeżeli Bóg za  
 wyżej wspomniane złe zażywania przyłęgi  
 tak surowo karze, iakież kary czekają tych  
 wzywających Boga, aby świadczył ku peł-  
 nieniu grzechu? Takie przyłęgi niech ni-  
 gdy nie mają Chrześcianie moi mieysca u  
 was; a jeżeli kto, takową uczynił przyłęgę,  
 obowiązany jest, aby iej nie wykonał. Prze-  
 to chwalemy Dawida, że on zmiarkował  
 X. Kaspera Balsama Tom II. T wży

wszy, iż niegodziwie przyśięgi na zabicie Nabota, niechciał przyśięgi wykonać: przez to potępiamy Heroda, że on poznawszy złoty przyśięgi swciey, posłał atoli do więzienia na zabicie Jana.

Są jeszcze Chrześcianie, abyśmy dopełnili nauki, są mowię Chrześcianie, którzy nie przyśięgają, aby czynili złe, iako ci dopiero w wspomnieni, atoli przyśięgają, aby nie czynili dobrze. Ten Mąż pożyteczny Rzeczypospolitey, pożyteczny Miastu, przyśięga: iż żadnych funkcyi, przez które wieleby mógł dobru pospolitemu, niepodeymie się, y uporczywie w tym trwa, acz widzi, że innych do tego zgodnych y doświadczonych nie ma. Inny przyśięga, że nigdy a nigdy pieniędzy nie pożyczysz człowiekowi naysłabszemu. Inny przyśięga: że nie będzie Kapłanem, acz nie ma żadney do tego przeszkody, owszem ma gorliwość honoru Bożkiego, miłość okraśy Kościelney, szczepność do nauczania, czyli kazania. Ten przyśięga, że nigdy a nigdy lekarzowi się nie podda, y lekarstwa nie przyjmie choć potrzebne zdrowiu jego. Te przyśięgi y tym podobne, nie wazą, grzechami są, nie mają być chowane, bo się wyraźnie sprzeciwiają końcom zamierzonym od miłości Bożkiej y miłości bliźniego, tamują dobro pospolite, tak duchowne iak świeckie, mało się różnią od wyżej wspomnianych, bo ledwie nie na jedno wychodzi, przyśięgać na czynienie tego, co się nie podoba Bogu, y przyśięgać na nieczy-

nieczynienie tego, co się podobą Bogu. Przy-  
 sięgac na czynienie tego, co bliźniego wpra-  
 wnie w nędzę, y przy sięgac na nieczynie-  
 nie, coby bliźniego wydobyło z nędzy. A  
 choćby między tym iąka zachodziła różnica,  
 dość mi na tym, że tak te iako y tamte złe  
 przy sięgi: dość na tey uwadze piśmienney:  
 że iak winnica przynosząca kwaśne iagody  
 wydana była na spustoszenie, tak drzewo,  
 które dobrych nie przynosiło owoców ka-  
 zane było na wycięcie.

Zważywszy tę całkowitą rzecz mój  
 Chrześcianinie, odezwij się do Boga: zgini, prze-  
 padniy wszelkie złe przy sięgi używanie; do  
 tego wyrzeczenia pobudza mię godność two-  
 ja Boże, prawda twoja Boże, wierność twoja  
 Boże, świętobliwość czyli świętość twoja  
 Boże! Godność twoja: abym Imienia twe-  
 go nadąremnie nie wzywał; prawda twoja:  
 abym się tobie po kłamstwie nie świadczył.  
 Wierność twoja: abym poprzyjęzione obie-  
 tnice y przedsięwzięcia wykonywał; świę-  
 tość twoja; abym do czynienia złego, albo  
 do opuszczenia dobrego, ciebie na świade-  
 ctwo nie wzywał. Jeżeli według powodu  
 tych doskonałości twoich nie postąpię sobie;  
 o iaka się ich pogardą stanie, iak lekkie wa-  
 żenie godności, iakie przeciwieństwo pra-  
 wdzie, iakie sztyderstwo z wierności; iaka  
 obraza świętobliwości! Ah mój Boże! też  
 mam Doskonałości twoje liżć, od których  
 zawisło szczęście moje? od godności Pána  
 Kuźba moja naylepsza; od prawdy poznawá-

nie wiecznych iże ży; od wierności nadgro-  
da wi kniła; od święto ci poświęcenie do-  
faw. Zgin przepały zte używanie przyśle-  
gi. Dopot. oż m do wykonania przed-  
wzięcia! doosci B ga ktorey się pokłonem  
winnym Bogu od stworzenia kłaniam; do-  
pomoi mi Prawdo Boska, na ktorey wyzna-  
nie gotów życie moje kładę, dopomoi Wier-  
ności Boska, którą aktem nadziei osiągnę-  
nia wiekuley chwasty szanuję; dopomoi  
Świątobliwości Boska, ktorey po całe wieki  
wyspiewować pragnę: Święty, Święty,  
Święty, Amen.

## KAZANIE

Na Święto Błogości JANA Kántego,  
przypadające w Niedzielę 20. po  
Świątkach, dowodzące z życia jego  
Kazania przez 3. Niedziele wciąż  
przed Świętem jego o przyśiędze  
miane.

*Vos Similes hominibus expectantibus Do-  
minum suum. Lucæ 12. v. 36.*

**M**iałbym jeszcze jedną naukę o przyśię-  
gach wielce potrzebną, zwłaszcza w  
tych stronach przełożyć, ale ponieważ na  
dużeyszą Niedzielę przypada B. Jan Kán-  
tego prześławney Akademii Krakowskiej  
w Pr.

W Tysimie Świętym Doktora, który tu w Krakowie Święte prowadził życie, drogę przed obliczem Pana śmierci osiągnął, a w Kościele Anny Świętej wielce pogrzechbiony, błogosławionego czeka Zmartwychwstania; który zgoła był sługą Bożym, czcującym z wszelką pełnością przysięga Pana; a gdy przyszedł Pan, obaczwił wernosc y czinowanie jego, wprowadził go do pociech nieśmiertelnych. Tego nauko-  
chamtowego sługi Bożego, współzyciela y obrońcę naszego, że tak rzekę, domowego, świętej pamiętki w milczeniu grzebać nie mogą. Jeden bowiem jest z tych mężów, których kazano wspominać y chwalić publicznie: *Eccle 44. v. 1. & 15. Laudemus viros gloriosos ... Laudes eorum nuntiabit Ecclesia.* Przeto naukę ostatnią a wielce potrzebną, o przyśiędze na naszą Niedzielę, która nie będzie z uroczystym Świętem połączona, oddaję. Dziś na pochwałę Błogosławionego Jana Doktora, mówię przedsięwziętą; tak zaś mówię będą, że bym trzy Kazania ciągłe o przyśiędze miane, których przez trzy Niedziele poprzedzające słuchaliście przykładem życia tego Błogosławionego obiasnił. Tak mówię będą, że bym życie błogosławionego Jana dał wam za skuteczną pobudkę do chronienia się złego używania przyśięgi. Tak mówię będą, że bym was podobnemi: *vos similes* Janowi słudze Bożemu w niektórych okolicznościach uczynił. To jest abym niektóre B. Jana cnoty do ser-



ca wászego wprowadził, za którychby wprowadzeniem złe używanie przysięgi mieysca u was żadną miarą mieć nie mogło. Jako bowiem najmiłsi moi Bóg nasz dał nam innych Świętych, abyśmy naukę o różnych cnotach dawaną ich przykładem objaśniali, utwierdzali, do naśladowania zachęcali; tak dał nam Bóg B. Jana Kantego, abyśmy złe używanie przysięgi życiem jego chętnie, y Kazania przeciwko temu używaniu, tymie Świętym życiem objaśniali y utwierdzali. Wiecie, nie wątpię, iż trojaka jest cnota, która ieżeli się w człowieku znajdzie, złe używanie przysięgi być w nim nie może: *jurabis in iudicio, veritate, & iustitia* Słowa u Jer: 4: v. 2. Róstrupność, prawda y sprawiedliwość te są cnoty, które gdzie się znajdują, zám złego używania przysięgi nie maź. Tę trojaką cnotę ja wam w Błogosławionym Janie okażę: Róstrupność Jana, prawdę Janą, i sprawiedliwość Jana. Do naśladowania tych cnot zachęcę, niemi do wyrzeczenia się wszelkiego złego przysięgi używania pobudzę. Proszę was więc o chętnie ucho y pilną uwagę: podziś następującej czynię mowy.

Róstrupność Błogosławionego Jana wszystkich napomina, ażeby próżno y nadaremnie Imienia Bożkiego nie wzywali: pierwsza Część Kazania.

Prawda Błogosławionego Jana wszystkich napomina, ażeby oni kłamstwa przysięga nie potwierdzali: druga część Kazania

Sprawiedliwość Błogosławionego Janą  
napo-

napomina wszystkich, áżeby oni w przyśię-  
gach swoich krzywdy BOGA y bliźniego  
chronili się: trzecia część Kazania. Ad M.  
D. G.

## Cześć I.

**N**ie mniemaycie, choway Boże! ábym ja  
w Janie Błog: miał wam okazowac ro-  
stropność ciáta lub mądrość światá: ktorey  
prawidła álbo są iawnie złe, álboi choć złość  
swoię chytrze zakrywają, mają átolí niebe-  
spieczeństwo przywiązane do siebie wie-  
czney zraty. Kto tych prawideł naucza:  
siedzi w Katedrze zarazy y powietrza: kto  
się tych prawideł uczy, idzie w radzie bez-  
bożnych; kto tych prawideł pragnie naśla-  
dowac, już stanął na drodze grzeszników.  
Choway Boże! áby miał kto rozumiec, iż tá-  
ką zgubną rostropność y mądrość mam w  
Błog: Janie okazowac. Naymnieyszey krty  
tey rostropności nie miał w sobie Jan: Błog:  
bo prostota gołębicza od Chrystusa Chrze-  
ścianom przykazana odziedziczyła serce ie-  
go, áta z rostropnością ciáta y światá za-  
dną miarę stáć nie może, iák przybytek Pá-  
na z bałwanem Dagona. Inszą ja wam ro-  
stropność pokazuję w Błogost: Janie: rostro-  
pność, ktora się nazywa w Szkole Ascety-  
czney: rostropnością ducha; Jey urząd iest:  
rozeznawac między gruntownym dobrem y  
niegruntownym, między Bogiem y stworze-  
niem, między rzeczami niebieskimi wie-  
cznymi, y między znikomemi. Jey urząd  
jest:

ient: oddzielić w umyśle swoim dobro gruntowne od niegruntownego, Boga od stworzenia; tey wreszcie urząd, czyli dopełnienie urzędu: obierać sobie Boga Dobro najgruntownieysze, szacować go nadewszystko, y tę Elekcyę szacunkową we wszystkich się rządzić. Takiey roztropności wyciągał Bóg od Jeremiaśza, *cap: 15. v. 19.* obierając go na Proroństwo y przepowiadanie Tajemnic swotch: *si separaveris pretiosum a vili, os meameris.* Jeżeli ty Jeremiaśzu rozeznasz drogie rzeczy od podłych, jeżeli podłe od drogiech oddzieliysz, jeżeli uczynisz, aby lud, do którego cię posyłam, y ty z nim obracasz się sobie drogie rzeczy, y szacowali nadewszystkie podłe: w ten czas usły moim będiesz, w ten czas Prorokiem, w ten czas prawdziwym Kaznodzieją moim będziesz: *os meamoris.* Drogie rzeczy jest Bóg nasz, podłe jest stworzenie. Tę samę roztropność miał Błogosł: Jan; rozeznawał między Bogiem y stworzeniem, oddzielał w umyśle swoim Boga od stworzenia, pominałszy stworzenie obierał sobie Boga, y nadewszystko go szacował, a według tey szacunkowej Elekcyi wszystko czynił. Y niepłomień ia to Chrzęścianie moi mówię, nie mówię tak, iak chwalcę światowi wiele chwalebnych rzeczy o człowieku obłudnie powiadają, czego się podchlebnie domniewają. Ja mówię prawdziwie, nie z domniewania, ale z pewności nie z podchlepstwa ale z słuszności. Mówię: iż Błogosławio: Jan Kanty miał roztropność rozeznającą, rozdzielającą, obierającą

y szacując Boga na dewszystko. Jest u Asce-  
tow między innemi znaczne pytanie: po-  
czym poznać, iż człowiek ma roztropność  
ducha łobierając sobie Boga. y szacując  
go, przenosząc go nadewszystko, a we  
wszystkich sprawach tym szacunkiem rozpo-  
rządzając. Pokazują tey roztropności dwa  
znaki: pierwszym znakiem nienawiść pra-  
wdziwa przeciwko wszystkim grzechom nie-  
tylko własnym, ale y obcym: o takiey nie-  
nawości wspomina Dawid: *Pŝ. 138. v. 21. 22*  
*Nonne qui oderunt te Domine, oleram... Perfe-*  
*cto odio oleram illos.* Aż i przeciwko tym,  
ktorzy cię Panie nienawidzili, nie miałem  
nienawiści? doskonałą nienawiść miałem  
przeciwko nim. Drugim znakiem jest wol-  
ność, swoboda od wszelkiego przywiązania,  
mianowicie niepomiarowanego do rzeczy  
znikomych stworzonych. Dowodzią się o  
taką wolność zachęca Paweł *1. Cor. 7. v. 31.*  
*qui utuntur hoc mundo, tanquam non utantur,*  
ktorzy używają tego świata, niech tak uży-  
wają, iakby nie używali. Otoż te dwa znaki  
niepochybnie okazujące w człowieku ro-  
stropność łobierającą, szacującą Boga na de-  
wszystko, były w Błogosł: Janie Kantym.  
Nawpierwey była prawdziwa nienawiść  
wielkiego nawet obcego cudzego grzechu;  
gdy się on z publiczniejszey wiadomości do-  
wiedział, że gdzie przykazan Bożich nie  
chowają, że się tam y tam grzechy ciężkie  
dzieją, w niezmiernie wpadał zażalenie.  
Nie tak płacze Matka, która straciła syna ie-  
dyna-

dynaka, na przykład: Wdowa Naimka, albo Rachel, która *noluit consolari*; nie tak zalewa się łzami kupiec, którego w okrętach całą fortunę morze pochłoneło; iak ięczał, lamentował, żalu bezsensownie prowadził nocę Jan Błog: gdy się o tym dowiedział, że Bog obrażony; bo on Bogą kochał hardziej, niżeli Mátka iedynaka; szacował go nad wszystkie fortuny: *offendi Deum maxime dolere*: iest świadectwo powagą Breviarza zachwalone. Był ieszcze znak drugi Rostropności Ducha w Janie Błog: gdyż żadnego a żadnego przywiązania do rzeczy znikomych nie miał; używał ich, iakby nie używał. Ubogi w sercu y w duchu, o nic niedbał, ani o złoto, ani o srebro, ani o szaty ozdobne; co miał, wnet na ubogie rozdawał, dla których suknie y obuwie zwłoczyl z siebie, a ieszcze pod czas zimy; zaś płaszczem rozszerzonym okrywyl się, by nie był postrzeżony bosym, co prędzey do domu wracał. Słuchaycie W. X. Piotra Skargi świadectwa o tym Błogosławionym Doktorze: Żył (mówi) w naydoskonalszych cnotach, ciała y świata umarły. Jedzenie iego tylko dla podpory ciała, sukniatylko dla okrycia, a nie dla odpędzenia zimna; sen krótki, łózko ziemia, a czasem skura niedźwiedzia. Doktorem zostawyl, mięsá nie iadał; oto zgola ieden był z wielu, do których mówi Páweł: *qui utuntur hoc mundo, tanquam non utantur*. Miał tedy dwa znaki rostropności Ducha: po- y obi v, szacującę Bogá nadewszy-



nadewszystko, bo miał nienawisc przeciwko wszelkim grzechom, y wolność od wszelkiego przywiązania do rzeczy znikomych, bez pochyby tedy musiał mieć roztropność Ducha wyżej przerzeczonego. Gdy ná brzegu morskim znajduiem perły, wnosić sobie, iż w morzu macica perła. Gdy przy górze oglądamy złote okruszyny y piaski, domniwamy lić, iż ta góra kopalnia złota; bo perły znakiem piaskaryi, okruszyny złote znakiem kopalni. Tak gdy wyznajemy, iż w Błóg: Janie Doktorze y nienawisc wielka wśzystkich grzechow, y wolność od wszelkiego przywiązania do rzeczy znikomych była, niepochybnie wyznac mamy, iż Jan Błogosławiony miał roztropność Ducha obierając y szcniąc Boga nadewszystko. Wszakże nienawisc grzechu, y wolność od wszelkiego przywiązania do stworzenia są tey roztropności niepochybnemi znakami? Ktożby mi dał dzisiaj, abym was wśzystkich á wśzystkich miał zgromadzonych, którzy nadaremnie, próżno, bez potrzeby, pożytku, racyi duszney, Imienia Bożkiego wzywacie, abyście nieprawdę swoję wyświadczyli! Roztropność w Duchu B. Jana Kantego was wśzystkich w tym obyczaju hańbi, á ko náśladowaniu swojemu napomina. Bo czyli będąc takiego obyczaju, możecie sobie przypisować gruntowną roztropność? nie mówię o roztropności świeckiey y cielesney, bo tá u Páwła S. głupstwem; ale mówię, czyli gruntowną, to jest duchowną roztropność

prość możecie sobie przypisować? Wzdyć to wy niemacie roz-znania między Bogiem y słw rzeniem, co est pierwszym przedem rozt opno ci duchowney. Imienia Bolekiego wzywacie bez braku, bez żadnego p szanno-  
wani, przeciwności, w s niechach, rozpustach; żadney różnicy nie macz, gdy wołacie ná chłopcę, by przyszedł ná posługę, y gdy wzywacie Boga, by mowę waszą wysłuchał, o czym się obśernteley na pierwszym mow łokazaniu. Widyc to wy nie czynicie rozdziału w umysłach waszych, rzeczy Bo-  
skich od stworzenia przemiatającego, co jest drugim urzędem roztropności duchowney. Ponieważ Boga mieszacie z rzeczami stwo-  
rzon-mi, ná wysławiaczenie prawd nayspo-  
dl yszych, pogardzonych, nigdy a nigdy Bolekiego świad ctwá niegodnych. Widyc to wy całkiem jestescie od tey Elekcyi, która poninąwszy stworzenie, obrała sobie Boga, y przenosi go w szacunku nad wszy-  
stkie stworzenia; co jest trzecim urzędem duchowney roztropności. Ponieważ wy sie-  
bie samych nad Boga zdaciecie się przenosić, abyście bowiem ziednali sobie kredyt w pra-  
wdzie potoczney tak wielkiego nigdy dowo-  
du niegodney, wolicie Boga obrazić, lekko-  
myślnie go wzywając ná świadectwo. Co-  
acz w sercach waszych inności owey prze-  
noszącey Boga nade wszystko, co się ciężko  
Jogu sprzeciwia, nie psuje (est bowiem wi-  
ną powszednią) ale doskonałość roztropno-  
ści szacunkowey psuje, y sposobi was powoli  
do

do tego, abyście y młodość szacunkową utracili. Nie macie, nie macie tedy roztropności gruntowney, duchowney, nie macie naśladowania roztropności B. Doktora Jana? Ale proszę: czemu się to tak dzieje? czyliż roztropność Duchowna tak trudna? Czyliż tym się składacie? iż Błogosławionemu Janowi Doktorowi, który Pisma Bożego publicznie nauczał, a ztąd wynikające całą Theologią przemikał, łatwo było być roztro-  
pnyim; a nam prosiakom arcy trudno. Ale iakż ma być trudność w tey roztropności, kiedy ona młodym y starym, Nauczycielom y ucznóm uczonym y prosiakom iest pokazana? *etote prudentes*. Jaka ma być trudność, kiedy tę roztropność Błog: Jan nie dopiero w ten czas, kiedy się Pisma Świętego uczył, nie dopiero w ten czas, kiedy Pismo S. publicznie wykladał, ale od młodości swojej, od dzieciństwa swego już był osiągnął, zawsze nadewszystko szacując Boga? *morum suavitatem innocentia gravitate ab ipsa infantia spem fecit magna virgatis*, świadectwo Breviarza: iż obydwóch łagodności, niewinności powaga od lat mieniwłęczych nadzieię uczynił wyśokiey cnoty. Jakaż ma być trudność w tey roztropności, która się załadza na świetle przysrodzonym, wiodącym do szanowania y szacowania Boga nadewszystko? Powie-  
myż: iż dziecię ma trudność do kochania Matki swojej? a tak młodość dziecięcia względem Matki, iako szacunek ludzi przenoszący Boga nadewszystko załadza się na świetle przy-

przyrodzonym. Jaka ma być ostatecznie trudność w rostopności ducha, kiedy rostopność ciała, świata, daleko jest trudniejsza, dla zdrad, oszukania, zawodu, wykrętaństwa, Machiawelstwa, do czego tysięcy spośród was roznających podzię? a wy to poieście, w pamięci zachowujecie, y z łacnością wykonywacie. A rostopności Ducha, która zależy na prostocie poznającej Boga, obierającej Boga przenoszącej go nadewszystko y szcującej, rostopności daleko kłopotliwszej, poieć nie możecie? jakąś trudność w niej roicie sobie? Wierzcie mi przyięgęcie nadaremni, ta trudność nie pochodzi z rostopności Ducha, nie pochodzi z przykładu B. Jana, ale pochodzi z was samych, pochodzi z lenistwa y niedostatku serca waszego, iż tego przez lenistwo nie macie, czym Jan Błogosławiony dał znać niepochybnie, iż miał w sobie rostopność ducha. Nie macie prawdziwey nienawiści względem wszystkich grzechów, nie macie swobody y wolności od niepomiarowanego przywiązania do znikomych rzeczy: nie was nie tyka obraza Boska, nayspierwey własna; wykroczycie powszednim grzechem, za nic to sobie macie; to gorsza: wykroczycie śmiertelnym grzechem, ani się tym zaturbuiecie, to naygorsza: popełnicie ciężką zbrodnię, y jeszcze płacacie, chlubicie się z grzechu, bezwstydnie go przed innemi z wielkim pogorszeniem powiadacie, a dacie znać, iż jesteście z gminu owych ludzi, którzy, iak mowi Piśmo: gdy źle uczynią, cieszą

ciężę się a skaczę w rzeczach naygorzszych. Nie was nie tykać cudze ciężkie grzechy, iakby to nie wasz był Bóg ten, który jest obrazem, iakbyście nie byli Synmi iego, sługami iego. Owszem wielu jest takich między wami, którzy gdy słyszycie o cudzych grzechach, pociechę ztąd iakąs macie, iż nie sami jesteście złemi, ale macie podobnych, owszem większych od siebie zbrodniow. Nie macie gorliwości Jana Doktora przeciwko złości grzechowey, a macie przywiązanie nieporządne do stworzenia, którego żadnego B. Jan nie miał. Czyliż mało między wami, którzyby się na ciężkie zbrodnie odważyli, byle im zapłacono, byle by honor, wyniesienie obiecano; czyli mało znalazłoby się y tych, którzyby pewnie niewinności odstąpili, byle od dobrego bytu oddalonemi nie byli? Zkądże to pochodzi? z przywiązania nieporządnego do rzeczy znikomych; które ninie jest zataione, ale w okolicznosci zaraz by się odezwało, y pokazało. Ta to jest racya, záprawdę powiadam wam, ta jest racya, nadaremni przyśięgacie, dla czego się wam trudna roztropność B. Jana Doktora zdaie; záprawne iey nie osiągnięcie bez tych szkodkow naypotrzebnieyszych; bez prawdziwey nienawiści wszelkiego grzechu, y bez swobody od przywiązania zbytecznego do stworzenia; będziecie trwali w zwyczaju lekkomyślnie przyśięgania, w którym życie Bogá, a kredytu waszego głupie siukacie. Dlatego zawołajcie o pomoc do

Bo



Boga: uczyni nas Pánie roztropnemi nád nieprzyjacielimi naszemi, potargay siá ná sze, á wyprowadz nas z niewoli srogiego Egiptu, byśmy w wolności y swobodzie synów twoich kochali cię y służyli ci po synowstwu, ná podobieństwo Błogosławionego Jana Doktora.

## Część II.

**R**oztropność Jana Błog: napomina wszystkich, ábysmy imienia Bożkiego, prozno y nadaremnie nie wzywali. Prawdą Jana Błog: napomina wszystkich, abyśmy kłamstwa przysięgi nie potwierdzali. Wiecie dobrze jakiej Chrystus Jezus od Chrześcian wyciąga mowy: *Matth. 5. v. 37. Sermo vester sit: est, est, non, non*, Mowa wásza niech będzie: jest, jest, nie masz, nie masz. Jeżeli kto, tedy Błogosł: Jan Kánty tey nauki Chrystusowey naywierniejszym był wykonywaczem. Był on cztery kroc w Rzymie. Jednego razu od łotrow w drodze otoczony, wnet im oddał rzeczy y pieniądze, które miał według ubogiej dostateczności. Spytany od nich: czyliby przy sobie, więcey załatonych pieniędzy nie miał? zapomniawszy o kilku czerwonych złotych, które miał dla wszelkiego przypadku zaszyte w sukni, odpowiedział: *nie mam więcey*. Ci w swoje, Jan w swoją poszł drogę. Po kilku nasku ledwie uczynionych krokach przychodzą ná pamięć Janowi czerwone złote w sukni zaszyte; nieodwłocznie się obroci za łotra-

Łotrąmi, pospieszy kroku, wołać poczyna:  
 Panowie moi! niech nie ma mieysca kł in-  
 stwo; przypomn ątem sobie, iż mam jeszcze  
 kilka czerwonych złotych, oto w sukni za-  
 szyte, wezmiecie proszę, a nie bądźcie zwi-  
 edzionemi. Poznali Świętego zli ludzie, po-  
 znali, iż Bogiem tchnął, a o nic nie dłał; nie  
 tylko bracie niechcieli, co dawał, ale oddali  
 mu, co wzięli. O Przedziwna miłości pra-  
 wdy! o naywspanialsze zachowanie nauki  
 Chrystusowej! o heroiczna niewiści  
 kłamstwa! Spytany Jan Błogosławiony od  
 Łotrow: czyliby miał pieniądze? odpowia-  
 da: mam, y wnet oddaie. Czyliby wykro-  
 czył Jan Theolog, gdyby w ten czas żył  
*amphibologiam sensibilem*, to jest: gd. by odpo-  
 wiedział takich słow ułożeniem, które słu-  
 chaący uważnie mogliby zrozumieć, y po-  
 znać z okoliczności, co wyznaczają: a nie-  
 baczny, dla nieuwagi swoiey stałby się oszu-  
 kłym? Zapewne takiego zażyłby ino-  
 wienia, zwłaszcza mając tak wielką przy-  
 czynę, nie kłamałby. Jako nie kłamał A-  
 thanazy, gdy na obronę swoię, od Zofie-  
 rzow w pogoni morzem idących, spytany:  
 nie widziałby Athanazego? odpowiedział  
 płynąc w łodzi: nie daleko jest od was ná  
 morzu; y nie był schwytany. Jako nie  
 kłamał S. Franciszek Assycki: gdy spyta-  
 no: nie widziałby tedy uciekającego złó-  
 czyńce? odpowiedział, ręce w rękawy su-  
 kni wkładając, a miło się uśmiechając: za-  
 pewne nie poszedł tedy. Jan Błogosławio-  
 X. Kaspra Bayana Tom II. U ny

ny mogąc utulić godziwie prawdę, niechciał  
 tego, ale raczej obrał, aby prawda na jawie  
 była acz z krzywdą swoją; powiedział: mam  
 pieniądze, a wnet je oddał. Ale temu się  
 bez porównania bardziej dziwnie iż przy-  
 pomniawszy sobie, że miał jeszcze zaszyte w  
 sukni pieniądze, wrócił się za łotrami, wo-  
 lał: a ech! y nie będzie kłamstwa; odpowie-  
 dzał mu: że więcej nie mam, a zapomina-  
 łem o więcej; mam, mam więcej, zabierz-  
 cie wszystko. S. Theologu wybaczyć mi, iż  
 nie wiem rozpytywać: nie poymię tego za co  
 się tu kłamstwa boisz? wszakże wiesz, jak  
 opisuie Augustyn kłamstwo: *dictum contra*  
*mentem, cum voluntate fallendi*, jest mowa  
 przeciwko zdaniu własnemu, na oszukanie  
 bliźniego; gdys ty odpowiedział łotrom, że  
 więcej nie mam; według myśli y zdania  
 twego mówiłeś, bo o więcej zapomniawszy  
 niechciałeś też oszukać łupieżców swoich,  
 za coż się lękałeś kłamstwa? Ah! ah! n.y-  
 nulli moi, ja mówię według umiejętności  
 Theologiczney; Błogosławiony Theolog  
 czyni według naydelikatniejszego sumie-  
 nia swego, od dalekiego cienia kłamstwa u-  
 ciekła! o przedziwna miłości prawdy! o n.y-  
 pilniejszy zachowanie przykazania! o He-  
 roiczna nienawiści kłamstwa! Tu, tu zwł-  
 ię was, tu, tu gromadźcie się Chłuześcianie  
 moi, którzy często kłamiacie, a kłamstwo  
 wasze przyśięga utwierdzacie. Prawda Janá  
 hanbi was y napomina, abyście wszelkie-  
 go kłamstwa, dopieroż przyśięgi po kłam-  
 stwie

stwie iak nayusilniey wiarowali się. O napomnienie naykutecznieysze! któż albo wiem, kto z was odiać się temu potrafi? kto dobrowolnie na kłamstwo się odważy, kiedy tak scisle Błog: Jan prawdę zachowuje? kto się odważy kłamstwo potwierdzać przyśięgą, gdy Bł: g: Jan cienia fałszu bezwinnego tak się lęka? kto z pobudki iakiego wziętku odważy się na kłamstwo, na przyśięgę, kiedy Jan Błog: myłkę przez zapomnienie popełnioną pieniądźmi, złotem odkupuje? Uważajcie to sobie miłośnicy wy, a jest was nie mało, Chrześciane, którzy za kilką czerwonych złotych, ba za ieden tylko, ba za kilką tyńfow, kilka, kilkanaście razy skłamać y przyśiąc gotowemi jesteście; o iaka różnicę między wami y Janem Błog: jeżeli Jan Błog: łoży pieniądze, aby myłki niewinney nie było; czegożby nie łożył, aby kłamstwa poprzyśiężonego nie było? Zápewne łożyłby życie, wolałby umierać, wolałby się na męki nayokrutnieysze wydać, tak iak mówi Paweł: aby gorzał, a niżeli żeby skłamać, dopieroż a niżeli żeby kłamstwo przyśięgą potwierdzał. Jaka różnica, iakie niepodobieństwo was Chrześcian z Janem Chrześcianinem! was Polaków z Janem Polakiem! was Krakowianow z Janem Doktorem Akademii Krakowskiej! Przyjdzie ten czas, gdy Jan Błog: z grobu swego powstanie chwalebnie na sąd ostateczny: y wy kłamcy, krzywoprzyśięzcy z iedneyże ziemi Polskiej Krakowskiej powstaniecie; ta róż-

Uz. 2. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000.

znosć, to niepodobieństwo z Janem B. czy-  
liż nie będzie ośobliwszym zawstydzeniem  
waszym przed całym światem, ośobliwszym  
potępieniem, żeście mając obowiązek, nie  
stali się *similes hominibus expectantibus Domi-  
num*, podobniemi Janowi na przykład wam  
z daru Bożego danemu?

### Cześć III.

**R**ostropność Jana napomina wszystkich,  
aby imienia B. Łeiego nadaremnie nie  
wzywali; prawda Jana napomina wszystkich,  
aby kłamstwa przysięgę niepotwierdzili;  
sprawiedliwość Jana napomina wszystkich,  
aby przysięgi swoje krzywdą, Boga i bli-  
źniego nie kazili. Sprawiedliwość przy-  
sięgi nie leży na tym, iako się wyżej nauczało,  
aby obietnice lub przedsięwzięcia poprzy-  
żone wykonane były; aby się nie przysięg-  
ło na czynienie przestępstwa przykazana  
Bożego, ani też na wyrządzenie krzywdy  
bliźniemu w jakim dobru jego; aby się  
nie przysięgło, wyrzekając się prze-  
czynę tych spraw, mądrów, funkcyi, i  
którychby się pożytkować mogło dla Dobu  
pośpolitego Duchownego lub świeckiego.  
Tę sprawiedliwość i sprawiedliwość swo-  
ją naucza Chrześcian Jan błog: y do naslado-  
wania tej wiedzy. Niewiem, czy z słów  
czy z przedsięwzięcia, ciężkie pielgrzymo-  
wania podejmował Jan Błog: Raz był w  
Ieruzolimie nawiedzając Młocysa Świętego



cztery razy w Rzymie nawiedzając Aposto-  
lskie groby. Zachodziły rozmaite trudności,  
iż od łabości zdrowia, iż od rady przyja-  
cielskiej, iż od niebezpieczeństw podró-  
żnych; wszakże to zwyciężył Jan, był wy-  
konasz, co dla Boga przedsięwziął; a Bóg nsa-  
głego w sobie bezpieczne przeprowadził.  
*Iustum deduxit Dominus.* Powtornie w tym  
sprawiedliwość ] na okaznie się, iż nie tylko  
przykazania Bożkiego żadnego a żadnego  
przełamać y zwałować nie mógł, ale jeżeli  
jakie miał grzechy, (jako to pokorni pra-  
wdziwie, grzesznikami się nazywać zwykli),  
tedy czyniąc dotyc Sprawiedliwości Bożkiej,  
do krzyżu ielcie w tym życiu zgładzić usilo-  
wał; to jest: tak co do winy, iako co do kary.  
Spytany: dla czego by tak często podróż do  
Rzymu, czyli do Grobów Apostołów, od-  
prawował, ponieważ ani miał z kim prawą,  
ani o dostojność Kościoła się starał? Od-  
powiedział: (o słowa wieczney pamięci go-  
dne!) Chodzę często do Rzymu, abym roz-  
grzeszeniem Apostolskim często brany u-  
pewnił się o znienieniu grzechów moich co  
do winy. Chodzę często do Rzymu, abym  
podróżnym trudem, znoiem, niewygodą, o-  
płacił się z kary grzechom moim w czyszc-  
zostawionej. Śczęśliwy Pielgrzym, który  
w drodze swojej zamierza, aby prosto  
wzleść do królestwa niebieskiego. *Iustum*  
*deduxit Dominus per vias rectas, & ostendit illi*  
*Regnum Dei.* Po trzecie w tym sprawiedli-  
wość Jana, iż on żadney a żadney bliźniemu  
U3 nie

nie uczynił, ani zamierzał krzywdy. Należymy uczynićby dobrego krzywdę? Nie na fortunę, bo on sam rad nie miał: rad, co miał, rozdawał, aby się bliźni tego dobrze mieli: a modlitwą swoją y płaczem całego Krakowa fortunę od pożaru rozprzeżeniąc go tę zachował. Nie na sławie: bo po ścianach mieszkania swego pisał ow wiersz Augustyna, który swoim uczynił przez naśladowanie: *Diffamare cave, nam revocare grave* nie obgaduj bliźniego, bo odwoływać ciężko. Nie na honorze, bo po schadzki Doktorów, gdzie jest Th. ologiczny spór y o prawdę rozprawa: acz się na nich Jan nayskromniejszy obchodził, atoli nazajutrz idąc do Mszy, wszystkich Doktorów nawiedzał: z osobną przeprosząc, jeżeliby na wczorajszej dysputacji, jakimkolwiek sposobem uraził ich, co oni z podziwieniem y zbudowaniem przyjmowali. W niczym tedy bliźniego nie okrzywdził. Wreszcie w tym się jego sprawiedliwość okazuje: iż nie uciekał od tych prac, urzędów, funkcyi, które dobru pospolitemu pewny pożytek niosą. Gdy go już podeszłego w lata y spracowanego, po rezygnowanym Olkuskim Beneficjum Prześławna Akademia zaprosiła, aby się wrocil do pierwszego Urzędu swego, a publicznie Pismo S. wykladał; z wielką ścisłością, z miłą chęcią to uczynił. *Postulante Academia ad prius officium rediit*, słowa 19 Brewiarza. Wiedział bowiem, iż z tey tego przyługi obfite pożytki mał Kościół S.

Polka y Kraków zebrać; dla tego nie mu się ciężkiego w tym nie zdawało, y ciężkość słodniała. O iakby na rad miał was wszystkich zgromadzonych, którzy przyśiegacie, a obietnice przedsięwzięcia do skutku nie przyprowadzacie! Was którzy przyśiegacie, abyście przykazania Bożkie deptali! Was którzy przyśiegacie, abyście krzywdę bliźniemu na rozmaitym dobru jego wyrządzali! Was którzy przyśiegacie, abyście spraw, funkcy, urzędów, dobru pospolitemu lub prywatnemu bliźniego pożytecznych nie podejmowali się! Wołałbym na was: zapomniycie, zapomniycie o wszystkich racyach, któremi złość tego obyczaju okazowałem Niedzieli przeszłej. Jedną racją z przykładu Jana dzisiaj na uwagi wásze wzięmycie, weźmiycie w uwagę przykład Jana, który co przyobiecwał, co przedsięwziął dla Boga, pracowicie wykonał; który nie tylko się przeciwko prawu Bożemu nie targnął; ale na wyniszczenie grzechu wszelako następował; który nie tylko żadney krzywdy bliźniemu nie uczynił, ale nędznym, potrzebnym wiele dobrodzieystwa świadczył; który dla Dobry pospolitego w szkole z taką pilnością pracował, iak gdyby dopiero poczynął, będąc najsłodszy Doktorem; po Dawidowemu: *Dixi, nunc capi*. Zapomniycie o innych racyach, pozwalam; ten przykład Jana przedsię bierzcie. Ten przykład was zawstydza, ten przykład was pobudza, ten przykład wam wszystko ślaci, ten przykład wymo-

wki odeymuie. Oto zgoła iak w Israëlu E-  
sasz był: *Carrus & aurigaeus* 4. Reg. 2. v. 12  
tak Błogosławiony Jan Kanty iest Doktor-  
rein, a ten sam Doktor iest oraz ratyą, roz-  
my wafze y wole wafze przekonywającą  
abyście wżyskie złe używanie przyłęgi po-  
rzucali

Nechcie ci będą Duchu Przenayświę-  
tym mekkończone dzięki, żeś mi do myśli po-  
dać raczył abym ja życiem Błogosławionego  
Jana miewane o przyłędzie objaśnił kaza-  
nia. Niech ci będą mekkończone dzięki Boże!  
iżś iak skuteczne Janowi Błogosławione-  
mu raczył dawać, za któremi dokonacie osią-  
gnął życie, y został Świętym. Y tobie  
oddaje Błogosławiony Jan dzięki, żeś iak  
Pana Boga chwytł i się wiernie, y przeto sta-  
łeś się wielkim objaśnieniem zbawienney  
nauki. Proszę cię zaś przez prace szkolne  
twoie, przez trudy k znoziwskie, które  
zbawienie tu w Krakowie podeymowałeś;  
przyczyn się do Boga, ażeby ta nauka mo-  
ia, życiem twoim objaśniona, bez pożytku  
nie ginęła. Przyczyn się za nami do Boga,  
abyśmy się stali uczestnikami roztropności,  
prawdy, y sprawiedliwości twojej, a po-  
zým byli współ Dziedzicami chwały Pana  
Cnrytułowej y twojej. Amen.

KAZA



n przykład z okazji rzeczy ukradzionej, a podobno zawieruszonej, z okazji plotek i wfałszywa miastenia potwarzających y różniących, y z innvch okazji tym podobnych. Nieporządność z strony sposobu samego wymuszony przyśięgi jest w ten czas: Gdy kto nie tylko przynagla bliźniego do czynienia przyśięgi, ale czynić ją każe z okolicznościami Wierze y obyczajowi Chrześcijańskiemu albo całę przeciwnemi, albo nie do brze się zgadzającemi. Przeciwno tym Chrześcianom rzecz moia dzisiaj. Chcę ich nauczyć y obnażyć, iezeli z prostoty winney błądzą. Chcę napomnieć y pogromić, iezeli z uporu, albo rozwiozłego umysłu czynią. Biorę przeciwko obojemu już nie w ośkardzie (choway Boie) Faryzayskiey, ale w prawdziw Chryścusa Pána to pytanie, y zadaw obowgu: *an licet* czyli się to godzi? czyli się godzi do przyśięgi nieporządnie przymuszać? czyli się godzi iezeli przymuszać do nieporządnego sposobu przyśięgania? Radzi nie radzi wyznac muszą (uwazaycie najmilsimoi bo to jest rzeczą następującey mowy) Radzi nie radzi wyznac muszą: Iż nieporządne do przyśięgi przymuszanie jest niegodzwe. Pierwsza część kazania. Dopieroż jest niegodziwe przymuszanie do czynienia przyśięgi sposobem nieporządnym, nie Chrześcijańskim. Druga część kazania. Ad M. D. G.

Część



## Cześć I.

**B**ardzo wiele należy mi na tym, ábyście przedsięwzięcie moje należycie przeniknęli, dla czego ile mogę, wyświadczać się wam z niego. Nie jest rzecz moja dziwny przeciwko tym ludziom, którzy bliźnich swoich przymuszają, bądź groźbą, bądź siłą, albo innemi sposobami wiedzą, áżeby oni przed publicznym sądem fałszywe świadectwo poprzyśięgali. Takowych ludzi stan nayopłakańszy, bo złość ich árcy wielka; oni są nieprzyjaciółami dobra pospolitego; truciźną praw Królestwá; skażeniem publiczney i sprawiedliwości; zgubą szukanej prawdy; naygrawaniem z władzy od Boga postanowionej; a zatym są zawisłemi nieprzyjaciółmi Boga, który dobro pospolite rozporządza, á przez niego Króle panują; który Zakonodawce stanowi, y prawa daje; który przykazuje, áby sprawiedliwość wykonana była; który jest Prawdą, y prawdę kocha; który udziela władzy swojej ludziom. Zaiście takowych ludzi stan nayopłakańszy, bo złość árcy wielka. Bierzcie ku objaśnieniu waszemu: zá wielkiego złoczyńcę macie, który fałszywe pieniądze robi; na podfey materji, na mniemanym srebrze lub złocie i stemple y obraz Królewski kładąc. Jeżeli ten fałszerz monety tak jest złym y przed Bogiem y przed ludźmi, czyliż nie będzie gorszy bez porównania, który przymusił bliźnich swoich, áby przed publicznym sądem fałszywe

świa-

### 35 KAZANIE

świadełstwo przyśięgali? ten który fałsznie  
pieniądze, dla tego jest zły, iż obraz Króle-  
wski, na fałszywey materyi wybija; ten kto-  
ry przymusił do przyśiężenia fałszywego  
świadełstwa przed sądem, na fałsz na kłam-  
stwie piętno Boskie, to jest Imię Boskie, kto-  
rego w wa w ten czas, kładzie y wyrza.  
Ten który fałsznie pieniądze, czyni krzy-  
wdę Karbowi publicznemu; ten który wie-  
dzie do poprzyśiężenia fałszywego, świade-  
łstwa na sądzie, czyni krzywdę wielką publi-  
czney sprawiedliwości. Sąd albowiem sądzi  
według tych dowodów, które publicznie są  
przywiezione, które się prawdziwe zdają,  
a z niżką niemożna mieć wiadomości o ich  
fałszu. Niechże świadełstwa poprzyśiężone  
udane za prawdziwe, fałsz w sobie zakryty  
mają, sąd według nich czyni dekret w nienie-  
maniu swoim sprawiedliwy, ale przed Bo-  
giem niesprawiedliwy; sędzia ie taki uczynił  
dekret, nie nie winien: bo tak go czynił jak  
właśność urzędu iego kazała; ale świadko-  
wie winni, którzy krzywoprzyśięgli na fałsz;  
a naybardziej winien ten, który ich przymu-  
sił, przywość do tey złości, aby fałszywe  
świadełstwo poprzyśięgali: on jest winien całego  
grzechu; iemu naypierwey ma być  
przypisana niesprawiedliwość potajemna,  
tak jak zaboystwo Uryasza Dawidowi Kró-  
lowi, a nie Joabowi Hetmanowi przypisane  
było. On jest iezeli z Dekretu takowego  
wyniknęła taka na bliźniego w dobru iego  
fortunnym izkoda lub krzywda, obowiązany  
pod

pod utrąta dufzy do oddania y nadgrody.

Nie iest tedy mówię rzecz moia o takich ludziach, ktorzy bliźnich swoich przynagla-  
ją rozmaicie do poprzyśiężenia fałszywe o  
świadeć wa na publicznym sądzie, gdyż zło é  
ich iak iest wielka, tak iawna. Jeszcze bądź-  
cie pewnem, że ani iest rzecz moia dzisiaj o  
tych ludziach, ktorzy wokoliczności zna-  
czny szkody do sądu tych odsyłaia, ná kto-  
rych porozumienie mają, aby tam sprawę  
zniebie dali, a nakazaną przyśięgą niewin-  
ność swoię oczyyszczali. Ci ludzie zdają się ni-  
by porządnie czynić, ponieważ do należytej  
władzy uciekają się; przydać atoli muszę, iż  
do takowych okoliczności wkradają okru-  
cieństwo; zwłaszcza gdy takich ludzi ciągną  
do sądu y do przyśięgi, na których żadne  
przed tym nie padało, ani padać powinno  
podeyrzenie. Przeto u Pogan, ktorzy tylko  
na fałszywe Bogi przyśięgali, przyśięwie by-  
ło, iak świadczy Plutarchus: *iuramentum ho-  
mini libero pro tormento est*. Przyśięga czło-  
wiekowi wolnemu za mękę stanie. Y to się  
okrucieństwem nazwać może, gdy bez fun-  
damentu, albo iezeli z fundamentem, iak mo-  
wią. tedy lekkim, wiotkim, roztropney wau-  
gi niegodnym, pociągają bliźniego do sądu y  
przyśięgi, bo to iedno iest, iakby ze wszystkie-  
go odznerli; pociągac bliźniego nędznego,  
iedno iest, co go odznerać ze wszystkiego. *Ka-  
pere dum accipis eum*. Ani o takich ludziach  
postępku swego tarczę y zasłonę z porządku  
sprawiedliwosci mających mówić nieza-  
ślam.

slam. Rzecz moja dzisiy przeciwko tym ludziom, którzy są osobami prywatnymi, żądncy sędziackiey powagi nie mającemi, a tak sobie postępują, jak gdyby władze sędziackie nad bliźnim mieli: byle za podaną okazją, każę mu przed sobą przyśięgąc prywatnie, y wyznawać: czy winien. Bywały, iako się doczytywałam, takie gospodynie, które za pośmisek cynowy bądź ukradziony, bądź zawieruszony, służebnikom swoim przyśięgąc kazały, jeżeli z nich ktora tego niedźnego pośmiska nie zabrała; y tak białogłowa nie rozsądna od klękających przed sobą dziwek a palce na krzyż składających przyśięgę odbierała. Bywali y tacy ludzie, którzy odchodząc z domu, przez zapomnienie skrzyni, skrzynki, szkatuły, szkatułki, gdzie pieniądze mieli, a nie wiedzieli wiele mają, nie zamknęli. Za powrotem z Kościoła postrzegłszy, iż szkatułka jest otwarta, rozmaite podeyrzenia o domowych pozostałych roli sobie, a to ich trapiło, że nie wiedzieli, wiele pieniędzy było, y do pory się nie uspokoiłi, do poki wśzystkich, na których porozumienie mieć mogli, do prywatney przed sobą nie pociągnęli przyśięgi, przez którąby znac dali przyśięgający, iż szkatuły nie tykali, dopieroż w pieniądzach żadney a żadney nie uczynili krzywdy. Bywali jeszcze tacy Mężowie, którzy plotkami gadaliwych a zazdrośnych białychgłów uwiedzeni, żony własne do przyśięgi przymuszali, ażeby one świadectwo wierności y niewinności swojej

iew przez przyłęgę uczynioną dały. Ze po-  
minę innych też drogi Mężów y białych głow  
przeciwko tym wszystkim y tym podobnym  
mówię: przeciwko prywatnym ludziom, bli-  
źnich swoich do przyłęgi naby sądowej  
przed sobą lekkomyślnie naglących, przy-  
mierzających. To im powiadam: uważajcie,  
co mówię, to im powiadam, że takowy ich  
postępek niegodziwy wielce. A to z trzech  
przyczyn, bo takowy ich postępek jest bez  
władzy, bez miłości, jest w relacie bez po-  
żytku zamierzonego.

Święty Paweł Apostoł w liście do Rzy-  
mian dwa Rozdziały napisał, wielce do mó-  
wienia mojego dusiewszego służące; jeden  
jest rozdział trzynasty drugi cztertnasty; w ro-  
zdziale trzynastym mówi o władzach sūdo-  
wnych, które publiczne osoby mają. Powia-  
da: iż te władze od samego Pana Boga są po-  
stawione, na rozszadzanie między ludźmi:  
*Potestas nisi à Deo*; Rom: 13. v. 1. Rozkazuje  
te władze szanować, im być podległymi:  
*omnis anima potestatibus subdita sit*. Przydaje  
wreszcie grożąc, ktoby władzę sądową po-  
gardzał, a iey się sprzeciwiał, tedyby on sa-  
memu Bogu sprzeciwiał się *qui resistit pote-  
stati Dei ordinationi resistit*: Ibid: v. 2. boia-  
żliwych ciesz; nie bójcie się sądu y kary,  
bylescie dobremi byli; *Vis autem non timere  
potestatem! Bonum fa*: Ibid: v. 3. W Rozdzia-  
le zaś cztertnastym wyraźnie naucza, iż osoby  
prywatne niepowinny sobie tey władzy na-  
sądnie bliźniego swego przywłaszczać, słowa

18 S. Apóstoła, *Rom. 14. v. 1.* od których się  
 pocztyna cierniasty roztwał: *Interim autem  
 in fide assimile, non in discretio-nibus cogita-  
 riumus.* Gdy Pan wam o sobie powiada, że  
 jest chory, czyż nie wiarę, przyniemy  
 go za chorego, a nie roycie sobie okóło nie-  
 go roztwałego pośadzania. Daley mowu: *I-  
 t. v. 4. Tu quis es, qui iudicas alienum ser-  
 vum?* Bo kto ty jesteś Chrześcjaninie, który  
 cudzego sługę masz pośadzać? zkąd tę masz  
 władzę, kto ci ją dał? Pozwól że ci Pan  
 własny swego sługę pośadzać? y znawu powta-  
 rza mocney że ci przy-każ dając: *Tu quis es, qui  
 iudicas fratrem, nonne stabimus omnes ante tri-  
 bunal Dei?* kto ty jesteś, który pośadzasz Bra-  
 ta twego, a zaś nie wstyscy staniemy przed  
 sędziem Pana Boga? To jest: Bóg sobie za-  
 chował sądy ludzkie, y tym o soboni publi-  
 cznym, którym dał władzę sądzić, a inni nie  
 powinni się w sądy bliznich swoich wdzie-  
 rac. Ta nauka Pawła S. potwierdza się z  
 przypowieści Ewangelicznej o słudze o-  
 wym, który w prawdzie dośiępił miłosier-  
 dzia Pańskiego, ale gdy począł sobie przy-  
 właszczać władzę tegoż nad wł. oś sługa  
 swoim, gdy go począł dukać, gdy to nagłego  
 wypłacenia długu przynaglać, gdy więzie-  
 niem grozić, owlżem do więzienia ciągnąć,  
 wiecie dobro-ze, jak przeciwko sobie oburzył  
 Pana, y takieinu niebezpieczeństwie popadł. Po-  
 twierdza się teżże ta nauka Pawła z histo-  
 ryi Ewangelicznej, napisanej u Łukasza S.  
 w Rozdziale 12. Dwaj Bracia klucili się o

podział



podział fortuny; ieden z nich przyszedł do Jezusa, y prosił, aby Chrystus rozstrząść ich raczył y podzielić. Coż na to Chrystus? *homo quis me constituit iudicem aut divisorem super vos? v. 4.* Człowiecze mniey baczny, o coż to mnie prosisz? A któż mię postanowił sędzią nad wami y dzielcem dobra waszego? Wszakże Chrystus, Pan wszystkiego, a zatym najwyższy Sędzia wszystkich, z panowaniem tym naysposobniejszym swoim wydał się na ziemi, gdy oślicę y łyna podjarzemney przyprowadzić sobie kazał, mając do Jerozolimy wieidzac; idźcie, a iezeli się pytać kto będzie, dla czego oślicę bierzecie, powiedzcie: Pan potrzebuie. *Dominus opus habet.* Czemuż to Chrystus mówi do młodziana, któż mię waszym postanowił sędzią? Uczynił to Chrystus, domniewa się Beda, aby dał rodzeństwu naukę, że między niemi Braterska miłość y zgoda wszystko rozstrządzać, a trudności ułacniać powinna, a i-k inny Doktor S. mówi: niechciał rozstrządzać między Bracią, bo na to postanowił władze namiestnicze, a wszystkich napomniął, aby tey władzy niemaiąc, nie wdawali się w rozstrządzenia bliźnich swoich. *quis me constituit Iudicem,* Już proszę was: Ten człowiek, który bliźniego swojego prywatnie, mby do sądowney przymusza przyśięgi: do których on należy osob? czyli do Publicznych, którym dana jest sędziacka władza, y o których mówi Páweł, w Rozdziale 13. do Rzymian; czyli też należy do osob prywatnych. *X. Kaspra Balsama Tom II. W tnych,*

nych, którym zakazano sądzić bliźniego? *Tu quis es, qui iudicas?* Zapewne taki człowiek nie należy do pierwszych osób; bo ktoż mu dał władzę sądzenia bliźnich? nie Bóg; bo Paweł, wyroków Boskich wierny wykładacz powiada, iż takięj władzy człowiek prywatny nie ma. Nie Kościół, bo Kościół władzę od Boga dąie, a gdy iej Bóg nie daie, ani Kościół daie. Nie Rzeczpospolita; bo gdyby do prywatnych rozłądkow dobro polipolite przyszło, natychmiastby w ruinę poszło. Człowiek tedy naglący bliźnich swoich do prywatney przyięgi, nie należy do pierwszych osób, należy do drugich nie mających władzy sądzenia. Ale o tak się przeto samo zuchwałstwo iego pokazzie! acz bowiem nie ma władzy, atoli przywłaszczą ię sobie. Nie ma władzy posądzania, on atoli sądzi bliźniego w sercu swoim. Sądzi go o kradzież, posądza go o sprostności; oto niesprawiedliwy przywłaszczyciel. Nie ma ięście władzy używania tych sposobów, których używają publiczne sądy na ostateczne doyscie prawdy. On tych sposobów używa, aby uspokoił wewnętrzne posądzania, podęczenia, czyli miłosne walki *disceptationes* iak mowi Paweł. Przypusza bliźniego do czynienia przyięgi; a przyięga ile jest kończąca wątpliwe rozumienia, należy do publiczney i sprawiedliwości czyli do processu sądowego, iak mowi Paweł: *Hebr. 6. v. 16. Omnis Controversie finis ad Confirmationem, et iuramentum.* W wszelkiey zawzięty rozpraw

zakon-

akończeniem, y utwierdzeniem sądowney  
 prawdy, iest przysięga. Oni więc zuchwa-  
 łość y złość tego człowieka, który nie má-  
 iąc władzy ná sądzenie bliźniego, przywła-  
 szcza iá sobie! Cobyście rozumieli o tym,  
 który będąc prywatnym człowiekiem, do-  
 mownicy swoje sądzi, y ná śmierć skazuje:  
 czyliżby on y u Boga y u ludzi nie był po-  
 tępiony? Czemuż to? bo wyrok śmierci iest  
 sprawowaniem publiczney władzy, a on bez  
 prawnie czyni. Tak zły byc musi y według  
 ludzi, y według Boga, który nie máiąc wlá-  
 dzy, sądzi y przymusza bliźnich do przysię-  
 gi prywatney; przysięga álbowiem nakazana  
 iest dziełem publiczney władzy. *Controver-*  
*sia fuit.* Wszakże naymilsi Chrześciane nie  
 tylko w tym postępku uważaycie, iż nie má  
 w sobie sprawiedliwości; ále patrzą ná to,  
 iż żadney nie ma miłości: bo pospolicie, iak  
 jeden mówi: władze przywłaszczone są o-  
 krutne, á iakże mieć miłość mogą? nie má  
 takowy człowiek miłości względem Boga;  
 gdyż mu pogardę wielką czyni. Gdyby kto  
 przywłaszczył sobie bezprawnie władzę  
 sądową, w rzeczach bagatelnych samego  
 Króla ná świadectwo przed siebie wzywac  
 kazał; czyliżby takiego człowieka nie má-  
 ło álbó za pomieszanego ná rozumie, álbó  
 pogardzanego powagę Królewską? A ten  
 który bezprawnie przynagla do przysięgi bli-  
 źniego, iest podobny do tego człowieka, bo  
 bez władzy bliźniego swego sądzi, a sądząc,  
 przez wymuszoną przysięgę, Króla Królow,

Pana nieba y ziemi przed swów sąd hi-  
meryczny na świadectwo zawołanie: Nie  
ma ieszcze taki człowiek miłości bliźniego:  
Przykazanie miłości jest: *Et mandavit illis, u-*  
*niversis de proximo suo. Eccl. 17. v. 12.* Co  
się wykłada, iż z obowiązku tey miłości ka-  
żdy powinien bliźniego od upadku ciężkiego  
mianowicie grzechu zachowywać: albo i do  
powstania z upadku dopomagac. Ten zaś,  
który bezprawnie przymusza do przyśięgi;  
dużę bliźniego swego w piekło miece. Day-  
my bowiem, że dzie o kradzież y o szko-  
dę pomniejszyą, chcąc dociec krzywdziciela,  
tych wszystkich, na których ma porozumie-  
nie, przymusza do przyśięgi. O iak łatwo na  
krzywo przyśięstwo odważy się ten, który się  
odważył na kradzież, y który ledwo nie pod  
przyśięgą dobrowolną wyznawał, że nic nie  
winien, nic nie wie. Fytany zapierał się; nie  
wiem, nie brałem: do przyśięgi przymuszony,  
toż mówić będzie, y przyśięgą potwier-  
dzi; y jużci dosyć na zgubę duży bliźniego.  
Czyliż ta szkoda warta zatrąty duszy krwią  
Chrystusową odkupionej? Wreszcie nie ma  
takowy człowiek miłości porządnej wła-  
sney: bo iak mówi Paweł S. w czym dru-  
giego posądza, w tym siebie samego potę-  
pia. A do tego, jeżeli przymuszony od niego  
do przyśięgi krzywo przyśięga, grzech ten ie-  
mu będzie przyczytany, ponieważ nie było-  
by krzywoprzyśięstwa, gdyby nie było przy-  
muszenia do przyśięgi. Ani mówcie: wszak-  
że na publicznych sądach, choć kto przymu-  
szony

szony rozkazem krzywo przyśięcie, w tym krzywoprzyśięstwie sędziowie żadnego uczestnictwa nie mają; Prawda: bo sędziowie mają władzę sądu, czynią według powinności swojej y Boskiego przepisanja: a co się trefunkiem źle dzieje, na tego pada, który ie czyni, nie na sędziow, którzy dobro po spoliw te zamierzają. Zaś ten który przymusza bliźniego do przyśięgi bezprawnie, nie ma do tego władzy żadney. Ma tedy uczestnictwo w grzechu z krzywoprzyśięcą przymuszonym. Ale wiercie mi, mnieybym się złości tego człowieka dziwował, gdyby przynajmniej z tego wyrządzonego bliźniemu swemu musu, pożytku iakiego doczesnego spodziewał się: którym (iак mówi S. Paweł) ludzie bydlęcy bardziej się uwodzą, a niżli pobudkami wiecznemi duchownemi. Ależ bo on żadnego pożytku przez wszelki rozum spodziewać się nie może; mówi: wróci mi się, co zginęło; a ja mówię: krzywo przyśięcie z botażni przymuszony, nic nie odda, według owego źle używanego przyśłowia: *jurabit, nihil dabit*. Mowi: ciekawosc moję nasycę; a ja mówię: nie będziesz wiedział tego, czego wiedzieć pragniesz, bo tego nie wyznają. Mowi: przynajmniej ten pożytek mieć będę, że już przestanę posądzać; a ja mówię: ty nigdy bliźniego bez fundamentu, albo z lekkiego fundamentu posądzać nie powinienes. Nie widzę ja tedy żadnego pożytku tak doczesnego iako duchownego, ktoregoby się mógł spodziewać przymuszający bliźniego

swego Chrześciana do prywatney przyścięgi, chyba w pożytku będzie krzywoprzyścięstwo, które się łatwo trafić może. Mój Boże! coż się takiego dzieie, że teraznieysy ludzie, to uważają za frazdkę, za bagatelę poczytują, co tak nieprzystoynne y szkodliwe jest? Coż to jest złego (mowią) przymaścić bliźniego do przyścięgi? Więcże to ma być dobre, co się dzieie bez władzy, co się dzieie bez miłości, co się dzieie bez żadnego pożytku. Dzieie się bez władzy. O jak wielkie zuchwalstwo! Dzieie się bez miłości, o jak wielkie okrucieństwo! Dzieie się bez żadnego pożytku, o jak wielki nierozum!

## Część II.

**W**iem iż o tym dobrze, iż wielu się takich znajduje, którzy powiadaia, że władzą sądową mają. Takimi są Dziedzice, Dzierżawcy, Possessorowie, Ekonomowie, względem poddanych swoich, albo tylko powierzonych sobie. Niechcę ja tak dalece w to wchodzić. Wiem, prywatni Dziedzice, Dzierżawcy Possessorowie żadney nie mają sądowney władzy nad poddanymi swoimi *in causis criminalibus*, w sprawach, za któreby śmiercią karać mogli; takowe sprawy do publicznego trzeba oddać sądowi. Bądź zaś to, że mają władzę do rozstrząsania spraw moneyfzych potocznych (dokądzeby się albo wiem w takowych przypadkach chłopcy uciekać mieli, jeżeli nie do nich? -gdzieby

mieli



miała być rozprawą o rzeczy podłe z chłopami, jeżeli nie przed niemi?) Bądź to mówić, że takową mają władzę: ale coż potym, kiedy tey władzy źle bárdzo używają. Najpierwey dla tego: iż od poddanych swoich często bez słuszney przyczyny wyciągają przysięgi; powtore: iż sposobem niechrześcijańskim prawie przysięgac każą. Wielu Ekonomów jest tak nieuwważnych, że byle się tylko podała okazyja sądu między poddanemi, czy potrzeba czy nie, przysięgac każą, a to czynią w nadzieię władzy. Ale któż ten obyczay pochwali? kto go zaiedyne zuchwalstwo y głupstwo nie osądzi? gdy Sędzia całego świata chce tego, aby żadney między ludźmi (ile być może) przysięgi niebyło? Dla tego Dziedzice obowiązani są, żeby obiaśnionych Ekonomów poddanym swoim dawali. Przeto ieszcze obowiązani są Ekonomowie nie umiejący, żeby, gdy sami rozsądzić nie mogą, czy warta jest sprawa przysięgi, Xięży Plebanów, których blisko mieć mogą, o naukę y objaśnienie prosili, a gdy się inaczey obeyść może, rozprawę czynili, żeby nie było nadaremne go wzywania Pa-na Boga.

Wszakże albo ci sami ieszcze, albo drudzy, są przeto gorzemi, iż sposobem cale nie chrześcijańskim przysięgac poddanym każą: zwyczaj jest, nie wiem, z kąd się wziął, zwyczaj jest podobno y w tych stronach, iż Ekonomowie, aby doszli prawdy z poddanych swoich, przysięgac im każą na fuzyę nabita.

Coż to jest przebóg za nowy obrządek? Wiem że pierwsi Chrześcijanie, gdy publicznie przyśięgali, trzymali się Grobów Męczenników SS.; wiem: że jeszcze do publiczney przyśięgi niosą księgę Ewangelii Chryzostowych, a przyśięgający dotyka się księgi. Wiem: iż pośpolicie przyśięgają na Jezusa ukrzyżowanego, czyli raczey kładąc na Krucifixie palce. Coż to za nowy obrządek, przyśięgac na fuzya, czyli w przytomności fuzyi nabitey? Gdzie to napisano? kiedy od Kościoła podano? który Synód napisał? który Papież to potwierdził! owszem wyrok Marcina piątego, y Grzegorza trzynastego na takich piorun exkommunikacji rzuca. O wynalazku Diabelski! Powiedz mi nieroztropny Ekonomie, który tak zwykłeś czynić: co to w tym obyczaju zamierzałeś? Mówisz: jeżeli chłop krzywoprzyśięze, fuzya nabita wystrzeli, a ja o tajemnicy uwiadomion będę. Uważ teno, co mówisz, bo ja rozumiem, że przez ten gadasz. Ta odpowiedź twoja rozumnego człowieka nigdy nie jest godna. Gdy chłop krzywoprzyśięze, fuzya wystrzeli. A zkadzie ci ta wiadomość? To podobno ci Bóg objawił, że tak będzie a nie inaczej. Objawił ci podobno Bóg, przez siebie podając ci do rozumu jak Prorokowi jakie objaśnienie do wiadomości przyszłych rzeczy? albo ci uczynił objawienie przez Anioła lub takiego Świętego? Jeżeli nie masz takiego objawienia (iakoż zapewne nie masz) a iakąż śmiałością spodziewałeś się te-

go od Boga, że w okoliczności krzywo przy-  
 sięstwa fuzya strzeli? A widzyc to ty ciężko  
 grzeszysz! á widzyc to Boga kufisz! kusić Bo-  
 ga o cud bez potrzeby, iest grzechem cięż-  
 kим, iako się wszyscy zgadzają. A żeby fu-  
 zyą nietykana w okoliczności krzywoprzy-  
 sięstwa wystrzeliła, iest cudem. Grzeszysz  
 tedy śmiertelnie, że o te rzeczy Boga kufisz.  
 Fuzya w okoliczności krzywoprzy sięstwa  
 wystrzeli: zkąd ci ta wiadomość? Nie od Bo-  
 ga? sam wyznałeś; to podobno od czarta? ie-  
 żeli od czarta? toć musi być między tobą y  
 czartem zmowa, albo wyraźna, albo tłuma-  
 czona, to iest zmowa od kogo innego uczy-  
 niona, á od ciebie przez używanie czartow-  
 skiej rady pochwalona. O nędzniku widyć  
 ty naywiększym grzesznikiem iestes, widzyc  
 ty niby od Boga twoiego apostatujesz. Porzu-  
 casz wieczną prawdę, á za pomocą owca  
 kłamstwa chcesz doczesney dochodzić pra-  
 wdę. Wiesz: co się stało z Manassesem, kto-  
 ry podobne doświadczenia czyniąc, przez o-  
 gień syny Judzkie przeprowadził? pragniesz-  
 że podobney iemu kary? Jeżeli zaś mówisz:  
 że nie wiem o tym, ani od Boga, ani od czar-  
 ta, ále z mniemania moiego y rozsądku: a-  
 leż bo ten rozsądek niegodziwy! áleż bo ten  
 rozsądek głupi! A gdyby kto był tego zdá-  
 nia, że słońce z nieba spadnie, byłżeby on  
 mądrym? byłby z rozumu obrány; tako-  
 wym iestes, gdy bez żadnego fundamentu są-  
 dzisz y twierdzisz, że fuzya wystrzeli niety-  
 kana w okoliczności krzywoprzy sięstwa.

inni ludzie, którzy nie tak grubo ale kształtniey swóy postępek wymawiać usiłują, roztropnością go nazywając. Ich są słowa: my, jeżeli przed mającym przyśięgąc, fuzyę nabitą kładziemy, powiadając: że za krzywoprzyśięstwem wystrzeli, nie mamy w tym żadney wiary, ale czyniemy tylko na przestrawienie prostaka, aby się przyznał. O ludzie miłkiego rozsądku! tożto matactwo będzie roztropnością? a wzdyc to iawne kłamstwo wasze, oszukające y próżno dręczące prostaka! Roztropnem iż u was będą szpiegowie czyli widzowie ziemi obiecanej, którzy wróciwszy się, dziwnych wiele strachow nakłamali, a lud Boży od ziemi obiecanej odrazali? To to u was będzie roztropnością, żarty z przyśięgą mieszać? Wzywianie Imienia strasznego z oszukaniem y smiechem? A co za towarystwo ciemności z światłością, synów Bełiala z synmi Bożemi, Arki Pańskiej z Dagonem Bałwanem? To to u was będzie roztropnością (mówiąc po waszemu) pod tlinzy brat Bogá y ná świadectwo go prowadzić, a po mojemu mówiąc: toż to u was będzie roztropnością, tak wszelkie nieposzanowanie y obelgę czynić Bogu? schoway się mądrku, a po Apostolsku mówiąc, schoway się głupcze z temi żartami do równych sobie; a gdzie rzecz z Bogiem, tam żartu nie ma. Chcesz przestraszyć prostaka, strasznego ogniem piekielnym nie fuzyę, więcey wsko-  
rań.

Niegodna tedy y wielce zła rzecz przy-  
muszać

musząc nieporządnie do przysięgi. Niegodna y zła przymuszać do niechrześcijańskiego sposobu przysięgania. Tego oboygá strzeżmy się najmilszy Chrześciance, nieporządnego do przysięgi musu, strzeżmy się, bo jest bez władzy, bez miłości, bez pożytku. Strzeżmy się musu do przysięgi nieporządnym sposobem czynionej, bo w tym obyczaju, albo złe kuszenie Boga, albo zмова z czartem, albo nierozum przymuszającego, albo żart y śmiech z Bogá. O Boże mój jeżeli przywłaszczam sobie władzę, ktorej nie mam? ty mnie sądzić będziesz, tak, iakęś Saula sądził, który się w urząd Kapłanski wmieszał. Jeżeli miłości nie mam? nie mam szaty godowej, bez ktorej przypaszczone być na gody nie mogę. Jeżeli to czynię, pożytku mianowicie zbawiennego nie zamierzając, jestem między głupcami Pannami, którym rzeczono: *nescio vos*, nie znam was. Mój Boże! jeżeli się odważam kusić Ciebie? ty mnie na pokusy wprowadzisz, w których zginę. Jeżeli mam zmovę iakąkolwiek z czartem? ty wszystkie prawa do wiecznego dziedzictwa, które miś dąć raczyłeś, potargasz y kassujesz. Jeżeli z Ciebie żarty czynić będę, ty w zgubie mojej śmiać się y nagrawać będziesz: *ridebo in interitu*. Zgin przysięgę y w przymuszeniu y w sposobie nieporządna! Day mi Pánie sprawiedliwość, miłość y zamierzenie pożytkow zbawiennych. Choway mię Boże od kuszenia Ciebie, od zdrady szatana, od żartow w rzeczach zbawiennych, Amen.

## K A Z A N I E

Ná Niedzielę 5. po Wielkieynocy,  
O szrodku osiągnięcia Opátzności  
Bożkiej.

*Si quid petieritis Patrem in Nomine meo,  
dabit vobis; petite, & accipietis.*

Joan: 16.

**P**ięć Niedziel w Roku mamy, w które ob-  
chodziemy nabożeństwo do Opátzności  
Pána Boga rozporządzającego od końca do  
końca wszystko, mocno y miłuchno, otwie-  
rającego rękę swoją, a napełniającego bło-  
goślawieństwem wszystkie zwierzęta. W  
czterech Niedzielach przerzeczonego nabo-  
żeństwa, czytamy Ewangelie od Kościoła  
Bożego wyznaczone, w których są opisane  
dowody przedziwny Opátzności Bożkiej  
nad ludźmi, jako to historia o przemianie  
wody w wino, o pomnożeniu kilkorga chle-  
ba, y inne tym podobne. Dzisiejsza Niedzie-  
la także poświęconie honorowi Opátzno-  
ści Boga, ma Ewangelią wyznaczoną dla sie-  
bie w Kościele, wszakże nietaką, ktoraby  
historią chovności Bożkiej opisywała, lecz  
która sposób skuteczny do osiągnięcia da-  
rów Bożkich w potrzebách naszych podaje.  
Bądź to, że inne Niedziele w Kongregacyi  
Opátzności Bożkiej są uroczystsze; dla Pro-  
cessyi Kongregatyckich okazalsze; atoli zda-  
je mi



ie mi się dzisieysza Niedziela z przyczyny  
 Ewangelii nauczającej sposobu osiągnięcia  
 Opatrzności Bóskiej, jest naypotrzebnieysza.  
 Ten sposób nie jest inny, tylko modlitwa  
 prośby, iako sam Chrystus naucza: *Petite &*  
*accipietis*. Proście, a czego żądacie od Opa-  
 trznego Boga, otrzymacie. Ale w tym sa-  
 mym nie mała trudność jest, iaka ma być ta  
 prośba; ktoraby niepochybnie skutecznie to  
 otrzymała, o co prosi? Dobry Jezus Chry-  
 stus, który z miłosierdzia swego raczył po-  
 dać sposób do otrzymania Opatrzności Bo-  
 skiej w potrzebach naszych, aby ten sposób  
 był skuteczny y niezawiedziony, w teyże  
 dzisieyszej Ewangelii naukę dokładną nam  
 zostawił: *si quid petieritis Patrem in nomine*  
*meo, dabit vobis*. O cokolwiek będziecie pro-  
 sili Oycą mego w Imię moje, dano wam bę-  
 dzie. Rozumiecieśz naymilsi chrześciane  
 moi, co to jest w Imię Jezusa prosić? *quod sine*  
*fictione didici, sine invidia comminico*. Czegom  
 się bez obłudy nauczył z Oyców Świętych,  
 mianowicie z Augustyna, Chryzostoma, Ba-  
 zylego wielkiego, to wam bez zazdrości u-  
 dzielam, opowiadam. Z strony Imienia Je-  
 zus ma być trojaka uwaga; uwaga rzeczy,  
 którą Imię Jezus wyznacza, uwaga osoby,  
 która Imię Jezus nosi, uwaga pobudki, dla  
 ktorey Imię Jezus od Boga dane. Rzecz I-  
 mieniem Jezus wyznaczona jest zbawienie  
 ludzkie, iako się to z Ewangelii okazuje, o-  
 soba, która Imię Jezus nosi, jest Bóg y Czło-  
 wiek, fundament wiary y dopełnienie ná-  
 dziei

dziei naszej, Wiary: ile Nauczyciela niemylnego, nadziei: ile miłosiernego Odkupiciela. Pobudką, dla ktorey to Imię od Boga dane, jest wytrwanie do końca, iak mówi Paweł: upokorzył się aż do śmierci krzyżowej, dla tego mu jest dane Imię, ktore jest nad wszystkie imiona. Proście tedy w Imię Jezusowe, nic innego nie jest, tylko prościć według zbawienia, prościć w wierze y nadziei na Chrystusie zasadowey; prościć z wytrwaniem. Jeżeli w tych trzech własnościach prośba nasza będzie uczestnictwem miała z Imieniem Jezusowym, powiadam wam, będzie sposobem niezawiedzionym, środkiem najskuteczniejszym do osiągnięcia Opatrności Boskiej. Słuchaycie mnie z pełnością, to samo iasniey przekładam, y podział następującey czynię mowy. Kto chce skutecznie przez modlitwę otrzymać Pana Boga Opatrność, ma o to prościć, co nie jest przeciwnego zbawieniu jego. Pierwszą część Kazania.

Ma iestcze nierozdzielnie prościć w wierze niewzruszoney y nadziei mocney. Drugą część Kazania.

Ma wreszcie nierozdzielnie prościć trwając do końca, to jest do pory modlitwę powtarzając, poki nie uprosi tego, o co prosi. Trzecią część Kazania. *Si quid petieritis Patrem in nomine meo, dabit vobis. Ad M. D. G.*

Część

## Część I.

**S**Więty Chryzostom wykładając naukę Chrystusową o modlitwie, którą dał Chry-  
 stus Uczniowi swemu u Łukasza S. w Ro-  
 zdziale II. osobliwiey te Chrystusowe w  
 niey uważa słowa: kto z was Oycamego bę-  
 dzie prosił o chleb, aza on da mu kamień?  
*nunquid lapidem dabit illi*, albo kto będzie pro-  
 sił o rybę, aza on mu za rybę da węza. *Nun-*  
*quid pro pisce serpentem dabit illi*. Albo kto z  
 was będzie prosił o iad. *Si petierit ovum*.  
 aza mu da iadu y truczny pełnego nie-  
 dzwiadka; *nunquid porriget illi scorpionem*.  
 Daley mówi Chrystus *Pater vester de calo da-*  
*bis spiritum bonum petentibus se*. Oyciec wasz  
 z nieba da wam ducha Bożego, jeżeli prosić  
 go będziecie o niego. Uważając te słowa  
 Chrystusowe wspomniony S. Chryzostom,  
 mówi: w czworakim podziale są ci, którzy  
 pospolicie czynią modlitwy do Boga. Jedni  
 proszą o niedźwiadka iadu y truczny peł-  
 nego, drudzy o węza szkodliwego, inni o  
 kamień, inni o ducha dobrego. Pierwszych  
 trzech Bog proźby odrzuca, nie wysłuchują,  
*non dabit scorpionem, serpentem, lapidem*. Pro-  
 szących zaś o dobrego ducha, przyjmie pro-  
 źbę, a daie, o co proszą. *Dabit spiritum bo-*  
*nam petentibus se*.

Rozbierzmy to ku pożytecznemu zrozu-  
 mieniu. Jedni (powiedziałem z Chryzo-  
 stomem) są, którzy Pana Boga proszą o  
 niedźwiadka iadu y truczny pełnego, to  
 jest

jest prośbą o grzechy, albowi o pomoc y opiekę grzechów swoich; naprzykład młodzian szalenie punkt honoru kochający prosi Pana Boga, aby mu się poiedynek niegodziwie przyięty udał. Lubieżnik prosi Pana Boga, aby się grzech, o którym zamysła, nie wyiawił; złodziey prosi Pana Boga, aby go na kradzieży nie schwytano. Zawisny prosi Pana Boga, żeby zamachy szkodliwe nieprzyjacielowi jego skutecznie zaszkodziły; inny mściciel prosi Pana Boga, y do modlitwy przydaie posty, aby na bliźniego swoje, go, wszelkie sprowadził nieszczęście y niedolę, mając jakieś zdawna kniemu zawziętnie. Takie rzeczy są niedźwizdkiem iadu pełnym, są robakiem, który dużej pożera, a nie umiera. Proźby o takie rzeczy Bog nie wysłuchuje, bo z istoty swojej są grzechem, a Bog grzechu pochwałać nie może, ani do niego przyczyną pomagającą być może, y Świętych Pańskich wstawianie się w te okoliczności nic nie waży, bo oni nie mogą być krzywdy Boskiej patronami, y gwałtowników godności Boskiej obrońcami. Przeto jako czytam w historyi Cudów S. Jana Nepomucena: gdy złodziey dał na Mszę, ktoraby się przed Grobem S. Jana odprawiła, aby się kradzież, ktorey pilnie dochodzono, nie wydała, Kapłan nie mógł żadną miarą Mszy o S. Nepomucenie znaleźć; a gdy z podziwieniem kilkakrotnie o szukanie iey w Mszałe uśiłował, pokazała mu się nagle karta z tym napisem. *Ego non sum Porcionus furum,*

*furum, ia me iestem obrońcą młodzieńców: nunquid porriget scorpionem.* Drudzy (powie-  
działem) są, którzy proszą Pana Boga, o  
węża, to jest, proszą o rzeczy w istocie swo-  
jew obojętne do złego albo do dobrego, dla  
złego jednak zażywania szkodliwemi stają  
się człowiekowi; zapewne bowiem, gdyby  
oni te rzeczy mieli, złem by się stali, jak So-  
doma przy obfitości: *haec est iniquitas Sodo-  
me, abundantia.* Ten naprzykład prosi Pana  
Boga o fortunę, o honor, sławę, wziętość; a  
Bog nieomyślnie widzi, że gdyby miał on  
fortunę, tedyby na wszystko złe rozpuscił  
się, że gdyby miał ten honor, wziętość, tedy-  
by w Lucyperowską podniósł się pychę, z  
nią do piekła upadł. Ten prosi Boga o dzie-  
ci, a Bog widzi, że gdyby miał dzieci, tedy-  
by na nie niesprawiedliwie gromadził; albo  
widzi, iżby dzieci złe prowadziły życie, y od  
błogosławionego odpadły koncem. Ten prosi  
o długie życie, a Bog widzi, że gdyby on  
dłużey pożył, w ciężkieby upadł grzechy, y  
bez pokutyby zszedł z tego świata. Takie  
prośby domagają się węża, rzeczy albowiem  
obojętne do złego, lub dobrego, z przyczy-  
ny atoli nieporządnego używania szkodliwe  
człowiekowi, podobieństwo mają do węża  
rayckiego: zdawał się on być m łym, dobrze  
życzącym Ewie, a oto stał się okazą zguby  
całego narodu ludzkiego. Takowey prośby  
Bog nie wysłuchuje, *nunquid dabit serpenti.*  
Ami mówcie: taką rzecz nie potrzeba prosić  
Boga o fortunę; honor, zdrowie, życie, pa-

nieważ nie wieny, czyli te rzeczy będą nam  
szkodliwy. Zle mówicie, trzeba prosić, y czę-  
sto prosić; ale wiedzieć iak prosić. Nie trze-  
ba prosić koniecznie się domagając, bez ra-  
dnego względu na zbawienie własne ale pro-  
sić trzeba tym obyczaiem: Boże! proszę day  
mi życie, zdrowie, fortunę, honor, sławę,  
wziętość, jeżeli i widzisz, że to mi przez zło-  
cę moję nie przeszkodzi do zbawienia; jeżeli  
widzisz, że mię nie przyprowadzi do obrady  
twojej; inaczej niechcę; bądź w tym wola  
twoja, która zbawienia mego chce, y duszę  
moję kocha: *nunquid dabit scorpionem*. Są e-  
szcze inni, iako się z Chryzostomem rzekło:  
którzy proszą Pana Boga o kamień, to jest o  
rzeczy w istocie swojej nie mające złosci  
grzechowej; daymy to, że y nieszkodliwe  
duszy według przewidzenia Boskiego, ale  
są prożne y niegodne, by przed Obliczem  
Boskim przekładane były. Naprzykład: kar-  
townik prosi Pana Boga, żeby drugiego, z  
którym gra w karty, ograł; żartownik swia-  
towy prosi Pana Boga aby miał i pośledność,  
udolność, do kształtnych żartów y rozsmie-  
szania innych. Białogłowa nieuważnie zmy-  
śla prosi Pana Boga, aby w niego wdzięk  
powabny y podobający się oczu wszystkim  
zachowywał y pomnażał. Młodzian lekko-  
myslny prosi Pana Boga, aby z udatności  
swojej brał pierwszeństwo między rówie-  
nikami swymi w wziętości ludzkiej. Takie  
rzeczy, y tym podobne są kamieniem na  
drodze wzgarzonym y zdeptanym. Onie  
będzie



będzie materyą rozmowy z Królem? nie  
godzien tego. A modlitwa jest rozmowa z  
naywyższym Królem to jest Bogiem naszym.  
Gdyby naprzykład (słuchajcie Chryzosto-  
ma) gdyby naprzykład Monarcha ziemski  
ogłosić kazał, że chce poddanym swoim łas-  
ki różne świadczyć; niechżeby prosty wie-  
śniak, mając przystęp, przyszedł do Króla, a  
mówił do niego: Panie Królu, obiecaliście  
nam świadczyć łaski wasze, ja proszę was, a-  
byscie mi dali łomy na poszycie chaty, albo  
miotły na wymiecieenie domu, albo kilka  
garkow na gotowanie strawy. Cożby mu na  
to odpowiedział Monarcha? Pewnieby  
rzekł: człowiecze prosty, ta prośba twoja nie  
jest godna Pańskiej hojności moiej, prosź  
mnie o co znacznego, o pieniądze wiele, a  
gdy te otrzymasz, łatwo ci przyjdą te rzeczy  
pogardzone, o które prosisz. Takci Bóg od-  
powiada tym wszystkim, którzy go o próżne,  
marne, niegodne rzeczy proszą: o cóż to wy  
mnie proście? też pogardzona fraśka ma  
być celem nieograniczoney hojności mo-  
iej? Prawda: karałem, aby się wszyscy w  
prośbach swoich do mnie garnęli, obieca-  
łem wysłuchać, dać, ale dary przyzwoite  
hojności moiej, gdy te otrzymacie, po-  
mnieysz: datki przydane wam będą. To po-  
dobieństwo bardzo gruntownie uwagą swoją  
potwierdza S. Bazyli, na słowa: *quarite primū*  
*Regnum Dei, & hæc adjicietur vobis.* Szukay-  
cie pierwey Królestwa Bożego, a inne rze-  
czy przydane wam będą. Nayhojniejszy

Król nasz chce tego, aby go proszono o rzeczy godne choyności tego, on zaś gotów y to opatrować, o co nie rad chce być proszonym, *Et hac adjiciuntur vobis.* Cóż więc takowego będącie, o co byśmy ku pewnemu a skutecznemu otrzymaniu Boga prosić mogli? Wyrażnemi to słowy Chrystus Pan ku namce naszej oznaczyć raczył. *Pater de caelo dabit Spiritum hominibus petentibus se.* Oycie z nieba da dobrego Ducha tym, którzy go o niego prosić będą. Duch dobry jest nayprzedniejszy cel proźb Chrześcijańskich; tego chce Bóg, abyśmy go prosili o Ducha dobrego. Jak to o ducha dobrego? oto chce, abyśmy go prosili o życie dobre, któreby nas przyprowadziło do błogosławionego końca; abyśmy go, prosili o taką skuteczną zachowującą nas od grzechu, nianowicie smertelnego; abyśmy go prosili o taką ostatecznego wytrwania, która podpada pod proźbę, a pod zasługę podpadać nie może. Chce Bóg abyśmy go prosili o dostateczność, obfitość ciąża tyczą, ale taką tylko dostateczność, iaka by nas spólotnie uczyniła do starania się o niebo; taką obfitość, iaka by nas nieoderwała od Boga. Dostateczność y obfitość bądź w fortunie, bądź w honorze, bądź w sławie, bądź w przyjaźni, bądź w innym takim przemieniającym dobru, które wszędzie w tych słowach Chrystusowych zanknięte: *Panem nostrum quotidianum da nobis.* Chleba naszego powszedniego daj nam, nie żebyśmy się nim nasycili, ale żebyśmy się nim posiliłi. Mówię tedy,

tedv, którzy za cel proźby swoiey dobrego ducha mają, to iest, o to proszą, co iest zbawiennego, co iest pomoc do zbawienia lub bliską, to iest nad przyrodzoną, lub daleką to iest przyrodzoną; ci naylepiey trafiaią, ci nayspewnieyszemi są wysłuchania: *Pater dabit spiritum bonum parentibus se.* Proszę, uważycie Chryścianie moi, co mówi Chrystus y Chryzostom tłumacz tego, powtarzam to w zwiezłej krotkości, by się rozumowi y pamięci waszey lepiey okazało: czworaki cel bywá proźb ludzkich, ieden wyrażony niedziwładkiem iadu pełnym, a to iest grzech iaki; proźba o taki cel ani może byc wysłuchana, ani ma być czyniona; dla tego ten grzeszy, który prosi Boga o grzech iaki, aliboli pomoc do grzechu. Drugi cel są rzeczy znikome obojętne, wężem wyrażone, które źle używane duszę zabiaią; o takie rzeczy ile szkodliwe nie godzi się Boga prosić; dla tego grzeszyłby ciężko, któryby tak mówił: Boże! proszę cię o fortunę, choćby ona zbawienia mojemu szkodzić miała, chochym niebo stracił, byłem się na ziemi miał dobrze. Szalone y arcyżłosciwe odważenie się! możemy zas, y powinniśmy prosić o rzeczy przemieniające, o ich dostateczność y obfitość pod kondycją, iako się wyżej rzekło. Trzeci cel proźby kamieniem wyrażony są rzeczy, które w sobie żadney mogą nie mieć złości, ani też byc przyczyną iakiey zbawienny szkody. Na przykład: szczęście w karty, trwałość wdzięku kobiecego, przodkowanie w wziętości mę-

dzy równiennikami. O takie rzeczy Paná Boga nie trzeba prosić. Z strony bowiem człowieka, który się odwaia o to prosić, zdaie się niebezpieczeństwo próżności, pychy, lubieżności, oto zgola łacne od namiętności swojej oszukanie. Z strony Boga zdaie się być nieprzyzwoitość, aby przed godnością jego najwyższą, przed hojnością nieogarnioną, podłość taka w mowie przekładana była. Wszakże kto te rzeczy ma, niech dziękuje Bogu za nie, od jego bowiem Opatrzności pochodzą; *Et hac adjiciuntur*. Czwarty cel prózby ludzkiej *spiritus bonus* Duch dobry, to jest wszelka doświadczenność, tak duchowna jak ziemską, tak duszy jako ciała tycząca, się do potrzebna y pomocna jest do zbawienia. O to powinien prosić Chreścianin, bez żadney kondycyi, gdyż Bóg tego chce y życzy, aby każdy miał zbawienie y pomoc do niego. *Dabit potentibus se.* Jeżeli tedy prózba nalezita będzie wyprostowana, iż w celu swoim nie będzie miała przeciwnego zbawieniu ludzkiemu, przez Imię Jezus wyznaczonemu, owszem wszystko według zbawienia, niż tym samym wielką ma część usposobienia do tego, ażeby była skuteczną w osiągnięciu Opatrzności Boskiej. *Petite, accipietis.*

## Cześć II.

Wszakże nie dosyć jest do zupełney skuteczności niepochybności prózby, aby ona tylko cel dobry y zbawieniu nieprzeci-

wny

wny miała. Wielkie jest podobieństwo modlitwy proźby do strzały, zwłaszcza iż wielu te słowa Elizeusza: *sagitta salutis* oto strzałą zbawienia; (rzeczone o strzale dążącej znac, iż Bóg zmiłował się nad Izraelem, a wysłuchał płacze y wołania iego) do modlitwy proźby iśosuię. Jako zaś z doświadczenia mamy, że choć będzie łuk dobry, że choć kto cel weźmie dobrze, jeżeli cięciwą jest słabo założona y chwiejąca się, stanie się, że strzała puszczona nie doleci celu, blisko łuku upadnie. Tak modlitwą, proźba, choć będzie miała dobry cel zamierzony, atoli jeżeli mieć nie będzie wiary y nadziei mocney y gruntowney, ktorato jest niby cięciwą łuku, zaprawdę nie osiągnie celu swego. Ze ten, który o co prosi Páná Bogá, powinien prosić z pewną wiarą y mocną nadzieją otrzymanie tego, o co prosi, ta rzecz jest iawna z wielu wyrokow pisma S. Mówi Chrystus u Matheusza S. *Quaecunque petieritis in oratione credentes*. Otrzymacie wszystko, o co prosić będziecie, mając przy modlitwie wiarę. U Marka S. mówi: *Quaecunque orantes petitis, credite, quia accipietis* o co proście, mieycie wiarę, że otrzymacie. Jakób S. Apostoł w liście swoim każdego napomina, aby on prosił o każdą rzecz Boga w wierze; *postulet in fide* a wiarował się naysilniey chwiania w myśli, gdyż taki nic nie odbiera od Boga *quod basitat, non aestimet, quod accipiet aliquid à Domino*. Z tych wyrokow pisma S. Oycowie wnioską, iż nierozdzielnie do modlitwy pro-

żby trzeba wiary y nadziei mocney. Dla  
 czego nie ze wszystkum mi się podoba ten  
 wykład, który w przereczonych wyrokach  
 za ieno wiare y nadzieię bierze. Ja mo-  
 wię, y to samo twierdzą, że do modlitwy  
 proźny trzeba naypierwey wiary, która iest  
 przyzwoleniem nieomylnym iakiey pra-  
 wdzie dla powagi nieomylnego Boga w mo-  
 wie swoiey. Trzeba iest iezce nadziei, która  
 iest pragnieniem rzeczy iakiey nieprzeci-  
 wney zbawieniu, zasałzoney mocno namisto-  
 siedzin naychoyniey Panu Bogu natze-  
 go. Chrzęścianin, który prosi o co Pana Bo-  
 ga, powinien te trzy rzeczy niepochybną  
 wyznawać wiare. Wierzyć powinien nay-  
 pierwey, iż Bog obiecał wysłuchac tych, kto-  
 rzy go o co porządnie proszą; bo na to iest  
 Ewangelia: *petite & accipietis* prosicie a we-  
 źmiecie. Powtórę wierzyć powinien, że  
 Bog to, co przyobieczał, dać moie; przeto  
 Chrystus Pan nim uleczył ślepych, kazał im  
 pierwey uczynic ákt wiary, iż on wzrok mógł  
 im przywrocic: *creditis, quia possum vobis da-  
 re hoc* wierzycieśz, że iato wam dać mogę.  
 Potrzebie wierzyć powinien, że Bog zapa-  
 wne da to, co przyobieczał; wierny albo-  
 wiem iest, *fidelis*, ani się słowá swego zaprzec-  
 moie, *se ipsum negare non potest*, byle tylko  
 Chrzęścianin z skroiny swoiey nie położył  
 iakiey przeszkody. Y to to iest, co mowi A-  
 postoł S. Jakób *postulat in fide* niech kaidy  
 prosi w pewney niepochybney wierze. Do  
 tey wiary trzeba nadziei mocney. Pospo-  
 cie



cie ludzie w proźbach swoich są ząkłóćci; wierzą oni, że Bóg proźby wysłuchac przyobiecał; wierzą, że może dać, co przyobiecał; wierzą, że wierny jest y nieodmienny w obietnicy, zapewne da, co przyobiecał; atoli to ich mocno ząkłóca: czyli z strony ich takiey przeszkody niemasz, ktoraby obietnicę choynosci Boskiej tamowała. Ztąd wpadają w powstępiwane otrzymania tego, o co proszą, itaś się morską falą (jak mowi Apollol) y natę y na tę stronę od wiatru miotają; w takowey okolicznosci wiara nieysca nie ma, ale potrzebna jest nadzieia, ktorą nazywa Paweł S. *spes anchora firma*. Nadzieia kotwica mocna. Niech bue bolaźń na ciebie Chrześcianinie, natrącająca ci: nie otrzymasz, o co prosisz; zarzuć przeciwko temu wichrowi kotwicę, mów: spodziewam się, że otrzymam. Niech bue na ciebie myśl: oto niegodnym jesteś, oto ieszcze grzechow się tych nie spowiadajes; przeciwko temu wichrowi rzucay kotwicę by cię nie porwał; mów: mam szczerą wolę pojednać się z Bogiem moim, powiem, a teraz go proszę o to; proźba jest pospolita synom y niewolnikom. Zążuga potrzebuie łaski przyposobienia, proźba potrzebuie miłosierdzia do przyposobienia; wysłuchał Bóg Publiana, Dawida, Manasseisa, y mnie wysłucha. Niech bue na ciebie przykrosci czy przez ludzi czy od samego czarta pochodzące, a w nieufnosc cię wprawiające, przeciwko tey nawałnosc i wzmacniay się kotwicą nadziei; tak, dziecię

prze-

przestrąszone do Matki ucieka, będąc pewne, że go obroni, tak ty uciekaj miłośnie do Boga opatrzego, nie powstępując o tym, że miłośni Ociec wszystko dla ciebie uczyni, cokolwiek potrzeba zbawieniu twemu według zbawienia. Y to to jest, co Apostoł Jakób mówi: *postulet ... nihil habetans*. Potrzebna tedy wiara do proźby, potrzebna nadzieja. Wiara w rozumie, nadzieja w sercu; wiara oddala wszystkie wątpliwości, któreby mogły się roić w człowieku względem Boga, nadzieja oddala wątpliwości, które sobie rości człowiek względem samego siebie, maie się za niesposobnego do otrzymania łaski. Niech nie będzie wiary, krzywdą się dzieie własnościom Boskim; niech nie będzie nadziei, krzywdą się dzieie człowiekowi, ta bowiem wątpliwość przymusza Boga, aby nie czynił tego, o co go prosi. *Qui petit, non estimat, quod accipiet aliquid à Domino*, jeżeli zaś te dwie rzeczy, wiara y nadzieja do modlitwy proźby się zmydą, staie się modlitwa strzałą cel, zamierzony osiągaiać *petite & accipietis*.

### Cześć III.

**M**Ylę się Chrześciance, jeżeli na tym przestaię; nie dosyc jest, że będzie modlitwa miała cel zbawienny y według zbawienia; nie dosyc, że będzie miała wiarę y nadzieję, trzeba ieszcze iedney kondycyi, aby miała trwanie y wytrwanie: ktoreto pobudką było Bogu, że dał Imię Jezus Zbawicielowi

lowi naszemu: *humiliavit se ad mortem, propter quod dedit ei nomen.* Dwie przypowieści Chrystusowe na dowód tey ostatney do próżby potrzeby przywiodę. Słowa są Chrystusowe u Łukasza S. Gdy z was kto ma przyjaciela, a on do niego przydzie o północy, y wołać będzie przez drzwi zamknięte: Przyjacielu pożycz mi troyga chleba, bo mam u siebie gościa, a nie mam co przedem położyć: on zaś, który jest w domu, odpowie mu: nie bądź mi przykrym, dom zamknięty, nie bądź mi przykry, śdzy śpię, ia wstać nie mogę. Niechże on nie słuchając odpowiedzi, mocno kołatać nie przestanie, powiadam wam, choć ów nie wstanie, y nie da mu, że jest przyjacielem jego, dla uporu jednak y przykrzenia się wstać musi, y dać mu chleba; do pory Ewangelia. Proszę co ta przypowieść znaczy? oto naukę nam dać, jeżeli co skutecznie od Boga otrzymać chcemy, nie powinniśmy prędko przestawać modlitwy; wszakże powiedziawszy tę przypowieść, wnet przydał. *Dico vobis: petite & accipietis, pulsate & aperietur vobis* proście y wy, a weźmiecie, kołaczcie, a otworzono wam będzie: gdyby ten natrętnik niezbyty a niewczesny po pierwszym zakołataniu odszedł, zapewneby nie wziął chleba, że trwał, że kołatać nie przestał, otrzymał, czego pragnął; podobnie czyńcie, *pulsate & aperietur.* Jest y druga przypowieść także u Łukasza Świętego o wdowie, która u sędziego nie bojącego się Boga, długo sprawiedliwosci prosiła, nie-  
chciał

chciał tey dosyć uczynić, ale gdy mu się bez  
przeitanku przykrzyła; rzekł: chociaż się Bo-  
ga nie boję, ani dbam o ludzi, muszę się upo-  
mnieć za krzywdę tey wdowy, bo mi się na-  
przykrzyła: *quia molestus, ... vindicabo.* Też  
przypowieści czyni Chryzostom przystoso-  
wanie do rzeczy. Bóg dobry chciał być pod  
podobieństwem złego sędziego opisany by  
pokazał, że jeżeli trwająca prośba u złego  
tyle może, dopieroż trwająca prośba u do-  
brego Boga skuteczną będzie. A mi mówcie  
najmilsi Chrześcianie moi: czyliżby nie bar-  
dziej przysłało na pierwszą prośbę prosią-  
cych łaskawie wykonywać skutki, a jeżeli po-  
wtarzania prośby czekać, y częstokroć bar-  
dzo długo nędzne wytrzymywać? nie mow-  
cie tak Chrześcianie moi; odezwał się ktoś  
podobnie, za czasu Chryzostoma y Augusty-  
na, ale mu ci Oycowie Święci gębę zawiaza-  
li. Chrześcianinie, Chrześcianinie, rzekł  
Chryzostom: potrzeba cię do Boga przypę-  
dziła; nie chce cię pręko Bóg wyłuchac, a-  
bys się dłużej z nim zabawiał; przyjechałes  
synu do Ojca twego, gdybys to otrzymał, po-  
cos przyjechał, zaraz bys wyjechał od niego;  
przytyma cię Ojciec, bys dłużej był w  
domu jego. Augustyn S. zaś rzekł: kto prosi  
o to raz tylko, może być w ten czas nie spo-  
sobny do odebrania łaski, prośba częsta uspo-  
sobia go do odebrania, za jednym strzeleniem  
chybić możesz; gdy często do celu strzelać  
będziesz, ledwo nie pewna, że trafisz. O cie-  
bie! chciałbys, aby Bóg miał tylko wzgląd  
na

na ciebie, a nie miał na siebie, wytrzymać proźby, aby większą chwałę swoją okazał. Zapewne więcej Wszechmocność swoją wstawił, gdy Sara w starości porodziła Izaaka, Anna starozakonna Samuela, aniżeli gdyby tymże samym młodym biologiałom pozwolił syny. Jako tedy przystoi na Boga, ażeby proźby nasze wytrzymywał, tak tuziecia konieczną potrzebą do skuteczney proźby ku osiągnięciu darów Opatrzności i Pana Boga, jest trwanie y wytrwanie w niej do końca.

Tu radbym ia miał wszystkich zgromadzonych ludzi, którzy się na Opatrzność Boską wzajem przed sobą ukarżają, że ich nie raczy opatrować; a podobno zuchwale odzywają się przed Aniołem, że nie mają Opatrzności. Obciąsnąłbym ich ślepotę. Opatrzność Boska nie niewinna, że ich nie dostępną, ale oni sami winni, że nie chcą się chwycić sposobu tego, przez który skutecznie, niezawiedzenie Opatrzności Boskiej dostąpićby mogli, oni sami są winni nędzy swojej, bo albo nie proszą Pana Boga o potrzeby, albo jeżeli proszą, nie proszą w Imię Jezus, proszą nie według zbawienia, które się Imieniem Jezus wyznacza. Proszą bez wiary y nadziei, które nam Bóg y człowiek plaściący Imię Jezus podaje; proszą bez wytrwania, z poeudki której Imię Jezus dane. Niech roztrząsają y rozważą proźby swoje, jeżeli bywały, jakie bywały? nie proszą Pana Boga, a chcą, aby ich we wszystkim obficie o-

patros.

patrował. Podobnaż morze przepłynąć bez okrętu, trafić do celu nie mając strzelby, ani żadnego pocisku? a potrzebniejszym jest frzodkiem proźba do otrzymania Opatrzności Boskiej, aniżeli okręt do przebycia morza. Proszą Pana Boga ale nie w Imię Jezusowe. Proszą o niedzwiadka, któryby zabił ich duszę, to jest o grzechy, pomoc do nich, powodzenie w nich. Proszą o węźa, to jest o rzeczy doczesne, odważając się na stratę zbawienia z nie mi byle tylko tu dobrze się mieli. Proszą o rzeczy próżne, niegodne, zanedbawszy duszy zbawienia; toż to jest w Imię Jezusa prosić? Proszą bez wiary y nadziei, usły mówią: Opatrz nas, Panie, a w sercu mają: nic z tego nie będzie, podobno nie zmiłuje się Bóg, y toż amo zraża Boga, aby nie wyśmuchiwał proźby; tak albowiem w sercu swoim mówić, ie st twierdzić: że albo nie obiecał Bóg proszący ch ratować (y to przeciwko Ewangeli;,) albo że acz obiecał, nie wykona obietnicy (y to przeciwko wszechmocności y rzetelności) albo że nas nie uspołobi do otrzymania łaski (y to przeciwko dobroci.) Toż to jest prosić w Imię Jezusa? Proszą ale bez wytrwania, zdają się bardziej rozkazować Bogu, aniżeli prosić, ta bowiem różność między rozkazem y proźbą, że rozkaz ma wykonanie swoje nieodwłocznie, a proźba skutku swego czeka. Gdyby dłużej prosili, gdyby przez ty dzień ielzcze proźbę przedłożyli, pewnieby otrzymali, przestali prosić, nieotrzymali, co było bardzo blisko. Toż jest w Imię

Jezu-



Jezusowe prosić? Coż za dziw, że nie o-  
trzymuję, ponieważ nie proszą tak, iak zało-  
żono do uproszenia? nie proszą w Imię Je-  
zusa, *si pteritis in nomine meo, dabit vobis*. O  
Imię Jezusowe! Imię zbawienia, wiary na-  
dziei y wytrwania! bądź okrasą wszelkiej  
proźby mojej. Oswiadczaam się zas Tobie Bo-  
że, że o nic proszę cię nie chcę, tylko o to, na-  
czem jest zbawienie moje; o to, coby mi nie  
przeszkodziło do zbawienia, ale raczej we-  
dług zbawienia; nic więcej nie chcę, y choć-  
bym chciał, a prosił cię Panie ślepo y nieba-  
cznie, nie wysłuchay proźby mojej. Proszę  
cię o zbawienie tylko, y oto, co ma być  
według zbawienia, proszę cię z wiarą, z na-  
dziecią, y nie przesłanę cię o to prosić; pro-  
szę cię w Imię JEZUSOWE, a ty day  
w Imię JEZUSOWE, o co proszę.

*In nomine meo dabit vobis.*

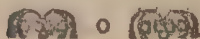
A M E N.

## REGISTR KAZAN.

- |   |     |
|---|-----|
| I. O pierwszym obowiązku młodych strze-<br>żenia się grzechu śmiertelnego. na karcie          | I.  |
| II. O okolicznościach grzechów młodzieży<br>na karcie   | 23  |
| III. O obowiązku młodych do umartwienia,<br>namietności y pokutliwości. K.                    | 44  |
| IV. O skutecznym sposobie otrzymania<br>zwycięstwa nad namietnościami przygro-<br>dzonemi. K. | 62  |
| V. O panowaniu namietności lubieżney. K.  | 85  |
| VI. O ładaiam młodych ze złemi towa-<br>rzystwie. K.  | 100 |

VII. O umieję przystoynym młodych z ród- zną płcią przystawaniu. K.	119
VIII. O obowiązku młodych ścieżenia się takców. K.	139
IX. O sposobie rozeznania, kiedy myśl nie- czysta jest grzechem śmiertelnym. K.	157
X. O obowiązku młodych do ; rzeżenia się gry szkodliwej. K.	174
XI. O ; młodych, y obowiązku ścieżenia się jego. K.	192
XII. O obowiązku ścieżenia się, by kto nie był od inn. ; szkodliwy. K.	210
XIII. O nalogu przyśięgi ; nadare- mno. K.	232
XIV. Dalsza materia przysięgi Kazania, w którym zhić się racze tych, co zowią ; nadaremnie przyśięgać się. K.	252
XV. O złym używaniu przyśięgi, czyli o krzywdoprzyśięgi y nie ; przy- śięgi. K.	270
XVI. Na Święto Błog. Jana Kántego przypadające w Niedziele 20. po Świę- tkach, uowodzące z ; Kazania przez ; w ; Świętem tego o przyśięgi ; . K.	292
XVII. O ; przyśięgi y o ; ; ; ; ; ; ; ; ; ; ; ; ; ; ; ; ; . K.	313
XVIII. O ; ; ; ; ; ; ; ; ; ; . K.	332

Ad M. D. G.



19

39

57

74

92

10

32

52

70

92

13

32

52

70

92

13

32

52

70

92

13

32

politey

male

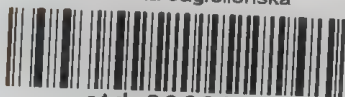
wa

erzow

ncow

rody

Biblioteka Jagiellońska



stdr0023056

C  
R  
N

K

zaczę  
te p  
krwi  
droś  
reż  
tey:  
ny,  
utrzy  
poż  
zny  
Dzie  
Narod  
ipolit  
dn ści

